

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 11. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 30 marca 2012 r.
(trzeci dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

11. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 30 marca 2012 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Jan Ziobro 331

Sprawy formalne

Poseł Mariusz Błaszczak 331

Poseł Arkadiusz Mularczyk 332

Punkt 13. porządku dziennego: Rozpatrzenie obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda 332

Sprawy formalne

Poseł Jarosław Kaczyński 340

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 13. porządku dziennego (cd.)

Poseł Dariusz Rosati 340

Poseł Jarosław Kaczyński 345

Poseł Sławomir Kopyciński 347

Poseł Henryk Smolarz 349

Poseł Leszek Miller 351

Poseł Beata Kempa 352

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk 354

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 13. porządku dziennego (cd.)

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk 359

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda . . 362

Poseł Leszek Miller 362

Poseł Beata Kempa 363

Poseł Jarosław Kaczyński 364

Poseł Arkadiusz Mularczyk 364

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . 364

Poseł Marcin Świąćicki 366

Poseł Józefa Hryniewicz 368

Poseł Andrzej Rozenek 369

Poseł Ryszard Zbrzyzny 370

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . . 371

Poseł Ryszard Zbrzyzny 371

Poseł Stefan Niesiołowski 371

Poseł Janusz Śniadek 373

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski . . . 374

Poseł Janusz Śniadek 375

Poseł Armand Kamil Ryfiński 375

Poseł Zbigniew Girzyński 376

Poseł Ryszard Zbrzyzny 376

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz 377

Poseł Jerzy Żyżyński 379

Poseł Sławomir Jan Piechota 379

Poseł Stanisław Szwed 380

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska 381

Poseł Krystyna Pawłowicz 383

Poseł Tomasz Lenz 384

Poseł Józefa Hryniewicz 385

Poseł Marek Wojtkowski 386

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 387

Poseł Killion Munyama 388

Poseł Jerzy Żyżyński 388

Poseł Cezary Tomczyk 389

Poseł Krystyna Pawłowicz 390

Poseł Elżbieta Rafalska 391

Poseł Mirosława Nykiel 391

Poseł Maria Małgorzata Janyska 392

Poseł Cezary Tomczyk 392

Poseł Janusz Cichoń 392

Poseł Tomasz Kamiński 393

Poseł Dariusz Joński 394

Poseł Stanisława Prządka 394

Poseł Tadeusz Tomaszewski 394

Poseł Romuald Ajchler 395

Poseł Cezary Olejniczak 395

Poseł Marek Balt 395

Poseł Zbyszek Zaborowski 396

Poseł Cezary Tomczyk 396

Poseł Radosław Witkowski 396

Poseł Artur Gierada 396

Poseł Piotr Cieśliński 397

Poseł Agnieszka Pomaska 397

Poseł Izabela Leszczyna 397

Poseł Mariusz Orion Jędrysek 398

Poseł Tadeusz Iwiński 398

Poseł Stanisław Wiątek 399

Poseł Piotr Chmielowski 399

Poseł Killion Munyama 399

Poseł Maria Małgorzata Janyska 399

Poseł Wincenty Elsner 399

Poseł Marek Łapiński 399

Poseł Ligia Krajewska 400

Poseł Elżbieta Gapińska 400

Poseł Aleksandra Trybuś 400

Poseł Józef Lassota 401

Poseł Lidia Gądek 401

Posel Andrzej Orzechowski	401
Posel Borys Budka	402
Posel Domicela Kopaczewska	402
Posel Renata Butryn	402
Posel Waldemar Sługocki	402
Posel Zofia Czernow	403
Posel Tomasz Lenz	403
Posel Marek Rząsa	403
Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz	403
Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda	404
Posel Dariusz Rosati	406

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Zmiana porządku dziennego

Marszałek	407
---------------------	-----

Punkt 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Jana Rybkowskiego w 100. rocznicę Jego urodzin

Posel Sprawozdawca Małgorzata Kidawa-Błońska	407
---	-----

Punkt 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ustawy o uchyleniu ustawy o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji oraz o zmianie niektórych innych ustaw (cd.)

Głosowanie Marszałek	407
--	-----

Punkt 13. porządku dziennego: Rozpatrzenie obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn (cd.)

Posel Dariusz Joński	408
--------------------------------	-----

Głosowanie Marszałek	408
--	-----

Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie uchwały w sprawie rozpoczęcia przez Rząd RP renegotjacji pakietu klimatyczno-energetycznego na szczęblu Unii Europejskiej z respektowaniem zobowiązań Stron Konwencji Klimatycznej ONZ i Protokołu z Kioto (cd.)

Posel Jan Szyszko	409
-----------------------------	-----

Głosowanie Marszałek	409
--	-----

Punkt 3. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (cd.)

Posel Michał Kabaciński	409
-----------------------------------	-----

Głosowanie

Marszałek	410
---------------------	-----

Punkt 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (cd.)

Posel Armand Kamil Ryfiński	410
---------------------------------------	-----

Głosowanie

Marszałek	410
---------------------	-----

Punkt 8. porządku dziennego: Informacja prezesa Rady Ministrów na temat projektu wdrażanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, ograniczającego wymiar godzin lekcji historii w szkołach ponadpodstawowych (cd.)

Posel Marzena Dorota Wróbel	410
Posel Elżbieta Witek	411
Posel Piotr Paweł Bauć	411
Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas	411
Posel Marzena Dorota Wróbel	412
Posel Elżbieta Witek	412

Głosowanie

Marszałek	412
---------------------	-----

Punkt 9. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 roku (cd.)

Głosowanie

Marszałek	412
---------------------	-----

Punkt 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (cd.)

Głosowanie

Marszałek	412
---------------------	-----

Punkt 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej (cd.)

Głosowanie

Marszałek	413
---------------------	-----

Punkt 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego

turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 (cd.)	
Posel Bartłomiej Bodio	413
Głosowanie	
Marszałek	413
Punkt 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (cd.)	
Posel Sprawozdawca Stanisław Żmijan	414
Posel Andrzej Adamczyk	414
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Tadeusz Jarmuziewicz	414
Posel Andrzej Adamczyk	415
Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomir Nowak ...	415
Głosowanie	
Marszałek	415
Posel Jerzy Polaczek	415
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Tadeusz Jarmuziewicz	416
Posel Jerzy Polaczek	416
Posel Bartłomiej Bodio	416
Posel Jerzy Szmit	416
Punkt 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym (cd.)	
Posel Sprawozdawca Stanisław Huskowski .	417
Głosowanie	
Marszałek	417
Punkt 15. porządku dziennego: Głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie przedstawionego przez Radę Ministrów dokumentu: Sprawozdanie z realizacji zadań wynikających z ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz przestrzegania praw pacjenta na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej	
Posel Piotr Chmielowski	418

Rzecznik Praw Pacjenta	
Krystyna Barbara Kozłowska	419
Głosowanie	
Marszałek	419
Punkt 16. porządku dziennego: Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych	
Głosowanie	
Marszałek	419
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Wznowienie posiedzenia	
Oświadczenia	
Posel Anna Nemś	419
Posel Artur Górski	420
Posel Krystyna Kłosin	421
Posel Bożena Kamińska	421
Posel Małgorzata Pepek	422
Posel Piotr Chmielowski	423
Posel Łukasz Zbonikowski	423
Posel Waldemar Andzel	424
Posel Krzysztof Jurgiel	425
Posel Czesław Hoc	425
Posel Renata Butryn	425
Posel Ewa Kołodziej	426
Posel Tadeusz Tomaszewski	427
Posel Anna Grodzka	427
Zamknięcie posiedzenia	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych	
Posel Adam Abramowicz	429
Posel Zbigniew Chmielowiec	429
Posel Kazimierz Gołojuch	429
Posel Wiesław Stanisław Janczyk	429
Posel Kazimierz Moskal	430
Posel Andrzej Szlachta	430
Posel Jan Warzecha	430
Posel Jerzy Borkowski	431
Posel Zbigniew Chmielowiec	431
Posel Stanisław Lamczyk	432
Posel Józef Rojek	432
Posel Bogdan Rzońca	433
Posel Jan Warzecha	433
Porządek dzienny	

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 08)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Jerzy Wenderlich i Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Marszałek:

Wznawiam posiedzenie.

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Ewę Kołodziej oraz Jana Ziobrę. (*Gwar na sali*)

Informuję szanownych państwa, że rozpoczęły się obrady w dniu dzisiejszym.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie pani poseł Ewa Kołodziej.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Jan Ziobro:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Finansów Publicznych – godz. 10,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 10,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11.30,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 14.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnej Grupy Kobiet – godz. 15, sala nr 102,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Racjonalnej Polityki Przeciwdziałania Narkomanii – godz. 16.15, sala nr 206 w budynku K.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Rozpatrzenie obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn (druk nr 254).

Proszę o zabranie głosu pełnomocnika grupy obywateli pana Piotra Dudę w celu przedstawienia uzasadnienia wniosku o przeprowadzenie referendum...

Panie pośle, w jakim trybie?

(Poseł Mariusz Błaszczak: Formalnym.)

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Błaszczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proszę o 5 minut przerwy...

(Poseł Stefan Niesiołowski: A po co?)

...zwołanie Konwentu Seniorów i wyjaśnienie, dlaczego na galerię sejmową nie zostali wpuszczeni związkowcy, którzy chcieli uczestniczyć w tych obradach. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali: Skandal!*)

Marszałek:

Panie przewodniczący, przedstawiałam tę informację na posiedzeniu Konwentu. Przedstawiciel klubu Prawo i Sprawiedliwość był obecny. (*Poruszenie na sali*)

Proszę o zabranie głosu pełnomocnika grupy obywateli pana Piotra Dudę w celu przedstawienia uzasadnienia wniosku o przeprowadzenie referendum.

Panie przewodniczący, bardzo proszę. (*Gwar na sali*)

(Poseł Mariusz Błaszczak: Ale to był wniosek formalny.)

Proszę salę o zachowanie spokoju.

W związku z tym, panie przewodniczący, bardzo proszę o chwilę przerwy. Zarządzę głosowanie w sprawie wniosku formalnego.

(*Chwila przerwy*)

Bardzo proszę o zajmowanie miejsc.

W związku z tym, że został zgłoszony wniosek formalny, przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy i zwołaniem Konwentu Seniorów, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Marszałek

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 362 posłów. Za wnioskiem oddało głos 180 posłów, przeciw – 181, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

W jakiej sprawie, panie pośle?

Poseł Mariusz Błaszczak:

W sprawie formalnej. Skoro nie została ogłoszona przerwa, to mam prośbę do pani marszałek, żeby pani wyjaśniła, dlaczego związkowcy, przedstawiciele strony społecznej nie zostali wpuszczeni do Sejmu. *(Oklaski)*

(Poseł Stefan Niesiołowski: Było wyjaśnienie na posiedzeniu Konwentu Seniorów.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Szczegółowe wyjaśnienie w tej sprawie złożone zostało na posiedzeniu Konwentu Seniorów, na którym byli obecni przedstawiciele wszystkich klubów. *(Poruszenie na sali)*

Proszę o ciszę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Panie Premierze! Pani Marszałek! Skoro nie wiem, dlaczego związkowcy, przedstawiciele związków zawodowych nie mogą być zaproszeni na galerię sejmową, to prosiłbym, pani marszałek, żeby ogłosić 10-minutową przerwę, podczas której pan premier Donald Tusk wyjdzie do związkowców przed Sejm i wyjaśni im, dlaczego nie mogą być na sali sejmowej.

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle. To nie jest wniosek formalny.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Zgłaszam wniosek formalny o ogłoszenie 15-minutowej przerwy, podczas której pan premier Donald Tusk wyjdzie do związkowców i skonsultuje z nimi swoje pomysły odnośnie do reformy emerytalnej.

Marszałek:

Panie przewodniczący, proszę zająć miejsce.

Padł wniosek formalny. *(Gwar i poruszenie na sali)*

Przystępujemy do...

(Głosy z sali: Głosujemy.)

Proszę o zachowanie ciszy na sali. Państwo swoim zachowaniem sami odpowiadacie sobie na pytanie, dlaczego tak się stało, a nie inaczej.

(Głosy z sali: Ooo...)

Dokładnie.

W związku z tym, że przed chwilą głosowaliśmy nad wnioskiem o przerwę i ten wniosek upadł, przystępujemy do realizacji naszego dzisiejszego porządku.

Proszę o zabranie głosu pełnomocnika.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: To jest inny wniosek.)

Proszę usiąść, panie pośle, i nie utrudniać prowadzenia obrad. Panie pośle, proszę zająć miejsce i nie utrudniać prowadzenia obrad. *(Poruszenie na sali)* Dwukrotnie zwróciłam panu uwagę, panie pośle. Proszę zająć miejsce.

Proszę o zabranie głosu pełnomocnika grupy obywateli pana Piotra Dudę w celu przedstawienia uzasadnienia wniosku o przeprowadzenie referendum.

Proszę o zachowanie spokoju.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

**Pełnomocnik Grupy Obywateli
Piotr Duda:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Przyjaciele z „Solidarności”! Koleżanki i Koledzy z OPZZ i Forum Związków Zawodowych! Przede wszystkim witam te kilkadziesiąt tysięcy Polaków zgromadzonych przed gmachem Sejmu *(Oklaski)*, Polaków, którzy...

(Poseł Stefan Niesiołowski: Może milion?)

Ja panu nigdy nie przeszkadzałem.

(Poseł Stefan Niesiołowski: Przeszkadza pan cały czas.)

Niech się pan zachowuje, dobrze? *(Poruszenie na sali)*

Marszałek:

Bardzo proszę o zachowanie spokoju.

**Pełnomocnik Grupy Obywateli
Piotr Duda:**

Trochę kultury, dobrze?

Marszałek:

Proszę o zachowanie spokoju na sali i nieutrudnianie wystąpienia. Wszystkie strony sali proszę o zachowanie spokoju.

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda:

Jeszcze raz pozdrawiam te kilkadziesiąt tysięcy Polaków, Polaków, zaznaczam, w tym związkowców, którzy przyjechali tutaj w imieniu 2 mln obywateli, którzy podpisali się pod wnioskiem o referendum.

Pani marszałek, jest dla mnie wielkim zaszczytem, ale i ogromnym zobowiązaniem fakt, że mogę tu dziś stać przed Wysoką Izbą i przemawiać do was oraz prezentować wniosek o poddanie pod ogólnokrajowe referendum pytania w sprawie zachowania dotychczasowego wieku uprawniającego do przechodzenia na emeryturę.

W ciągu ostatniego półroczka po raz trzeci mam szansę prezentować państwu projekty obywatelskie, które swoimi podpisami masowo poparli Polacy. Dwukrotnie już przybliżałem Wysokiej Izbie założenia ustawy o podwyższeniu minimalnego wynagrodzenia za pracę. Czułem wtedy wielkie wsparcie naszych obywateli, bo pod wnioskiem solidarnościowym, naszym projektem, podpisało się kilkadziesiąt tysięcy Polek i Polaków. Dziś to wsparcie dla projektu, który przedstawiam, jest nieporównywalnie większe. Wniosek o zwołanie referendum poparło ponad 2 mln Polaków. 1400 tys. podpisów złożyliśmy w Sejmie. Do dzisiaj Polacy przynoszą do naszych biur podpisy wspierające nasze działania. Od bardzo dawna żadna obywatelska inicjatywa w Polsce nie uzyskała tak wielkiego poparcia. Ostatnią ideą, którą również poparły miliony Polaków, była w 1980 r. „Solidarność”. (*Oklaski*)

Spoczywa dziś na państwu wielka odpowiedzialność, nie waham się powiedzieć: dziejowa odpowiedzialność, żeby tego wielkiego kapitału społecznego i entuzjazmu nie zmarnować. Zaznaczam: nie zmarnować. Polacy zasługują, aby ich zdanie i ich oczekiwania potraktować poważnie.

O tym, jak wielkie znaczenie obywatele przywiązują do możliwości wypowiedzenia się w sprawie wieku przechodzenia na emeryturę, świadczy czas, jaki „Solidarność” i wszystkie współpracujące z nami organizacje potrzebowały na zebranie ponad 2 mln podpisów. Zajął to niecałe 3 miesiące. Tak szybkie tempo zbiórki było również swoistą odpowiedzią na pośpiech rządu towarzyszący wprowadzaniu zmiany wieku emerytalnego. Polacy poparli pomysł referendum, bo doskonale wiedzą, że proponowane przez rząd rozwiązania doprowadzą do nieodwracalnych zmian zarówno w ich życiu, jak i w życiu następnych pokoleń. (*Oklaski*) Wiedzą, że recepty na zagrożenia stojące przed polskim systemem emerytalnym nie można poszukiwać w prostym, mechanicznym zabiegu podwyższenia wieku emerytalnego, ale trzeba poszukiwać przede wszystkim w rozwiązaniach zachęcających pracowników do przedłużenia aktywności zawodowej. Nasi obywatele oczekują już dziś reform na rynku pracy oraz informacji, jak zrównanie

i wydłużenie wieku emerytalnego wpłynie na sytuację na rynku pracy w przyszłości, na ich długość życia oraz wzrost dietyności przyszłych pokoleń. Ubezpieczeni chcą mieć prawo świadomego wyboru chwili zakończenia kariery zawodowej w oparciu o wysokość oczekiwanego świadczenia. Wprowadzenie zapowiadanych zmian wymaga stworzenia warunków motywujących do kontynuacji i dających szansę kontynuacji aktywności zawodowej. Odpowiednie warunki dla wzrostu dietyności, podnoszenie standardów i poziomu finansowania opieki medycznej, opieki pielęgnacyjnej dla osób starszych, wprowadzenie mechanizmów indywidualnej ścieżki zawodowej, podwyższenie standardów organizacji i bezpieczeństwa pracy oraz funkcjonowania służb zatrudnienia pozostają nadal w sferze postulatów, a nie faktów.

Ich istotę podkreśla także Komisja Europejska w swoim komunikacie: Biała Księga – Plan na rzecz adekwatnych, bezpiecznych i stabilnych emerytur, w której stwierdza się: „Wycofywaniu systemu wcześniejszych emerytur i wydłużaniu wieku emerytalnego muszą towarzyszyć środki, które umożliwiają dłuższą aktywność zawodową, w tym odpowiednie środki w zakresie opieki zdrowotnej, miejsc pracy i zatrudnienia. Brak tych działań może spowodować, że skutki reform dla finansów publicznych będą o wiele mniej korzystne, jeśli zmiany wieku emerytalnego doprowadzą do zwiększenia liczby osób uzależnionych od innych rodzajów świadczeń (np. zasiłków dla bezrobotnych, rent inwalidzkich i zasiłków z pomocy społecznej). Tyle Biała Księga.

Wysoka Izbo! Tak wielkie poparcie dla referendum jest głośnym obywatelskim apelem o udzielenie odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące zagadnienia. Jest wielkim wezwaniem dla rządu do dialogu ze społeczeństwem. Z ust rządzących i sprzyjających im ekspertów padło wiele nieprawdziwych słów i niepełnych informacji na temat przyczyn, skutków wydłużenia wieku emerytalnego. Dyskutując nad ideą referendum w tej sprawie, warto się temu przyjrzeć i to sprostować.

Pan premier Donald Tusk i inni zwolennicy wydłużania wieku emerytalnego, przekonując do tego pomysłu, mówią często o potrzebie sprostania przez polski system emerytalny wyzwaniom wynikającym z procesu starzenia się społeczeństwa oraz wzrostu obciążeń systemu emerytalnego wynikającego z wypłaty świadczeń dla osób urodzonych w latach 1945–1959. Tak, panie premierze, ale tak wydaje mi się, że to brzmi bardzo znajomo. Te same argumenty Polacy słyszeli przy okazji wprowadzania reformy emerytalnej w 1998 r. (*Oklaski*) Ona zakładała w pierwszej kolejności zmianę stosowanej do tej pory techniki finansowania świadczeń emerytalnych. Istniejący do tamtej pory, w całości repartycyjny, system emerytalny zdecydowano się zastąpić konstrukcją zakładającą częściowe zastosowanie kapitałowej metody

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda

zabezpieczania dochodów na starość. Wprowadzenie segmentu kapitałowego miało przyczynić się do ograniczania ryzyka związanego z czynnikami demograficznymi, presją rynku pracy oraz naciskami politycznymi, na które narażony był poprzedni system emerytalny, i przez to zapewnić większy poziom bezpieczeństwa socjalnego. Metoda kapitałowa uznawana jest bowiem tradycyjnie za odporną na te ryzyka, a jej częściowe wprowadzenie miało uchronić system emerytalny przed nieuchronnym, jak twierdzono, załamaniem związanym z brakiem środków przeznaczonych na finansowanie przyszłych świadczeń emerytalnych.

Do najistotniejszych założeń reformy emerytalnej z 1998 r. należało wprowadzenie nowych zasad ustalania wysokości emerytury. Nowa formuła wymiaru emerytury została oparta na zasadzie ściślego związku pomiędzy składką na ubezpieczenie emerytalne opłacaną w okresie podlegania ubezpieczeniu a wysokością świadczenia. W obu segmentach obowiązkowego ubezpieczenia emerytalnego, repartycyjnym i kapitałowym, wysokość świadczenia zależy wprost od wartości składki zgromadzonych na indywidualnym koncie ubezpieczonego, czyli dokładnie zapisanych na tym koncie. Podkreślam, że w obowiązującej obecnie formule zdefiniowanej składki wpisane są ekonomiczne zachęty do przesunięcia momentu przejścia na emeryturę. Odsunięcie w czasie decyzji o przejściu na emeryturę pozwala osiągnąć efekt w postaci znacznego przyrostu należnej emerytury w wyniku wydłużenia okresu opłacania składek oraz skrócenia statystycznego okresu pobierania świadczenia. Polacy wiedzą, że warto pracować dłużej, aby później pobierać wyższe świadczenie. Nie trzeba ich do tego zmuszać, panie premierze. *(Oklaski)*

Inne założenia reformy systemu emerytalnego dotyczyły rezygnacji ze stosowanej w systemie zdefiniowanego świadczenia przesłanki stażu ubezpieczeniowego oraz stopniowej likwidacji możliwości wcześniejszego przechodzenia na emeryturę, a także rozbudowę trzeciego segmentu zabezpieczenia dochodów na starość. W efekcie tych zmian podwyższyl się rzeczywisty wiek przechodzenia na emeryturę w Polsce.

Jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu podjęte zostały działania legislacyjne, które ograniczyły pozytywne efekty reformy emerytalnej z 1998 r. W trakcie debaty nad założeniami ustawy zmniejszającej wysokość składki na ubezpieczenie emerytalne przekazywanej do otwartych funduszy emerytalnych, jak i później, przedstawiciele najwyższych władz państwowych wielokrotnie deklarowali, że nie są zwolennikami podnoszenia wieku emerytalnego. Dziś pewnie nie chcą pamiętać o tych obietnicach.

Wielokrotnie słyszeliśmy z ust polityków Platformy Obywatelskiej zapewnienia, że mechanizm zdefiniowanej składki stosowany w systemie emerytalnym stanowi wystarczającą zachętę do wydłużenia

okresu aktywności zawodowej, przede wszystkim przez kobiety, szczególnie w obliczu zagrożenia otrzymania przez nie niskiego świadczenia emerytalnego oraz spodziewanego zmniejszania się w przyszłości populacji osób w wieku produkcyjnym.

Temat ustawowego zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn oraz jego wydłużania nie był także przedmiotem debaty publicznej w kampanii wyborczej do parlamentu jesienią 2011 r. Jeśli już się pojawił, to oceniany był krytycznie przez czołowych polityków partii rządzącej – i pana premiera, i pana prezydenta, i pana ministra finansów. Dlatego tak bardzo zaskakujące było exposé premiera Donalda Tuska, że nagle podniesienie wieku emerytalnego stało się jednym z głównych założeń programu tego rządu. W projekcie ustawy, której założeń nie skonsultowano z partnerami społecznymi, proponuje się gołe podwyższenie wieku emerytalnego jako nowy sposób na zabezpieczenie systemu emerytalnego przed wpływem niekorzystnych zmian demograficznych.

W tych warunkach obywatele, którzy przeszli już jedną reformę emerytalną, mają prawo czuć się dezorientowani. 14 lat po wprowadzeniu reformy władza proponuje nową receptę na rozwiązanie zdiagnozowanych już i rozwiązanych przed wielu laty problemów wpływu trendów demograficznych na system emerytalny. Zwracam uwagę, że robi to ta sama władza, która jeszcze rok temu zaprzeczała, że wiek emerytalny będzie podnoszony. *(Oklaski)* Pytam: Czy wobec tego dzisiejsza większość parlamentarna ma mandat do podjęcia decyzji o podwyższeniu wieku emerytalnego? Naszym zdaniem głos w tej sprawie należy do społeczeństwa. *(Oklaski)*

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zagrożenia demograficzne dla systemu ubezpieczeń społecznych zostały stwierdzone już w drugiej połowie lat 90. ubiegłego wieku. Efekty reformy z 1998 r. miały być widoczne w kolejnych latach i wpłynąć pozytywnie na sytuację finansową Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Mechaniczne podniesienie do 67. roku życia wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn powoduje rezygnację z rezultatów zastosowanego pod koniec lat 90. XX w. innego, zdecydowanie bardziej skutecznego bodźca zachęcającego do wydłużenia okresu aktywności zawodowej, jakim jest omówiona wcześniej przeze mnie formuła zdefiniowanej składki. Ani jedna generacja mężczyzn, zaznaczam, ani jedna generacja mężczyzn objętych reformą emerytalną nie zdążyła jeszcze przejść na emeryturę według nowych zasad. Nową emeryturę pobierają kobiety, które zdecydowaną większość swojego życia zawodowego przepracowały przed 1999 r. w warunkach starego systemu emerytalnego. Podwyższając wiek emerytalny w tym momencie, rezygnuje się de facto z korzyści, jakie mógł odnieść system finansowy ubezpieczenia emerytalnego z wprowadzenia formuły zdefiniowanej składki, i – co należy podkreślić – przyznania ubezpieczonemu prawa do podjęcia decyzji o zaprzestaniu

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda

pracy po osiągnięciu wieku 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn.

W tych warunkach propozycję podwyższenia wieku emerytalnego należy uznać za przedwczesną i podyktowaną wyłącznie poszukiwaniem sposobu na pokrycie rosnącego deficytu finansów publicznych. Dowodzi ona braku jednolitej i spójnej koncepcji zabezpieczenia systemu emerytalnego przed wpływem niekorzystnych zmian demograficznych na jego sytuację finansową oraz braku konsekwentnej polityki władz w tym zakresie.

Naszym zdaniem propozycja nawet stopniowego podwyższania wieku emerytalnego zmierza w kierunku ograniczania wydatków systemu emerytalnego. Podwyższanie wieku emerytalnego oznacza bowiem skrócenie przeciętnego okresu pobierania świadczenia emerytalnego. Niestety, jednocześnie konserwuje się nieracjonalny i niesprawiedliwy system różnicowania obciążeń składką ubezpieczeniową, który powinien być podporządkowany zasadzie: równa składka od równego dochodu niezależnie od źródła jego pochodzenia. *(Oklaski)*

W Polsce do poprawy sytuacji finansowej systemu emerytalnego należy dążyć w pierwszej kolejności poprzez działania mające na celu zwiększenie jego przychodów. Na niski poziom przychodów ze składek wpływają negatywnie także zjawiska występujące na rynku pracy, jak rosnący odsetek osób świadczących pracę w tzw. samozatrudnieniu oraz na podstawie umów cywilnoprawnych, słyszymy o tzw. umowach śmieciowych. Jesteśmy w Europie liderem pod względem liczby tych umów. Średnia w Unii Europejskiej to 12%. Zresztą Komisja Europejska zwróciła na to uwagę, że Polska pod tym względem wyprzedziła nawet Hiszpanię, która do niedawna była tutaj liderem. Te osoby opłacają składkę na ubezpieczenie społeczne od niższej niż pracownicy podstawy wymiaru. Chodzi o upowszechnianie się tzw. elastycznych form zatrudnienia. Deklarowanie przez pracodawców niższego wynagrodzenia aniżeli rzeczywiście wypłacane pracownikowi czy zatrudnianie na czarno jest nie do przyjęcia.

Ci sami pracodawcy popierają podwyższenie wieku uprawniającego do przejścia na emeryturę i jednocześnie krytykują inicjatywę stopniowego, uzależnionego od wzrostu gospodarczego, podnoszenia płacy minimalnej do poziomu 50% średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Ci sami pracodawcy w 2011 r. osiągnęli kolejny rekord zysków polskich przedsiębiorców. Zyski w wysokości ponad 100 mld zł ulokowali w systemie bankowym, nie inwestując w nowe, efektywne miejsca pracy, innowacyjne technologie czy podwyższenie standardów pracy. Nie wolno również zapominać o prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą i niebędących pracodawcami, którzy w 99% płacą składkę na ubezpieczenie społeczne również od niższej niż pracownicy podstawy wymiaru. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo.)

(Posel Anna Bańkowska: To jest to.)

Skuteczna polityka państwa zmierzająca do wyeliminowania tych patologii powinna przyczynić się do poprawy sytuacji finansowej funduszu emerytalnego, rentowego oraz Narodowego Funduszu Zdrowia. Efekt ten może zostać osiągnięty również poprzez działania zmierzające do poprawy warunków wynagradzania, choćby poprzez wspomniane przeze mnie podniesienie płacy minimalnej. Brak równowagi finansowej systemu ubezpieczeń społecznych oraz zagrożenie niskimi emeryturami w przyszłości jest efektem niskiego poziomu płac w Polsce i to musimy sobie, drodzy państwo, powiedzieć. *(Oklaski)* Minimalne wynagrodzenie na poziomie 1500 zł, a przeciętne na poziomie 3500 zł to jedne z niższych wynagrodzeń w państwach Unii Europejskiej. Doskonale wiemy, że polski management zarabia już na poziomie państw Unii Europejskiej...

(Głos z sali: Więcej.)

...a pracownicy 3–4 razy mniej. Od tego są pobierane składki do systemu emerytalnego w wysokości 19,5%, od tego przybędzie nam więcej pieniędzy w systemie, a nie tylko w wyniku mechanicznego podnoszenia wieku emerytalnego. *(Oklaski)*

Nie jest również trafny argument, że podwyższenie wieku emerytalnego w Polsce jest niezbędne z uwagi na to, że tego typu działania zostały już podjęte w większości państw Unii Europejskiej. Na równie radykalne jak zaproponowane w opiniowanym projekcie ustawy podwyższenie wieku emerytalnego zdecydowały się do tej pory w Europie wyłącznie te państwa, które w drugiej połowie ubiegłego wieku nie zdecydowały się na wprowadzenie strukturalnych reform systemu emerytalnego, takich jak zastosowane w Polsce w 1998 r. Podwyższenie wieku emerytalnego w tych państwach wpisuje się w proces reform o charakterze parametrycznym, zakładających ewolucyjne zmiany, które dostosowują system ubezpieczeń społecznych do funkcjonowania w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych.

Polska wybrała drogę reform strukturalnych, które – jak wspomniano wyżej – zakładały głęboką zmianę koncepcji i funkcjonowania systemu emerytalnego. Obecnie, proponując podwyższenie wieku emerytalnego, proponuje się nową receptę na problemy społeczne i ekonomiczne, zdiagnozowane, panie premierze, w Polsce już przed kilkunastu laty.

Wysoka Izbo! Dyskusja na temat tak drastycznego, jak proponuje rząd, podwyższenia wieku emerytalnego jest możliwa w państwach o ustabilizowanej sytuacji na rynku pracy, posiadających efektywny system publicznej opieki zdrowotnej. Nie bez znaczenia jest również średni wiek dożycia obywateli tych państw. Średni wiek dożycia obywateli polskich wprawdzie się wydłuża – to jest prawda i o tym mówimy – ale w porównaniu z wiekiem obywateli tych państw jest nadal krótki. Jeśli chodzi o oczekiwaną długość dalszego trwania życia Polek i Polaków w porównaniu z oczekiwaną długością życia obywa-

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda

teli 27 krajów Unii Europejskiej, mężczyźni są usytuowani na 21. miejscu, a kobiety na 19. miejscu wśród tych państw. Niestety nie inaczej kształtują się okresy pozostawania w zdrowiu. I tak pod względem długości pozostawania w zdrowiu po osiągnięciu wieku 65 lat mężczyźni lokują się na 20. miejscu, a kobiety na 18. miejscu. Nie wolno zapomnieć, że w krajach, w których dalsze trwanie życia jest krótsze niż w Polsce, granica wieku emerytalnego nie przekracza obecnie obowiązującej u nas.

Niemcy, ci Niemcy tak często przytaczani jako liderzy europejscy w reformowaniu swojego systemu emerytalnego i podnoszeniu wieku emerytalnego, już teraz...

(Głos z sali: Jacy Niemcy?)

Państwo mnie rozśmieszają.

...rozpoczęli debatę nad tym, jak spróbować go zawiesić, przynajmniej na okres pięciu lat. Niemieccy socjaldemokraci, którzy wprowadzili wydłużenie wieku emerytalnego, dziś wnoszą o dyskusję i zawieszenie go z jednego powodu. Proszę zwrócić uwagę na podstawowy argument. Mimo że w Niemczech jest najniższe bezrobocie w państwach Unii Europejskiej, to argument jest jeden: zbyt duża liczba osób w grupie wiekowej 60–64 lata pozostaje bez pracy. Mam obawy, że w Polsce będzie jeszcze gorzej niż w Niemczech. *(Oklaski)*

Podwyższenie wieku emerytalnego powinno służyć bowiem wydłużeniu okresu aktywności zawodowej ubezpieczonych, bo od tego będą składki w systemie, a nie od tego, czy polepszy nam się samopoczucie od liczby 67. Cel ten może zostać osiągnięty pod warunkiem zapewnienia pracownikom zbliżającym się do osiągnięcia wieku emerytalnego miejsca pracy oraz zachowania przez nich zdolności do pracy. To jest podstawowa rzecz. *(Oklaski)*

W przeciwnym razie oszczędności wynikające ze skrócenia okresu pobierania emerytury przełożą się na wzrost wydatków na świadczenia dla osób pozostających bez pracy – na zasiłki dla bezrobotnych, świadczenia przedemerytalne, a także dla osób niezdolnych do pracy – na renty z tytułu niezdolności do pracy.

W przypadku Polski warunki te nie są spełnione. Wysoki poziom bezrobocia, szczególnie wśród osób w wieku przedemerytalnym, a także osób młodych, jak również niska dostępność świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych oraz spadający wskaźnik kształcenia ustawicznego uzasadniają twierdzenie, że podwyższenie wieku emerytalnego nie przyniesie zakładanych efektów.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że w Polsce przeciętny roczny czas pracy jest o wiele dłuższy niż ma to miejsce w krajach Unii Europejskiej. W stosunku do obywateli takich krajów, jak Niemcy czy Holandia, Polacy pracują przeciętnie w roku od 520 do 572 godzin więcej niż pracownicy z tych państw. Nie pozostaje to bez negatywnego wpływu na zachowanie zdolności do pracy w wieku przedemerytalnym i nie-

stety jest powodem stosunkowo krótkiego okresu pozostawania w zdrowiu po przejściu na emeryturę.

Według badań przeprowadzonych w 2008 r. przez Fundację Dublinską starsi pracownicy w Polsce, prosząc tego dobrze słuchać, w większym stopniu skarżą się na problemy zdrowotne niż wynosi średnia w całej Unii Europejskiej. Według tegorocznego raportu Eurobarometru średni wiek, do którego polscy pracownicy oceniają swoją zdolność do wykonywania pracy na obecnym stanowisku, wynosi 58,5 roku. Powtarzam – 58,5 roku. Jednocześnie tylko 11% z nich bierze pod uwagę możliwość zmiany miejsca pracy, żeby pracować do 65. roku życia.

Dotychczasowa praktyka wskazuje, że programy rządowe dotyczące wspierania zatrudnienia i aktywności zawodowej osób powyżej 50. roku życia, czyli słynny program 50+, oraz wspierania równości płci na rynku pracy mają niewielki wpływ na zmianę sytuacji na rynku pracy. Ich wpływ na indywidualne decyzje pracodawców jest bowiem bardzo ograniczony. Pracodawcy nie są zainteresowani utrzymywaniem i tworzeniem alternatywnych miejsc pracy dla osób z długim stażem pracy i wykorzystaniem ich doświadczenia i wiedzy. Przeciwnie, część pracodawców dyskryminuje starszych pracowników. Wypowiedź przedstawiciela jednej z organizacji pracodawców, proszę słuchać, dotycząca tego, że zatrudnienie nowego pracownika wchodzącego w okres ochronny należy traktować jako działanie na szkodę spółki – taka jest część polskich pracodawców, nie mówię, że wszyscy, bo jest to nieprawda, ale część, może i większa część – jest najlepszym przykładem tej niedopuszczalnej tendencji.

Nie przekonuje również argument o konieczności podniesienia wieku emerytalnego oraz jego zrównania dla kobiet i mężczyzn z uwagi na respektowanie zasady równego traktowania ubezpieczonych ze względu na płeć. Zgodność zróżnicowania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn z konstytucyjnymi zasadami równości wobec prawa oraz równych praw kobiet i mężczyzn stanowiła w ostatnim czasie przedmiot rozważań Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku z dnia 15 lipca 2010 r. trybunał uznał, że art. 24 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, ustanawiając odmienne warunki nabycia prawa do emerytury dla przedstawicieli obu płci, nie narusza art. 32 i 33 ustawy zasadniczej. Zdaniem trybunału niższy w porównaniu z mężczyznami wiek emerytalny kobiet znajduje uzasadnienie w odmiennej sytuacji społecznej kobiet oraz w obiektywnych różnicach natury biologicznej. Rozwiązanie to znajduje podstawę w art. 2 konstytucji i wyrażonej w nim zasadzie sprawiedliwości społecznej, w art. 18 ustawy zasadniczej i proklamowanej w nim zasadzie opieki państwa nad małżeństwem, macierzyństwem, rodzicielstwem i rodziną oraz w art. 71 ust. 2 i podkreślonej w nim szczególnej roli macierzyństwa. W warunkach, w których obowiązujące przepisy prawa pracy i ubezpieczeń społecznych nie ograniczają możliwości kontynuowania

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda

pracy zarobkowej po osiągnięciu wieku emerytalnego, niższy wiek emerytalny nie powinien być traktowany jako rozwiązanie o charakterze dyskryminacyjnym.

Podsumowując, w Polsce nie zostały spełnione warunki do podwyższania ustawowego wieku emerytalnego. Mechanizmy ekonomiczne zachęcające do wydłużania okresu aktywności zawodowej, wpisane w formułę zdefiniowanej składki, pozwalają ubezpieczonemu na samodzielne podjęcie decyzji odnośnie do momentu przejścia na emeryturę. Decyzja ta zależy od wielu indywidualnych czynników, takich jak sytuacja ekonomiczna pracodawcy, perspektywa znalezienia innego zatrudnienia, kwalifikacje zawodowe ubezpieczonego, oczekiwania odnośnie do poziomu życia po zakończeniu okresu aktywności zawodowej, inne formy aktywności, jak stan zdrowia czy samopoczucie. Wiek emerytalny obowiązujący obecnie w Polsce należy zatem traktować jako wiek minimalny, którego osiągnięcie nie oznacza automatycznie zaprzestania pracy zarobkowej. W przypadku osób, które zachowały zdolność i chęć do pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego, świadomość tego, w jaki sposób wydłużenie okresu pracy zarobkowej wpływa na wysokość przyszłego świadczenia, stanowi wystarczający czynnik zachęcający ubezpieczonego do odroczenia momentu przejścia na emeryturę. Dotyczy to szczególnie kobiet, które zarówno przed osiągnięciem wieku emerytalnego, jak i po przekroczeniu granicy 60 lat łączą pracę zarobkową z opieką nad innymi członkami rodziny.

(*Głos z sali:* Piotrek, czas.)

Dla nich propozycja wydłużenia wieku przejścia na emeryturę o 7 lat społecznie jest nie do zaakceptowania. (*Oklaski*) Zrozumcie to państwo, nie do zaakceptowania.

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Błędem jest myślenie, że uda się uzyskać poprawę bilansu Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wyłącznie na drodze podwyższenia wieku emerytalnego. Trzeba wykonać szereg działań w wielu obszarach: w samym systemie ubezpieczeń społecznych, na rynku pracy, w sferze ochrony zdrowia, w zakresie prewencji i profilaktyki zdrowia, w zakresie bezpieczeństwa i warunków wykonywania pracy, w dziedzinie nauki i kształcenia, w dziedzinie usług wspomagających mobilność zawodową, w polityce migracyjnej czy w sferze finansów publicznych i w polityce wynagrodzeń.

Koniecznością i wyzwaniem systemu jest utrzymanie właściwej relacji pomiędzy dwoma grupami: płacących składki, czyli pracujących, i pobierających świadczenia. W ramach obecnych zasad ta relacja szybko rośnie na korzyść grupy pobierających świadczenia. I tu jest zgodność. Wydłużenie wieku emerytalnego spowoduje oczywiście, że liczba świadczeniobiorców będzie rosła znacznie wolniej, natomiast nie należy zakładać, że te zmiany w sposób realny, a w każdym

razie znacząco, wpłyną na liczbę pracujących i płacących składki.

Nie ma powodu, by twierdzić, że w perspektywie kilku lub nawet kilkunastu lat grozi nam dramatyczny niedobór pracowników. Tak by było, gdyby ludzie rzeczywiście masowo uciekali na emerytury i rezygnowali z aktywności zawodowej. Wtedy sprawą kluczową byłoby przymusowe zatrzymanie ich dłużej w pracy przez wydłużenie wieku emerytalnego. Pomijając tu kwestię skuteczności takiego działania, zauważmy przede wszystkim, że pracownicy wprawdzie chcą możliwie szybko osiągnąć uprawnienia emerytalne, będące gwarancją ekonomicznego bytu, ale jednocześnie wyrażają gotowość kontynuacji zatrudnienia. Dziś wielu tego nie robi, bo bezrobocie spycha ich z rynku pracy. Niektórzy nie kontynuują pracy zawodowej ze względów zdrowotnych lub dlatego, że podejmują inny rodzaj aktywności, szczególnie w zakresie opieki nad członkami rodziny.

W okresie ostatnich lat odsetek osób w wieku 50+ w grupie wszystkich osób zarejestrowanych w urzędach pracy wzrósł z 15,9% w 2005 r. do 22,1% w listopadzie 2011 r. i po raz pierwszy przekroczył odsetek osób bezrobotnych w wieku do 25 lat. Trzeba tu postawić pytanie i znaleźć odpowiedź na to pytanie. Spośród osób pracujących osiągających wiek uprawniający do przejścia na emeryturę 62% wyraża gotowość kontynuacji zatrudnienia. Podobnie jest w przypadku osób pozostających bez pracy w wieku 55–59 lat – 43% tych osób wyraża chęć wykonywania pracy po osiągnięciu wieku emerytalnego, ale osoby te przedstawiają jednocześnie swoje oczekiwania co do warunków jej wykonywania. Zmniejszenie obciążeń wysiłkowych, dostosowanie warunków pracy do zmniejszającej się zdolności jej wykonywania, zwiększenie bezpieczeństwa, skrócony i elastyczny czas pracy, łączenie wynagrodzenia za pracę ze świadczeniem – to są oczekiwania i warunki. (*Oklaski*). To są wyzwania konieczne i niezbędne do zwiększenia rzeczywistej aktywności zawodowej osób w wieku starszym, ale nie wolno nam zapomnieć, że kapitał emerytalny budujemy przez cały okres aktywności zawodowej. Nie nastąpi to, jeśli nie ustabilizujemy i nie zwiększymy zatrudnienia osób młodych.

Nie wolno przy tym zapomnieć o działaniach na rzecz podnoszenia poziomu zdrowia publicznego, zwiększenia zdolności do wykonywania pracy, rozwoju prewencji wypadkowej i przeciwdziałania skutkom chorób zawodowych. Mechaniczne podnoszenie wieku emerytalnego tego nie uczyni. Wydatki na prewencję i profilaktykę w Polsce są 250 razy mniejsze niż np. w Niemczech czy we Francji. Z kolei wydatki przedsiębiorców na poprawę warunków pracy i bezpieczeństwa pracy w ostatniej dekadzie spadły do poziomu 1% ogólnych kosztów ich działalności. Zaniedbanie tych działań spowoduje, że zamiast osób aktywnych zawodowo płacących składki będziemy mieli zwiększoną liczbę świadczeniobiorców systemu rentowego, chorobowego i socjalnego. (*Oklaski*)

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda

Nie mniej ważne jest przyjęcie precyzyjnego planu przeciwdziałania demograficznej depresji. Tak drastycznie niski potencjał ludnościowy Polski – 1,3 dziecka na kobietę nie da się wytłumaczyć ogólnosiątkowym trendem starzenia się społeczeństwa czy spadkiem prokreacji w krajach rozwiniętych. Według renomowanego wydawnictwa Factbook już w tym roku, w globalnych statystykach dzietności, Polska spadnie z 207. na 209. miejsce wśród 222 krajów świata. Czy to państwu nic nie mówi? Czy nie trzeba bić na alarm? *(Oklaski)* Wyzwaniem jest narodowa strategia demograficzna oparta o politykę wspierania rodziny i powiązanie z polityką migracyjną. *(Oklaski)* Tak, panie posłanki i panowie posłowie, to są rzeczy konieczne, trzeba to wykonać. Samo wydłużenie wieku emerytalnego to droga na skróty, droga donikąd. To od was zależy, czy rząd wybierze tę drogę, czy zmusicie rządzących do rzeczywistych i efektywnych działań.

Wczoraj podczas debaty o kierunkach polityki zagranicznej pan minister Sikorski uczył nas patriotyzmu. Mówił, że o postawie obywatelskiej i patriotycznej stanowi głosowanie za reformami, dzisiaj za reformą emerytalną. Panie ministrze Sikorski, w dzisiejszych czasach patriotyzmem nie jest mechaniczne podnoszenie rąk w ramach dyscypliny partyjnej *(Oklaski)*, ale wysiłek na rzecz modernizacji Polski, rozwoju narodu polskiego, polepszenia warunków życia i bezpieczeństwa naszych obywateli, tworzenia szans w odniesieniu do indywidualnych i zbiorowych ambicji oraz potrzeb. *(Oklaski)*

Wysoka Izbo! Często sugeruje się tendencyjność pytania, podważając sens referendum, które poparło 2 mln Polaków. Teraz znają państwo sens i cel referendum. Pan premier Donald Tusk, nie tylko pan premier, ale wielu polityków Platformy, także Polskiego Stronnictwa Ludowego, sugeruje, by referendum wzbogacić o kolejne pytanie, np. czy chcesz wyższe świadczenie czy wcześniej przechodzić na emeryturę. Panie premierze, spóźnił się pan z tym pytaniem. Takie zadanie Polki i Polacy urodzeni po 1948 r. dostali do odrobienia już w 1998 r. po wprowadzeniu reformy emerytalnej. *(Oklaski)* Krytycy zarzucają, że pytanie referendalne jest zbyt proste, narzucające odpowiedź, a przez to wypaczające obiektywizm wyników. Nic bardziej mylnego. Masowe głosowanie musi mieć tak sformułowane pytanie. W referendum naród wyraża swoją wolę, wskazując kierunek, a dopiero później jest to przekładane na bardziej szczegółowe rozwiązania prawne. Taka jest prawda i sens referendum. *(Oklaski)*

Panie posłanki, panowie posłowie, proszę sobie przypomnieć dwa referenda z 1996 r. – ja nie mówię, że większość, ale ileś osób z państwa też było wtedy posłami i posłankami i prawdopodobnie głosowało za tym referendum z 1996 r. – to były referenda tzw. uwłaszczeniowe i prywatyzacyjne. Oba te referenda poddawały pod powszechne głosowanie również je-

dynie ogólne zagadnienia, które później miały być precyzyjnie ujęte w ustawach i rozporządzeniach. Nikt wtedy nie zarzucał tego, że tak istotne ekonomicznie zagadnienia, bo to były ekonomiczne pytania i treści, poddawane są pod powszechne głosowanie i tego, że są tendencyjne. Nikt nie mówił, tak jak to się dziś dzieje, że są to głosowania nad sprawami z gatunku: Czy chcesz być piękny i bogaty?

Ja przypomnę, 29 listopada 1995 r. prezydent RP Lech Wałęsa po uzyskaniu zgody Senatu zarządził referendum dotyczące powszechnego uwłaszczenia. Pytanie: Czy jesteś za przeprowadzeniem powszechnego uwłaszczenia obywateli? He, he. *(Oklaski)* Z gatunku: Czy chcesz być młody, piękny i bogaty? 94% społeczeństwa, które brało udział w referendum, opowiedziało się na tak. Frekwencja była na poziomie 34%.

18 lutego 1996 r. odbyło się referendum prywatyzacyjne. Sejm 21 grudnia 1995 r. podjął uchwałę o przeprowadzeniu referendum w niektórych kierunkach dotyczących majątku państwowego. Wtedy na pewno posłem był pan poseł Żelichowski, który tak często wyśmiewa ideę tego referendum. Zacytuję pytanie: Czy jesteś za tym, aby zobowiązania wobec emerytów i rencistów oraz pracowników sfery budżetowej, wynikające z orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, były zaspokojone z prywatyzowanego majątku państwowego? *(Wesołość na sali, oklaski)* Kto powie, że nie? No kto powie, że nie? *(Oklaski)* Czy jesteś za tym, aby część prywatyzowanego majątku państwowego zasilila powszechne fundusze emerytalne? No kto powie, że nie? *(Wesołość na sali, oklaski)* Każdy chce być piękny, młody i bogaty. Czy jesteś za tym, aby zwiększyć wartość świadectw udziałowych narodowych funduszy inwestycyjnych przez objęcie tym programem dalszych przedsiębiorstw? Kto powie, że nie? *(Wesołość na sali, oklaski)* Czy jesteś za uwzględnieniem w programie uwłaszczeniowym bonów prywatyzacyjnych? Proszę bardzo. A nasze referendum się wyśmiewa.

To, że dziś spotykamy się z takimi zarzutami, świadczy wyłącznie o tym, jak kłopotliwe i niewygodne dla rządu może być zadanie pytania, zapytanie o zdanie własnych obywateli. A przecież referendum to najbliższa doskonałości forma demokracji bezpośredniej. *(Oklaski)* Daje ona obywatelom szansę na wypowiedzenie się w tak kluczowej dla nich kwestii. Da też szansę na ogólnokrajową dyskusję w tej sprawie. Publiczna debata referendalna pozwoli wszystkim, także panu, panie premierze – przecież panu też zależy na tej reformie i na tym, żeby pan mógł się podczas tej debaty wypowiadać – na przedstawienie swoich racji. Później Polacy zdecydują, które argumenty mają dla nich większą wagę. Zacytuję pana słowa, panie premierze, bo przed wyborami zawsze pan mówi tak: Zdajmy się na mądrość Polaków, Polek i Polaków. *(Wesołość na sali)* Niech się pan zda. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo, brawo!)

Pozwólcie mi państwo powtórzyć również inne słowa pana premiera i innych kluczowych polityków

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda

Platformy Obywatelskiej, ale nie tylko. Jedna z moich ulubionych sentencji w życiu mówi, że człowiek jest wart tyle, ile jego słowo. Sprawdźmy więc, ile są warte słowa pana premiera, pana prezydenta, ministra finansów. Pan premier Donald Tusk dla „Gazety Wyborczej” 19 marca ub.r. mówił: „Nie wierzę, żeby wszyscy ludzie zbliżający się do 70 lat mogli pracować w swoich zawodach z równą wydajnością, jak robili to wcześniej. Trzeba znaleźć rozwiązania elastyczne, miękkie, przede wszystkim dobre dla ludzi, zachęcające ich do dłuższej aktywności zawodowej, a w konsekwencji dobre dla równowagi demograficznej na rynku pracy”. *(Oklaski)*

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Niemożliwe.)

Teraz pan prezydent Bronisław Komorowski, który, jak wiecie, też jest przeciwko referendum, a w debacie 28 czerwca 2010 r. w kampanii prezydenckiej z panem prezesem Jarosławem Kaczyńskim w TVP Info mówił tak: „W Polsce nie ma potrzeby podnoszenia wieku emerytalnego. *(Wesołość na sali, oklaski)* Można stworzyć możliwość wyboru, na przykład łączenie z wyższą emeryturą. Nic na siłę”. *(Wesołość na sali, oklaski)* Mało? Mało?

(Głosy z sali: Kłam-cy! Kłam-cy! Kłam-cy...)

(Głosy z sali: Mało!)

To na gorzki deser. Ostatnia ze złamanych zapowiedzi, tym razem pana ministra Jacka Rostowskiego, przedstawiona w Radiu TOK FM: „Nie chciałbym angażować się w reformy bolesne i niepotrzebne, jak np. podwyższanie wieku emerytalnego. *(Wesołość na sali)* Wprowadziliśmy system, który już zachęca do dłuższego pozostawiania na rynku pracy i nie ma potrzeby podwyższenia wieku emerytalnego”. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Głosy z sali: O-szu-ści! O-szu-ści! O-szu-ści...)

Panie Prezydencie! Panie Premierze! Panie Ministrze! Co się stało w ostatnich miesiącach, że tak zmieniliście zdanie?

(Głos z sali: Nie ma wyboru.)

Co z waszym honorem, co z odpowiedzialnością za słowa? Polacy nie zapomnieli tych obietnic. Te 2 mln podpisów jest również na to dowodem.

I na koniec coś, co rząd i koalicja, ale w ogóle wszyscy politycy, lubią najbardziej, kochają, czyli sondaże. Według badania Centrum Badania Opinii Społecznej sprzed dwóch tygodni podwyższeniu wieku emerytalnego dla kobiet do 67. roku życia sprzeciwia się prawie 91% Polaków, zaś podwyższeniu wieku dla mężczyzn przeciwnych jest 84% badanych. Dla pełnego obrazu podam też, że zmiany w systemie emerytalnym w stosunku do kobiet popiera 8% Polaków, w stosunku do mężczyzn – 15%. Inne, badania konkurencyjnego OBOP sprzed kilku dni, również nie pozostawiają złudzeń. Za podwyższeniem wieku emerytalnego do 67. roku życia dla mężczyzn opowiedziało się 7% ankietowanych, za przejściem na emeryturę kobiet w tym wieku 3% badanych. I jeszcze

sondaż OBOP poświęcony samemu referendum. Aż 64% Polaków uważa, że rząd powinien przeprowadzić referendum w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego. Tylko 3% respondentów jest temu przeciwnie.

Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Trudno o bardziej jednoznaczne wyniki badań. Polki i Polacy nie chcą, aby tak ważne zmiany zachodziły w tak szybkim tempie, bez wyczerpujących temat konsultacji. Chcą się w tej sprawie wypowiedzieć, chcą referendum. Dlatego apeluję: Poprzyjcie uchwałę w sprawie referendum. Proszę was o to. *(Długotrwałe oklaski)*

(Głosy z sali: Brawo!)

Na zakończenie zwracam się jeszcze do pana premiera Pawłaka i pana premiera Tuska.

Drodzy panowie premierzy, nie myślcie, że wasza gra obliczona na podnoszenie napięcia, gra w złego i dobrego policjanta, strażnika finansów publicznych i wrażliwego społecznie, zmyli Polaków. *(Oklaski)* Rzucone w wyniku „koalicyjnego kompromisu” marne częściowe emerytury nie zastąpią realnych działań. Nie w tym rzecz, panowie. Te częściowe emerytury można skwitować jednym – że teraz się nam proponuje albo pracować do śmierci, albo szybciej umrzeć z głodu. *(Oklaski)*

Gwoli formalności powinienem podać skutki finansowe takiego referendum i źródła pokrycia kosztów. Proponuję zatem, aby ewentualne referendum odbyło się w ciągu jednego dnia wolnego od pracy. Źródłem pokrycia kosztów, w myśl ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o referendum ogólnokrajowym, jest rezerwa budżetowa. Rezerwa jest zaplanowana w wysokości 95 mln zł. Koszty referendum nie powinny przekroczyć jej wysokości.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Proszę o przyjęcie uchwały o poddanie pod referendum ogólnokrajowe sprawy o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Dziękuję bardzo. *(Posłowie Klubów Parlamentarnych Prawo i Sprawiedliwość oraz Solidarna Polska wstają, długotrwałe oklaski)*

(Postowie Klubów Parlamentarnych Prawo i Sprawiedliwość oraz Solidarna Polska: Solidarność! Solidarność! Zwyciężymy! Zwyciężymy!)

Marszałek:

Dziękuję panu pełnomocnikowi.

Sejm ustalił w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego podział czasu między kluby, w zależności od ich wielkości, w granicach od 102 do 13 minut, to jest debatą średnią.

Otwieram dyskusję.

Informuję jednocześnie, że po wystąpieniach...

(Poseł Jarosław Kaczyński: Proszę o głos.)

Za moment, skończę czytać zdanie. *(Oklaski)*

Marszałek

Informuję, że po wystąpieniach posłów, po wystąpieniach klubowych głos zabierze prezes Rady Ministrów pan Donald Tusk.

Bardzo proszę, panie pośle.

(*Głos z sali:* Panie premierze.)

Z wnioskiem formalnym, jak rozumiem.

Posel Jarosław Kaczyński:

Tak, oczywiście.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Wysłuchałem wraz z całą Wysoką Izbą naprawdę bardzo poważnego i bardzo ważnego przemówienia. W związku z tym sądzę, że powinniśmy mieć kilka, może kilkanaście minut na zastanowienie się.

Wnoszę w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość o 15-minutową przerwę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ponieważ padł wniosek formalny o przerwę, poddam ten wniosek pod głosowanie.

(*Posel Stefan Niesiołowski:* Odrzucić.)

(*Głosy z sali:* Nie, nie.)

(*Głosy z sali:* Tak, tak.)

Czy wszyscy posłowie są gotowi?

(*Głos z sali:* Nie trzeba głosować.)

Rozumiem, że to była prośba klubu?

(*Głos z sali:* Tak.)

W takim razie ogłaszam 15 minut przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 21 do godz. 10 min 40*)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Proszę o zajmowanie miejsc i wyciszenie rozmów.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 13. porządku dziennego.

Proszę o zabranie głosu pana posła Dariusza Rosatego, przedstawiciela klubu Platforma Obywatelska.

Posel Dariusz Rosati:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie i Panno! Posłowie! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest przeciwny projektowi referendum w sprawie wieku emerytalnego i wnosi o odrzucenie obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum w tej sprawie.

Myszę, że nikt nie jest zaskoczony tym, co powiedziałem. Po pierwsze, przedłożony projekt jest niezgodny z prawem, w tym zwłaszcza z przepisami ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o referendum ogólnokrajowym. Po drugie, co ważniejsze, wniosek o przeprowadzenie referendum jest nie do przyjęcia ze względów społecznych, ponieważ spowodowałoby to drastyczne obniżenie poziomu życia wszystkich grup społecznych, w tym zwłaszcza przyszłych emerytów.

Po trzecie, przedłożony projekt jest w najwyższym stopniu szkodliwy dla państwa polskiego, ponieważ grozi załamaniem finansów publicznych i wieloletnią stagnacją gospodarczą. (*Oklaski*)

(*Posel Waldemar Andzel:* Oszuści.)

Wreszcie po czwarte, propozycja referendum w przedłożonej postaci, a zwłaszcza pytanie, które zostało sformułowane, jest wielką polityczną manipulacją. (*Oklaski*)

(*Posel Andrzej Adamczyk:* Jesteście szkodliwi.)

Jeśli chodzi o niezgodność wniosku z przepisami prawa, to art. 63 ust. 2 ustawy z 2003 r. o referendum ogólnokrajowym stwierdza, że, cytuję: Referendum z inicjatywy obywateli nie może dotyczyć wydatków i dochodów, w szczególności podatków i innych danin publicznych. Wprawdzie przedłożony wniosek odnosi się pozornie do wieku emerytalnego, ale w istocie dotyczy wydatków publicznych. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że to ustawowy wiek emerytalny, czyli moment uzyskania uprawnień do świadczenia emerytalnego decyduje o wielkości wydatków z budżetu państwa, przynajmniej w perspektywie do 2050 r., kiedy zakończony zostanie okres przejściowy pomiędzy starym systemem a nowym systemem emerytalnym.

Im wyższy wiek emerytalny, czyli im dłużej pracujemy, tym wolniej rośnie liczba emerytów i tym wolniej spada liczba pracujących. O tym mówił pan przewodniczący Duda. Utrzymanie obecnego wieku emerytalnego, jak chcą tego wnioskodawcy, oznacza szybszy wzrost liczby emerytów i szybszy spadek liczby osób pracujących. Musi to powodować duży wzrost wydatków z budżetu państwa, ponieważ z jednej strony powiększa się bieżący deficyt środków w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, a z drugiej strony, o czym nie było jeszcze mowy, rosną dopłaty do emerytur minimalnych, chyba że, szanowni państwo, zrezygnujemy z dopłat do emerytur minimalnych. (*Wesołość na sali*) Oznacza to, że wynik referendum pociąga za sobą znaczne finansowe skutki dla budżetu, w szczególności dla wydatków publicznych, a więc odnosi się do materii, która nie może być przedmiotem referendum z inicjatywy obywateli. Zatem na gruncie prawnym wniosek jest nie do przyjęcia.

Nie chcę oczywiście ograniczyć się tylko do argumentów prawnych. Decydujące są argumenty społeczne i ekonomiczne. Chcę je tu przedstawić przede wszystkim ze względu na szacunek, z jakim odnoszę się do 2 mln Polaków, którzy zdecydowali się złożyć swój podpis pod wnioskiem o referendum.

Posel Dariusz Rosati

Dla ekspertów i części polityków konieczność podnoszenia wieku emerytalnego jest oczywista i nie wymaga dłuższych wywodów. Wszystkie dostępne analizy i prognozy przygotowane i publikowane przez ośrodki eksperckie, krajowe i zagraniczne, w tym ONZ, OECD, Eurostat, Bank Światowy, a także nasze, krajowe, jak Główny Urząd Statystyczny i Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jednoznacznie pokazują, że ze względu na niekorzystne tendencje demograficzne w Polsce i w innych krajach europejskich obecny wiek emerytalny jest po prostu nie do utrzymania. Wszystkie kraje Unii Europejskiej podnoszą lub już podniosły ustawowy wiek emerytalny. Polska jest w tym względzie opóźniona. Na przykład wiek emerytalny dla kobiet jest w Polsce najniższy w Unii Europejskiej. Żadne inne państwo nie ma w tej chwili w ustawodawstwie 60-letniego ustawowego wieku emerytalnego dla kobiet, tzn. jeżeli ma, to przygotowuje już ustawy, podjęło już zmiany prawne, które mają ten wiek zmienić. Ale wśród ogromnej większości Polaków, mam wrażenie, że większości tych, którzy podpisali się pod wnioskiem o referendum, utrzymuje się złudne przekonanie, że można krócej pracować i pobierać niezmienną emeryturę. Jest to groźne złudzenie, które podtrzymują niestety niektórzy nieodpowiedzialni politycy i działacze związkowi. Dlatego chciałem przypomnieć kilka faktów dotyczących naszej demografii.

Po pierwsze, żyjemy coraz dłużej. To w ogóle jest dobra wiadomość, ale oczywiście ma konsekwencje dla systemów emerytalnych. W porównaniu z rokiem 1950 kobiety obecnie żyją dłużej średnio o 18 lat, a mężczyźni – o 16 lat, a ustawowy wiek emerytalny od tamtego czasu się nie zmienił i nadal wynosi 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn, jak w końcu lat 40. Po drugie, oznacza to, że krócej pracujemy i dłużej żyjemy na emeryturze. W 1950 r. średni okres życia na emeryturze wynosił 6–8 lat. Dziś mężczyzna przebywa na emeryturze średnio 18 lat, a kobieta – prawie 24 lata. 50 lat temu kobieta poświęcała 69% swojego życia na pracę, obecnie jest to 42%. Okres pracy dla mężczyzn spadł z 72% czasu życia do 49% czasu życia. Oznacza to, że kiedyś pracowaliśmy 20 lat – w przypadku mężczyzn i 9 lat – w przypadku kobiet na jeden rok emerytury. Obecnie pracujemy zaledwie 2,3 roku – w przypadku mężczyzn i 1,4 roku – w przypadku kobiet na każdy jeden rok emerytury. W 2040 r., bo te tendencje niestety będą kontynuowane, mężczyźni będą żyli na emeryturze średnio 23 lata, a kobiety – aż 27 lat i nie jest to oczywiście demagogia, nie są to żadne wymysły. To są twarde dane, to są analizy przeprowadzone przez niezależne ośrodki analityczne krajowe i zagraniczne.

(Posel Waldemar Andzel: Skąd te dane?)

Państwa posłów z Prawa i Sprawiedliwości, po pierwsze, proszę o pozwolenie dokończenia mi mojego wystąpienia, a, po drugie, zachęcam do lektury, dlate-

go że naprawdę głównym wrogiem dobrej polityki w tej Izbie staje się ignorancja i brak wiedzy. (Oklaski)

Jeżeli będziemy żyli tak długo, to oczywiście powstaje pytanie skąd wziąć pieniądze na wypłatę emerytur przez 20–25 lat. Po trzecie, rodzi się coraz mniej dzieci. W pełni popieram apel pana posła Dudy, zwłaszcza do pań posłanek, aby zrobić coś z naszą dzietnością. Niemniej jednak w efekcie maleje liczba ludności w wieku produkcyjnym. W 1950 r. na jednego emeryta przypadało 8 pracujących. Obecnie przypada 3,8 pracującego na jednego emeryta. (Gwar na sali)

Pani posłanko, proszę słuchać, bo może się pani czegoś ciekawego dowiedzieć. (Oklaski) Również ta tendencja utrzyma się w przyszłości. Według aktualnych prognoz liczba Polaków w wieku produkcyjnym spadnie z 26 mln obecnie do 21 mln w 2040 r. To jest odpowiedź na pytanie, czy zabraknie nam rąk do pracy. Tak, będzie brakowało rąk do pracy, jeżeli będziemy chcieli utrzymać tempo wzrostu gospodarczego odpowiednie do naszych ambicji i aspiracji. W efekcie, jeżeli nie zmienimy wieku emerytalnego, za 28 lat na jednego emeryta będzie przypadało zaledwie 1,6 pracujących. Krótko mówiąc, demografia powoduje, że będziemy mieli coraz większą liczbę emerytów żyjących coraz dłużej na emeryturze i coraz mniejszą liczbę pracujących. Naprawdę to są fakty, których nikt nie kwestionuje i warto je uwzględnić.

(Posel Waldemar Andzel: Demagogia.)

(Głos z sali: To tylko prognozy.)

Tak, to są prognozy, ale, jak powiedziałem, podawane przez wiele niezależnych od siebie ośrodków.

Co to oznacza dla przyszłych emerytów, czyli dla milionów obecnie pracujących Polaków, którzy w perspektywie dziesięciu, dwudziestu czy czterdziestu lat będą przechodzili na emeryturę, także tych, którzy nas tutaj obserwują, demonstrując przed Sejmem? Oznacza to przede wszystkim drastyczny spadek wysokości emerytur.

Trzeba przypomnieć, że to właśnie nieubłagana demografia była przyczyną, dla której w 1998 r. musieliśmy zrezygnować z tradycyjnego systemu emerytalnego opartego na solidarności międzypokoleniowej, w którym obecnie pracujący utrzymują obecnych emerytów. Ponieważ rosła liczba emerytów i spadała liczba pracujących, system o zdefiniowanym świadczeniu generował coraz większy deficyt środków w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Warto sobie uświadomić, że skumulowany niedobór środków w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w latach 2001–2010, tylko w okresie ostatnich dziesięciu lat, wyniósł łącznie ponad 400 mld zł. To jest ponad połowa polskiego zadłużenia. Zresztą na ten aspekt finansowy deficytu w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych zwracał również uwagę pan premier Kaczyński w liście z 1 lutego 2008 r. do premiera Donalda Tuska, kiedy pokazywał, że niepodjęcie reform emerytalnych będzie skutkować w latach 2008–2014 deficytem dodatkowym w wysokości 260 mld zł. (Oklaski) Jestem przekonany, że pan prezes Kaczyński

Posel Dariusz Rosati

pamięta ten swój niepokój, ja ten niepokój podzielałam do dziś. Dlatego od 1999 r. obowiązuje w Polsce system emerytalny o zdefiniowanej składce. To była ta główna zmiana, z której część Polaków, niestety, prawdopodobnie nie zdawała sobie sprawy, przynajmniej do końca nie rozumiała konsekwencji. Co to oznacza? Oznacza to, że wysokość świadczenia w momencie przejścia na emeryturę zależy tylko od zgromadzonego kapitału składowego i od oczekiwanej długości życia na emeryturze. Jeżeli krócej pracujemy, zgromadzony kapitał nie tylko jest mniejszy, ale też dzieli się na większą liczbę miesięcy oczekiwanego czasu życia na emeryturze. W tym nowym systemie moment przejścia na emeryturę ma absolutnie decydujący wpływ na wysokość świadczenia. Dlatego mówiłem, że pytanie referendalne dotyczy spraw związanych z wydatkami budżetu państwa.

Warto podać tutaj te szacunki, aby uświadomić wszystkim, czym grozi utrzymanie obecnego status quo, czyli czym grozi twierdząca odpowiedź na pytanie zadane w referendum. Nawiązując do tego, co powiedział pan przewodniczący Duda, który twierdził, że reforma w 1999 r. właściwie rozwiązała problemy systemu emerytalnego i nie ma w tej chwili potrzeby, żeby cokolwiek zmieniać, zwracam uwagę, że reforma z 1999 r. rozwiązała problem finansowania emerytur w tym sensie, że stworzyła samofinansujący się system emerytalny, ale nie rozwiązała jednej kluczowej sprawy, która powinna być akurat dla przewodniczącego związku zawodowego najważniejsza, czyli sprawy bezpieczeństwa i wysokości emerytur. Średnia stopa zastąpienia emeryturą ostatniej płacy wynosi obecnie w Polsce około 56%, co zapewnia przeciętną emeryturę na poziomie 1700 zł. Myślę, że wiele osób, także spośród tych, którzy protestują przeciwko podniesieniu wieku emerytalnego, zakłada, że tak właśnie będzie w przyszłości, ale tak nie będzie. Demografia powoduje, że stopa zastąpienia będzie systematycznie spadać, a to oznacza coraz niższe emerytury. Propozycja rządowa jest spowodowana właśnie przede wszystkim, jak powiedziałem, troską o ochronę poziomu emerytur, zwłaszcza najniższych, za 20–30 lat. (*Oklaski*)

Chciałbym podać krótki przykład. Wezmę dzisiaj dane dotyczące średniego wynagrodzenia i porównam sytuację dwóch kobiet. Nazwijmy je pani Joanna i pani Teresa. (*Wesołość na sali*) Założmy, że pani Joanna będzie pracować 35 lat do 2040 r., czego życzę pani z całego serca, zarabiając cały czas średnie wynagrodzenie krajowe, i zdecyduje się przejść na emeryturę w wieku lat 60. Pani stopa zastąpienia wyniesie tylko 30%. Przenosząc to na dzisiejsze warunki, oznacza to, że emeryturę otrzyma pani w wysokości 890 zł. Po 35 latach pracy.

(*Posel Waldemar Andzel: To wina PO.*)

Niecałe 100 zł powyżej emerytury minimalnej, która obecnie wynosi 799 zł. Czy o to właśnie walczycie i o to właśnie idzie związkowcom, którzy de-

monstrują przed Sejmem? Żeby emerytury były na takim poziomie?

A zwracam uwagę, że byłaby to średnia emerytura, bo zakładam, że otrzymywała pani przez cały okres życia zawodowego średnie wynagrodzenie. Ale oczywiście przynajmniej połowa Polaków otrzymuje wynagrodzenie poniżej średniego, a to oznacza, że połowa polskich emerytów w 2040 r., oczywiście głównie kobiet, otrzymywałaby świadczenie na poziomie poniżej dzisiejszej emerytury minimalnej, poniżej dzisiejszego poziomu 799 zł.

Zwracam uwagę, że według danych ZUS tylko 5% obecnych emerytów ma emeryturę poniżej poziomu minimalnego i do tych emerytur dopłaca budżet państwa. A więc wyobraźmy sobie skalę masowej nędzy, jaka panowałaby w kraju, gdybyśmy mieli połowę emerytów na emeryturach minimalnych...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: To prognozy.*)

...albo niżej. Ale zakładam, że budżet musiałby dopłacać do tych emerytur.

Założmy teraz, że druga z naszych pań, pani Teresa, decyduje się pracować dłużej, do 67. roku. Jakakolwiek zbieżność imion jest oczywiście czysto przypadkowa. Pani Teresa także zarabia cały czas średnie wynagrodzenie krajowe, ale decyduje się przejść na emeryturę w 67. roku życia. Otrzyma ona w tym momencie świadczenie w wysokości 1550 zł, czyli o 70% wyższe niż pani Joanna. Na tę różnicę ma wpływ zarówno większy kapitał zgromadzony przez 7 lat, jak i oczywiście mniejsza liczba oczekiwanych miesięcy pozostających do przeżycia, ale również, uwaga, o czym mowy nie było, lepszy sposób waloryzowania składek emerytalnych w systemie ubezpieczeń społecznych niż system waloryzowania emerytur dla osób pobierających już emerytury.

Oczywiście i pani Joanna, i pani Teresa mają przed sobą jeszcze świetlane perspektywy, bo prognozy demograficzne mówią, że w 2040 r. średnia oczekiwana długość życia dla kobiety będzie wynosić 23 lata. A więc okrzyki, że nie damy sobie narzucić pracy aż do samej śmierci, są obliczone prawdopodobnie na wywołanie czysto populistycznej euforii, dlatego że statystyki wskazują jasno: oczekiwana długość życia w wieku lat 67 wynosi 23 lata dla kobiet i 18 lat dla mężczyzn. Średnio, przeciętnie tyle będziemy żyli na emeryturze. Warto mieć w związku z tym wyższą emeryturę niż emerytura głodowa.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Wszystko to wiemy.*)

Wnioskodawcy, domagając się, aby kobiety pracowały tylko do 60. roku życia, skazują je w istocie na głodowe emerytury, na wegetację, i to na wiele lat. To jest istota wniosku o referendum. Jak można namawiać ludzi, aby głosowali za rozwiązaniem, które gwarantuje im życie w nędzy przez 20 lat lub więcej?

(*Posel Jolanta Szczypińska: One nie dożyją.*)

Zadaję sobie pytanie, czy jest to wynik ignorancji, jakiejś bezmyślności, czy jest to wynik jakiegoś politycznego cynizmu? W pełni doceniam obawy i lęki milionów Polaków, którzy nie muszą znać tych wszystkich skomplikowanych spraw związanych

Posel Dariusz Rosati

z obliczaniem emerytur w nowoczesnym systemie emerytalnym, ale powiem szczerze, że dziwię się inicjatorom tej akcji.

Nawiasem mówiąc, wystąpienie pana przewodniczącego Dudy było pełne bardzo rozsądnych obserwacji i większość z tych demograficznych informacji, które podawał pan przewodniczący, jest zbieżna z tym, co ja tutaj mówiłem. Prawa strona sali biła wtedy brawo, mimo że podaję teraz te same dane i po prostu słyszę tylko śmiechy. *(Oklaski)* Tyle o społecznych skutkach.

(Posel Jarosław Zieliński: Na szczęście rząd się zmienia.)

A teraz skutki dla finansów publicznych. Jak mówiłem, wcześniejszy wiek emerytalny oznacza wzrost wypłacanych świadczeń i obniżenie płaconych składek. Mniej ludzi pracuje, więcej ludzi pobiera świadczenia. W efekcie rośnie deficyt w ZUS, który musi być sfinansowany przez budżet państwa. Obecnie deficyt tylko funduszu emerytalnego, nie całego FUS, wynosi 49 mld zł. ZUS szacuje, że jeśli nie nastąpi podniesienie wieku emerytalnego, deficyt wzrośnie do 80–90 mld rocznie w latach 2020–2040. Ale to tylko część ciężaru, jaki spada na budżet państwa. Ponieważ wcześniejszy wiek emerytalny oznacza niższe emerytury, w tym również emerytury poniżej pewnego minimum emerytalnego, coraz większa liczba emerytów będzie musiała otrzymywać świadczenie finansowe uzupełniające je do poziomu minimalnych emerytur. Roczne dopłaty z tego tytułu wyniosą 15–20 mld zł rocznie. Co to oznacza? Oznacza to, że utrzymanie obecnego wieku emerytalnego powoduje, poczynając od roku 2020, systematyczny dodatkowy deficyt w ZUS w wysokości ok. 100 mld zł rocznie. Powstaje pytanie, skąd wziąć te pieniądze. Ani w referendalnym pytaniu, ani w wystąpieniu pana przewodniczącego Dudy nie ma odpowiedzi na to pytanie.

Ja odpowiem. Teoretycznie są trzy możliwości, żeby zgromadzić te 100 mld zł. Pierwsza to zaciąganie pożyczek na finansowanie emerytur. Oczywiście państwo może pożyczać, nasze państwo pożyczało dość dużo, ale co oznacza pożyczanie w tej skali? Po prostu to oznacza eksplozję długu publicznego z wszystkimi konsekwencjami. To jest scenariusz takiej katastrofy, jaka miała miejsce w Grecji, a przecież wielokrotnie słyszałem z tej strony sali apele o to, aby nie powiększać długu publicznego. W tym momencie również apeluję o poczucie odpowiedzialności, gdy dyskutujemy sprawy związane z dofinansowaniem funduszy emerytalnych. To jest pierwsza możliwość. Nie wiem, czy ktokolwiek odpowiedzialny na tej sali będzie za tym, żebyśmy się zadłużali do momentu, aż zatoniemy pod ciężarem długu.

(Posel Zbigniew Babalski: Robicie to.)

(Posel Waldemar Andzel: Doskonale wam to idzie.)

Druga możliwość to podniesienie składek emerytalnych, ewentualnie podatków. Żeby pokryć deficyt, o którym mówiłem, np. składka emerytalna musiałaby wzrosnąć z 19,5% do ok. 35%. Co to oznacza? Podniesienie składek czy podatku w tym wymiarze oznacza oczywiście niskie zarobki, wyższe koszty pracy, spadek zatrudnienia, znacząco niższy wzrost gospodarczy, ucieczkę pracowników, zwłaszcza młodych i wykształconych, za granicę. Pytam przyszłych emerytów: Kto nas będzie utrzymywał?

(Głos z sali: Teraz są w Polsce.)

To jest droga do upadku polskiej gospodarki. Nie można zarzynać gospodarki nadmiernymi podatkami. Zatem dylemat jest taki... *(Gwar na sali)*

(Posel Waldemar Andzel: A kto podnosi podatki? Przecież PO.)

(Posel Rafał Grupiński: Cicho, nie przeszkadzać.)

...czy zadłużać się ponad miarę, czy jednak dusić gospodarkę podatkami i praktycznie doprowadzić do zatrzymania, zahamowania wzrostu gospodarczego.

(Głos z sali: Gdzie są pieniądze...)

Dlatego jest trzecia możliwość.

Oczywiście na to pytanie też jestem gotów odpowiedzieć.

Trzecia możliwość to podniesienie wieku emerytalnego. Oczywiście oznacza to dłuższy czas pracy. W pełni rozumiem, że nie wszystkim może się to podobać, a nawet że ogromnej większości może się to nie podobać. Niemniej jednak oznacza to wyższe emerytury, powyżej poziomu głodowego, i szybszy wzrost gospodarczy, z którego owoców będziemy czerpać wszyscy – i ci na emeryturach, i ci pracujący. I taka jest propozycja rządu Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Każde inne rozwiązanie jest po prostu nie do przyjęcia. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Ooo.)

Proszę państwa, mówię jasno: zgoda na przeprowadzenie referendum w tej postaci, z takim zaproponowanym pytaniem w istocie oznacza, że za 28 lat średnia emerytura będzie wynosić równowartość 900 zł, a połowa polskich emerytów będzie otrzymywać świadczenie poniżej tego poziomu. Wątpię, żeby w budżecie państwa były środki na dofinansowywanie emerytur 5 mln polskich emerytów do wysokości emerytury minimalnej. Właśnie dlatego z całą mocą muszę oświadczyć, że osoby, które złożyły podpis pod wnioskiem o referendum i których przedstawiciele protestują dziś przed Sejmem, zostali po prostu poddani manipulacji. *(Oklaski)*

(Posel Arkadiusz Mularczyk: Polacy protestują, nie opozycja.)

Zapytano ich o coś, co wydaje się oczywiste, czy chcesz dłużej pracować, czy krócej, ale przecież oczywiście nie jest, dlatego że nie ujawniono, jak groźne skutki finansowe i społeczne niesie przede wszystkim dla nich samych, a także dla państwa polskiego odpowiedź twierdząca na to pytanie.

Posel Dariusz Rosati

Pan przewodniczący Duda z wielkim poczuciem humoru obśmiał pytania zawarte w poprzednich referendach, ale ja mam wrażenie, że dokładnie to samo można powiedzieć o pytaniu, które jest proponowane w obecnym referendum. *(Oklaski)* To jest przecież pytanie z cyklu, czy chcesz być młody, zdrowy i bogaty zamiast biedny, chory i stary. To nie jest pytanie o to, czy rzeczywiście chcesz pracować dłużej i mieć wyższą emeryturę o tyle i tyle, czy wolisz pracować krócej i mieć emeryturę na poziomie 900 zł. I, panie przewodniczący, powołał się pan na sondaże. Ja zwracam uwagę, że przeprowadzono przecież sondaż, w którym pytanie rozwinięto, i wtedy 59% Polaków wypowiadało się za tym, że jednak woli pracować dłużej i otrzymać wyższą emeryturę. *(Oklaski)* A zatem uważam, że pytanie referendalne jest, mówiąc ogólnie, sformułowane w sposób niekompletny, a mówiąc całkiem otwarcie, jest nieuczciwym pytaniem. *(Oklaski)*

Wnioskodawcy nie zadali sobie trudu, aby wyjaśnić, do czego prowadzi utrzymanie obecnego wieku emerytalnego. A utrzymanie obecnego wieku emerytalnego, i mówię to z całą odpowiedzialnością, oznacza albo dramatyczne pogorszenie warunków życia milionów polskich emerytów, albo katastrofę finansową państwa, a najpewniej i jedno, i drugie jednocześnie.

Platforma Obywatelska na taki projekt się nie godzi. Rząd PO-PSL w przeciwieństwie do różnych szarlatanów i dobrych wujków, których w tej chwili namnożyło się bardzo wielu... Ja ze zdumieniem obserwuję i w ogóle przecieram oczy, kogo to widzę wśród polityków, a nawet posłów tej Izby, wśród protestujących przed Sejmem, kto próbuje tutaj zbić jakiś polityczny kapitał. Nie jest może wielką niespodzianką... *(Poruszenie na sali)* Proszę państwa, nie jest dla mnie niespodzianką, że opozycja protestuje przeciwko projektom rządowym, to mogę zrozumieć, natomiast zdumiewa mnie stanowisko Sojuszu Lewicy Demokratycznej i premiera Millera...

(Głos z sali: Ale się nawrócił.)

...który przecież, pamiętam to jak dzisiaj, nawoływał do wydłużenia wieku emerytalnego i poparcia planu Hausnera w 2003 r. *(Oklaski)* Mamy nawet, panie premierze, mamy tutaj pańskie wystąpienie. A więc przynajmniej z tej strony oczekiwałam więcej poczucia...

(Posel Krystyna Łybacka: Ale to był cały pakiet.)

Zgoda, pakiet, o pakiecie już mówię. Proszę państwa, wydaje mi się, że naprawdę powinniśmy traktować i tych, który nas słuchają, i nas samych w sposób uczciwy i odpowiedzialny. Platforma Obywatelska nie obiecuje gruszek na wierzbie. *(Wesołość na sali)* Platforma Obywatelska mówi jasno: źródłem dobrobytu... *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Przepraszam bardzo, panie pośle. Przepraszam bardzo. Proszę salę o wyciszenie emocji. Bardzo proszę o niedyskutowanie, pani poseł. I proszę nie utrudniać występującemu.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Dariusz Rosati:

Platforma Obywatelska mówi, że źródłem dobrobytu może być praca...

(Głos z sali: Na umowach śmieciowych.)

...i przedsiębiorczość *(Oklaski)*, a nie czas spędzony na emeryturze, jakkolwiek zasłużonej. Zatem jeśli nie chcemy żyć w nędzy, musimy dłużej pracować. I to jest dowód poczucia odpowiedzialności za państwo ze strony tego rządu.

Szanowni Państwo! Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Przedłożony projekt jest przejawem awanturnictwa politycznego i skrajnej nieodpowiedzialności. *(Poruszenie na sali)* Gdyby ten projekt przeszedł w wersji zaproponowanej i zyskał poparcie ponad 50% Polaków, mielibyśmy receptę na katastrofę finansową państwa. Odpowiedzialność spadałaby na was, którzy zamiast tłumaczyć zagrożenia, popieracie tego typu pomysły. *(Oklaski)* I oczywiście ja mam pretensję do inicjatorów tego pomysłu referendum, że wprowadzają w błąd miliony Polaków, że nie mówią ludziom prawdy, że tworzą nieodpowiedzialne iluzje i złudzenia. Autorzy tego wniosku moim zdaniem kompromitują ruch związkowy, bo przecież związkowcy powinni troszczyć się o bezpieczeństwo przyszłych emerytur, a nie namawiać, żeby godzić się na wieloletnią wegetację. Prości ludzie, czy w ogóle ktokolwiek, ludzie manifestujący przed Sejmem, pracujący w Polsce mają prawo czuć się zagubieni – mają prawo czuć się zagubieni. Odpowiedzią właściwą na te lęki, obawy i zagubienie jest rzeczywiście obudowanie proponowanego projektu rządowego przez cały pakiet ustaw i regulacji, które poprawią sytuację na rynku pracy, zwłaszcza dla starszych, które poprawią poziom opieki zdrowotnej, które poprawią...

(Posel Izabela Kloc: A skąd ta praca?)

...możliwości opieki nad dziećmi, tak żeby powodować większą skłonność do łączenia macierzyństwa i pracy zawodowej. Wszystko...

(Głos z sali: Gdzie ta praca?)

(Posel Arkadiusz Mularczyk: Dajcie pracę.)

W Polsce, panie pośle. Mówimy o Polsce. Nie wiem, może pan się już zagubił w tych protestach. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: 50+...)

Proszę państwa, rząd Platformy i PSL przygotowuje, pracuje nad tego typu rozwiązaniami. *(Wesołość na sali)*

(Posel Arkadiusz Mularczyk: Od 5 lat pracujecie.)

(Głos z sali: To są gruszki na wierzbie.)

Posel Dariusz Rosati

Przyjęcie tego rozwiązania w tej chwili oznacza, że to, o co apelował pan przewodniczący Duda... Pan przewodniczący Duda apelował o wiele słusznych rzeczy, ja te rzeczy popieram i znowu zdumiewa mnie to, że on otrzymał oklaski, a ja... Czuję się po prostu pokrzywdzony przez część Izby. *(Oklaski)*

Proszę państwa, mówiąc już całkiem poważnie, bo sprawa jest bardzo poważna, przyjęcie projektu referendum w tej postaci oznacza, że wszystkie mądre pomysły pana przewodniczącego Dudy idą do kosza, bo oczywiście nie będą one wprowadzane, dlatego że pan przewodniczący mówi, że to przedłużenie wieku powinno być połączone z innymi rzeczami. Może zatem wspólnie popracujemy nad tym, żeby przedłużyć wiek emerytalny i wymyślić system, który będzie wychodził naprzeciw często słusznym obawom zwykłych ludzi. *(Oklaski)*

Kończąc, chciałbym zaapelować do polityków, zwłaszcza do niektórych polityków, o wykazanie większej odpowiedzialności. Kto jak kto, ale naprawdę ludzie zgromadzeni na tej sali powinni wiedzieć, że dla dłuższej pracy po prostu nie ma alternatywy. Wczorajsze porozumienie pomiędzy Platformą i PSL, kompromis, który pozwala uelastyczyć proponowany system, a jednocześnie pozwala pracować równolegle z pobieraniem emerytury, a także przyjęty przez rząd kilka dni temu projekt solidarności międzypokoleniowej w odniesieniu do zatrudnienia osób w wieku 50 lat i więcej stanowi niejako wyjście naprzeciw tym wszystkim obawom czy tym wszystkim oczekiwaniom.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Ale ściema.)

Myślę, że ponieważ projekt przedłużenia wieku emerytalnego jest rozłożony naprawdę na wiele lat, będziemy mieli jeszcze wiele okazji, żeby pracować nad rozwiązaniami, które spełnią oczekiwania przynajmniej części tych, którzy są zaniepokojeni tym, co proponuje rząd.

W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej wnoszę o odrzucenie wniosku obywatelskiego o przeprowadzenie referendum. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Hańba, hańba!)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan prezes Jarosław Kaczyński. *(Oklaski)*

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Kaczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mamy dzisiaj rozważyć bardzo ważną decyzję, decyzję przeprowadzenia albo też nieprzeprowadzenia referendum, refe-

rendum, o które wniosek został tu złożony z bardzo znaczną liczbą podpisów.

Nam pozostaje odpowiedzieć na dwa zasadnicze pytania. Mianowicie na pytanie o to, czy ten wniosek jest racjonalny, i na pytanie o to, jak ta sprawa, sprawa tego wniosku i ewentualnego jego odrzucenia ma się do reguł demokracji. A więc jest sprawa racjonalności i sprawa demokracji.

Ponieważ ta racjonalność jest kwestionowana, choćby ostatnie wypowiedzi pana profesora na to wskazują, warto się nią rzeczywiście poważnie zająć. Oczywiście, gdyby było tak, że wniosek dotyczyłby sprawy, która właśnie ze względu na racjonalność w tym trybie, w trybie referendalnym, rozważana być nie może, to wtedy Wysoka Izba rzeczywiście byłaby zmuszona do tego, żeby podjąć decyzję na nie, żeby wniosek odrzucić. Pan profesor próbował z tego miejsca przed chwilą uzasadnić, przynajmniej tak zrozumiałem to przemówienie, właśnie taką tezę. Otóż, pozwolę sobie z tą tezą zasadniczo się nie zgodzić. W jaki sposób ta teza, najogólniej rzecz biorąc – kolejni mówcy z naszego klubu będą ten wątek jeszcze rozwijać – jest konstruowana? Pierwszy element tej tezy odnosi się do przewidywań demograficznych. W Polsce w roku 2040 będą odchodzić z pracy liczne roczniki urodzone w latach 80., a pracować będą roczniki nieliczne. To jest teza, która zawiera pewne bardzo specyficzne założenie, założenie, że w Polsce nie da się prowadzić intensywnej, wielostronnej polityki prorodzinnej. *(Oklaski)* Otóż, proszę państwa, da się. Da się w Polsce prowadzić taką politykę prorodziną, która odnosi się do budownictwa mieszkaniowego, do różnego rodzaju form pomocy dla rodziny, dla dzieci. Krótko mówiąc, da się to wszystko uczynić, oczywiście pod jednym warunkiem, pod warunkiem że władza nie będzie zdeterminowana przez uzależnienie od różnych potężnych grup kapitałowych, choćby tej deweloperskiej, a będzie mogła decydować zgodnie z interesem społecznym. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Ooo...)

A wtedy już, pod koniec lat 30., mogą pojawić się na rynku pracy roczniki znacznie liczniejsze niż te obecne, natomiast w kolejnych latach ten proces może być kontynuowany. Ujmując to krótko, jeżeli mówimy o niemożliwości prowadzenia intensywnej, szeroko rozumianej polityki prorodzinnej, to jest to niemożliwość wynikająca z obecnego systemu, z systemu, w którym w tej chwili żyjemy i który ten rząd reprezentuje. Ale to nie jest, panie pośle, panie profesorze, niemożliwość obiektywna. To jest sprawa pierwsza.

Sprawa druga, której był pan łaskaw poświęcić bardzo dużo czasu, to jest sprawa wysokości emerytur. Znów odwoływał się pan do roku 2040. Otóż, Wysoka Izbo, jest tak, że poziom emerytur zależy oczywiście od różnych czynników. Nie chcę tu w żadnym wypadku tego upraszczać, ale decydujący jest jednak poziom PKB. *(Oklaski)* Za 28 lat może on być bardzo różny. Może być bardzo różny. Może być nie

Posel Jarosław Kaczyński

tak dużo większy niż obecny. Mogą potwierdzić się te perspektywy, że mieliśmy 4%, a teraz będziemy mieli 2%, ale może być także zupełnie inaczej. Warunki są dość łatwe do sformułowania: po pierwsze, zrzućcie z pleców polskiej gospodarki tego worka kamieni, jakim jest stan dzisiejszego państwa, jakoś dzisiejszego państwa, cała ta gigantyczna sfera patologii, to po pierwsze, a po drugie, system oświatowy, który będzie zapewniał młodym ludziom zarówno duży zasób kulturowy, także ten wspólnotowy, jak i duży zasób wiedzy...

(*Posel Andrzej Rozenek: Lekcje religii.*)

...bo to są warunki szybkiego rozwoju. (*Oklaski*) 80% bogactwa społecznego najwyżej rozwiniętych narodów stanowi to, co jest w głowach. Jeżeli będziemy mieli stan obecny, takie reformy oświaty, to oczywiście szanse na wzrost gospodarczy będą bardzo niewielkie. To jest dostarczenie ludzi do niskopłatnych prac na zachód, do bogatszych od nas państw. Ale przecież to nie jest kierunek, który musimy kontynuować. Mówiąc najprościej, nie musimy, Wysoka Izbo, żyć w dalszym ciągu w systemie postkomunistycznym, w systemie w istocie postkolonialnym. Nie musimy. Możemy ten system odrzucić. (*Oklaski*) Możemy także wyeliminować z życia społecznego jego przedstawicieli, jego nosicieli. Trzeba tylko zmienić władzę. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali: Ooo...*)

(*Posel Rafał Grupiński: Trzeba było wygrać wybory.*)

Trzeba troszkę przyjrzeć się różnego rodzaju życiorysom i wyciągnąć z nich wnioski. To naprawdę wystarczy. Parę lat sytuacji, w której w Polsce jest normalny rynek, bez patologii, jest praworządność, jest dostęp do informacji, a nie ten olbrzymi system tajemnic, i nie ma obecnego systemu i tego establishmentu. Będą tylko jego szczątki, jego resztki i bardzo brzydki zapach (*Oklaski*) oraz szansa na bardzo szybki rozwój. Tak, szansa na bardzo szybki rozwój, bo potencjał rozwojowy naszego społeczeństwa jest ogromny. Przedsiębiorczość Polaków jest ogromna, tylko jest to gigantyczne hamowanie, ten mur, którego w dalszym ciągu nie daje się sforsować. Ale my go sforsujemy, razem z „Solidarnością”. (*Oklaski*)

Są wreszcie argumenty trzeciego typu, do których pan, panie profesorze, też się odwoływał, analogie, na przykład do Niemców. Otóż, proszę wybaczyć, ale przeciętna wieku choćby w Niemczech, posługujemy się tą analogią, jest wyższa niż w Polsce, i to wyraźnie. Lepszy jest także stan zdrowia ludzi po 60. roku życia. Ta analogia jest po prostu analogią błędną, analogią, do której odwoływać się nie można. To jest też typowe dla ostatnich 20 lat, prawie całych ostatnich 20 czy już właściwie 23 lat – bezmyślne naśladownictwo. To bezmyślne naśladownictwo do niczego dobrego w Polsce nie prowadziło i nie będzie prowadzić także teraz.

Są także takie argumenty, które odrzuca się jakby z góry. Mówi się, że na przykład przedłużenie wieku emerytalnego nie będzie miało żadnego wpływu na zatrudnienie młodych. Oczywiście ten proces wymiany pokoleń pracujących nie jest taki prosty. Zgoda, to nie jest jeden za jeden, jak niektórzy mogliby sądzić, ale jednak ten związek w oczywisty sposób istnieje, tak samo jak w oczywisty sposób istnieje to, o czym wspominał zresztą przewodniczący Duda, że pewna część ludzi przechodzących na emerytury zajmuje się opieką nad rodzinami. Bardzo często są to po prostu dzieci. To jest rola babć. To jest czynnik prodemograficzny. Znam osoby, które mają dzieci tylko dlatego, że babcie są na emeryturach i mogą się tymi dziećmi zajmować. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Izabela Kloc: Brawa dla babci.*)

I to jest, proszę państwa, oczywista prawda.

Wreszcie, Wysoka Izbo, jest jeszcze jeden zespół spraw, który w tej dyskusji jakby w ogóle nie występuje, jest odrzucany z góry. Otóż, to jest zespół spraw związanych z rzeczywistym sensem i, można powiedzieć, z rzeczywistym adresatem tego zabiegu. Tym adresem są tak zwane rynki, czyli po prostu spekulanci. To oni muszą otrzymać sygnał, że w Polsce jest po staremu, że Polskę dalej można doić i będzie można doić. (*Oklaski*) A dlaczego muszą otrzymać ten sygnał? Dlatego że to wy ogromnie zwiększyliście deficyt, bezrozumnie rozrzucając pieniądze. Zamiast adresowych pakietów stymulacyjnych zastosowaliście właśnie rozrzucanie i dzisiaj trzeba za to płacić. (*Oklaski*) Oczywiście już co najmniej po raz trzeci w historii tych 22 lat trzeba płacić z średnich i płyt-kich kieszeni. To referendum ma także głębszy sens. To jest referendum odnoszące się do tego, czy ten system, gdzie kieszenie jednych są broniące jak niepodległość, a inne nieustannie drenowane, ma być podtrzymywany. (*Oklaski*) Jesteśmy, już to mówiłem, za zmianą tego systemu, bo jest on pod każdym względem skrajnie nieefektywny.

(*Głosy z sali: Tak jest.*)

To jest skrajnie nieefektywny, zabijający wręcz naród system społeczny. (*Oklaski*) To jest po prostu system antynarodowy. To jest system, który przynosi korzyści wąskiej grupie, zresztą na ogół spod ciemnej gwiazdy, i różnego rodzaju czynnikom zewnętrznym. (*Oklaski*) Wy tego systemu bronicie. To jest główne zadanie waszej partii. (*Oklaski*) Ale my jesteśmy przeciw i ten system dożywa już swoich dni. Jesteśmy o tym przekonani.

(*Głosy z sali: Nie boimy się.*)

To referendum w istocie będzie właśnie także referendum nad tym systemem. Możecie się tu obstawić policją, możecie poustawiać armatki wodne. (*Poruszenie na sali*) Tak, sam je widziałem. Możecie się bać i macie powód, by się bać. (*Oklaski*)

(*Posel Izabela Kloc: Brawo!*)

Przyjdzie czas, w którym okaże się, jak bardzo ten strach był uzasadniony. Boicie się. Ale my się nie boimy.

(*Głos z sali: Nie boimy się!*)

Posel Jarosław Kaczyński

Nie boimy się tych, którzy tam stoją, nie boimy się tych, których tu nie wpuszczono i nie boimy się tego referendum. Jesteśmy za Polską, która będzie się rozwijała, gdzie wydajność pracy na godzinę, dzisiaj jedna z najniższych, jeżeli nie najniższa w Unii Europejskiej, będzie wysoka. Wtedy naprawdę będzie z czego płacić emerytury. Bo to jest w ogóle śmieszne – mówić, że emerytury za 28 lat mają wynosić po 900 zł. To znaczy, że co? Polska ma być na dzisiejszym poziomie, żeby pana kolegom, panie profesorze, było ciągle dobrze? *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Otóż przyjdzie taka Polska, w której pana kolegom być może będzie bardzo źle. *(Wesołość na sali, oklaski)* Ale ludziom będzie nieporównanie lepiej i to będzie Polska zamożna, silna i godna. *(Oklaski)* Będziemy popierali to referendum. *(Oklaski)*

(Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają i skandują: Zwycięzimy! Zwycięzimy!)

Marszałek:

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela klubu Ruch Palikota pana Sławomira Kopycińskiego.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Posel Sławomir Kopyciński:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Ogólnokrajowa obywatelska inicjatywa referendalna to chyba najważniejsza forma inicjatywy obywatelskiej. Inicjatywy, która wymaga od nas wszystkich bardzo szczegółowej analizy powodów jej przeprowadzenia i celu, jaki chcą osiągnąć wnioskodawcy. Aby podjąć w tej sprawie właściwą decyzję, Wysoka Izba musi rozstrzygnąć, czy jest to inicjatywa stricte społeczna, zgłoszona w interesie przyszłych pokoleń, emerytek i emerytów, bo to właśnie ich ta reforma będzie dotyczyć, czy jest to inicjatywa tylko i wyłącznie polityczna, której jedynym celem, powodem, jest chęć zbiccia kapitału politycznego przez partie wspierające wniosek referendalny. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Oj, Sławek, Sławek.)

(Głos z sali: Dobra, usiądź.)

Tak duża liczba podpisów zebranych pod wnioskiem, tak wielkie zainteresowanie opinii społecznej losami tego wniosku, ten wielki wysiłek organizacyjny przy zbiorze podpisów, ten wielki protest społeczny tu, przed Sejmem Rzeczypospolitej Polskiej, a przede wszystkim nasz wielki szacunek do tej formy inicjatywy obywatelskiej skłania do poparcia tego wniosku. Jednak z drugiej strony mamy, panie przewod-

niczący – mówię do pana przewodniczącego Dudy – dość mało błyskotliwą treść pytania referendalnego.

(Głos z sali: Ooo...)

Brzmi ono: Czy jest pan/pani za utrzymaniem dotychczasowego wieku emerytalnego wynoszącego 60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn? Odpowiedź: tak lub nie.

Ta treść, Wysoka Izbo, jest tak nieprzemyślana i tak jednostronna, że pytanie to musi w nas wszystkich wzbudzić podejrzenie o populizm i o sens referendum. Formułując pytanie w ten sposób, niestety autorzy pytania wprost prowokują i zachęcają Wysoką Izbę do odrzucenia tej inicjatywy referendalnej. Tak jednostronne pytanie nie pozostawia również najmniejszych wątpliwości co do ewentualnego wyniku referendum. Wydamy ok. 70 mln zł, aby potwierdzić dotychczasowe, powszechnie znane sondaże. Z tak postawionym pytaniem przeprowadzimy, szanowni państwo, najdroższe badanie opinii publicznej na świecie. *(Oklaski)* Przecież o wiele korzystniej przeznaczyć te 70 mln zł na sfinansowanie podniesienia progów dochodowych uprawniających do zasiłków z pomocy społecznej, które nie były waloryzowane od 2005 r. – i to jest hańba dla państwa polskiego *(Oklaski)* – przeznaczyć tę niebagatelną kwotę na fundusz żłobkowy, o co walczy i zabiega Ruch Palikota. *(Oklaski)* W zamian bardziej racjonalnym i bezkosztowym rozwiązaniem będzie podjęcie uchwały Sejmu o przyjęciu do wiadomości przez Wysoką Izbę informacji o 90-procentowym sprzeciwie dotyczącym podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat. Przecież możemy to zrobić, efekt będzie ten sam.

Ale czy to coś zmieni, szanowni państwo? Nie. Bo w tej kosztownej, populistycznej zabawie chodzi o to, żeby gonić króliczka, a nie tego króliczka złapać. Chodzi o tworzenie i piętrzenie problemów, a nie ich rozwiązywanie. Chodzi o to, żeby pan prezes Kaczyński ramię w ramię, ręka w rękę z panem przewodniczącym Leszkiem Millerem mieli do kogo przemawiać na wiecach organizowanych przed Sejmem. O to chodzi. *(Oklaski)*

Ja wiem, że w atmosferze społecznego gniewu, tych wielkich emocji, słuszenie skierowanych przeciwko panu premierowi Donaldowi Tuskowi, populizm i cynizm bardzo łatwo się sprzedaje. *(Oklaski)* Ale czy w imię tego płytkiego politycznego celu...

(Posel Anna Paluch: Mów za siebie.)

...warto te emocje wykorzystywać, członków „Solidarności”, OPZZ-u, członków Związku Nauczycielstwa Polskiego, którzy tu dziś protestują, traktować jako narzędzia do politycznej hucpy? *(Oklaski)* Bo jak inaczej, Wysoka Izbo, jak nie jako polityczną hucpę określić wypowiedź pana prezesa Kaczyńskiego zapowiadającego w dniu wczorajszym, że kiedy powróci do władzy, przywróci wiek emerytalny do poziomu 60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn? Panie prezesie, nawet jeżeli pan premier Donald Tusk podniesie wiek emerytalny do 100 lat, powrót do władzy panu nie

Posel Sławomir Kopyciński

grozi. (*Wesołość na sali, oklaski*) Najwyższy czas oswoić się z tą myślą.

(*Głos z sali: I kto to mówi? Zdrajca z SLD.*)

Przy tej okazji zauważę, że najwięcej do powiedzenia w sprawie reformy emerytalnej mają ci, których ta reforma nie dotyczy, i ci, którzy w okresie swoich rządów nie zrobili nic albo prawie nic, żeby ten rozpadający się system emerytalny ratować. (*Oklaski*)

Ale wróćmy do analizy powodów powstania i złożenia wniosku referendalnego. Tym powodem jest oczywiście postawa pana premiera Donalda Tuska, który do reformy emerytalnej podszedł w sposób niezwykle autorytarny. Brak wystarczających konsultacji społecznych, czego efektem jest dzisiejsza manifestacja, wymuszony dialog z partiami opozycyjnymi, absolutny, wręcz maniackalny opór przed jakimikolwiek zmianami, propozycjami łagodzącymi skutki podniesienia wieku emerytalnego, brak społecznego, obywatelskiego dialogu – to właśnie takie autorytarne zachowanie spowodowało wniosek referendalny. Zachował się pan, panie premierze, nie jak premier demokratycznego państwa, ale jak wielki wódz i umiłowany przywódca, których w historii nie brakowało, niestety. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Dlatego referendum.*)

Za największy skandal w toku rządowych prac nad ustawą emerytalną, nieprzypadkowo, nie miejmy złudzeń, powiązanych z terminem rozpatrywania dzisiejszego wniosku o referendum w tej sprawie, uważam ten fikcyjny i sztuczny spór między panem, panie premierze, a panem wicepremierem Pawlakiem. Oskarżam go o aktorstwo i reżyserię, bo fantastycznie odegraliście swoje role, osiągając również zakładane cele. (*Oklaski*) Skąd ten wniosek? Po pierwsze, co dla pana wicepremiera Pawlaka chyba dziś najważniejsze, umocnił się pan jako kandydat na funkcję prezesa PSL, osiągając ten negocjacyjny sukces. Po drugie, pan, panie premierze, idąc na te uzgodnione ustępstwa, postawił na swoim, zyskując wernego partnera i sojusznika dla wydłużenia wieku emerytalnego. Po trzecie, obaj zdyscyplinowaliście swoje kluby parlamentarne, strasząc członków swoich klubów rozpadem koalicji i przedterminowymi wyborami. Niektórzy do dziś są rozdygotani ze strachu. (*Wesołość na sali, oklaski*) Wystarczy, że pan teraz pstryknie i gotowi są podjąć ustawę o ogłoszeniu pana cesarzem. (*Oklaski*) Pacyfikacja wewnątrzpartyjnej opozycji – majstersztyk (*Oklaski*), ale to jeszcze nie koniec tego salda.

(*Głos z sali: Ty się nami nie martw.*)

Dobrze, że się pani poseł odezwała, bo teraz będę mówił o was. Prawo i Sprawiedliwość ze swoim „nie bo nie” dla reformy emerytalnej, głośno krzycząc i nie proponując żadnej sensownej alternatywy dla narzuconych przez pana premiera propozycji, umocni się na pozycji lidera, ale lidera partii populistycznej, bez przyszłości, z perspektywą kolejnych przegranych wyborów. (*Oklaski*)

(*Posel Beata Mazurek: Ruchem Palikota niech się pan zajmie, a nie nami.*)

Tę tezę potwierdza wasz były kolega, dawny pupilek pana prezesa, pan Zbigniew Ziobro. Pomogą w tym oczywiście, to zauważam, opinie niezależnych ekspertów od systemu emerytalnego, przypadkowo oczywiście powiązanych z OFE.

Dalej Sojusz Lewicy Demokratycznej. Mimo że posiada alternatywne rozwiązanie, co przyznam, ugrzęźnię jednak, tak się wydaje, w tłumaczeniu się z tajnych więzień amerykańskich CIA w Polsce i ordynarnym ataku na Ruch Palikota, czego byliśmy świadkami wczoraj. (*Poruszenie na sali, oklaski*) Przecież wszyscy wiemy, że to nie Janusza Palikot, a ktoś zupełnie inny odpowiada za przecieki informacji o tajnych więzieniach, torturach i łamaniu praw człowieka. (*Oklaski*)

Została jeszcze Solidarna Polska, która po decyzji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie koncesji jest zbyt zajęta zabieganiem o względy szanownego pana Tadeusza Rydzyka, aby na poważnie zajmować się reformą emerytalną. (*Oklaski*) Emerytura może nie być, ważne, żeby TV Trwam nadawała.

Co najważniejsze, ogłaszając porozumienie w sprawie podniesienia wieku emerytalnego na dzień przed głosowaniem wniosku o referendum, skutecznie osłabiliście jego wagę i znaczenie. Pozostał panu, panie premierze, jeden problem: Janusz Palikot i Ruch Palikota.

(*Głos z sali: Gdzie jest Palikot?*)

Trafiła kosa na kamień. Przydałoby się nasze poparcie, a tu figa. (*Wesołość na sali, oklaski*) Większość koalicyjna, mimo żelaznej dyscypliny, wisi na włosku, a okienko transferowe do Ruchu Palikota wciąż otwarte. (*Wesołość na sali*) Jednak dla Ruchu Palikota sprawa reformy emerytalnej jest zbyt ważna, by wdawać się w te polityczne gierki. My chcemy prawdziwej i pełnej reformy emerytalnej. Chcemy reformy akceptowalnej społecznie. Do tych rozmów jesteśmy przygotowani od długiego czasu. Będziemy mieć we wtorek wspólne spotkania.

(*Posel Elżbieta Rafalska: A gdzie jest Palikot?*)

Podejmiemy się tych rozmów, bo wiemy, że w perspektywie najbliższych tygodni przy tak wielkich zdolnościach i PR-owskiej wiedzy pana premiera Donalda Tuska gotów jest pan przekonać Polaków, że podwyższenie wieku emerytalnego do 67 lat jest dla nas zbawienne. Lepiej pracować do 67 lat, niż tego wieku nie dożyć. Przecież proponowanym przez pana premiera alternatywnym rozwiązaniem może być obniżenie średniej długości życia. Na przełomie roku przetestował pan ten wariant, panie premierze, pozostawiając nasze życie do decyzji NFZ. (*Oklaski*)

Reasumując, w przekonaniu Ruchu Palikota nie ma dziś w Polsce warunków do przeprowadzenia tak ważnej debaty narodowej, która nie przerodziłaby się w festiwal populistycznych pokrzykiwań. W związku z tym Klub Poselski Ruch Palikota nie weźmie udziału.

Posel Sławomir Kopyciński

tu w tym politycznym bazarze. (*Gwar na sali*) Wstrzymamy się od głosu w tej sprawie.

(*Głos z sali*: Czyli poprze.)

(*Głos z sali*: Tchórze!)

Zastrzegam jednak, że nie jesteśmy przeciwnikami referendum, zwłaszcza w tej sprawie.

(*Głos z sali*: Wstyd! Hańba!)

Taką możliwość referendum dopuszczamy...

(*Posel Beata Mazurek*: Faceci bez jaj.)

...ale szacunek dla mądrości naszego narodu nakazuje przedstawienie dwóch, trzech wariantów alternatywnych propozycji, z których można wybrać. To by było uczciwe. To, że pytania w poprzednich referendach, jak to podkreślił pan przewodniczący Duda, nie należały do najmądrzejszych, nie uprawnia nas jeszcze do powielania tego samego błędu. (*Oklaski*)

Na zakończenie. Po wystąpieniu pana przewodniczącego Dudy prawa część sali skandowała: „Solidarność”! „Solidarność”! „Solidarność”! Przypomniał mi się wtedy okres 1998–1999 r., kiedy wprowadzano ustawę o systemie ubezpieczeń emerytalnych. Co jest przyczyną dzisiejszego problemu? Tamta ustawa. Kto tę ustawę wprowadzał? Członkowie „Solidarności”. (*Oklaski*) Kto kierował rządem z tylnego siedzenia? Marian Krzaklewski, szef „Solidarności”. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Kto odpowiada za OFE? Kto odpowiada za połowę długu publicznego, który jest spowodowany wprowadzeniem OFE? Wiem, że dziś łatwo rzucać oskarżenia, ale trzeba też od czasu do czasu uderzyć się w pierś i pomyśleć o tym, co robiło się wcześniej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Do zabrania głosu w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego zapraszam pana posła Henryka Smolarza.

Posel Henryk Smolarz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Mamy dziś podjąć decyzję o przyjęciu lub odrzuceniu obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli, dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. „Solidarność” zebrała pod tym wnioskiem 2 mln głosów. Nie wolno nam tego zlekceważyć. Referendum jest formą głosowania o charakterze powszechnym, najbliższą ideałowi demokracji bezpośredniej, w której mogą uczestniczyć wszyscy obywatele uprawnieni do głosowania.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa, że aby odrzucić propozycję „Solidarności”, musimy mieć bardzo mocne argumenty. Rodzą się zatem pytania. Czy rząd i większość sejmowa dysponują argumentami, które mogą przekonać Polaków, że nie ma potrzeby odwoływania się do instytucji referendum, by wybór, jakiego dokonamy w związku z rządową propozycją podniesienia i zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, był w naszym interesie, interesie naszych dzieci i wnuków?

Obserwując debatę publiczną, jaka toczyła się w związku z planami rządu w tej materii, przyznam, że byliśmy zaskoczeni jej tokiem. Bo jakie przesłanie skierowano do Polaków? „Będziecie pracowali dłużej i być może dzięki temu w bardzo odległej przyszłości otrzymacie niezbyt wysokie emerytury. Jeśli zaś nie zgodzicie się na propozycję podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat, to system emerytalny rozpadnie się, zaś świadczenia będą głodowe”. Nie powinno więc nikogo dziwić, że ostatnie sondaże wykazały, iż ponad 90% ankietowanych jest przeciw tak prezentowanym zmianom. Świadomie nie nazywam ich reformą. Oczywiście wynik ewentualnego referendum byłby w tych warunkach przesądzony, zwłaszcza że wielu ma jeszcze w pamięci obietnice składane w latach 1998–1999 przez ówczesnych autorów reformy emerytalnej. Obiecywano, że stopa zastąpienia wynagrodzenia emeryturą wyniesie 61,6% po 20 latach pracy i 114,6% po 30 latach pracy, zaś emeryci będą dożywali swoich dni, wypoczywając pod palmami.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Rząd nie miałby dziś problemu z przekonaniem Polaków do wyrażenia zgody na zrównanie i podniesienie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn do 67. roku życia, gdyby tamte obietnice zostały spełnione, nie rozpatrywalibyśmy wniosku o przeprowadzenie referendum w tej sprawie, także finanse publiczne byłyby w doskonałym stanie. Fakt, że debatujemy dziś nad koniecznymi zmianami w systemie emerytalnym, a one zaś wzbudzają nie tylko emocje, ale i sprzeciw większości Polaków, wynika m.in. z tego, że tamta reforma z lat 90. okazała się, delikatnie mówiąc, niedopracowana i, jak się okazuje, niezwykle kosztowna dla budżetu państwa. By nie być gołosłownym, zacytuję fragment z marcowego opracowania Ministerstwa Finansów pt. „Finanse publiczne w Polsce w okresie kryzysu”. Cytuje: „około 30% długu publicznego Polski wynika z kosztów reformy emerytalnej, która w zdecydowanej większości krajów Unii Europejskiej nie została wprowadzona”. Autorzy owego opracowania przekonują, że jeśli odliczymy wydatki na OFE, dług publiczny w relacji do PKB wyniósłby w 2011 r. zaledwie 39,4%, co sytuowałoby nas przed takimi krajami, jak Czechy, Dania, Holandia i Finlandia, natomiast Niemcy, Brytyjczycy i Francuzi, że o Grekach i Włochach nie wspomnę, mogliby uczyć się od nas dyscypliny budżetowej. Jeśli ktoś nie wierzy, odsyłam go na str. 36 wspomnianego dokumentu.

Posel Henryk Smolarz

To nie jest tak, że jeśli nie dokonamy niezbędne-
go, zdaniem rządu, podniesienia wieku emerytalnego
kobiet i mężczyzn, finanse publiczne rozpadną się,
jak twierdzą ci, którzy wspierają ów pomysł. Klub
Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa, że zmiany
są konieczne, lecz winny być one starannie przemy-
ślane, dobrze przygotowane i wdrożone lepiej niż te
z roku 1999. (*Oklaski*) Uważamy, że konieczne jest
kontynuowanie debaty publicznej, w której wysłu-
chane zostaną argumenty nie tylko zwolenników
proponowanych zmian, ale i przeciwników. Obawia-
my się, że atmosfera referendum nie sprzyjałaby tak-
iej wymianie poglądów. Spodziewamy się jednak, że
w trakcie prac nad proponowanymi przez rząd zmia-
nami dowiemy się ...

(*Głos z sali: To nie wiecie?*)

...jakie są plany dotyczące ustaw osłonowych
związanych z proponowanym podwyższeniem wieku
emerytalnego. Mamy w tym względzie wiele do zro-
bienia.

(*Posel Anna Bańkowska: Wasze stanowisko.*)

Słyszymy opinie, że czeka nas w przyszłości kry-
zys demograficzny. To zdaniem PSL wymaga prowa-
dzenia aktywnej polityki prorodzinnej. Co stoi na
przeszkodzie, by znalazły się większe środki dla sa-
morządów miejskich i gminnych na prowadzenie
żłobków i przedszkoli a w czasie wakacji półkolonii?
Czy nie warto rozważyć innych zachęt, zwłaszcza
finansowych, dla osób posiadających więcej niż dwój-
kę dzieci?

Najpoważniejszym wyzwaniem, przed którym stoi
nie tylko rząd, lecz i całe społeczeństwo, jest struktu-
ralne bezrobocie, które od dwudziestu lat oscyluje
wokół 10%. Pani marszałek, Wysoki Sejmie, herbata
nie stanie się słodsza od mieszania jej łyżeczką. Po-
trzebny jest cukier. Musimy sobie jasno powiedzieć, że
bez znaczącego obniżenia poziomu bezrobocia – po-
wtarzam: bez znaczącego obniżenia poziomu bezrobo-
cia – jakkolwiek reforma systemu emerytalnego nie
przyniesie pożądaných efektów. Gdybyśmy mieli dziś
bezrobocie na poziomie 5–6%, minister finansów
miałby mniejsze problemy z realizacją budżetu.

(*Głos z sali: To obniżajcie.*)

Prezes Narodowego Funduszu Zdrowia nie mu-
siałby martwić się wydatkami, a i emerytury mogły-
by być z pewnością wyższe. Oto prawdziwy cel i wy-
zwanie. Pomysł podniesienia wieku emerytalnego nie
wzbudziłby takiego sprzeciwu Polaków, gdyby wie-
dzieli, że każdy, kto chce pracować, szybko znajdzie
dobrą pracę. Nie lekceważymy tego marzenia wielu,
zwłaszcza młodych, Polaków. Z tak wysokim struk-
turalnym bezrobociem nie mamy co liczyć na to, że
w przyszłości z naszego kraju nie wyjedzie za chle-
bem kolejny milion rodaków. Ludzi ci nie będą płaci-
li podatków do polskiego budżetu. Musimy wiedzieć,
że we wspólnym europejskim domu przyszło nam
konkurować z innymi nie tylko pod względem wyso-
kości zarobków, ale i warunków pracy, bezpieczeń-

stwa socjalnego, dostępu do służby zdrowia i możli-
wości awansu. Musimy wiedzieć, że młodzi ludzie
marzący o założeniu rodziny pragną mieć stabilną
pracę i własne mieszkanie. Musimy ich wspierać nie
tylko słowami, ale i konkretnymi działaniami. (*Okla-
ski*) Czy nie warto rozważyć likwidacji tzw. umów
śmieciowych albo powołać do życia państwowy fun-
dusz, który udzielałby nisko oprocentowanych kre-
dytów na zakup lub budowę nowych lokali?

Ta propozycja nie jest niczym nadzwyczajnym.
W 1919 r., tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodle-
głości, Sejm przyjął ustawę powołującą do życia Pań-
stwowy Fundusz Budowlany. Kraj nie miał ustalo-
nych granic, trzeba było zespolic ze sobą tereny
trzech zaborów, czekała nas wojna z Rosją sowiecką,
a ówczesni politycy, przyjmując tę ustawę, wybiegali
myśłami w odległą przyszłość. Chcieli, by Polacy mie-
li szansę na własne mieszkania. Dlaczego dziś, gdy
sytuacja polityczna i gospodarcza kraju jest nieko-
niecznie lepsza, nie stać nas na podobną inicjatywę?
Zgadza się z tymi, którzy mówią, że samo zrów-
nanie i podniesienie wieku emerytalnego kobiet
i mężczyzn do 67. roku życia nie jest reformą.

(*Głos z sali: To zagłosujcie.*)

(*Głos z sali: No właśnie.*)

Polacy oczekują od nas działań, które w znaczący
sposób – podkreślam: w znaczący sposób – poprawią
ich byt. Uwzględniając postulaty „Solidarności” do-
tyczące prawa do świadomego wyboru, Polskie Stron-
nictwo Ludowe wprowadziło możliwość wcześniejsze-
go przejścia na emeryturę: dla kobiet od 62. roku
życia, dla mężczyzn od 65. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

To sukces, bowiem początkowo proponowaliśmy
możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę dla
matek, a stworzyliśmy taką możliwość dla wszyst-
kich kobiet.

Dodatkowo PSL zaproponował rozwiązania wspie-
rające macierzyństwo, rodzicielstwo i rodzinę: po
pierwsze, opłacanie przez budżet składki ubezpiecze-
niowej za matki prowadzące działalność gospodarczą
w wysokości 60% przeciętnego wynagrodzenia; po
drugie, matkom ubezpieczonym w Kasie Rolniczego
Ubezpieczenia Społecznego budżet będzie opłacał
przez trzy lata (Wesołość na sali), przez trzy lata
składkę ubezpieczeniową; po trzecie, niepracujące
kobiety będą miały prawo do ubezpieczenia społecz-
nego w sytuacji podjęcia decyzji o macierzyństwie
zgodnie z własną decyzją wybiorą KRUS albo ZUS.
„Solidarność” skupia się prawie wyłącznie na oso-
bach pracujących na umowy o pracę. Propozycje Pol-
skiego Stronnictwa Ludowego obejmują także osoby
prowadzące działalność gospodarczą, rolniczą oraz
matki niepracujące.

Propozycje Polskiego Stronnictwa Ludowego
w znaczącej części zostały przyjęte. Przy tej okazji
warto wyjaśnić pojęcie stażu ubezpieczeniowego, któ-
ry obejmuje okresy składkowe i nieskładkowe, takie
jak okres nauki, pobierania renty inwalidzkiej, urlo-

Posel Henryk Smolarz

py wychowawcze przed 1999 r., a także okresy pozostawania bez pracy w czasie represji przed 1989 r.

Tymczasem Ruch Palikota po rozmowie z premierem przedstawił trzy punkty: po pierwsze, obowiązkowe badania lekarskie po 60. roku życia, po drugie, podwyższenie progów pomocy społecznej, po trzecie, fundusz żłobkowy. W zasadzie są to słuszne postulaty, ale mogą one zaostreć propozycje premiera Tuska. Jeżeli ktoś straci pracę, to będzie przymusowo badany. (*Wesołość na sali*) Co te badania mają wykazać? Że jest zdolny do pracy i wtedy przechodzi do pkt 2 i dostaje pomoc społeczną zamiast częściowej, ale wcześniejszej emerytury...

(*Posel Elżbieta Rafalska*: To super, świetnie.)

...która należy mu się z wypracowanego kapitału. Natomiast fundusz żłobkowy może oznaczać, że matka będzie zmuszona oddać dziecko do żłobka, aby wcześniej wrócić do pracy. (*Wesołość na sali*) Dlatego, aby uchronić Polaków od pozorów propozycji Ruchu Palikota (*Wesołość na sali*), Polskie Stronnictwo Ludowe zawarło trudny kompromis...

(*Głos z sali*: Zgniły.)

...umożliwiający wcześniejsze emerytury i wspierający matki.

Sejm jest dobrym miejscem, by rozpocząć prace nad rozwiązaniami, które, mamy nadzieję, w nieodległej przyszłości zapewnią Polakom lepszy byt.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, doceniając znaczenie instytucji referendum i wysiłek włożony przez NSZZ „Solidarność” w zebranie ponad 2 mln podpisów, będzie jednak głosował przeciw. Wierzymy, że tu, w Sejmie, wspólnie z rządem będziemy w stanie wypracować rozwiązania, które pozwolą na realizację marzeń wielu Polaków. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Pan się zagalopował.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła przewodniczącego klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej pana premiera Leszka Millera.

Posel Leszek Miller:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Pan przewodniczący Piotr Duda przypominał kilka referendum, które się odbyły, ale było też kilka prób zorganizowania referendum, które nie doszły do skutku. W 2005 r. Platforma Obywatelska podjęła próbę przeprowadzenia referendum 4 razy tak: tak dla likwidacji Senatu, tak dla zniesienia immunitetu parlamentarnego, tak dla zmniejszenia liczby posłów do 230, tak dla wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych do Sejmu. Po

trzech miesiącach zebrano ponad 750 tys. podpisów i triumfalnie wniesiono je do Sejmu. Liderzy PO określili ten wyczyn jako największy projekt przeprowadzony na polskiej scenie politycznej.

Dziś rozpatrujemy zdecydowanie większy projekt, pod którym złożono 2 mln podpisów. Sądzę, że panie posłanki i panowie posłowie z PO mają jeszcze w pamięci to dojmujące poczucie zawodu, że ich projekt nie doczekał się realizacji. I mając w pamięci to poczucie zawodu, nie będą blokować wniosku „Solidarności” (*Oklaski*), tym bardziej po tak przekonującym i błyskotliwym uzasadnieniu pana Piotra Dudy. Zgoda na referendum ze strony PO powinna wynikać jeszcze z tego, że zamiar wydłużenia wieku emerytalnego został ukryty w ostatniej kampanii wyborczej. (*Oklaski*) Macie więc, panie i panowie, sposobność do zadośćuczynienia obywatelom za ten niegodny czyn, okazję do powyborczej rehabilitacji. Namawiam was do pozytywnego stosunku do tej sprawy. (*Oklaski*)

Jeśli jednak wniosek „Solidarności” zostanie odrzucony, to w najbliższym czasie złożymy tym razem nasz, podobny wniosek, choć nie o tej samej treści, o rozpisanie referendum w tej sprawie, i damy państwu ostatnią szansę, żeby poprzeć inicjatywę referendum.

Dziękuję wszystkim Polkom i Polakom, którzy do tej pory złożyli już podpisy pod wnioskiem SLD, związkowcom OPZZ, a także związkowcom „Solidarności”. Jak państwo być może wiedzą, nasz wniosek nie dotyczy tylko wieku emerytalnego, lecz także kwestii stażu pracy, okresów składkowych. Uważamy, że Polki i Polacy powinni mieć prawo, nie obowiązek, przejścia na emeryturę albo po osiągnięciu ustawowego wieku emerytalnego, albo po przepracowaniu okresów składkowych: 40 lat dla mężczyzn i 35 lat dla kobiet. Za tą propozycją, jeśli patrzeć na badania, jest ponad 80% naszego społeczeństwa. (*Oklaski*)

Pan poseł Rosati przypomniał plan Hausnera. To rzeczywiście był kompleksowy program wykraczający daleko poza kategorie wieku emerytalnego. Nie ma porównania, panie pośle. Odnoszę wrażenie, że pan nie widzi różnicy między obiektem a subjektem. (*Wesołość na sali, oklaski*) W ogóle ubolewam, że po przejściu do Platformy Obywatelskiej stracił pan znać mi wysoką formę. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Teresa Piotrowska*: To nawet nie jest zabawne.)

Jeszcze większa tragedia z tego punktu widzenia dopadła pana posła Kopycińskiego. (*Wesołość na sali*) Pan poseł był przez wiele lat wiernym żołnierzem SLD, specjalistą od czarnej roboty. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Andrzej Rozenek*: Od więzień CIA?)

Dzisiaj cieszy się, że nareszcie jest po właściwej stronie. Bierze udział w tym skamleniu o przytulenie. (*Wesołość na sali, oklaski*) Bo przecież jego nowa partia tak bardzo chciałaby się przypodobać i wejść pod skrzydła pana premiera Tuska...

Posel Leszek Miller

(*Posel Andrzej Rozenek*: Jak wy pod skrzydła „Solidarności”.)

...ale wierzę w inteligencję szefa polskiego rządu. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Pan poseł Kopyciński mówił tutaj rozmaite rzeczy, zresztą bez związku ze sprawą. (*Wesołość na sali*) Cóż, panie pośle, każdy słyszy tylko to, co zdolny jest pojąć. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Andrzej Rozenek*: Od wczoraj nieustannie wysoki poziom.)

Jeżeli chodzi o zasadniczy wątek, to muszę zwrócić uwagę na wyjątkowe przyspieszenie w temacie emerytur. Otóż pan minister finansów jeszcze w czerwcu 2011 r. uważał, że nie ma potrzeby ustawowo podnosić wieku emerytalnego, ale to było jednak przed wyborami. Po wyborach zmienił zdanie, i to bardzo. Pan minister powiedział, że przejście na emeryturę musi być na tyle późne, żeby przeciętna długość życia na emeryturze nie była zbyt duża, jednym słowem, aby płacić emeryturę jak najkrócej. Zmiany zatem zapowiadane przez rząd opierają się na dwóch filarach: pierwszy, akcentowany przez pana premiera, to potrzeba dłuższej pracy, drugi – przez ministra finansów – to postulat krótszego okresu pobierania emerytury. Można powiedzieć, że na fundamentalne pytanie: jak żyć, ten projekt odpowiada: krótko. (*Oklaski*)

Jeszcze jest trzeci aspekt, podnoszony przez pana premiera Pawłaka – nieufność do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i spodziewana pomoc od własnych dzieci. Tyle tylko, że to właśnie dzieci wymagają pomocy, pomocy od emerytów. W ogóle w odniesieniu do relacji między dziećmi czy dziadkami czy ojcami po wejściu w życie tego projektu będzie można powiedzieć: wnuczku, zabrałeś babci dowód przed wyborami, to babcia zabierze ci teraz miejsce pracy. (*Oklaski*)

Argumenty pana premiera, które tutaj słyszeliśmy, właściwie słyszeliśmy już przy innych okazjach – pewnie za chwilę też je usłyszymy. Są one nieprzekonujące. Samo podniesienie wieku emerytalnego nie rozwiąże żadnego problemu. Bardzo ważne jest zniesienie obowiązku przynależności do OFE oraz kompleksowe zmiany w systemie zatrudnienia i Kodeksie pracy eliminujące z niego śmieciowe formy zatrudnienia, a także ożywienie gospodarki, zawieranie uczciwych umów z pracownikami, otrzymywanie godziwych wynagrodzeń i przeciwdziałanie wypychaniu osób starszych z rynku. Otóż, panie premierze, gdyby pana projekt był tak kompleksowy, gdyby przypominał choć w części projekty wcześniejsze, także niektóre propozycje ujęte w planie Hausnera, byłibyśmy radzi prowadzić poważną dyskusję. Ale niestety to, co rząd proponuje, jest tylko zmianą i nie zasługuje na ambitne miano reformy emerytalnej. (*Oklaski*)

Szanowni Państwo! Z elementarnego poczucia sprawiedliwości SLD nie idzie w sprawie zmian w eme-

ryturach z rządem, tylko ze związkami zawodowymi. Możemy się różnić w wielu sprawach, ale w tej jesteśmy razem – razem w obronie konstytucyjnej zasady sprawiedliwości społecznej. Dlatego też w sprawie ogólnopolskiego referendum dotyczącego zmian w systemie emerytalnym klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej będzie głosował za wnioskiem wniesionym przez NSZZ „Solidarność”. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

W imieniu klubu Solidarna Polska głos zabierze pani poseł Beata Kempa.

Bardzo proszę.

(*Głosy z sali: Ooo!...*)

(*Posel Beata Kempa przemawia w kamizelce z napisem: „67. Nie dla wydłużenia wieku emerytalnego”*)

Posel Beata Kempa:

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Panie Premierze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mówimy stanowcze „nie” tej złej i bardzo prymitywnej, jednozdaniowej w zasadzie reformie. Na tę reformę nie pozwolimy i zapewniam pana, panie premierze, że jest jeszcze szereg metod na to, żeby zmusić pana do myślenia. (*Oklaski*)

Panie premierze, wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Trzeba odwołać się do woli narodu. Każdy, kto nie boi się narodu, kto jest uczciwy, kto z otwartą przyłbicą rozmawia z narodem przed wyborami, dzisiaj podniósłby rękę za tą reformą. Ruch Palikota – dlaczego chowacie głowę w piasek? Moim zdaniem, szanowni państwo, jeżeli jest się zwykłą wydmuszką Platformy Obywatelskiej gotową poprzeć każde, choćby najgłupsze rozwiązanie tylko po to, żeby trwać i po to, żeby grozić PSL-owi... Szkoda, że się wystraszyli. Na sztandarach „Bóg, honor, ojczyzna”. Trzeba Boga, panie premierze, nie mieć w sercu, żeby urządzać Polkom, milionom Polek obozy pracy za śmieciowe pieniądze, za śmieciowe umowy, za głodowe pensje. Proszę dzisiaj spojrzeć w oczy pielęgniarkom i powiedzieć im, że mają aplikować zastrzyki chorym, pracując do 67. roku życia. Proszę spojrzeć w oczy tym kobietom, które muszą pracować przy taśmach. Proszę, panie premierze, spojrzeć w oczy tym kobietom, które muszą na stojąco w chłodniach sortować materiały. Proszę im spojrzeć w oczy i powiedzieć, że ta reforma jest dla nich dobra, że to jest dla nich dobre. Dość! Nie może być tak, że władza ciągle nam mówi, co jest dla nas dobre. 20 lat czekamy na owoce transformacji. Ci ludzie tam, za tymi murami, czekają 20 lat. Ale ci, szanowni państwo, którzy tu

Posel Beata Kempa

dzisiaj przemawiali – poza panem przewodniczącym, jest z tego wyłączony – to są ci, którzy mają się nieźle w czasach transformacji. To są te „tłuste koty”, panie marszałku. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Związkowcy zarabiają więcej od nas.*)

To są te „tłuste koty”, które czekają z objęciami na pana, panie premierze. Stwórzcie tę koalicję, urządzajcie ten kraj i wreszcie podziękujemy tej władzy raz na zawsze, bo prawdą jest, że ojcem chrzestnym tych wszystkich reform w roku 1998 był pan Jerzy Buzek, a pan dokańcza to dzieło, które on rozpoczął na chrzcie świętym. Dokańcza pan to dzieło. Tyle że oni zdradzili ideały „Solidarności”, nie są dzisiaj ze zwykłymi Polakami za murami Sejmu. Im, szanowni państwo, i wielu tym, którzy ośmielią się podnieć dzisiaj rękę za tym, żeby nie było w Polsce referendum emerytalnego, im wszystkim łatwo wymyślać te reformy w luksusowych gettach albo w gettach luksusu, jak kto woli. Wtedy łatwo rozmawia się o tym i nakazuje się Polakom, jak żyć.

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wystarczy spojrzeć na dane statystyczne, na raport GUS w sprawie naszego zdrowia. Ponad 50% mężczyzn nie dożywa 70. roku życia. Ponad 25% kobiet nie dożywa tego wieku. Te liczby mówią same za siebie. Ale jeśli nie będziemy myśleć o polityce prorodzinnej, o tym, żeby w Polsce rodziły się dzieci, o tym, jak zapewnić młodym ludziom pracę w kraju, żeby nie wyjeżdżali – już 2 mln osób wyjechało z naszego kraju – to będziemy zmuszeni myśleć o tym, czy kolejna władza o podobnym poziomie intelektualnym jak ta nie powie, że za chwilę będziemy musieli wydłużać wiek emerytalny do 75. roku życia. Te dane pokazują, że tego już nikt nie dożyje w naszym kraju. Pani marszałek, panie premierze, Solidarna Polska ma projekty ustaw i wnosi je – polityka prorodzinna, wydłużenie urlopów macierzyńskich, miejsca pracy i przede wszystkim polityka okologospodarcza, tak aby tutaj tworzyć miejsca pracy. Nie będzie wtedy załamania demograficznego, a babcia będzie mogła pomagać swoim dzieciom i wychowywać wnuki, bo taka jest nasza polska tradycja – rodzina wielopokoleniowa. Nie macie prawa tego rozdzielać. Nie macie prawa wyłącznie kazać przymusowo pracować do 67. roku życia. (*Oklaski*)

Zapytacie, skąd Solidarna Polska weźmie na to pieniądze. Słuszne pytanie. Na nie też jest odpowiedź. Opodatkować te „tłuste koty”, wszystkie, co do jednego. Dać im wyższy podatek, bo trzeba solidarnie dzielić się owocami pracy. Również ci, którzy dzisiaj żyją w niedostatku nie z własnej winy, tylko przede wszystkim z powodu braku mądrości wielu rządów w wolnej Polsce, dzisiaj cierpią głód i dzisiaj strajkują. Nawet ich tutaj nie wpuszczono, mimo iż walczyli o wolność, o demokrację, o wolny Sejm. Nawet tego drobnego prezentu od nas, od pana nie dostali, panie premierze.

Zatem skąd pieniądze? Raport za ubiegły rok pokazuje, że banki polskie w ubiegłym roku osiągnęły rekordowe zyski – 16 mld zł. Mamy prezent, opodatkowanie tychże miliardów, opodatkowanie hipermarketów, opodatkowanie przestępców. Zabierzmy im majątki. Jest w Sejmie projekt Solidarnej Polski. Zabierzmy tym, którzy swoimi brudnymi łapami uprawiali przestępstwa korupcyjne – afera paliwowa, afera hazardowa, afera węglowa. To są te pieniądze, które należą się tym Polakom, którzy dzisiaj tam, za murami, domagają się sprawiedliwości społecznej. (*Oklaski*) Solidarna Polska już wniosła część projektów ustaw, wnosi kolejne i będzie domagać ich się przyjęcia w imię sprawiedliwości społecznej.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak, wszyscy Polacy staliśmy się zakładnikami kłamstwa, panie premierze, kupczenia, panie premierze, a efekt jest tylko jeden: samozadowolenie władzy w związku z tym, że nabiła nas w butelkę.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeszcze raz należy jasno powiedzieć i podziękować wszystkim, tym w Krakowie, którzy dzisiaj głodują, wspinałam się opozycjonistom, którzy są w szpitalach, bo domagają się tego, żeby nie podcinać korzeni tożsamości narodowej, w naszym kraju porządnie uczyć dzieci historii Polski, żeby nie daj Bóg, w tych ławach nie zasiedli już tacy, którzy chcą zabić naszą narodową tożsamość. Zatem nie lękajmy się. Podnieśmy jeszcze raz sztandary „Solidarności”, wszyscy oszukani przez tych, którym ta „Solidarność” wierzyła i tak mocno im ufała, że wyniosła ich na wysokie godności i urzędy. Oni dzisiaj o niej zapomnieli. Dzisiaj proponuje się obozy pracy, śmieciowe umowy, głodowe pensje i prace do samej śmierci. (*Oklaski*)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Solidarna Polska opowiada się za referendum jeszcze z jednego bardzo poważnego powodu. Odniosę się tutaj do tego, co powiedział pan poseł Rosati, że zbijamy kapitał polityczny. Uczciwie rozmawiamy z Polakami. Ja z nimi byłam wczoraj, przedwczoraj, przez ostatnie dni, przed chwilą. Niech pan do nich pójdzie. Pan też może zbijać kapitał polityczny. Jeśli pan wniesie mądry projekt ustawy, to będzie pan miał kapitał polityczny. (*Oklaski*) Nic nie stoi na przeszkodzie. Zapewniam pana, jest to uczciwsza metoda niż kłamstwa przedwyborcze, niż to, że nie powiedziało się Polakom przed wyborami, jaki chce im się zgotować los. Dlatego nie macie, nie macie moralnego prawa do tego...

(*Głos z sali: Ooo...*)

...żeby stanowić o naszym losie, o przyszłych pokoleniach w taki właśnie sposób. O tej reformie musi zdecydować naród, bo to się słusznie narodowi należy. (*Oklaski*)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jesteśmy solidarni z rodzinami, solidarni z ubogimi, solidarni z przyszłymi pokoleniami, solidarni z tymi, którzy nie mają własnego mieszkania, solidarni z małżeństwami, ale małżeństwo pojmujemy jako związek kobiety i mężczyzny, bo to normalne (*Oklaski*), solidarni z dziećmi

Posel Beata Kempa

opuszczonymi... Panie premierze, rozmawiałam o tym z panem na naszym spotkaniu i prosiłam: nie dopuśćmy do tego, żeby dzisiaj w wolnym, demokratycznym kraju zabierano dzieci ubogim rodzicom tylko dlatego, że nie mają za co dostawić drugiego, trzeciego czy czwartego łóżeczka. To oni dzisiaj dbają o wyż demograficzny. To oni powinni być przedmiotem naszej troski. To w nich powinniśmy inwestować, nie ze wstydem mówić o jakimś wsparciu socjalnym, inwestycja w rodzinę jest najmądrzejszą, najlepszą, najbardziej godną inwestycją w naród. *(Oklaski)* Zatem przede wszystkim również jesteśmy solidarni z rodzinami, które przeżywają kryzys, solidarni z matkami, solidarni, jeśli chodzi o tych ustawy o żłobkach, o przedszkolach, o wydłużeniu urlopu macierzyńskiego, solidarni z ojcami, którzy dzisiaj płaczą – widziałam takie obrazki – kiedy dziecko przychodzi i mówi: mamo, tato, daj na wycieczkę do stolicy, to kosztuje tylko 45 zł. Oni odwracają oczy, bo nie stać ich na to, żeby ich dzieci jechały na wycieczkę szkolną. To jest hańba. Nie stać ich na to. Dlatego dzisiaj my, solidarni z nimi, będziemy walczyć, aby ci polscy przedsiębiorcy, którzy zatrudniają pracowników na stałe umowy, byli premiowani, mieli niższe podatki, bo to jest sprawiedliwe społecznie, bo to jest troska, a nie kombinowanie przy ustawach, żeby władzy żyło się lepiej. *(Oklaski)* Wreszcie solidarni z ludźmi młodymi. To bardzo ważne. Ten największy kapitał możemy albo pomnożyć, albo zmarnować. Dzisiaj ewidentnie go marnujemy. Panie premierze, gdzie są projekty ustaw, te projekty ustaw, które zachęcałyby do powrotu Polaków z Irlandii, z Wielkiej Brytanii, ze Stanów Zjednoczonych, z Niemiec? Gdzie są te projekty? Oni płaczą. Chętnie wrócą. Jak te rozdarte sosny są pomiędzy bogatym Zachodem, który daje im pieniądze, a swoim krajem, bo ten kraj kochają. Często mówią: stwórzcie warunki, my wrócimy, przywieziemy to, co zarobiliśmy, bo tu chcemy żyć, tu chcemy pracować i tu chcemy godnie umrzeć. *(Oklaski)* Jako Solidarna Polska stwórzmy te projekty, przyjmijmy te projekty ustaw i spowodujmy, żeby młodzi Polacy tutaj zostali i tworzyli nasz kapitał.

Pani marszałek, Wysoka Izbo, przede wszystkim solidarni ze społeczeństwem, które ma prawo do tego, żeby wypowiedzieć się w referendum. Ono ma prawo do własnego zdania, skoro ich oszukano, bo w 50% spokojnie myśleli, że władza będzie OK, będzie mądra, że wszystkie sprawy pozałatwia zgodnie z ich myślą. Dzisiaj, skoro zostali oszukani, mają prawo do tego, żeby Wysoka Izba, wszyscy posłowie – wy również, panie Palikot, nie chowajcie głowy w piasek, nie pomagajcie temu rządowi, bo to robicie – zagłosowali za tym, aby Polacy mogli wypowiedzieć się w referendum. *(Oklaski)*

Pani marszałek, Wysoka Izbo, jeszcze raz powtórzę – to jest na stronie internetowej, kochani posło-

wie, na pierwszej stronie www.sejm.gov.pl – „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu”. Myślę, że naród wam podziękuje, jeśli sprzeciwiacie się woli narodu. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska. *(Oklaski)*

**Prezes Rady Ministrów
Donald Tusk:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Szanowne Panie i Panowie Posłowie! Jak w każdej trudnej chwili w historii Polski, niezależnie od tego, czy są to rzeczy największe, czy tylko istotne, ale w każdej trudnej chwili, w każdym przełomie ci, którzy muszą podejmować decyzje, rzadko kiedy są w większości.

Nasza historia z ostatnich ponad 20 lat, historia ciągle świeżej demokracji i niepodległości pokazuje, że od samego początku, od roku 1989, prawdziwe przywództwo polityczne testowane było przy trudnych decyzjach, w warunkach bardzo ostrego ataku ze strony większości, większości sił politycznych, często także większości opinii publicznej, bo nie ma prawdziwszego, nie ma równie istotnego testu na prawdziwe przywództwo polityczne niż zdolność do podejmowania decyzji czasami wbrew powszechnym oczekiwaniom.

Jeśli Polacy cieszą się dzisiaj z wolności i z niepodległości, chociaż nie dla wszystkich życie jest łatwe w tej niepodległej, ale skoro bezdyskusyjnie cieszymy się z tych dwóch wielkich wartości, to trzeba powiedzieć, że one narodziły się i przetrwały przez te dwadzieścia kilka lat właśnie dlatego, że w każdym z kluczowych momentów naszej historii odnajdywali się ludzie, którzy potrafili powiedzieć głośno i patrząc innym w oczy, że nawet jeśli dziś są w mniejszości, to przekonani do racji i do istoty interesu narodowego są gotowi wziąć na siebie odpowiedzialność za podjęcie trudnej decyzji, nawet gdyby przyszło im potem zapłacić za to dużą cenę. *(Oklaski)*

To nie pierwsza, nie piąta, nie wiem, która to chwila takiego narodowego i społecznego napięcia wokół ważnej sprawy. To wielka, chociaż bardzo trudna satysfakcja móc być współuczestnikiem tego świadectwa, że w Polsce możliwa jest kontynuacja tego typu postawy w debacie publicznej, w debacie politycznej i w procesie rządzenia.

Każdy z nas na tej sali, począwszy od naszego gościa, prezentującego projekt obywatelski, poprzez partie koalicji, partie opozycji, na rządzie skończywszy, każdy z nas ma do odegrania jakąś istotną społeczną rolę. Ona jest tym wyrazistsza i tym bardziej istotna, kiedy napięcie wokół sprawy rośnie.

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

(*Posel Jolanta Szczypińska*: I dlatego potrzebne jest referendum.)

Dlatego proponowałbym dziś, a także w przyszłości, bo debata nad zmianą wieku emerytalnego będzie toczyła się jeszcze przecież przez wiele tygodni, żebyśmy nie wychodząc ze swoich ról – trudno mieć do kogokolwiek pretensje, że swoją rolę społeczną chce zagrać najlepiej, jak potrafi – w tej debacie szanowali argumenty każdej ze stron. Czy to będą argumenty tzw. strony społecznej, dzisiaj reprezentowanej przez związek zawodowy w tej debacie, czy to będą argumenty rządzących, czy argumenty opozycji, wszyscy dobrze wiemy i nasze doświadczenie życiowe i doświadczenie narodowe pokazuje, że nie jest źle, jeśli elity naszego narodu spierają się o ważne sprawy, pod jednym drobnym warunkiem: że szanują tych, którzy w tym sporze, w tej debacie uczestniczą, i starają się wysłuchiwać argumentów z poszanowaniem dla faktów, nie kwestionując dobrej intencji wszystkich zabierających głos.

Byłem zaskoczony, kiedy usłyszałem, że według pani poseł Beaty Kempy z wyłączeniem przewodniczącego „Solidarności” przemawiały z tej mównicy same „tłuste koty”. (*Oklaski*) Ani prof. Rosati, ani premier Kaczyński nie kojarzą mi się z „tłustymi kotami”. Że pani w ogóle mogło przyjść coś takiego do głowy, żeby występujących tu, w tej debacie, każdego z własnym poglądem...

(*Posel Beata Kempa*: Ale pan się kojarzy.)

...tak deprecjonować? Szczególnie że do niedawna jeden z tych „tłustych kotów” był pani liderem i pani politycznym idolem. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Proszę nie przywoływać pana prezesa Kaczyńskiego.)

(*Posel Arkadiusz Mularczyk*: Do rzeczy, do rzeczy...)

Po tym wstępie przejdźmy do istoty ustawy, w skrócie, ponieważ prezentować projekt ustawy będziemy prawdopodobnie za 3, może 4 tygodnie tu, w Sejmie, po dokończeniu prac w rządzie. A więc w kilku zdaniach przypomnę jednak istotę samego projektu, a następnie przejdę także do istoty referendum i mojego poglądu w tej sprawie.

Dlaczego tak ważne jest przypomnienie istoty tego projektu? Dlatego że mam wrażenie, że część tej dyskusji, a także pytanie i komentarze do tego pytania zawarte w projekcie dotyczącym referendum odnoszą się do trochę innej sytuacji niż ta, która jest opisywana czy projektowana w zamiarach rządowych. Chcę jeszcze raz podkreślić to, co w tej dyskusji, debacie, w manifestacjach, w tych emocjach często ginie albo czasami jest wręcz wymazywane, a więc przede wszystkim to, że przygotowujemy projekt, którego skutki rozłożone są na prawie 30 lat, jeśli chodzi o dochodzenie do tego punktu końcowego, jakim jest zrównanie wieku 67 – 67. W związku z tym to chyba jest najpewniejsze świadectwo, że staramy

się projektować element tego systemu nie pod bieżącym interes polityczny, tylko z założeniem, że podejmujemy bardzo poważne ryzyko polityczne w duchu odpowiedzialności za pokolenie, które będzie przechodziło na emeryturę za 30 lat. Bo dzisiaj, w czasie dyskusji na temat istoty tego projektu, musi pojawić się słowo „Solidarność”, ale także to słowo w jego źródłowym znaczeniu, pisane przez małe „s”. Istotą tego projektu jest bowiem tak naprawdę solidarność, oczekiwana, powiem szczerze, także przez prezentujących ten projekt, solidarność dzisiejszych polityków, ludzi odpowiedzialnych za to, czy ten projekt przejdzie, czy nie, a więc także parlamentarzystów, solidarność z tymi, którzy za 30, 40, 50 lat będą w Polsce pracować, a później będą przechodzić na emeryturę. Tego typu decyzja wymaga takiego głębokiego, mądrego pojmowania solidarności, bo trzeba mieć bardzo dużo wyobraźni i bardzo dużo odpowiedzialności, żeby podejmować decyzje w imię solidarności pokoleniowej, myśląc o tych, którzy wtedy, kiedy podejmą pracę za 20 czy 30 lat, nie będą w stanie dzielić się taką częścią swojego zarobku, żeby utrzymać rosnącą armię ludzi, którzy będą już w wieku emerytalnym. To nie są żadne odkrycia, to nie są doktryny, to nie są ideologie ani zakłęcia. To jest wniosek z trwającej już, panie przewodniczący, wielkiej debaty demograficznej. Narodowa strategia demograficzna o potrzebie, o której pan mówi, rodzi się od wielu lat. Praca nad tą narodową strategią demograficzną zaczęła się wtedy, kiedy pański związek zawodowy rządził w Polsce, dokładnie wtedy, kiedy wprowadzano reformę emerytalną, która polega dokładnie na tym, że tyle, ile uzbieramy, tyle będziemy mogli później podzielić między tych, którzy chcą korzystać ze świadczenia emerytalnego.

Pamiętam, że w roku, w którym wprowadzano reformę emerytalną, rządziła Solidarność i Unia Wolności, moja ówczesna partia. Ja nie odwracam się plecami do tamtej reformy, tylko staram się wyciągać żelazne konsekwencje z tego tytułu, że wówczas tę reformę wprowadzono. Ba, zarówno ci, którzy ją wprowadzali, wielu z nich, w tym ekspertów „Solidarności” i AWS, już wtedy mówiło: konieczną konsekwencją wprowadzenia tej reformy, a więc systemu kapitałowego, będzie tak czy inaczej podniesienie wieku emerytalnego. Wtedy te słowa już padały. Także oponenci wobec tej reformy podkreślali tę potrzebę, bo wynika ona z żelaznych, bezdyskusyjnych faktów demograficznych.

Możemy, podobnie jak poprzednie ekipy, schować głowę w piasek i powiedzieć: nie, to nieprawda, ludzie nie będą żyli dłużej i nie żyją dłużej. To jest dużo wygodniejsze. Możemy przegłosować w referendum, że nie podnosimy wieku emerytalnego. Ale nie przegłosujemy w referendum długości życia człowieka. I na szczęście, bo jeszcze komuś mogłoby przyjść do głowy regulować politycznie albo referendumi długość życia człowieka. (*Oklaski*)

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

Tak naprawdę istotą demagogii, bo tu wkłada się demagogia, jest twierdzenie, że nasz projekt jest ot, po prostu podniesieniem wieku emerytalnego, to znaczy, że teraz, w związku z tym projektem, ludzie będą musieli dłużej pracować. Dlaczego to jest demagogia? Bo kiedy rozmawiamy o systemie emerytalnym, to długość pracy w kontekście systemu emerytalnego ma sens wtedy, kiedy opisujemy ją latami przepracowanymi i latami, które przeżywamy na emeryturze. Kiedy rozmawiamy o systemie emerytalnym, to jedyny sens ma porównywanie tych dwóch wartości, a precyzyjniej rzecz ujmując, trzech, bo także tego, ile lat nie pracujemy, bo jesteśmy za młodzi, przygotowujemy się do aktywności zawodowej. Oczywiście z roku na rok ta tendencja jest coraz bardziej wyraźna, chociaż oczywiście zawsze ma kształt sinusoidy. Ludzie coraz dłużej przygotowują się do podjęcia pierwszej pracy.

(Głos z sali: Bo nie ma pracy.)

Ważne jest też, ile lat żyjemy po uzyskaniu wieku, który uprawnia nas do świadczenia emerytalnego.

Ta proporcja jest bezdyskusyjna. To nie jest proporcja Platformy, SLD, PiS-u, Solidarnej Polski, PSL czy Ruchu Palikota. To są fakty, o których wiedzą wszyscy. Chcę to bardzo wyraźnie powiedzieć.

Słuchają nas ludzie. Chcę powiedzieć bardzo otwarcie, że we wszystkich rozmowach, które nie mają charakteru publicznego, kiedy nie ma kamer i nie ma manifestantów, wszyscy moi rozmówcy i z opozycji, i rządzący, i ze środowisk społecznych mówią mi, kiedy rozmawiamy w cztery oczy: wiemy, że podniesienie wieku emerytalnego jest konieczne, nie ma alternatywy. Nie spotkałem nikogo, kto by tego nie powiedział.

(Głos z sali: Nieprawda, kłamstwo!) (Oklaski)

(Głos z sali: Sam nie kłam.)

Nic dziwnego, bo gdyby mówili co innego, dawaliby świadectwo kompletnej ślepoty na fakty. Te fakty dotyczące przedłużenia wieku emerytalnego są przecież cytowane przez wszystkich uczestników tej debaty. Najchętniej cytował to przewodniczący „Solidarności”, argumentując za referendum. On także cytował fakty dotyczące demografii, choć nie zawsze konsekwentnie. A ta debata wymaga uczciwości, konsekwencji, odrzucenia pokusy obłud, mówienia półkłamstwa czy półprawdy. My w tej kwestii, bo ona dotyczy nie naszych, mam nadzieję, interesów politycznych, tylko milionów pojedynczych ludzkich żywotów, rozmawiamy o tym, za ile, i czy w ogóle, ludzie przeżyją po tym, kiedy przestaną pracować, a więc nie możemy pozwalać sobie na półcenie, półprawdy i przekłamania.

(Głos z sali: Sam nie kłam.)

Marszałek:

Bardzo proszę o spokój.

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:

Pan przewodniczący, argumentując na rzecz referendum, powołał się na Białą Księgę Komisji Europejskiej. Tak, oczywiście, ma pan rację. Pan przytoczył fakty i diagnozy zawarte w Białej Księdze Komisji Europejskiej. Dobrze, że to szef „Solidarności” powołuje się na te wraz z dokumenty wraz z organizacji, jaką jest Unia Europejska. Pójdę pańskim tropem dalej, bo konkluzja zawarta w tej konkretnie Białej Księdze, którą pan cytował, jest jednoznaczna: podnosić wiek emerytalny.

(Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda: Z zachowaniem tych elementów.)

Podnosić wiek emerytalny. *(Oklaski)*

(Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda: Z uwzględnieniem wymienionych warunków.)

Istotą tej ustawy jest umożliwienie wypłacania emerytur na poziomie, który umożliwia przeżycie. Nie mówimy – i każdy, kto jest odpowiedzialny i będzie rekomendował nasz projekt, nie powinien używać takich argumentów – że naszym celem jest to, aby emerytury były wysokie, by nie pojawiało się to złudzenie palm. Pojawiały się tu przywołania pamiętnej, nie do końca uczciwej, kampanii na rzecz funduszy emerytalnych. Wszyscy je pamiętamy. Nie, nie mamy złudzeń. Ta reforma czy ta zmiana, jak wolą niektórzy, nie da gwarancji bajecznie wysokich emerytur. Jest ona zaledwie wstępem, zaledwie krokiem do zagwarantowania emerytur w ogóle dziś i w przyszłości, ponieważ ten system emerytalny, którego dzisiaj jesteśmy uczestnikami, nie jest w stanie funkcjonować i nie zapewni ludziom wypłat emerytur, nawet tych głodowych, jeśli utrzymamy te proporcje, które zmieniają się wskutek demografii, a nie tej czy innej decyzji politycznej.

Istotą tej ustawy jest także świadomość, że ludziom w Polsce żyje się ciężiej niż ludziom w wielu państwach Unii Europejskiej. Nie mamy co do tego żadnych wątpliwości. Ludzie zarabiają mniej, mają dużo mniej możliwości do ubezpieczenia się, bo mają mniej pieniędzy, są w gorszej kondycji fizycznej. Sytuacja się zmienia, ale o wiele za wolno, żeby powiedzieć, że dogoniliśmy kraje najbardziej rozwinięte. My to wszystko wiemy i wiemy też, że jest to funkcją generalnie ciągle niedużej zamożności Polski jako takiej. Kluczowe jest pytanie, i my staramy się na to pytanie naprawdę uczciwie Polakom odpowiedzieć, czy z tego faktu, że ciągle jesteśmy wyraźnie biedniejsi niż Szwedzi, Holendrzy, Niemcy czy Brytyjczycy, bo jesteśmy wyraźnie biedniejsi, gonimy, gonimy, ale jesteśmy ciągle wyraźnie biedniejsi, czy z tego faktu ma wynikać konkluzja: pracujemy mniej, czy też z tego faktu wynika inna konkluzja – nie radosna, to nie jest nic przyjemnego mówić o tym sobie i innym, ale czy nie jest ona oczywista – że musimy pracować więcej, jeśli nasze aspiracje mają wyjść ze sfery marzeń i mają stać się faktem społecznym.

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

Jeśli wszyscy mówcy, łącznie z przewodniczącym „Solidarności”, który rekomenduje referendum, nieustannie przyjmują słuszne aspiracje Polaków i powołują się na przykłady z najbardziej rozwiniętych państw Unii Europejskiej, to zdaje się, że jako jedyny mam odwagę, przynajmniej wśród dzisiaj mówiących, stwierdzić coś, co jest chyba oczywiste: nie jesteśmy tak bogaci jak większość państw Unii Europejskiej. Nadrabiamy ten dystans, ale o wiele za wolno, żeby móc sobie dzisiaj powiedzieć: będziemy mieli taką opiekę socjalną, taki system emerytalny jak w Szwecji. Nie, dzisiaj to nie jest możliwe. Jeśli chcemy, żeby te marzenia stały się kiedyś faktem, i raczej mówimy o pokoleniu naszych dzieci, to musimy dzisiaj więcej pracować. Taka jest prawda. (*Oklaski*)

O faktach demograficznych, o szczegółach ustawy będziemy mówić. Chcę jednak bardzo wyraźnie podkreślić, bo przejdę teraz do konsultacji jako procesu, w trakcie którego narodziła się także idea referendum, że konsultacje potraktowaliśmy bardzo serio. Nie dlatego, że partie polityczne wymuszały na nas jakieś ustępstwa czy kompromisy, tylko dlatego, że partie polityczne były tu, w Sejmie, zaledwie jednym z elementów konsultacji, bo oczywiście także Komisja Trójstronna, związki zawodowe, pracodawcy, ale również, a może przede wszystkim dziesiątki, setki spotkań, pewnie tysiące, jeśli policzymy wszystkich państwa, bo przecież konsultowali wszyscy, opozycja, rządzący, związkowcy. Z tych konsultacji, a miałem możliwość uczestniczyć w wielu spotkaniach, także z tzw. zwykłymi ludźmi, wynikały obawy, które my staramy się przynajmniej w jakiejś części uspokoić, i pojawiały się oczekiwania czy roszczenia, które na tyle, na ile to jest możliwe, staraliśmy się zrealizować w tym ramowym projekcie, który przyjęliśmy jako punkt wyjścia do projektu, jaki Izba będzie oceniała. To nie jest to, czego chcieliby wszyscy, ale to jest bardzo wyraźne zabezpieczenie tych, którzy mogą stać się najsłabszymi i najbardziej poszkodowanymi wtedy, kiedy podniesiemy wiek emerytalny. Mówię tu o tzw. częściowych emeryturach, które oznaczają, że kobieta w wieku lat 62, nie 67, jeśli straci siły albo straci tylko tyle sił, że nie będzie w stanie na pełnym etacie pracować, albo jeśli straci pracę...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Wiadomo, że straci.*)

...uzyska możliwość pobierania świadczenia częściowego.

(*Głos z sali: 300 zł.*)

To ma sens. To nie jest wysokie świadczenie. To nie jest wysokie świadczenie, bo proponujemy, by było to 50% tej emerytury, która byłaby, gdyby się osiągnęło wiek 67 lat. Nie ma odpowiedzi na pytanie, ile to jest kwotowo, ponieważ w każdym indywidualnym przypadku będzie to zależało od zmiennych właściwych dla życia każdego z obywateli: długości pracy, wysokości wynagrodzenia, kiedy przejdzie się na częściówkę, od tego, jak długo będzie się ją brało. W związku z tym ważne jest dla nas, aby każdy oby-

watel, a przede wszystkim każda polska kobieta po podniesieniu wieku emerytalnego mieli pewność, że nie zostaną zupełnie bez środków do życia. Przecież jeżeli chodzi o celem tej zmiany, to mówimy o tym otwarcie, że to nie jest zmiana, która ma ludziom coś dać. Specjalistów od zmiany, która polega na tym, że dosypie się komuś przecież nie swoich pieniędzy, bo dzielimy pieniądze podatników, jest legion, jest multum. Prawdziwa decyzja polega na tym, żeby ludziom powiedzieć, czego nie można dać. Ta zmiana nie polega na tym, że my coś rozdajemy. Natomiast widząc, jak wiele lęku budzi w starszym, tym potencjalnie starszym, pokoleniu perspektywa utraty pracy tuż przed przejściem na emeryturę, założyliśmy w tym projekcie możliwość uzyskania częściowej emerytury, płatnej z kapitału, dzięki czemu nie wpłynie to na sam system emerytalny, a więc nie zrukuje emerytur, jeśli chodzi o ich wysokość i stabilność wypłat.

Nie mówię już, bo dzisiaj nie jest na to pora, o innych projektach, które powstały także w trakcie konsultacji, konsultacji, w których uczestniczył ośobiście przewodniczący „Solidarności”. Z niejakim zdziwieniem stwierdziłem, że konsultacje zostały uznane za bezsensowne, zanim się zaczęły, i że idea referendum zrodziła się dokładnie w tym czasie, kiedy zaczęły się konsultacje w Komisji Trójstronnej. Ja serio traktuję te konsultacje, te rozmowy. Naprawdę chciałbym, aby końcowa ustawa była odpowiedzialna z punktu widzenia przyszłych emerytów i równocześnie na tyle łagodna, na ile to jest możliwe.

Naszą ideą, i mówiliśmy o tym wtedy, kiedy po raz pierwszy z Waldemarem Pawlakiem tworzyliśmy rząd, jest robienie rzeczy koniecznych a przykrych dla ludzi wyłącznie w takim stopniu, jaki jest ewidentnie niezbędny. Nie jesteśmy ekipą obsesyjnych reformatorów. Jesteśmy ekipą ludzi, która w zdroworozsądkowy sposób bada każdy przypadek, każdy z osobna. Staramy się wtedy, kiedy trzeba podjąć trudną decyzję, zbadać, na ile to zaważy na każdym ludzkim życiu, po to, aby ten ciężar nie był w żadnym wypadku ponad miarę. Tak samo jest z tym projektem. Dlatego dokładamy do tego – to nie są żadne obietnice, bo to będą dzielone pieniądze podatników – te dodatkowe ustawy dotyczące możliwości opłacania składki wszystkim kobietom rodzącym lub ojcom, jeśli oni podejmą wysiłek wychowawczy, niezależnie od tego, czy pracują, czy nie. Bo wiemy, że wychowawstwo, szczególnie na początku, jest naprawdę bardzo ciężką pracą. Większość z nas przynajmniej to doświadczenie ma za sobą.

W czasie tych konsultacji miałem okazję – tutaj padały takie wezwania – patrzeć prosto w oczy także tym kobietom, które pracują w ciężkich zawodach, a ostatnio osobno odbyło się także np. spotkanie z pielęgniarkami, pielęgniarzami i położnymi. Tam także usłyszałem, że istnieje świadomość tego, że podnoszenie wieku emerytalnego jest rzeczą niezbędną. Tam także takie słowa padały.

(*Głos z sali: Pielęgniarka chce pracować do 67. roku?*)

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

(*Głos z sali:* Kto jest zadowolony?)

Równocześnie były jednoznaczne oczekiwania, że pojawią się ułatwienia dla tych osób, szczególnie kobiet, które nie są fizycznie zdolne do kontynuowania pracy, a ona jest po części fizyczna, a równocześnie nie mają uprawnień rentowych, ponieważ ich stan zdrowia nie jest na tyle zły, żeby uzyskać możliwości pobierania renty. Emerytury częściowe są częściową – zdaję sobie z tego sprawę – ale jedyną możliwą odpowiedzią na ten lęk.

(*Głos z sali:* Oczywiście.)

Ktoś, kto nie będzie mógł pracować albo nie będzie mógł pracować w pełnym wymiarze, będzie mógł pobierać częściową emeryturę i równocześnie zredukować obciążenia w czasie lub też, kiedy nie będzie miał innego wyjścia, nie będzie pracował.

Pamiętajmy jednak, że system emerytalny, emerytury częściowe nie znoszą systemu rentowego. Nie wmawiajcie ludziom, że ktoś, kto nie jest zdolny do pracy z powodu utraty zdrowia, zostanie bez środków do życia, bo to jest kłamstwo. Nikt nie podnosi ręki na renty. (*Oklaski*)

Przejdźmy do referendum. Konsultacje nie usatysfakcjonowały pana przewodniczącego Dudy. Powiem szczerze, że konsultacje w ramach Komisji Trójstronnej z reguły są trudne, bo prawie bez wyjątku, z nielicznymi wyjątkami, ale prawie bez wyjątku w Komisji Trójstronnej zawsze w konkluzji pojawiają się rozbieżne opinie, także stron społecznych. Również w tym przypadku było to samo. A więc strona związkowa miała swój pogląd, strona pracodawców swój pogląd, rząd miał swój projekt.

O ile strona związkowa swojego poglądu nie zmieniła ani na jotę, tzn. nie pojawiła się żadna propozycja zmian czy korekt, czy uzupełnień dla tej ustawy, tylko na początku konsultacji pojawił się projekt referendum, żeby odrzucić, o tyle rząd w trakcie konsultacji cały czas szukał rozwiązań, które wychodzą naprzeciw ustaleniom w tych konsultacjach. My naprawdę poważnie potraktowaliśmy ludzi.

Bo ja, panie przewodniczący, wtedy, kiedy rozmawiamy o przyszłych emeryturach, idę do ludzi po to, żeby ich słuchać, a nie po to, żeby ich mobilizować do krzyku. To jest zasadnicza różnica między nami. (*Oklaski*)

Padają z tej trybuny twarde słowa o charakterze ustrojowym, dotyczące zasad w kontekście referendum. Słuchajcie, każdy tu mówił tylko trochę prawdy. Zdziwiło mnie to. Pan przewodniczący Duda, pan prezes, pan premier Kaczyński, pan premier Miller i wielu innych mówców. Wielcy rzecznicy referendum, jak sądzę, trochę się zagalopowali, bo z tej mównicy padły słowa o tym, że referendum to jest ta bezdyskusyjna, ta najlepsza, ta najbardziej bezpośrednia forma demokracji i że to, iż my jesteśmy sceptyczni wobec tego referendum i będziemy głosowali przeciw temu referendum, świadczy o tym, że boimy się mądrości ludu.

(*Głos z sali:* Tak.)

(*Głos z sali:* Oczywiście.)

Pamiętam tutaj dyskusję – zresztą w tej sprawie też mam swój pogląd i on był znany – np. wtedy, kiedy Lewica domagała się referendum w sprawie aborcji. To wtedy jest mądrość ludu czy nie ma mądrości ludu? Bo słyszałem wtedy argumenty i „Solidarności”, i prezesa Kaczyńskiego. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

Otóż chcę państwu powiedzieć – akurat ci, którzy znają moje poglądy, wiedzą to – że w tej sprawie również byłem przeciwny referendum...

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* W sprawie etyki nie ma referendum.)

...ponieważ istnieją pewne sprawy, pewne kategorie spraw, które są wdzięcznym, sensownym tematem pod głosowanie w referendum, i są takie, które z różnych powodów z daleko posuniętą ostrożnością dedykujemy takiemu powszechnemu osądowi.

Do spraw, które w mojej ocenie spokojnie powinniśmy rozstrzygać z maksymalnym udziałem ludzi, można zaliczyć zmiany dotyczące ustroju. Cztery razy tak. Do tych celów jestem bardzo przywiązany, tylko nigdy w tej Izbie kluby nie zadeklarowały – mówię: poza Platformą – gotowości do wsparcia tamtego projektu. Nie było szansy na zgromadzenie większości konstytucyjnej, ale nie mam żadnych wątpliwości, że co do zasad ustrojowych, co do wielu zasad konstytucyjnych referendum jest jak najbardziej zasadnym przedsięwzięciem.

Nieprzypadkowo jednak wszyscy wskazujemy, i to chyba dość solidarnie, że istnieją pewne kategorie, które nie powinny podlegać referendum. To jest m.in. taką kategorią w mojej ocenie, i to jest zdroworozsądkowe, każdy, kto ma rodzinę, też wie, jakby to wyglądało w rachunku rodzinnym albo w jakiejś wspólnocie większej niż rodzina, a mniejszej niż naród. Nie powinno się poddawać pod głosowanie, czy ludzie chcą więcej pieniędzy. Naprawdę nie powinniśmy tego poddawać pod głosowanie, bo wszyscy, ja też, zagłosujemy na tak.

Przewodniczący Duda powiedział tutaj, że najlepszym sposobem na wyższą emeryturę są wyższe zarobki. Chłopie, nie krępuj się, wrzuc drugie pytanie, dwukrotność zarobków w referendum, najprościej. (*Oklaski*) Podwoić zarobki w Polsce. Będę pierwszy, który zagłosuje na tak, ale przyzwoitość i elementarna kompetencja wskazują nam, że nie powinniśmy poddawać tego pod głosowanie, bo zarobki, zamożność społeczna i bogactwo państwa nie zależą od tego, jak często przegłosujemy ten postulat w referendum, tylko od czegoś zupełnie innego.

(*Posel Marek Matuszewski:* Zależy od podatków.)

Kiedy wy zdecydowaliście się zadać tak pytanie, to tylko dlatego, jestem o tym przekonany, że znaliście powszechną gotowość do udzielenia takiej odpowiedzi na to pytanie, która jest wygodna z punktu widzenia każdego z nas. Nie na tym polega odpowiedzialność przywódcy, panie przewodniczący. (*Oklaski*) To jest tak łatwa rzecz. Ja bym się, powiem szcze-

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

rze, wstydził na pana miejscu podejmować tak łatwych zadań. Myślę, że nie po to pana wybierano na szefa „Solidarności”, żeby pan się podejmował zadań, które właściwie jest w stanie wykonać każdy pętaś, bo to jest najprostsze, co może być. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

(Głos z sali: Przepraszam!)

Marszałek:

Proszę o spokój.

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:

Pan przewodniczący Duda zna mnie bardzo dobrze. *(Poruszenie na sali)*

Marszałek:

Proszę o spokój.

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:

Jeśli państwo słuchaliby mnie... *(Poruszenie na sali)*

Marszałek:

Chwileczkę. Spokojnie.

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:

...w elementarnym skupieniu... *(Poruszenie na sali)*

Marszałek:

Spokojnie, spokojnie. *(Poruszenie na sali, okrzyki)*
(Głos z sali: Pan sam powinien się zgłosić do komisji etyki.)

(Głos z sali: Hańba!)

Przepraszam bardzo. Ogłaszam przerwę i zwołuję Konwent Seniorów. Bardzo proszę przewodniczących klubów. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Hańba!)

Proszę przewodniczących klubów.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 12 min 53 do godz. 13 min 06)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 13. porządku dziennego.

Proszę o dokończenie wystąpienia prezesa Rady Ministrów pana Donalda Tuska.

Bardzo proszę, panie premierze. *(Oklaski)*

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Wykorzystując tę krótką, nieprzewidzianą przerwę, oczywiście podszedłem do pana przewodniczącego „Solidarności” Dudy i wyraziłem ubolewanie, jeśli go dotknęło sformułowanie, które w sposób oczywisty nie dotyczyło jego osoby. *(Poruszenie na sali)* Proszę o sięgnięcie do stenogramu, będzie to jasne. Ja mam najwyższy szacunek do pana przewodniczącego i nie tylko dzisiaj, mam nadzieję, pan przewodniczący o tym się przekonuje. *(Oklaski)*

Pojawiały się w trakcie tej debaty także rozmaitego typu interpretacje polityczne związane z referendum i samą ustawą. Przestrzegałbym posłów przed formułowaniem zbyt daleko idących wniosków na podstawie plotek czy pogłosek. Według kilku tu przemawiających, ten wątek pojawił się także w wystąpieniu pana przewodniczącego Dudy, premier Pawlak i ja toczyliśmy jakąś z góry umówioną grę. Znaczący, że ja to zły policjant, on – dobry i że wszystko było ukartowane. Podchwycił ten wątek poseł Kopyciński. Ja przestrzegam przed bezrefleksyjnym powtarzaniem plotek. Równie powszechną plotką jest to, że Ruch Palikota jest wymyślony przez mnie po to, żeby wspierać dyskretnie Platformę, a pan Palikot...

(Głos z sali: Tak.)

...jest pociągany przeze mnie za sznurki, za przepraszaniem. *(Wesołość na sali)* Tak samo to jest nieprawdą, jak i supozycja, że toczy się jakiś polityczny spektakl. Wiem, że niektórym może trudno w to uwierzyć, ale w sprawach, które dotyczą ludzi, na tej sali są posłowie, ministrowie, politycy, którzy nie toczą żadnej gry, tylko mają swoje poglądy, swoje przekonania, także swoje obawy, i w związku z tym uciekają te poglądy po to, żeby znaleźć kompromisowe rozwiązanie, najlepsze z możliwych dla Polski. Nie wstydę się tego, że z panem premierem Pawlakiem spieraliśmy się długi, długi czas o to, jaki ostateczny kształt przyjmie ta ustawa. I mówiliśmy dość otwarcie, jakiego typu wrażliwości czy punkty widzenia prezentujemy. Nie było to, tak sądzę, nieczytelne czy szczególnie zagmatwane. Nie ma ogóle jakiegos tłoku wtedy, kiedy trzeba podjąć takie decyzje.

Nie wiem, czy państwo zauważyli, że to nie jest tak, że ustawiła się kolejka chętnych, którzy chcieliby takie trudne decyzje podjąć. Ze względu na czas Wysokiej Izby nie będę posługiwał się tą dobrą i efek-

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

towną metodą wyciągania cytatów, ale jeśli będzie taka potrzeba, to cytaty na temat tego, czy pracujemy za krótko, czy za długo i czy należy podnieść wiek emerytalny będą także do państwa dyspozycji. Cytaty na temat tego, jak powinna wyglądać reforma emerytalna w 1998 r., ale także w 2010 r. Zdania, jakie na ten temat wypowiadał rząd „Solidarności”, prezydent Lech Kaczyński, liderzy lewicy – do wyboru, do koloru. Jedno łączy te cytaty – przekonanie, bliskie pewności, że niestety w związku także z systemem emerytalnym, jaki przyjęliśmy, trzeba będzie pracować dłużej. Nie roszczę sobie pretensji do autorstwa tego wynalazku. Jedyne, co na mnie spadło, to podjęcie w tej kwestii wreszcie konkretnej i oczywiście twardej decyzji. Bo tych, których stać na diagnozę, często wypowiedaną szeptem, było zdecydowanie więcej niż tych, którzy z tytułu tej diagnozy podjęli się wysiłku skonstruowania konkretnego projektu i powiedzenia ludziom prosto w twarz, że nie ma alternatywy dla wydłużenia wieku pracy. *(Oklaski)*

Pani poseł Beata Kempa w kontekście systemu emerytalnego wprowadzanego przez rząd Buzka powiedziała, że tamten rząd po prostu zdradził ideały „Solidarności”. Proszę przekazać pozdrowienia ministrowi Ziobrze ode mnie, jeśli chodzi o pani ocenę rządu Buzka, którego minister Ziobro był uczestnikiem. *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Dera: Uczestnikiem? Co ty gadasz?)

Mówię o tym też po to, żeby pozbawić kogokolwiek złudzeń. Wszystkie słowa, wszystkie argumenty są słuchane, będą zapisane. Nie możemy sobie pozwolić na przrzucanie się argumentami tylko po to, żeby ktoś kogoś znowu łomotał po głowie, wykorzystując fajną okazję polityczną. To są trudne i bolesne sprawy, a nie fajne, smaczne okazje polityczne po to, żeby coś ugrać. Rozmawialiście państwo tutaj, przemawiając z tej mównicy, także w takich kategoriach, które z wiekiem emerytalnym nie mają wiele wspólnego. Prezes Kaczyński jednoznacznie stwierdził, że to jest ten moment, w którym on znowu czuje władzę, i że wspólnie z „Solidarnością” doprowadzi do tego, że odzyska władzę. Bardzo by mi zależało na tym, pewnie nie jestem odosobniony w tym poglądzie, aby wszyscy politycy reprezentujący kluby polityczne w parlamencie starali się prowadzić działania na rzecz swojego zwycięstwa na własną odpowiedzialność. Tak się złożyło, że także byłem uczestnikiem „Solidarności” i członkiem związku zawodowego i wolałbym, by żaden polityk, czy to jest pan prezes Kaczyński, czy Tusk, czy Palikot, czy Miller, bez znaczenia nazwisko i funkcja, nie powoływał się na „Solidarność”, rozumianą jako nazwa związku zawodowego i jako także dziedzictwo narodowe, jako oręż w partyjnej rozgrywce o władzę. O władzę trzeba bić się na własną odpowiedzialność. *(Oklaski)*

Niektóre, rzeczywiście smaczne cytaty pokazywały także niekonsekwencję polityków, jeśli chodzi

o kampanie wyborcze, a następnie decyzje rządów. Czy na pewno państwo chcecie – panie przewodniczący Miller, panie przewodniczący Palikot, nie ma pana prezesa Kaczyńskiego...

(Głos z sali: Powiedział, co wiedział, i wyszedł.)

...panie przewodniczący Mularczyk – abyśmy na każdym posiedzeniu Sejmu wywieszali każdemu z was to, co kiedyś mówił i co później robił? *(Wesołość na sali, oklaski)* Szczególnie zafascynował mnie przewodniczący Leszek Miller, były premier. Zafascynowała mnie jego wypowiedź, precyzyjnie rzecz ujmując, w której była zawarta ta przygana, że w kampanii wyborczej Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe nie mówiły o potrzebie podniesienia wieku emerytalnego. To znaczy jest tak, jak gdyby pan Leszek Miller w kampaniach wyborczych biegał ze sztandarem podatku liniowego albo wyprawy na Afganistan. *(Oklaski)* Nie pamiętam, aby w którymś z tych przypadków mówił pan o tych sprawach w kampaniach wyborczych.

Chcę także państwu uświadomić w kontekście...

(Poseł Krystyna Łybacka: A co pana interesuje?)

Proszę wybaczyć, panie premierze, że pana wziąłem na widelec, ale pan był tutaj przykładem najsmakowitszym. Zresztą mógłbym ciągnąć i ciągnąć długo *(Wesołość na sali, oklaski)* wiele przykładów i dlatego chcę być... *(Poruszenie na sali)*

Problem polega na tym, że ja odnoszę wrażenie, kiedy słucham dzisiaj opozycji PiS-owskiej i SLD-owskiej, bo to są te dwa wyraźne stanowiska na rzecz referendum, dlatego wymieniam te dwa kluby...

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Solidarna Polska też.)

I Solidarna Polska, tak; czasami jeszcze mi się kojarzy z PiS-em, ale po wystąpieniu pani Kempy *(Wesołość na sali, oklaski)* wiem, że to zupełnie bezasadne.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: Jest pan w błędzie.)

Tak, tak, nikogo takiego z Platformy nie znam, nawet marszałek Niesiołowski nie odważyłby się tak zdefiniować prezesa Kaczyńskiego, jak to pani poseł Kempie się udało. Tak że rzeczywiście jesteście w pełni autonomiczną siłą polityczną. *(Wesołość na sali, oklaski)*

A więc SLD, PiS i Solidarna Polska – te trzy kluby tak jednoznacznie wspierają referendum, właściwie stawiając sprawę tak: jeśli nie będzie referendum, rząd Tuska przeprowadzi tę reformę i koniec, kłapa. Otóż jest to wyraz albo politycznego cynizmu, to znaczy, nie chodzi o to, co jest przedmiotem referendum i co będzie dalej w Polsce, tylko o to, jak się ogrzać przy „Solidarności” i jej wysiłku zbierania podpisów i prowadzenia tej akcji społecznej. A może jest to kompletny brak wiary w to, że kiedykolwiek wygracie wybory? *(Oklaski)*

Najbliższe wybory parlamentarne będą za trzy lata, a może nawet wcześniej. Nie mówcie tego za głośno, bo ten argument będzie działał przeciwko wam w tym, co za chwilę powiem. *(Gwar na sali)*

Prezes Rady Ministrów Donald Tusk

(*Posel Iwona Ewa Arent: A może wcześniej.*)

A może nawet wcześniej. W związku z tym gdybyście mieli choćby cień wiary w to, że przekonacie Polaków do siebie, to referendum nie byłoby dla was aż tak istotne, bo za rok, jak sądzicie, za dwa, trzy lata, tak jak ja sądzę, wygracie wybory. Nie mam wątpliwości, że będziecie startowali w tych wyborach pod hasłem obniżania wieku emerytalnego i będziecie mogli to wszystko zrobić tak, jak uważacie za stosowne. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali: Tak, tak.*)

Wiem, dlaczego tak bardzo stawiacie dzisiaj na wysiłek „Solidarności” i na przeprowadzenie tego referendum. Bo wiecie, że Polacy są bardzo niechętnie nastawieni do podniesienia wieku emerytalnego, tak samo jak do decyzji o podniesieniu podatku. Musieliśmy podjąć decyzję o podniesieniu podatku – pamiętam to – VAT. Wiecie, jaka była opinia Polaków? Nie wiem, 98% przeciw? A rok później były wybory. Na szczęście jest tak, że Polak pytany o to, czy chce więcej zarabiać, odpowiada mądrze: tak, chcę więcej zarabiać. Polak zapytany o to, czy chce płacić niższe podatki, krócej pracować, płacić niższe składki, odpowie – każdy – mądrze: tak, chcę. A na końcu, kiedy wybiera tych, którzy mają rządzić, będzie wybierał ludzi odpowiedzialnych... (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Dosyć tej arogancji.*)

...a nie tych, którzy w ten sposób będą podsyłać mu takie pytania. I wy też to wiecie. I dlatego chcecie tego referendum. Bo się boicie, że nie będziecie mieli okazji zmienić tego stanu rzeczy. Jeśli macie takie polityczne *virtù*, taką odwagę, to weźcie na swoje barki gotowość stoczenia własnej kampanii w tej sprawie, wygrania wyborów i przeprowadzenia tego tak, jak uważacie za stosowne.

(*Głos z sali: Trzeba ogłosić debatę medialną.*)

Powiem szczerze: wiem, że nie jestem dzisiaj, delikatnie mówiąc, idolem „Solidarności” i demonstrujących. Zdaję sobie z tego sprawę. Ale powiem wam szczerze: wy też dajcie spokój „Solidarności”. Niech każdy zajmie się swoją robotą. (*Oklaski*) To są związki zawodowe, a wy jesteście partiami politycznymi.

Mówiono tu o władzy, o wyborach, o referendum. Padały także często słowa o odwadze i strachu. Chcę na zakończenie powiedzieć, że nie wymaga szczególnej odwagi podjęcie decyzji o tym, aby obniżyć podatki, wtedy kiedy się rządzi, i podwyższyć wydatki. To prawda.

(*Posel Arkadiusz Mularczyk: Z Policją w Sejmie? Jaka to odwaga?*)

Wtedy kiedy rządził PiS, zdecydował się na ten manewr obniżania podatków, a wydatki rosły bez żadnych zmian. To jest trochę tak, jak z tym pytaniem referendalnym, panie przewodniczący. I dlatego jestem zdziwiony, właśnie dlatego, że pana tak cenię, a nie dlatego, że mam o panu złe wyobrażenie. Bo jest to dokładnie ta sama metoda. To nie wymaga odwagi. Jest to demonstracja braku kompetencji albo strachu, jeśli podejmuje się decyzje, które bardzo podoba-

bają się w dniu, kiedy się je podejmuje, a nie ma się odwagi podjąć decyzji, które muszą im towarzyszyć i które się nie podobają. Od rządzących nie oczekujemy i nie możemy oczekiwać podejmowania decyzji wyłącznie pod kątem, czy się one podobają, czy nie. Od rządzących wymaga się decyzji zbilansowanych, szczególnie wtedy, kiedy mówi się o pieniądzach publicznych, o interesie obywatela, tym finansowym, o przyszłości emerytów. To wymaga właśnie odwagi. Tamte decyzje nie wymagały w żadnym wypadku odwagi. Już nie będę używał mocnych słów, ale każdy potrafi obniżyć podatki i podwyższyć wydatki. Sztuką jest obniżyć podatki, jeśli się umie w jeszcze większym stopniu obniżyć wydatki, tak żeby jednak bilans był mniej więcej na zero. Rozumie to każda matka i każdy ojciec, jeśli mają na utrzymaniu rodzinę i są odpowiedzialni za budżet rodziny. Dokładnie w takich samych kategoriach trzeba myśleć o państwie.

Jeśli mówimy więc dzisiaj o strachu i odwadze, bo dużo mówił o tym prezes Kaczyński, to chcę powiedzieć, że dzisiaj odwagi wymaga decyzja o podniesieniu wieku emerytalnego, a nie podpisywanie się pod politycznym dziełem „Solidarności”. Odwagi wymaga dzisiaj stanięcie po stronie takiej trudnej decyzji.

Chcę powiedzieć o szczególnie uderzającym obrazku. On moim zdaniem będzie towarzyszył tej debacie jako ilustracja szczególnej metamorfozy, mi na pewno utkwili na długie lata. To obrazek pana premiera Millera, który śpiewał... śpiewał – za dużo powiedziane, bo widziałem, że był kłopot z tekstem (*Wesołość na sali, oklaski*), usiłował śpiewać „Mury” wspólnie z działaczami „Solidarności”, pod sztandarami „Solidarności”.

(*Posel Tomasz Kulesza: Brawo!*)

Panie premierze, powiem panu tak: niektóre gesty wyglądające identycznie, w zależności od czasu, mogą być świadectwem czegoś zupełnie innego. Jakby pan 30 lat temu poszedł do robotnika ze sztandarem „Solidarności” i zaśpiewał z nim „Mury”, to byłoby to świadectwo odwagi. Dzisiaj to było świadectwo braku odwagi. (*Oklaski*) Oczekuję od państwa elementarnej odwagi w tej sprawie. I mogę zagwarantować Polakom, że w tej trudnej decyzji, niepopularnej, nam odwagi nie zabraknie. Dziękuję. (*Postawie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wstają, długotrwałe oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Chcę poinformować wszystkich tych, którzy zgłosili się do zabrania głosu, pan przewodniczący pewnie z wnioskiem formalnym, pan przewodniczący ze sprostowaniem, że wcześniej w trybie sprostowania o zabranie głosu poprosił pełnomocnik wnioskodawców pan przewodniczący Duda i jemu w pierwszej kolejności udzielię głosu.

Bardzo proszę. (*Oklaski*)

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Po pierwsze, chciałbym przypomnieć, panie premierze – przepraszam, że tak to zabrzmiało – że debatujemy na temat tego, czy ma się odbyć referendum, a nie na temat, przepraszam, spraw, których de facto w tej debacie nie ma i które nie powinny być istotne. Ale jeżeli ktoś nie jest przygotowany merytorycznie, to niestety tak wygląda ta debata. *(Oklaski)*

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Tak jest.)

W swoim wystąpieniu starałem się zasygnalizować wszystkie problemy merytoryczne. I pan premier, i my wszyscy, jak tutaj siedzimy, chcemy tego samego, czyli aby przyszli polscy emeryci godnie żyli na emeryturze po ciężkiej, wieloletniej pracy. To jest pierwsze sprostowanie. *(Oklaski)*

Drugie sprostowanie. Cały czas mówi się tutaj o rządach, za czasów których wprowadzono reformę, czyli o rządach pana premiera Buzka w 1999 r., i cały czas mówi się, że rządziła „Solidarność” plus Unia Wolności. Dobrze, że pan się przyznał do tego, że był pan w Unii Wolności. Chciałbym powiedzieć, że AWS to nie tylko związek zawodowy „Solidarność”. Związek zawodowy „Solidarność” podjął wtedy bardzo ważne wyzwanie, połączył skłócone partie polityczne na prawicy i za to partie polityczne do dzisiaj powinny dziękować związkowcom „Solidarności”. Związek zawodowy nie tylko reformował, łączyliśmy partie na prawicy, łącznie z ZChN-em, gdzie był pan poseł Niesiołowski, który dzisiaj tak atakuje „Solidarność”, a która mu wtedy rzuciła kotwicę, żeby mu uratować życie polityczne. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Poseł Stefan Niesiołowski: To była inna „Solidarność”).

To jest drugie sprostowanie.

Trzecie sprostowanie. Panie premierze, zgadzam się, cytowałem białą księgę, i tak tam jest napisane. Chodzi o to, co pan później mówił. To, co cytowałem, dotyczyło tego, że aby spełnić warunki, o których pan mówił, że Europejczycy, w tym Polacy, muszą dłużej pracować, muszą być spełnione warunki, o których wcześniej mówiłem, ale na pewno nigdzie tam nie jest zapisana magiczna liczba 67. To po trzecie.

„Solidarność” nie jest przeciwna dłuższej aktywności Polaków, tylko musimy Polakom stworzyć ku temu warunki. *(Oklaski)*

Panie premierze, pracować więcej nie znaczy dłużej. I o to nam chodzi. Polacy i tak pracują więcej niż inni pracownicy w krajach Unii Europejskiej. I tylko tyle.

Później, podsumowując, będę się odnosił w swoim wystąpieniu do tego, co mówił pan poseł Rosati, nie chcę teraz zwracać głowy, później się odniosę. Ale tylko jedno: panie pośle, referendum nie jest na temat środków budżetu państwa pochodzących z podatków, tylko to są pieniądze ludzi, to są ich składki. *(Oklaski)* Oni mają prawo zdecydować o tym, co będzie z ich składkami, z ich kapitałem, tylko tyle.

Na zakończenie, panie premierze, powiem, że naprawdę nie wzięłem do siebie tego, że pan powiedział pęta czy pętaki. Ja się tylko boję, żeby nie odebrało tego tak te 2 mln ludzi, którzy podpisali się pod wnioskiem, i tych kilkadziesiąt tysięcy, które stoi przed Sejmem. *(Oklaski)* Ja tego absolutnie nie biorę do siebie. Porozmawialiśmy, przyjąłem, właściwie nie trzeba przepraszać, bo ja się tam nie obrażam. Jestem chop ze Śląska, nie ma się na co obrażać, nie takie rzeczy my sobie tam mówili. *(Wesołość na sali, oklaski)* Ale to nie jest pierwszy raz. To jest takie znamienite, że to panu nie pierwszemu nerwy puszcza, bo żyjemy w państwie demokratycznym i każdy ma prawo mieć swoje zdanie. Ja szanuję państwa zdanie. Ja szanowałem zdanie pana prof. Balcerowicza, jak przy okazji rozmów o OFE krytykował rząd, że przesuwają środki, i nie nazywałem go warchołem, tak jak on nazwał mnie i związkowców „Solidarności”, którzy są przeciwko podnoszeniu wieku emerytalnego. Panie premierze, my słyszeliśmy kiedyś, jak na nas krzyczeli „warchoły” w Ursusie, w Radomiu. To naprawdę boli. Tak że stonujemy. Naprawdę rozmawiamy o przyszłości Polek, Polaków i o ich przyszłych emeryturach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Bravo!)

Marszałek:

Bardzo proszę, w trybie sprostowania pan poseł Miller. *(Poruszenie na sali)*

Bardzo proszę.

Poseł Leszek Miller:

Panie Premierze! *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Proszę o ciszę!

Poseł Leszek Miller:

Bystrość nie opuszcza ludzi inteligentnych, zwłaszcza gdy nie mają racji. Jeśli chodzi o to porównanie, nam nie brakowało odwagi, żeby tuż przed wyborami w 2001 r. przedstawić prawdziwy obraz finansów i gospodarki. Zrobił to nasz kandydat na ministra finansów tuż przed wyborami. Kosztowało nas to co najmniej kilka punktów procentowych poparcia, a być może coś więcej – kosztem było samodzielne sprawowanie władzy. Wtedy otarliśmy się o większość w tej Izbie. Jednak zrobiliśmy to przed wyborami, panie premierze, a nie po wyborach. *(Oklaski)* Tak samo i plan Hausnera, który pan wtedy odrzucał, lansując projekt „3 razy 15”, który nig-

Posel Leszek Miller

dy nie doczekał się nawet wzmianki, jak pan doszedł do władzy, już nie mówiąc o realizacji. Tak samo plan Hausnera – my przedstawialiśmy go, rządząc, przed wyborami, a nie po wyborach i też zapewne kosztowało to nas sporo kłopotów. Tak więc mam moralne prawo, żeby przypominać to panu i mówić: bierzcie z nas przykład... (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali: O nie, żadnych przykładów.*)

...i nie chowajcie się za kolejne daty wyborów.

A jeśli chodzi o tę ostatnią kwestię. Wie pan, ja zostałem zaproszony do wysłuchania tej pieśni i jej wysłuchałem. Nie nalegałem i niczego nie żądałem. Uznałem, że ci działacze „Solidarności”, a zwłaszcza pani, która ją wykonała, zrobili to z potrzeby serca i życzliwości. Natomiast to dziwne, że pan mi stawia taki zarzut...

(*Głos z sali: Zarzuty wkrótce będą.*)

...bo przypuszczam, że pan wie, jaki jest rodowód tej pieśni. To jest pieśń hiszpańskiego komunisty... (*Gwar na sali*)

(*Posel Waldy Dzikowski: Anarchisty.*)

...komunisty, która została potem przez pana Kaczmareckiego zaadaptowana. Rozumiem więc, że pan nie ma pretensji do „Solidarności”, że uczyniła z pieśni hiszpańskiego komunisty swój hymn. (*Oklaski*) A w ogóle, to muszę pana poinformować, że będę dalej bywał tam, gdzie chcę, będę słuchał tego, czego chcę, niezależnie od pana wskazań i gustów. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Panowie mi wybaczą, ale w związku z tym, że kobieta, pani poseł Kempa poprosiła o zabranie głosu w trybie sprostowania, to właśnie pani poseł udzieli teraz głosu, a w następnej kolejności panom. (*Poruszenie na sali*)

Bardzo proszę.

Posel Beata Kempa:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Żle pan mnie zrozumiał, i to w trzech kwestiach. (*Poruszenie na sali*) Pragnę to sprostować i chcę, żeby też wszyscy ci, którzy... Dzisiaj jest dość wysoki poziom emocji w trakcie tej debaty, bo i sprawa jest niezwykle ważna.

Panie Premierze! Wola narodu, tak, odwołanie do woli narodu. Powiedział pan, spytał, dlaczego nie godziliśmy się w takim razie na referendum w sprawie aborcji. Panie premierze, w sprawach moralnych, jak słusznie zwróciła panu uwagę pani profesor Pawłowicz, nie robi się referendum.

(*Posel Rafał Grupiński: Nie ma decyzji niemoralnych.*)

Nie zabijaj i koniec. To jest oczywiste. Więc nie rozumiem, dlaczego pan odwołał się do tego przykładu, porównując to z tym, że pan – i tu przejdę do kolejnej kwestii – i panu podobni fundują nam naszą przyszłość według własnej modły, niekoniecznie tożsamej z waszą modłą.

Panie premierze, przechodzę do „tłustych kotów”. Tak, Solidarna Polska proponuje opodatkować dochody, bo proponuje konfiskować majątki przestępcom. Tych jest naprawdę wielu i mają niezwykle wysokie majątki, które przepisują, a później korzystają z ich dobrodziejstwa i popełniają dalsze przestępstwa.

(*Posel Andrzej Rozenek: Zabrać majątki biskupom.*)

Jeśli chodzi o te „tłuste koty”, panie premierze, to prawda, miałam na myśli pana, zarabia pan powyżej 10 tys., bo taką cezurę na rękę postawimy (*Poruszenie na sali*), miałam na myśli pana Palikot, który wyrażał się o tych „tłustych kotach” i który dzisiaj przyjął jednak pana w swoje objęcia, nie głosując, rezygnując z tej odwagi, uściśnął pana i pomaga panu przeprowadzić ten niecny plan.

(*Głos z sali: Kończ już, kobieto.*)

Panie premierze, oczywiście to są również te osoby, które zarabiają bardzo dużo. One muszą nieco uszczknąć w ramach solidarności społecznej realizacji tego programu. (*Poruszenie na sali*) To jesteśmy na pewno my wszyscy.

Wreszcie, panie premierze, ostatnia rzecz, autorytety. Pan tu raczył powiedzieć, kto jest moim idolem. Ja, panie premierze, powiem panu tak. Idoli to ja nie mam, ale mam autorytety. Tak. Dla mnie autorytetem jest moja matka, mój ojciec, jest pan prezes Ziobro, jest pan prezes Jarosław Kaczyński. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Stefan Niesiołowski: A Rydzyk?*)

Panie premierze, powiem panu więcej i odwołam się do wielkich słów największego autorytetu, jakim był Ojciec Święty Jan Paweł II. (*Gwar na sali*) Mówił pan o tym również, ale pan źle zrozumiał moją wypowiedź. Mówimy tu o demokracji. Pan i pańscy ludzie często mówią: To wynik demokracji o tym decyduje, siedźcie cicho, bo wynik demokracji o tym decyduje. Demokracja bez wartości łatwo przeradza się w jawny bądź zakamuflowany totalitaryzm, panie premierze. (*Oklaski*) To jest mój autorytet i tak pozostanie. A co do idoli, panie premierze, to ja wiem, jakich pan ma idoli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Tomasz Kulesza: Ojej, powiedziała, co wiedziała.*)

Marszałek:

Z tego, co rozumiem, pan prezes w trybie sprostowania, więc proszę.

A pan przewodniczący z wnioskiem formalnym po wystąpieniu pana prezesa.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Kaczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan premier był tu łaskaw poświęcić chwilę mojemu rządowi, a także rządowi mojego poprzednika. Otóż, ja chcę przypomnieć kilka faktów, które nie podlegają dyskusji. W momencie zakończenia funkcjonowania naszego rządu mieliśmy 8 mld zł odłożone na kolejny rok...

(Posel Teresa Piotrowska: Można tylko prosto-
wać.)

(Posel Krystyna Skowrońska: Tyle, ile zostawiło
wam SLD.)

...a gdyby zastosować te ograniczenia w płatno-
ściach dla OFE, które w tej chwili obowiązują, to –
praktycznie rzecz biorąc – wyniki byłyby już na po-
ziomie zrównoważonego budżetu i prawie zrównowa-
żonych finansów publicznych. To po pierwsze.

(Posel Teresa Piotrowska: Coś takiego!)

Po drugie, jeżeli chodzi o obniżenie podatków,
to dokonywaliśmy tego, panie premierze, z pełnym
poparciem Platformy Obywatelskiej. (*Wesołość na
sali*) To raz. Dwa. Przejęliście władzę, wtedy poja-
wił się kryzys, mogliście podnieść podatki. Dzięku-
ję. (*Oklaski*)

(Posel Teresa Piotrowska: Ale wydatki już nie.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Mularczyk z wnioskiem for-
malnym.

Bardzo proszę.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Pani Marszałek! Dostyc niewyraźnie zabrzmiały
te słowa ubolewania pana premiera. Ja przypomnę,
że pan premier powiedział o pętackiej inicjatywie.
(*Poruszenie na sali*)

(*Głosy z sali: Nieprawda, nieprawda.*)

Panie premierze, ja prosiłbym, żeby...

(*Głosy z sali: Ooo...*)

Marszałek:

Panie przewodniczący, wniosek formalny. Bardzo
proszę.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Już mówię. Panie premierze, ja prosiłbym...

Marszałek:

Wniosek formalny, a potem uzasadnienie.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

...żeby pan jednak przeprosił 2 mln osób, które
podpisały się pod wnioskiem. (*Poruszenie na sali*)
A jeśli chodzi o odwagę, panie premierze, to powiem,
że gdyby pan był odważny, to poddałby pan tę sprawę
pod referendum, a dzisiaj wyszedłby pan do zwią-
zkowców.

(Posel Teresa Piotrowska: Może by się tak pan
nauczył, co to jest wniosek formalny.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Nie znalazłam znamion wniosku formalnego.

Proszę o zabranie głosu w imieniu rządu pana
ministra finansów. Pan Jacek Vincent-Rostowski
prosił o głos. (*Oklaski*)

Bardzo proszę.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze!
Panie Przewodniczący! Chciałbym zacząć od tego, że
pragnę podziękować panu przewodniczącemu, iż cy-
tował moją wypowiedź z 22 września 2010 r., bo po-
owiedziałem dokładnie tak, jak zacytował. I to jest
dowód na to, że jeśli dojdę do wniosku, iż nie miałem
racji, to umiem zmienić zdanie. Mam nadzieję, że pan
przewodniczący i wszyscy inni politycy na tej sali,
w tej Izbie też są i będą gotowi zmienić zdanie, jeśli
dojdą do wniosku, że nie mieli racji. Zrobiłem to tak-
że w przypadku reformy OFE, którą pan przewodni-
czący tak się chwalił. Byłem gorącym entuzjastą
tamtej reformy. Kiedy doszedłem do wniosku, że to
ta reforma, którą dalej pan przewodniczący się chwa-
li, spowodowała 50-procentowy wzrost relacji długu
do PKB, zmieniłem zdanie w tej sprawie i umieliśmy
wtedy jako rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego
Stronnictwa Ludowego naprawić błąd, który był,
tkwił w reformie z 1998 r.

Dlatego doszedłem do wniosku, że wtedy nie
miałem racji, uważając, że nie ma potrzeby podwyż-
szenia wieku emerytalnego? Szanowni państwo, to
jest wykres, który pokazuje – wiem, że relatywnie
mały – iż w 2010 r., kiedy już po części zaczęły obo-
wiązywać zasady nowego systemu emerytalnego, pra-
wie nikt nie przechodził na emeryturę później niż
w oficjalnie obowiązującym wieku emerytalnym.
Z faktów po prostu należy wyciągać wnioski. Kwestia
tylko tego, kiedy i o jakich sprawach mówimy. Dosze-
dłem do tego wniosku, gdy dostaliśmy te dane, a do-
staliśmy je w drugiej połowie 2011 r. Ale minister
Michał Boni mówił o konieczności podwyższenia wie-
ku emerytalnego – było to zapisane w oficjalnych
dokumentach rządowych, w strategii „Polska 2030”
– w kwietniu 2011 r., przed wyborami. Rząd w dys-

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

kusjach, w oficjalnych dokumentach nie ukrywał tego problemu.

Oczywiście jest także ważniejszy element tamtej mojej wypowiedzi. Nie wycofuję się z tamtych słów z bardzo prostej przyczyny – ponieważ reforma, którą dzisiaj proponujemy, nie będzie bolesna dla ludzi. Ona jest oczywiście bardzo bolesna dla naszego rządu, jeśli chodzi o badania opinii publicznej, jeśli chodzi o tymczasowe poparcie, ale dla ludzi ta reforma nie będzie bolesna, ponieważ podwyższanie wieku emerytalnego będzie następowało stopniowo, będzie rozłożone w czasie. I także dlatego, że na gruncie naszego kompromisu z Polskim Stronnictwem Ludowym będą wprowadzone emerytury częściowe, które też zamortyzują trudne skutki tego stopniowego podwyższania wieku emerytalnego.

I żeby już na liczbach pokazać, dlaczego uważam, iż ta reforma nie będzie dla ludzi bolesna. Pani poseł Kempa mówiła o tym, że w 2010 r. aż 25% kobiet nie dożywało wieku 70. lat. W 2040 r., kiedy pierwsza kobieta zgodnie z harmonogramem zawartym w tej reformie przejdzie na emeryturę w wieku 67. lat, aż 90% kobiet dożyje do 70. roku, czyli będzie znacząca, naprawdę daleko idąca poprawa, jeśli chodzi o długość życia...

(*Głos z sali:* Pan nie decyduje o życiu.)

...jeśli chodzi o zdrowie. To nie są nasze szacunki, to są szacunki Eurostatu. Oczywiście, jeżeli mamy cokolwiek zrobić z wyprzedzeniem, to musimy w jakieś mierze opierać się na szacunkach. Nie możemy powiedzieć, że nie wiemy dokładnie, co będzie, więc w ogóle nic nie będziemy robili.

Podobna sytuacja jest, jeśli chodzi o mężczyzn. W 2020 r., kiedy mężczyźni będą przechodzili na emeryturę, jeżeli nie skorzystają z częściowych emerytur, już w wieku 67 lat, mężczyźni, którzy dożyją wieku emerytalnego 67 lat, będzie więcej niż tych, którzy dziś dożywają wieku 65 lat. Ta reforma jest zsynchronizowana z tym, co będzie faktem, jeśli chodzi o długość życia i zdrowie Polaków, dlatego ta reforma nie będzie dla ludzi bolesna.

Chciałbym powiedzieć parę słów o wystąpieniu pana przewodniczącego. Myślałem, że jednak zostanie w sytuacji, w której debata nad jego wnioskiem trwa, ale z tego, co ktoś powiedział, rozumiem, że na moment musiał wyjść. Po pierwsze, pan przewodniczący mówił, że ludzie nie dożyją tego wieku emerytalnego. Panie przewodniczący, według tych samych danych Europejskiego Urzędu Statystycznego oczekiwana przeciętna długość życia mężczyzn w pana wieku, czyli 50-letniego, rocznik 1962, która dzisiaj wynosi 75 lat, w momencie, kiedy przechodziłby pan na emeryturę w wieku 67 lat, będzie wynosić 83 lata. Wobec tego proszę nie mówić rzeczy, które ewidentnie nie są zgodne z pracami nie naszych, nie rządowych demografów, ale najlepszych ekspertów europejskich.

Jeszcze dwie sprawy, jeśli chodzi o wystąpienie pana przewodniczącego. Pan przewodniczący powiedział, że podwyższenie wieku emerytalnego jest spowodowane rosnącym deficytem finansów publicznych. Panie przewodniczący, pan naprawdę powinien wiedzieć, że deficyt sektora finansów publicznych w 2011 r. drastycznie spadł i jeszcze spadnie – do poziomu poniżej 3%. Według prognoz OECD, którego sekretarz generalny był wczoraj w Polsce, już spadł w tym roku i będzie dalej spadał. To nie ma żadnego związku z podwyższeniem wieku emerytalnego. Ta reforma nie jest wprowadzana po to, aby naprawić finanse publiczne w horyzoncie do 2020 r. My sobie zupełnie dobrze z naprawą finansów publicznych damy radę już dziś i będziemy sobie dawali radę do 2020 r., jeżeli będziemy zarządzili. Jeżeli będzie rządził ktoś inny, następny rząd, to jeśli będzie stosował tę samą politykę, jaką my stosujemy, będzie mógł bez żadnego problemu obniżyć deficyt finansów publicznych stopniowo i skutecznie do 2020 r.

Chodzi o to, pan przewodniczący miał tu rację, tylko sam nie wyciągnął tego wniosku: te pieniądze, wielkość tych środków, która będzie wynikała z tego, że ludzie dłużej pracują, znajdzie odzwierciedlenie w ich wyższych emeryturach. To są ich składki, ich kapitał, to będą ich pieniądze. Pan przewodniczący to powiedział. Zgadza się z tym. Nie może jednak z jednej strony tego powiedzieć – jak to powiedział parę minut temu – a potem mówić, że wprowadzamy tę reformę, żeby naprawiać finanse publiczne. Albo – albo. Wiemy, że tak naprawdę miał rację, kiedy mówił parę minut temu, a nie w głównej części swojego wywodu.

Podobnie jest z propozycją sztandarową „Solidarności”. Nie ma potrzeby podwyższania wieku emerytalnego, dlatego że można ozusować umowy o dzieło czy umowy zlecenia, które osoby wykonują nie u swojego głównego pracodawcy, tylko u jakiegoś innego. Ale, panie przewodniczący, pan parę minut temu powiedział, że te składki idą na zwiększenie kapitału danej osoby i podwyższają jej emeryturę, wtedy kiedy przejdzie na emeryturę. Tak więc to nie rozwiązuje problemu osób, które są zatrudnione, które pracują nie na podstawie umowy o dzieło, które pracują nie na podstawie umowy zlecenia, tylko na zasadzie normalnego etatu. Składki, które będą pobierane od umów o dzieło i umów zlecenia, będą później wypłacane jako wyższe emerytury tym, którzy pracują na takich zasadach, a nie tym, którzy pracują na etatach. A to jednak właśnie osoby, które pracują na etatach, będą miały, jeżeli wiek emerytalny nie będzie podwyższony, bardzo niskie stopy zastąpienia. Tak więc recepta, którą pan proponuje, nie jest rozwiązaniem dla gigantycznej większości osób, o których musimy się troszczyć. Nie będę specjalnie rozwodził się nad pana propozycją, nad tym, że rozwiązaniem problemu emerytalnego jest podwyższenie płacy minimalnej. To tak jakby pan w ogóle nie myślał o tym, że podwyższenie płacy minimalnej nieuzasadnione siłą gospodarki doprowadzi tylko do

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

wyższego bezrobocia i wobec tego do gorszej sytuacji przyszłych i obecnych emerytów. Wspomnę też w tym kontekście, że myśmy mogli, także dzięki temu, że utrzymaliśmy wzrost gospodarczy w okresie kryzysowym, pozwolić na to, aby w Polsce płaca minimalna wzrosła do 1500 zł, podczas kiedy za rządów Jarosława Kaczyńskiego była na poziomie 930 zł.

Ale z uwag pana przewodniczącego wyciągam jednak niekiedy pozytywne wnioski. Jestem przekonany, że jego wszystkie uwagi dotyczące zdrowia Polaków, pracy dla młodych, potrzeby większej elastyczności, możliwości pracy dla starszych osób – tutaj oczywiście emerytury częściowe są kluczowym elementem – są słuszne. I dlatego że są słuszne, zdecydowaliśmy się na stopniowy proces podwyższania wieku emerytalnego, aby móc sukcesywnie, spokojnie, z perspektywą 28-letnią, pracować nad tymi sprawami, by je rozwiązać zawczasu, nim one spowodują problemy dla Polaków. Musimy sobie zdać sprawę z tego, a jestem głęboko o tym przekonany, że nawet gdybyśmy tej reformy dzisiaj nie przeprowadzili, to mężczyźni i kobiety na pewno będą pracowali do 67. roku życia w 2040 r., tylko jakiś przyszły rząd będzie zmuszony do tego, żeby drastycznie, nagle, nieoczekiwanie, o wiele lat w ciągu kilku lat podwyższyć ten wiek emerytalny. Właśnie tego chcemy uniknąć i dlatego ta reforma dla ludzi bolesna nie będzie, mimo że dla nas jest politycznie trudna.

Są jeszcze dwie kwestie. Jest kwestia polityki demograficznej, prorodzinnej. Tutaj będę się odwoływał do słów pana prezesa Kaczyńskiego. Zachwalając politykę prorodziną, mówił, że jeżeli będziemy działali skutecznie, aktywnie, tak aby polityka prorodzinna była efektywna, to już w 2035 r. będziemy mieli więcej rąk do pracy w Polsce. No właśnie dokładnie na tym polega problem, że dopiero w 2035 r. będziemy mieli dodatkowe ręce do pracy, panie prezesie. Dokładnie o to chodzi. I teraz trzeba coś zrobić z czasem między dniem dzisiejszym a tym 2035 r., kiedy liczba osób w wieku produkcyjnym spadnie nam o prawie 5 mln. Żadna polityka demograficzna właśnie w tym okresie do 2035 r. w związku z problemami demograficznymi nie może nam pomóc. Zresztą pan prezes jeszcze ostrożniej powiedział, że te skutki będą pod koniec lat 30. Jest więc jasne, że mówienie, tak jak to robi pan przewodniczący, że to jest alternatywa: albo podwyższenie wieku emerytalnego, albo polityka prorodzinna, że możemy zamiast podwyższenia wieku emerytalnego prowadzić politykę prorodziną, to jest fundamentalny błąd. Trzeba robić i jedno, i drugie. Chodzi o podwyższenie wieku emerytalnego, bardzo stopniowo, abyśmy do późnych lat 30. mieli wystarczającą liczbę ludzi, którzy będą mogli płacić składki na bieżąco utrzymujące naszych emerytów, i o prowadzenie polityki prorodzinnej, która będzie skutkowała po roku 2035.

Jeśli chodzi o poprawę wzrostu gospodarczego, to ja bym tylko przypomniał, że wczoraj, jak już wspominałem, był u nas pan Gurria, sekretarz generalny OECD, organizacji rozwoju ekonomicznego najbogatszych, najbardziej rozwiniętych krajów Zachodu, i w czasie rozlicznych spotkań ze mną, z premierem Pawlakiem powiedział – bo my już od dłuższego czasu chwalimy się tym, że Polska w latach 2008–2011 miała najszybszy wzrost gospodarczy w Unii Europejskiej – że nie tylko w Unii Europejskiej, ale też w całym OECD. Chodzi o najszybszy wzrost gospodarczy. Na pewno jest więc tak, że w tym okresie Polska wykazała dynamizm, który pozwoli na to, że w 2030 r. będziemy mniej więcej na poziomie obecnego PKB na głowę w Niemczech. Dlatego też ten aspekt będzie oczywiście zrealizowany, mam na myśli relatywnie bogatą gospodarkę, bogate społeczeństwo. Ale to nie starczy, bo nawet w bogatym społeczeństwie, jeżeli są tylko dwie osoby pracujące, to znaczy w wieku produkcyjnym, na każdą osobę w wieku emerytalnym, to te emerytury będą niestety niskie.

Na zakończenie powiem tylko jedno słowo o referendum. Jest wysoce wątpliwe, czy to referendum z czysto prawnego punktu widzenia powinno mieć miejsce. W ustawie o referendum jest jasno napisane, że referendum z inicjatywy obywateli nie może dotyczyć danin publicznych. Podwyższenie wieku emerytalnego oznacza, że więcej osób będzie płaciło składki emerytalne, a składki emerytalne są jasno i niedwuznacznie w ustawach, a także w decyzjach, orzeczeniach Sądu Najwyższego zdefiniowane jako dani publiczne, więc ja na pewno będę głosował przeciwko temu. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Udzielam teraz głosu panu posłowi Marcinowi Święcickiemu, reprezentującemu Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Święcicki:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Panie Przewodniczący! W uzasadnieniu do referendum wielokrotnie podawano argument, że w ten sposób wyraża się wola narodu, że jest to najwyższa forma demokracji, niech lud się wypowie w tej tak ważnej sprawie. Otóż, proszę państwa, referendum jest dobre, ale nie jest dobre na wszystko. Jest to w naszym systemie konstytucyjnym tylko środek uzupełniający, dodatkowy. Może być tak, że w niektórych wypadkach referendum wręcz zubaża nasze możliwości podejmowania optymalnych decyzji, ogranicza nas w wyborze dobrych wariantów i blokuje rozwój kraju.

Posel Marcin Świącicki

Postaram się tę tezę uzasadnić. Otóż pan przewodniczący, uzasadniając wniosek o referendum, powoływał się na badania opinii publicznej, zgodnie z którymi 80, a nawet 90% pytanym mówiło, że są przeciwni podniesieniu wieku emerytalnego. Ale w tych samych badaniach CBOS, panie przewodniczący, jeśli już inaczej postawić pytanie, dostajemy zupełnie inne wyniki. Otóż 66% przeciwników podwyższenia wieku emerytalnego deklaruje, że zgodziłoby się na to, gdyby osoby, które wypracowały dostatecznie wysokie świadczenia emerytalne, mogły przejść na emeryturę wcześniej niż po 67. roku życia. W innych badaniach – SMG/KRC – zadano też trochę inne pytanie z tym związane, mianowicie czy jesteś za obniżeniem emerytur, aby utrzymać obecny wiek emerytalny. 74% jest przeciwnych obniżeniu emerytur, żeby utrzymać obecny wiek emerytalny.

Co mówią na ten temat nasi wybitni profesoro- wie? Prof. Lech Garlicki z Uniwersytetu Warszawskiego, były sędzia Trybunału Konstytucyjnego, mówi: „Procedury demokracji bezpośredniej, to jest referendum i inicjatywa ludowa, mają charakter uzupełniający wobec działalności organów przedstawicielskich”. Podobnie prof. Marek Bankowicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego w swoim podręczniku akademickim „Demokracja” pisze: „Referendum musi być instytucją nadzwyczajną, która w szczególnych przypadkach uzupełnia i wzbogaca instytucje demokracji przedstawicielskiej”.

To referendum, tak jak państwo je zaproponowało, jest referendum, które by utrudniło podjęcie lepszych decyzji. Po co byłyby te wszystkie konsultacje, po co wczorajsze porozumienie, po co trzy miesiące debat w telewizji? Żeby skończyć metodą: tak albo nie? Taka metoda nadaje się do innych pytań, do pytań: jesteśmy za wejściem do Unii Europejskiej czy przeciwko, za Senatem czy przeciwko, za przyjęciem konkretnej konstytucji czy przeciwko. W takich zero-jedynkowych sytuacjach metoda referendum może się sprawdzać i jest istotna, ale w sytuacji tak złożonej, gdzie można decyzję wzbogacić, gdzie trzeba ją opakować różnymi innymi instrumentami, gdzie trzeba uwzględnić różne sprawy – tych, co mogą pracować, tych, co nie mogą pracować – to referendum, jak powiadam, tylko nam może popsuć gospodarkę, a nie doprowadzić do optymalnego rozwiązania. Do optymalnego rozwiązania w tym wypadku może prowadzić procedura parlamentarna, dyskusja, debata.

Jedynym krajem, który stosuje powszechnie referendum, jest Szwajcaria. Tam jakoś to się sprawdza, ale to jest wyjątek, proszę państwa. Drogą Szwajcarii próbowała pójść Kalifornia, która urządza referenda w rozmaitych sprawach, również w sprawach właśnie finansowych. I na przykład uchwalono tam, że podatki należy zmniejszyć, i zmniejszono o ponad połowę podatek od nieruchomości, główny podatek stanowy. W innych referendach uchwalono, że trzeba podnieść

wydatki na rozmaite rzeczy, usztywnić wydatki na oświatę nawet wtedy, kiedy idzie niż demograficzny, i w rezultacie Kalifornia jest dzisiaj najbardziej zadłużonym stanem amerykańskim, o najgorszych ratingach. Czy chcemy naprawdę znaleźć się w Europie też na ostatnim miejscu w ratingach w ocenach naszej wiarygodności przez blokowanie racjonalnych, rozsądnych decyzji?

Ale referendum również opiera się na przesłankach błędnych. Tu pan przewodniczący mówił, i bardzo często słyszę to w debatach: pozwólm ludziom odebrać ich składki, to, co włożyli do systemu, mają przecież do tego prawo. Otóż jest to pewien skrót myślowy – to, że te pieniądze są tam, w tym systemie. Reforma przyjęta w 1998 r. to reforma, która wprowadziła indywidualne rachunki, na których się zaznacza, ile ktoś wpłacił do systemu, żeby na tej podstawie potem wyliczyć mu emeryturę. Ale tych pieniędzy tam nie ma, poza tą częścią OFE. Jedynie ta 1/6 czy 1/7, ta część OFE pracuje, lepiej lub gorzej, na rzeczywistych pieniądzach i z tego będzie pochodziła rzeczywista wypłata. Cała reszta tych wszystkich pieniędzy, które obecnie wyż demograficzny wpłaca na emeryturę, 5/6 tych pieniędzy są to pieniądze, które są natychmiast wypłacane bieżącym emerytom. Potem, jak wyż przejdzie na emeryturę, to żeby tym ludziom z kolei wypłacać, trzeba będzie obciążyć ten niż, który wtedy będzie na rynku pracy, tymi wypłatami w 5/6 czy w 6/7. Tak że nie ma tych pieniędzy w systemie, dlatego trzeba tak ostrożnie podchodzić do wszelkich propozycji wcześniejszego przechodzenia, łagodzenia tego czy do realizacji tego postulatu: oddać ludziom ich własne pieniądze. One nam dają pewien tytuł, ale tych pieniędzy tak naprawdę tam nie ma.

W tej debacie również często się mówi: najpierw zdrowie, najpierw warunki mieszkaniowe, poprawmy oświatę, budujmy kapitał ludzki, politykę prorodziną prowadźmy. Pełna zgoda, proszę państwa, jestem też bardzo za tymi wszystkimi celami, za poprawą warunków pracy. Ale to wszystko kosztuje. To są wszystkie cele konkurencyjne wobec wypłat emerytur i rent. Jeśli będziemy nieustannie powiększać w naszym dochodzie narodowym udział wypłat emerytur i rent, to nie będzie nas stać na tamte inne wydatki. Trzeba będzie je skracać, trzeba będzie je zmniejszać i obcinać. A więc tu są, że tak powiem, rzeczy sprzeczne. Państwo nie widzą tego, że żeby mieć na tamto pieniądze, nawet żeby na politykę prorodziną mieć pieniądze, trzeba doprowadzić do jakichś racjonalnych rozmiarów udział wypłat rent i emerytur w PKB w obliczu tych trendów demograficznych, które już są przed nami.

Były tutaj czasami kwestionowane prognozy demograficzne. Ja sobie przejrzałem rozmaite prognozy demograficzne. One wszystkie w odniesieniu do Polski są jednoznaczne, czy to jest prognoza Eurostatu, czy to jest prognoza robiona przez biuro spisów Stanów Zjednoczonych, czy to jest prognoza ONZ, czy to są nasze prognozy demograficzne. Są niewielkie od-

Posel Marcin Świącicki

chylenia między tymi prognozami, ale one wszystkie pokazują na olbrzymie zmiany proporcji wiekowych między ludnością pracującą i ludnością niepracującą.

Był kłopot, czy będą miejsca pracy. Jeszcze raz chciałbym powtórzyć argument, że podaż rąk do pracy tak się zasadniczo zmniejsza, że, proszę państwa, jeśli tylko utrzymamy te miejsca pracy, które obecnie są, te 16 mln miejsc pracy, które mamy w tej chwili na rynku pracy – oczywiście to się będzie zmieniać w sektorach, zatrudnienie w jednych sektorach będzie maleć, w innych sektorach będzie rosnać – to całkowicie wystarczy, żeby i dać zatrudnienie tym, którzy będą dłużej pracować, i dać zatrudnienie tym, którzy są teraz na bezrobociu, i dać zatrudnienie młodym ludziom wchodzącym na rynek pracy. Nie będzie z tym naprawdę problemu.

Sumując, proszę państwa, chciałbym powiedzieć, że nie można się zgodzić na to referendum, bo ma być w nim postawione pytanie, które jest absolutnie jednostronne i niewłaściwe, pytanie, które uniemożliwi nam doprowadzenie do jakiegoś optymalnego, racjonalnego, rozsądnego rozwiązania. To referendum opiera się na nieistniejących prognozach demograficznych – nie ma takich prognoz, pokażcie państwo prognozy, które pokazują coś innego, pokażcie państwo inne prognozy demograficzne, nie ma takich innych prognoz demograficznych – jak również opiera się na kapitale i na pieniądzu, których po prostu nie ma w tym systemie, a które będą musiały przysłużyć pokoleniu zapłacić. Dlatego wniosek o referendum powinien być odrzucony. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Józefa Hryniewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Józefa Hryniewicz:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Tu dużo mówi się o odwadze. Panie premierze, niech pan wyjdzie do tych, którzy stoją na deszczu przed gmachem Sejmu, i niech pan im powie to wszystko, co pan mówi do nas. Ja jestem zażenowana, widząc wielkie tłumy policji, które bronią dostępu do nas. Przypomina mi to najgorsze czasy moich młodych lat.

Na chwilę przejdę do prognoz demograficznych, o których państwo mówiliście. Wiele lat wykładam demografię i jedna rzecz, którą pokazuję studentom, to to, że żadna z prognoz nie sprawdziła się. Prognozy oczywiście sporządza się, różne prognozy przy różnych założeniach, proszę państwa, i jest mi po

prostu niezręcznie to mówić tutaj, bo państwo podejmiecie decyzje w najważniejszych sprawach wszystkich obywateli, prognozy można zrobić różne dla różnych celów, ale one nie nadają się do bezpośredniego stosowania, do podejmowania decyzji ani społecznych, ani gospodarczych. Prognozy są pewnym przygotowaniem, są pewnym przewidywaniem przebiegu pewnych zjawisk. W przypadku demografii, szczególnie w przypadku Polski, mamy bardzo dużo do zrobienia, aby kształt tych prognoz zmienić.

Natomiast proponowane rozwiązania nie mają żadnego merytorycznego uzasadnienia. Rząd nie przedstawił żadnych uzasadnień do projektowanej zmiany. Nie ma badań, nie ma analiz, które wskazywałyby możliwość skutecznego zastosowania egzotycznych w naszych warunkach pomysłów, które polegają na tym, aby starych, schorowanych ludzi zapędzić do roboty, a młodych ludzi wypędzić za granicę. Nikt w Europie nie przeprowadza takiej zmiany bez badań, analiz i stałego dialogu z obywatelami. Nikt nie przeprowadza takiej zmiany, nie rozważając jej warunków i kosztów. Problemem demograficznym współczesnej Polski nie jest dziś ani nie będzie jutro starzenie się ludności, ale dramatyczna sytuacja młodego pokolenia, które pozostaje bez pracy, bez dochodu, bez mieszkania i bez szans na założenie rodziny i wychowanie dzieci we własnym kraju. Jeżeli nie rozwiążemy problemu następstwa pokoleń, nie stworzymy młodemu pokoleniu Polaków możliwości założenia rodziny i wychowania potomstwa we własnym kraju, to na własne życzenie stworzymy wszystkie problemy, które są skutkiem zdeformowanej struktury demograficznej. Najważniejszym problemem demograficznym Polski jest dziś stworzenie rodzinom warunków do wychowania dzieci, do zakładania i rozwoju rodziny, to jest pracy, mieszkania, dochodu pozwalającego bez nadludzkich wyrzeczeń wychowywać dzieci. (*Oklaski*) To tylko tyle, aby pozbyć się widma masowej emigracji zarobkowej młodych i gwałtownego przyrostu ludzi starych w strukturze wiekowej ludności Polski, widma wyludniających się całych regionów i masy samotnych, starych ludzi. Polacy i Polki rzeczywiście żyją krócej niż mieszkańcy krajów, do których tak chętnie się porównujemy. Przeciętne trwanie życia Polaka jest o 5–7 lat krótsze niż mieszkańca Europy Zachodniej, Polki – o 2–4 lata. Krótsze jest przeciętne trwanie życia w zdrowiu. Jeszcze większe różnice występują wtedy, kiedy porównamy trwanie życia w zdrowiu osób z wykształceniem podstawowym, zasadniczym zawodowym z osobami z wykształceniem wyższym. Ostatnie badania to pokazują.

Niech zatem rząd, niech pan premier przestanie martwić się o lata 40. XXI w., a zatroszczy się o los młodego pokolenia wychowanego w III RP. W Polsce nie brakuje pracowników. Przeciwnie, Polska należy do krajów, gdzie bezrobocie, szczególnie wśród młodych, wykształconych ludzi, jest wysokie, masowe i strukturalne. Gdyby nie ponad 2 mln emigrantów, bezrobocie w Polsce dotyczyłoby dzisiaj 4–5 mln osób,

Posel Józefa Hrynkiewicz

a stopa bezrobocia przekraczałaby 25%. Bezrobocie dotyka dzisiaj ludzi młodych, niech więc pan premier nie opowiada nam bajek, że za 30 lat zabraknie w Polsce pracowników, tylko prowadzi taką politykę gospodarczą, aby tworzyć miejsca pracy dla młodych, wykształconych Polaków, nie tylko w gabinetach politycznych i nie tylko dla członków Platformy Obywatelskiej. *(Oklaski)*

Wśród krajów Unii Europejskiej najwięcej osób niepełnosprawnych jest w Polsce, cztery razy więcej niż w Republice Federalnej Niemiec. Niepełnosprawność gwałtownie wzrasta z wiekiem. Jak już mówiłam, jest bardzo duże zróżnicowanie długości życia. To dowód, że warunki życia, warunki pracy, połączone z dostępem do ochrony zdrowia, mają zasadnicze znaczenie dla utrzymania zdolności do pracy. Pracujący w warunkach szkodliwych, uciążliwych, niebezpiecznych, wykonujący ciężką pracę fizyczną w górnictwie, w budownictwie, w rolnictwie i w wielu innych zawodach nie są zdolni do pracy w zaawansowanym wieku. Przeciętny wiek kończenia pracy w Unii Europejskiej wynosi 60–63 lata. Nigdzie nie ma sztywnego wieku emerytalnego. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość mówi od początku: kto ma pracę, może pracować, niech pracuje tak długo, jak mu siły i zdrowie na to pozwolą, ale nie można zmuszać do pracy osób do pracy niezdolnych. Przyjęcie rozwiązania, że kobieta po 35 latach pracy w wieku 62 lat i mężczyzna, mając 65 lat i staż pracy 40 lat, mogliby przejść na połowę emerytury, to rozwiązanie najgorsze z możliwych, gdyż oznacza ono przyzwolenie na wypychanie z legalnego rynku pracy kobiet i mężczyzn, zmuszanie ich do podejmowania pracy na czarno, bo legalnie przecież nikt ich nie zatrudni. Dla pracodawcy częściowa emerytura będzie usprawiedliwieniem, bo zwolnieni starzy pracownicy nie pozostają bez dochodu, przecież mają pół emerytury.

Dlatego pan, panie premierze, nie powie, że emerytura po 35 latach będzie wynosiła już w 2014 r. 28% w stosunku do kwot składek zgromadzonych przez wszystkie lata? Osoba, która przez całe swoje życie zawodowe zarabiała 3 tys. zł miesięcznie, otrzyma emeryturę w wysokości 900 zł, a połowa tej emerytury wyniesie 450 zł, a pełna emerytura po 67 latach wyniesie 800 zł, bo część się zabierze w formie emerytury częściowej. Przestańcie łudzić, że każdy rok pracy powoduje ogromny przyrost emerytury. Powoduje przyrost emerytury dokładnie o 57 zł. Mówię o tych wartościach, o których można mówić w roku 2012. Niech pan wreszcie powie Polakom, panie premierze, niech pan to weźmie na swoją klatę, jak pan mówi obrazowo do dziennikarzy, i wyjawi Polakom skutki zastosowania ustawy o emeryturach kapitałowych z 21 listopada 2008 r. oraz zasady zdefiniowanej składki. Rządzenie, proszę państwa, Wysoki Sejmie, to nie stosowanie presji i przymusu, polityka to nie PR, to roztropna troska o dobro wspólne. *(Oklaski)* Władzy nie bierze się po to, aby upokarzać i po-

nizać starych ludzi, skazując na nędzę i ponieważ szczególnie stare kobiety. Polacy są cierpliwi, dużo wytrzymują, ale nie darują panu, panie premierze, że poniża pan ich godność, poniża pan godność kobiet, godność starych ludzi.

Rozumiem, że dla pana, wybitnego polityka Platformy Obywatelskiej, polskość to nienormalność, ale na poniżanie ludzi, na niszczenie społecznej solidarności, na niszczenie więzi i spójności społecznej, a taki jest program rządu, nigdy nie pozwolimy. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Rozenek reprezentujący Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Rozenek:

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Rozmawiamy dzisiaj o referendum, którego pragnie blisko 2 mln ludzi. Te 2 mln ludzi trzeba uszanować. Trzeba uszanować również „Solidarność” i OPZZ, tych, którzy protestują przed budynkiem Sejmu. Najwłaściwszą formą szacunku dla tych ludzi byłaby debata, byłaby rozmowa z nimi. Tego w działaniach rządu mi zabrakło. Rząd oznajmił, że wydłuża wiek emerytalny, nie wchodząc ze społeczeństwem w prawdziwy dialog, nie tłumacząc, dlaczego jest to potrzebne, nie przedstawiając wyliczeń, czemu akurat do 67, a nie 69 albo 66 lat trzeba wydłużyć wiek emerytalny. Rząd zachował się arogancko.

Spółeczeństwo obywatelskie wymaga tego, żeby uszanować instytucję referendum, bo jest to bardzo ważna instytucja. Na tym polega demokracja, demokracja bezpośrednia jest bardzo ważną formą demokracji. A więc szacunek dla tych blisko 2 mln obywateli, którzy się podpisali pod tym wnioskiem, nakazywałby poparcie, zagłosowanie za referendum. Ale szacunek dla inteligencji tych ludzi, szacunek dla logiki i dla budżetu państwa, który nie jest z gumy, nakazuje odrzucić ten wniosek. Dlaczego? Pytanie jest po prostu głupio postawione, a odpowiedź na nie jest oczywista. Nikt nie pyta ludzi, czy chcą oddychać, nikt nie pyta ludzi, czy chcą żyć, nie ma też sensu pytanie ich, czy chcą dłużej pracować, odpowiedź jest przecież znana. Nikt nie chce dłużej przymusowo pracować. Te 70 mln, które kosztuje referendum, naprawdę można lepiej wydać. Dlatego Ruch Palikota wstrzyma się w głosowaniu nad tym referendum.

Przy okazji muszę powiedzieć o pewnych rzeczach, które wymagają komentarza. Znakomicie zarabiający przewodniczący „Solidarności” staje się orędownikiem ubogich. Jarosław Kaczyński z kolei wzywa do walki z kłopotami demograficznymi, do większego wsparcia rodzin i większej rozrodczości. Przewodniczący Leszek

Posel Andrzej Rozenek

Miller staje się orędownikiem młodego pokolenia, które najbardziej dotknie wydłużenie wieku emerytalnego. I robi to z pieśnią Kaczmarzkiego na ustach. A posłanka Beata Kempa walczy o prawa kobiet.

(*Posel Anna Zalewska: A co, Kempa jest mężczyzną?*)

No, szanowni państwo, są granice obłudy i śmieszności.

(*Posel Anna Zalewska: Pani marszałek, proszę zwrócić posłowi uwagę.*)

(*Głos z sali: Niczego złego nie mówi.*)

Trudno odnieść inne wrażenie niż takie, że mali, cyniczni politycy obłudnie grają na emocjach społeczeństwa.

(*Głos z sali: To jest parlament.*)

Za tę grę społeczeństwo wystawi wam rachunek. Ruch Palikota w tej grze brać udziału nie ma zamiaru. Stop demagogii i stop obłudzie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym pozdrowić wszystkich tych, których nie wpuszczono na tę salę, bowiem władza czegoś się obawia. Chciałbym serdecznie pozdrowić wszystkich tych, którzy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób przyjechali tutaj z całej Polski, pod Sejm, żeby walczyć o swoje prawa. Pozdrawiam przedstawicieli wszystkich – podkreślam, wszystkich – organizacji związkowych działających w Rzeczypospolitej, a więc reprezentantów branżowego ruchu związkowego z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, reprezentantów Forum Związków Zawodowych, a także oczywiście związku zawodowego „Solidarność”.

Pozdrawiam także setki, a może tysiące ściągniętych tutaj policjantów. Przybywa ich. Nie wiem, czego władza się obawia. Pozdrawiam policjantów, ale jednocześnie wyrażam wielką obawę – i solidaryzm z nimi – że będą oni w kolejce do zmian emerytalnych, że będą kolejnymi, którym ta ekipa, ta koalicja rządowa, zabierze dotychczasowe uprawnienia. Pewnie nie będzie to przed Euro 2012, bo po co ryzykować. Na pewno pomysły te pojawią się w formie stosownych projektów ustaw zaraz po Euro 2012. Pozdrawiam policjantów i deklaruję, że będziemy z wami.

Byłem w tym czasie w tłumie i podeszli do mnie reprezentanci województwa świętokrzyskiego. Zaproponowali mi i poprosili mnie, żebym serdecznie podziękował – i pogratulował – posłowi Kopycińskiemu

za wspaniałe, płomienne wystąpienie przeciwko ich interesom. Pozdrawiam z tej oto trybuny.

Wysoka Izbo! Art. 4 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej stanowi, że władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu. Naród sprawuje władzę poprzez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. Wychodzi na to, że naród stracił zaufanie do swoich przedstawicieli. Wychodzi na to, że naród zamierza sprawować władzę bezpośrednią właśnie w sprawie wieku emerytalnego, w sprawie swojej przyszłości. Wniosek 2 mln obywateli o referendum emerytalne jest swoistym wotum nieufności wobec rządzącej koalicji. Ewentualne odrzucenie tego wniosku będzie przejawem arogancji i lekceważenia wszystkich tych, którzy wnoszą o to referendum.

Wiek emerytalny: solidarnie 67 lat. Pytam, dlaczego. Rządzący nie mają prawa zarządzić podwyższenia wieku emerytalnego. Przecież formacje te nie szły z tym programowym przesłaniem w kampanii wyborczej. Jeszcze w czerwcu, a więc tuż przed wyborami, pan Rostowski powiedział, że nie ma potrzeby wydłużenia wieku emerytalnego. Wyborcy uwierzyli. Okazuje się, że uwierzyli kłamcom. Dlaczego 67 lat, a nie 66 lat, 70 lat? 70 lat ładniej brzmi? Wiek emerytalny to nie ruletka, gdzie wygrywa każda wartość powyżej 65. Wiek emerytalny jest poważną sprawą dla każdego obywatela. (*Oklaski*) Środki emerytalne to są nasze pieniądze, gromadzone latami, dziesiątkami lat. To nie są pieniądze Donalda Tuska i pana Vincenta-Rostowskiego. Zresztą pan Vincent-Rostowski zbiera na innych kontach w innym kraju. Pewnie nie ma zaufania do polskiego systemu emerytalnego. Gratuluję dobrego samopoczucia. To nie są pieniądze do zmiatania pod dywan i do poprawiania relacji długu publicznego do produktu krajowego brutto.

Kolejne rewelacje emerytalne, ogłoszone wczoraj przez liderów rządzących partii, a będące efektem rzekomo wielodniowych i wielogodzinnych rozmów, powalają na kolana. Mamy po prostu do czynienia z reformą wg Kiepskich, bo przecież nie wg poważnej koalicji.

Mamy nowe pojęcie emerytalne: wcześniejsze częściowe emerytury. Ja bym tu jeszcze dopisał: wcześniejsze częściowe emerytury o wartości 50% emerytury głodowej. Premier Tusk przecież powiedział, że jeżeli nie wydłużymy wieku emerytalnego, to emerytury będą głodowe, a więc trzymajmy się tej zasady.

Premier Tusk z Pawlakiem proponują wcześniejsze emerytury częściowe o wartości niższej niż świadczenia z pomocy społecznej. Ale tutaj jest zasadnicza różnica. Emerytury będą finansowane ze środków zgromadzonych przez emeryta, a pomoc społeczna to są środki publiczne, a więc pochodzące z budżetu państwa. A zatem interes podwójny.

13 lat temu, wprowadzając reformę emerytalną, ekonomiści i politycy przekonywali, że nowy system to sposób, by nasze emerytury stały się wyższe od dotychczasowych, nędznych wypłat z ZUS. I co? Ludziom wmówiono palmy, złudne nadzieje i obniżono

Posel Ryszard Zbrzyzny

im emerytury w majestacie prawa. Dzisiaj chyba dotarło do rządzących, że oszukano ludzi, że z tej głodowej emerytury nie da się przeżyć, więc wymyślono pracę aż do śmierci.

Obecna propozycja rządu Donalda Tuska to dbanie przede wszystkim o interes prywatnych instytucji ubezpieczeniowych, otwartych funduszy emerytalnych, które w roku 2011 zarobiły 1,5 mld zł, mimo że wykreowały kilkunastomiliardową stratę. Gratuluję systemu emerytalnego i bronięcia tego systemu.

Czy należy się dziwić, że Donald Tusk nie chce zgodzić się na referendum? Wcale nie, bowiem jeszcze niedawno mówił, że nie będzie klękał przed bankierami, księżmi, związkami zawodowymi. *(Dzwonek)* Tak więc według premiera Tuska związki zawodowe to prawdziwy wróg państwa, winne tego, że mamy rekordowy dług publiczny i dziurę budżetową, winne afer hazardowych, winne podwyżek VAT, winne tego, że mamy najdroższy gaz w Unii, najdroższe paliwo, najdroższy przejazd za kilometr autostrady w Europie, że najdrożej buduje się autostrady, że rośnie bezrobocie, że rośnie zakres biedy, że zniszczono przemysł stoczniowy. Gratuluję dobrego samopoczucia.

Nie mogę powiedzieć, że nie współczuję panu premierowi Donaldowi Tuskowi, że próbował nawiązać poważne stosunki z posłem Palikotem, a więc siłą rzeczy z posłem Kopycińskim. Przecież sam tego chciał, Grzegorz Dyndało? I co? Ruch Palikota poprze Platformę Obywatelską.

I na koniec, pani marszałek, chciałbym wręczyć jeszcze kilkaset podpisów osób, które popierają ideę referendum emerytalnego, które wręczono mi przed chwilą, jak byłem tam na placu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu ministrowi finansów panu Janowi Vincent-Rostowskiemu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Dziękuję, pani marszałek.

Takie słowo wytłumaczenia. Panie pośle Zbrzyzny, panie pośle...

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Słucham, panie ministrze. Słucham uprzejmie.)

(Posel Anna Zalewska: Ale to poseł jest od dyscyplinowania ministra, a nie minister od dyscyplinowania posła.)

Ale ja też jestem posłem...

(Posel Anna Zalewska: Na nieszczęście.)

...pani poseł, więc chciałbym jednak, żeby pan poseł posłuchał, jak odpowiadam na coś, co powiedział wcześniej.

Pan poseł raczył mówić czy stwierdzić, że ja oszczędzam za granicą. Panie pośle, tak jak miliony Polaków pracowałem za granicą i byłem uczestnikiem pracowniczego programu emerytalnego, więc zakładam, że jeśli pan uważa, iż jest to w jakikolwiek sposób naganne, to pan chciał obrazić nie tylko mnie, ale także ich.

A więc rozumiem, że taki jest stan rzeczy, i chciałbym, żeby pan wytłumaczył, czy pan obraża też miliony Polaków, którzy pracują za granicą i tak odkładają na swoją emeryturę, czy pan chciał obrazić tylko mnie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

(Posel Ryszard Zbrzyzny: Tylko słowo.)

Bardzo proszę, w trybie sprostowania, jak rozumiem, panie pośle, tak?

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Pani Marszałek! Nie mam zamiaru prowadzić polemiki z panem ministrem, ale powiem, że nie miałem zamiaru obrazić kogokolwiek i na pewno także nie pana ministra. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Stefanowi Niesiołowskiemu z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, przepraszam, Platforma Obywatelska. *(Wesołość na sali)*

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stefan Niesiołowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jest taka uwaga na temat, ona powtarza się tutaj, jest formułowana wielokrotnie, na ogół w złej wierze, ale zakładam, że być może nie, a w każdym razie słuchają nas nie tylko ludzie na tej sali, jest pewien zarzut, że nie mamy prawa odrzucić tego wniosku. Nawet kategoria moralna jest tu wprowadzana – w czym imieniu się wypowiadamy, jakim prawem, naród jest innego zdania. Otóż, proszę państwa, mamy prawo, które się bierze z woli wyborców, to jest oczywiste. Na nas głosowali. Wiem, że to przykre, irytujące może dla niektórych, ale taka jest rzeczywistość. Z tego mandatu demokratycznego, najmocniejszego mandatu, jaki jest w demokracji, czerpiemy podstawę do tego, żeby sprawować władzę, formułować pewien projekt poli-

Posel Stefan Niesiolowski

tyczny, ustawę i odrzucić referendum, mamy do tego pełne prawa. Wprowadzanie do tego kryterium moralnego jest, delikatnie mówiąc, nadużyciem. Natomiast wolałbym, żeby jednak... W podtekście jest druga teza, że trzeba było otwarcie w kampanii wyborczej o tym mówić, żebyśmy jasno powiedzieli w kampanii, że chcemy podnieść wiek emerytalny, to byśmy te wybory prawdopodobnie przegrali. Domyślam się, kto by rządził. Byłby to niewątpliwie raj dla Polski i ogromna szczęśliwość. W każdym razie dlatego w jakiś sposób tego prawa nie mamy, bo w kampanii wyborczej o emeryturach nie mówiliśmy. To mniej więcej oddaje kierunek tego myślenia, on nie na tej sali, on w mediach występuje. Ale to jest nieprawda, proszę państwa. Minister Rostowski formułował te tezę. Oczywiście można na rzecz każdej tezy znaleźć jakiś cytat, jak się chce, ale generalnie Platforma właśnie to mówiła. Nie tak wyraźnie, to prawda, ale teza, że będziemy podwyższać wiek emerytalny, że bierzemy się za reformę emerytalną, teza, że będziemy pewne przywileje emerytalne zmieniać, upraszczać, wręcz obcinać, to było formułowane, to mówiono. W związku z tym oddalam zarzut jako tendencyjny i nieprawdziwy, że w kampanii wyborczej tego nie mówiliśmy.

Tu jest oczywiście prosta droga do tego, że jeżeli na przykład czegoś w kampanii wyborczej nie powie się, to wybory są właściwie nieważne. Mieliśmy taki pogląd, że prezydent jest wybrany przez nieporozumienie, rząd jest nieprawomocny. Wolałbym, żeby tego rodzaju tez nie formułowali ludzie, którzy na przykład prowadzili kampanię wyborczą pod hasłem listu do przyjaciół Moskali i kampanię pod hasłem zakończenia wojny polsko-polskiej, bo akurat (*Oklaski*) ten obóz polityczny ma niewielkie prawo do tego, żeby mówić, że co innego się mówiło w kampanii, a co innego się robiło po kampanii.

Jest to referendum nieuczciwe z tych powodów, które tu merytorycznie wyjaśniono: mówił to pan premier, pan minister Rostowski, mówił to pan prof. Rosati, mówili to inni koledzy, nie będę tego powtarzał, bo chcę mówić bardzo krótko ze względu na kolegów z klubu, na pewną solidarność. Jest też drugi powód, dla którego to referendum uważam za bardzo nieuczciwe. To jest przede wszystkim pewien scenariusz, którego „Solidarność” nawet nie ukrywa. Szkoda że nie ma pana przewodniczącego, nie obrażam się, że nie może 8 godzin siedzieć na sali, to jest jasne. Ale „Solidarność” już wre. Proszę zobaczyć, jakie tam hasła są formułowane. My dopiero wam pokażemy, to jest początek, jeżeli przegłosujecie, to popamiętacie, zobaczycie. To jest pewien scenariusz uliczny, pewien scenariusz przekreślenia wyników wyborów i dojścia do władzy. To referendum jest elementem tego scenariusza. Są zapowiedziane dalsze referenda, pikety, dzisiaj rzecznik „Solidarności”, chyba pan Lewandowski, jeżeli przekreślam nazwisko, to przepraszam, sformułował taką tezę, nie do

końca chciał powiedzieć, ale właściwie tak delikatnie, że oni nie będą kontrolować dużego tłumu, jak przyjdzie ten tłum, to już własnymi prawami się rządzi. Z tego powodu to referendum uważam za element bardzo szkodliwej i niebezpiecznej gry dla Polski.

Jeszcze jedno. Muszę powiedzieć, że daleko odeszła „Solidarność” od tej „Solidarności”, za którą na tej sali, już niestety coraz bardziej nieliczni, ludzie byli represjonowani, internowani, siedzieli w więzieniach. Daleko odeszła „Solidarność”, która, proszę zwrócić uwagę, demonstruje już nie pod sztandarami wybitnych Polaków, wielkich ludzi, patronem tej manifestacji pod Sejmem jest Wład Palownik, panowie, Wład Palownik, ten co na pale wbijał, Drakula, nawet nie oszczędzając pewnych fizjologicznych szczegółów tej manifestacji. Jeśli ta sama „Solidarność” śpiewa „Mury”, to znaczy, że mamy więźniów politycznych, mamy kraty, mamy w Polsce stan wojenny? Czy ich opętało? Czy nie zauważyli tego, że stan wojenny się skończył, a Polska jest niepodległa? Jak można robić ten festiwal Kaczmareckiego? Przecież Kaczmarecki się w grobie przewraca. Ten rozdział jest zamknięty. Heroiczny rozdział historii Polski jest zamknięty. Jeżeli ktoś tego nie zauważa, to po prostu jest, delikatnie mówiąc, politycznym krótkowidzem.

Ale jeszcze jedną piękną akcję „Solidarność” podjęła, bo to, że wbiła dwóch ludzi na pal i demonstruje pod tym hasłem, to muszę powiedzieć, jak na „Solidarność”, to dość, można powiedzieć, piękna idea.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Pani marszałek, to jest nadużycie. Proszę reagować.)

Jakie nadużycie? „Solidarność”, sztandary „Solidarności” są razem z ludźmi wbitymi na pal, pani poseł. Jeżeli pani tego nie widzi, to proszę się przejść i zobaczyć. Wład Palownik się kłania, książę Dracula.

Jeśli chodzi o drugą akcję, to muszę pogratulować panu przewodniczącemu Dudzie. Akcja była bardzo udana. To było na Śląsku. Jeden z wybitnych działaczy na wiecu podał przez megafon numer mojego telefonu komórkowego i wezwał do nękania mnie SMS-ami z wyzwiskami. Akcja była w pełni udana. Dostałem około dwustu SMS-ów z wyzwiskami. Gratuluję, panie przewodniczący Duda. To, można powiedzieć, „Solidarność”. O to walczyliśmy i za to żeśmy siedzieli w więzieniach.

Formuluje się tu, na tej sali, i w innych miejscach, takie zestawienia: Polska – zacytuję z pamięci, ale chyba nie przekreślę, słyszeli państwo – totalitaryzm, poniżanie kobiet starych i w ogóle ludzi starszych, powszechna nędza, opresja, obozy pracy. Myślę, jeżeli coś takiego się mówi o Polsce, to ten, kto to mówi, to chyba kiedy rozdawał IQ, to był nieobecny. (*Weśłośoś na sali, oklaski*)

Muszę powiedzieć na koniec tyle. Jest znane łacińskie powiedzenie *non omne licitum honestum*, tzn. nie wszystko, co jest dozwolone, jest godziwe. To referendum jest dozwolone, ale jest niegodziwe. (*Oklaski*) Platforma będzie przeciwko temu referendum. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Janusz Śniadek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Janusz Śniadek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! I Wy, Bracia Związkowcy, jeśli mnie słyszycie w tej chwili przez Internet, bo oficjalnej transmisji nie udało się uzyskać, a zwłaszcza Wy, z mojej kochanej „Solidarności”! Pozdrawiam polską „Solidarność”! *(Oklaski)*

Postawię pytania, a odpowiedzi na nie mamy prawo znać wszyscy. Polska ma prawo znać odpowiedzi na te pytania.

Panie premierze, zwracam się do nieobecnego, co jest prawdziwym celem tej pseudoreformy emerytalnej? Z jakiego powodu tak naprawdę boleśnie uderza się w pracowników? Niedawno ku zaskoczeniu całej Polski w swoim exposé zapowiedział pan podniesienie wieku emerytalnego. Wyraźnie podał pan dwa główne cele – ustabilizowanie krajowych finansów i podniesienie wiarygodności papierów dłużnych. To, że emerytury mają być wyraźnie wyższe, jest efektem ubocznym. Takie słowa padły z ust pana premiera tutaj, z tej mównicy. Dzisiaj podaje się inne argumenty. Dzisiaj orędownicy reformy z panem premier włącznie mówią jednym głosem, że chodzi o dobro pracownika, podniesienie wieku emerytalnego jest konieczne dla podniesienia wysokości świadczeń. Rośnie bezrobocie wśród młodzieży, ale starszych trzeba zatrzymywać w pracy dla wyrównania deficytu siły roboczej.

Kiedy pan mówi prawdę, panie premierze Tusk? A może ta prawda jest jeszcze inna? Nie można panu wierzyć, więc będę snuł przypuszczenia, domysły. Niepojęty i niezrozumiały jest ten ogromny pośpiech, z jakim rząd chce wprowadzać tak doniosłe społecznie zmiany. Zmiany, obliczone na lata i na pokolenia, wprowadza się tak, jakby były potrzebne na wczoraj, pomimo że pierwsze efekty pojawiają się dopiero za kilka lat. Rząd zachowuje się jak nieuczciwy akwizytor, który próbuje jak najszybciej sprzedać towar, zanim klient zorientuje się, jaki bubel mu się wciska. Dlaczego? Czyżby mówiąc o wiarygodności papierów dłużnych, premier dawał do zrozumienia, że poziom zadłużenia Polski jest tak duży, że stajemy się zakładnikami naszych wierzycieli? Czy znowu wracają czasy, gdy zagraniczne instytucje finansowe narzucają Polsce, co ma robić? Pytam, czy zagrożona jest nasza suwerenność gospodarcza.

Przymusowe podniesienie wieku emerytalnego będzie oznaczało krzywdę i nieszczęście dla dziesiątków, może setek tysięcy ludzi. Ci, którzy nie będą mieli pracy, z różnych przyczyn, najczęściej niezawinionych przez siebie, będą skazani na dodatkowe

oczekiwanie przez wiele lat na osiągnięcie wieku emerytalnego uprawniającego ich do otrzymywania emerytury, pozbawieni źródła utrzymania, zdani na łaskę opieki społecznej albo rodziny.

Dlatego nie dopuszczam myśli, że prawdziwe mogą okazać się spekulacje, o których coraz głośniej. Nie mogę uwierzyć w to, aby pan premier był gotów wyrzucić taką krzywdę setkom tysięcy Polaków po to, żeby chodzić po Brukseli w glorii reformatora.

Jaki jest więc rzeczywisty, prawdziwy cel tej reformy, panie premierze Tusk? Co sądzić, gdy po spotkaniu z PiS oświadcza pan, że oprócz negocjowania podniesienia wieku nie przedstawiono panu żadnych propozycji? Przecież to nieprawda, pan sam najlepiej o tym wie. PiS zaproponował rozwiązania, które w ciągu roku, bez podnoszenia wieku emerytalnego, poprawią bilans ZUS o ponad 10 mld zł. To tyle, co niby-reforma PO ma przynieść dopiero w roku 2020. Propozycje PiS polegają na skuteczniejszej egzekucji obowiązującego, powtarzam, obowiązującego już prawa oraz przestrzeganiu konstytucyjnej zasady równości podmiotów. Po pierwsze, żeby skończyć z fikcją, że ściga się pracę na czarno, trzeba wprowadzić obowiązek wręczania pracownikowi umowy o pracę na piśmie przed dopuszczeniem go do pracy. Po drugie, trzeba przyznać Państwowej Inspekcji Pracy kompetencje orzekania o istnieniu stosunku pracy, gdy spełnione są przesłanki z kodeksu. Znakomicie ograniczy to patologię fałszywego samozatrudnienia i ucieczki od składki ZUS. Po trzecie, trzeba znieść zasadę, że składkę ZUS potrąca się od zarobków do wysokości 2,5 średnich krajowych miesięcznie, 30 średnich krajowych rocznie. Zarobki powyżej tej kwoty są wolne od składki. W ten sposób tylko mniej zarabiający płacą na ZUS 19% swojego wynagrodzenia. Ile płacą bogatsi? Im kto więcej zarabia, tym mniej płaci. Podam przykład. Zarabiający 50 tys. miesięcznie płacą tylko 4%.

Składka na ZUS to nie tylko przyszła emerytura poszczególnych pracowników, to także wypłata bieżących świadczeń dla emerytów, to dźwiganie ciężaru zobowiązania międzypokoleniowego. Dlaczego ciężar tego zobowiązania, ciężar ratowania budżetów ZUS i państwa zrzucamy tylko na barki mniej zarabiających? Demografia to wielki problem, ale dużo szybciej niż w przypadku zachodzących zjawisk demograficznych topnieje liczba pracowników płacących składki ZUS. Narasta plaga umów śmieciowych. Nie walczymy z tą plagą, lecz ją podsycamy. Budujemy państwo dla kombinatorów i cwaniaków. Nie brak ich w najbliższym otoczeniu pana premiera.

W uszach brzmią mi słowa Jana Pawła II: Co robimy z naszą wolnością? Jaką przyszłość gotujemy naszym dzieciom?

Panie premierze, na uroczystym zjeździe w Gdyni w 30. rocznicę urodzin „Solidarności” w swoim wystąpieniu, prowokując i obrażając kilkakrotnie ludzi na sali, na końcu wezwał pan „Solidarność” do tego, aby była wolna od nienawiści. Zapewniam pana, że Polska jest krajem wolnym od nienawiści. Niestety,

Posel Janusz Śniadek

nasza ojczyzna nie jest wolna od pogardy, pogardy dla uczciwej pracy, dla ludzi ciężkiej pracy. Było hasło: „tylko frajerzy płacą abonament radiowo-telewizyjny”, a dzisiaj realizuje się inne: „tylko frajerzy płacą składkę na ZUS”.

Gdy patrzę na dzisiejszą Polskę, stoją mi przed oczyma obrazy z książki „Folwark zwierzęcy” Orwella. (*Oklaski*) Świnie, tak, zwyczajne świnie poprzebierane w garnitury i fraki, z cygarami w zębach, zmuszają swoich braci zwierzęta (*Oklaski*) do pracy ponad siły, nie patrząc na ich zmęczenie i na choroby. Nie obchodzi ich wcale, że pracowity koń Bokser pada z wycieńczenia. Tak, w Polsce na nowo przeżywamy „Folwark zwierzęcy”. To dla dobra ludzi podnosi się im wiek emerytalny.

W tej sytuacji decyzyja pana prezydenta Gdańska o przywróceniu słów „im. Lenina” na bramę Stoczni Gdańskiej ma niesłychanie symboliczny wymiar. To nie jest tylko rekonstrukcja przeszłości w wymiarze materialnym, to bardzo symboliczny znak rekonstrukcji w wymiarze społecznym. Poniewieranie ludzkiej godności staje się dzisiaj niemal systemowe, odbywa się za przyzwoleniem państwa. Państwo i wymiar sprawiedliwości pozostawiły pracowników samych sobie. Pracodawcy i rząd zwalczają, a w najlepszym razie ignorują związki zawodowe. Wracając czasy pogardy dla zwykłych ludzi. „Lenin” na bramie stoczni jest bardzo wyrazistym tego symbolem.

Moje słowa są pełne gniewu i goryczy, ale zbyt wiele krzywdy i niesprawiedliwości dzieje się w Polsce. Nie robimy dobrego użytku z naszej wolności. Dlatego tę wolność tracimy, jak przestrzegał Jan Paweł II.

Dzisiejsze głosowanie będzie dotyczyć także nazwy Platformy Obywatelskiej. Okaże się, czy odtąd nazywać ją będziemy Platformą Antyobywatelską. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Armand...

Przepraszam, udzielam głosu panu ministrowi finansów Janowi Vincent-Rostowskiemu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

Pani Marszałek! Rozumiem, że debata jest po to, żeby przedstawiać opinie, ale także przekazywać wiedzę. Dlatego ponownie muszę interweniować, bo o tych wszystkich kwestiach, od których, według pana przewodniczącego Śniadek, wolna jest Polska, to dużo mówił. Ale niestety wydaje mi się, że i PiS, i „Solidarność” są niestety w bardzo dużej mierze wolne od

wiedzy, od najbardziej elementarnej wiedzy dotyczącej systemu emerytalnego.

(*Posel Kazimierz Moskal*: Każdy mierzy swoją miarą.)

Panie przewodniczący, składki do ZUS płacone przez osoby, które nie są na etacie, które zarabiają dzięki umowom o dzieło lub nieoskładkowym umowom zlecenia, w żaden sposób nie zwiększą emerytur emerytów zatrudnionych na etatach lub w inny sposób płacących normalne składki emerytalne.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Pan ma zwidy i omamy, nikt tak nie powiedział.)

Ludzie, właśnie to powiedział. (*Poruszenie na sali*) To nie tylko brak wiedzy, ale także nieumiejętność normalnego słuchania ludzi, nawet posłów z waszego własnego klubu. Dokładnie to powiedział. Naprawdę, czas skończyć z tym absurdem. Po prostu trzeba skończyć z tym absurdem.

I teraz bardzo prosta sprawa. (*Gwar na sali*)

Naprawdę, uspokójcie się. Ludzie, spokojnie.

Proszę więc – mechanizm jest prosty: płacimy składki, składki idą na nasz kapitał i potem z tego kapitału jest wypłacana emerytura, jak na nią przechodzimy. Jeżeli osoby pracujące na umowę o dzieło albo zarabiające powyżej 30-krotności będą płaciły składki, to nie pójdzie to na emerytury biednych emerytów, którzy pracowali na etacie i płacili składki. Naprawdę. (*Poruszenie na sali*)

Ale przepraszam... To w takim przypadku co ma piernik do wiatraka? Co mają wyższe składki do poziomu emerytur? (*Gwar na sali, dzwonek*) Zdecydujcie się. Nie może tak być...

(*Posel Anna Zalewska*: To nie jest wystąpienie.)

(*Posel Anna Paluch*: Pan nie rozumie tego, co było powiedziane z mównicy.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę panie posłanki o umożliwienie kontynuowania wystąpienia panu ministrowi.

(*Głos z sali*: Ale bez przerwy prowokuje.)

**Minister Finansów
Jan Vincent-Rostowski:**

No nie, przepraszam. Prowokować to można, jeżeli się mówi rzeczy ostre i niesprawiedliwe. Ja mówię rzeczy prawdziwe i elementarne. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Ale pan nie rozumie słów...)

(*Głos z sali*: Szczerość i pan – to się wyklucza.)

I teraz, co więcej, wyższe składki płacone przez te osoby do ZUS, co postuluje PiS, „Solidarność”, pan przewodniczący Śniadek, pan przewodniczący Duda, nawet nie spowodują wyższej waloryzacji kapitału osób, które płacą składki i jeszcze nie doszły do emerytury, do wieku emerytalnego. Bo kapitał emerytalny jest waloryzowany zgodnie z funduszem płac albo PKB. Dlatego naprawdę jedno z drugim nie ma pra-

Minister Finansów Jan Vincent-Rostowski

wie nic wspólnego. Jediną rzeczą, którą naprawę będą zapewniały wyższe składki, będzie po prostu łatwiejsze finansowanie tego, co się wypłaca z ZUS. Łatwiejsze finansowanie. Nie trzeba będzie ściągać płynności z rynku. Ale tak naprawdę, szczerze mówiąc, dzięki działaniom naszego rządu Polska nie ma żadnego problemu z płynnością i wobec tego ten problem po prostu nie istnieje.

(Poseł Anna Paluch: Kawał roku.)

Prosiłbym tylko, żebyście w przyszłości nie zgłaszali pomysłów, które miałyby rozwiązać problem, a które tak naprawdę z tym problemem nie mają absolutnie nic wspólnego. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze pan poseł Armand...

(Głos z sali: W trybie sprostowania.)

Dobrze.

W trybie sprostowania pan poseł Śniadek.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Janusz Śniadek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Jest niestety tak, że również na tej sali limituje się nam czas, a wy możecie pleść, co wam ślina na język przyniesie, ile się wam chce. (Gwar na sali) Przepraszam za to wyrażenie, ale jest to stała metoda, z którą zderzam się nieustannie w przypadku interlokutorów z Platformy. Wkłada się w usta przeciwnika, adwersarza niewypowiedziane słowa i potem bezlitośnie z tym rozprawia. (Oklaski) Tak się robi, jak się nie ma pomysłów na rozwiązanie realnych problemów.

Mówiłem dzisiaj tutaj o tym, że jako argument za podwyższeniem wieku przytaczacie ratowanie finansów. Padał taki argument z ust pana premiera Tuska, chyba że pan mi zaraz powie, że on też gada bzdury. Proszę bardzo – z tej mównicy padało to w exposé, podstawowy cel naszej reformy, o której w tej chwili dyskutujemy. Skoro...

(Poseł Janusz Cichoń: Wyższe emerytury.)

(Głos z sali: Pseudoreformy.)

(Głos z sali: Tak, akurat wyższe...)

Panie pośle, pozdrawiam pana. Proszę zostać z tym komentarzem w tej chwili.

Premier Tusk powiedział z tej mównicy o wyższych emeryturach. Żeby nie być posądzonym o hipokryzję, podkreślam, że wyższy wymiar świadczeń jest efektem niezamierzonym, ubocznym. To mówił Tusk, jeśli już się o to spieramy. Jak nie będziecie mi przeszkadzać, to zaraz skończę, odniosę się do tego, co mówiłem.

W tej chwili ciężar dźwigania całego systemu przerzuca się na topniejącą liczbę ludzi płacących składki ZUS. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo!)

Wy ustawowo wręcz wymuszacie w służbie zdrowia samozatrudnienie, najczęściej fałszywe. Ograniczacie te wpływy, a z drugiej strony ograniczacie wydatki, uderzając w ludzi. To jest ta największa niesprawiedliwość, to jest kompletne podeptanie ideałów Sierpnia, „Solidarności”. W tej chwili brak mi słów, żeby wyrazić oburzenie i gniew, z jakimi odbieram te nieuczciwe argumenty, które tutaj w kółko padają. Mówię to w imieniu tych wszystkich ludzi, którzy tam na ulicy próbują domagać się udzielenia głosu, tak jak to w społeczeństwach demokratycznych być powinno. Polska traci wolność. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Armand Kamil Ryfiński z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Armand Kamil Ryfiński:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym bardzo serdecznie przeprosić za wszystkich, którzy podpisali się pod tym wnioskiem o referendum. Przeprosić za Leszka Millera, Jarosława Kaczyńskiego, panią Beatę Kempę...

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Może pan przeprosi za siebie i Palikota?)

...i za posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Solidarnej Polski i Prawa i Sprawiedliwości.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Pani marszałek, proszę to przerwać.)

Dlatego że są to największy hipokryci, jacy zasiadali w tej Izbie.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: To hańba.)

Co na to wskazuje? Wskazuje na to ich nikczemna postawa i oszukiwanie ludzi, że interes społeczeństwa, w ogóle cokolwiek ich obchodzi. Leszek Miller ma 3500 zł emerytury, ale jeszcze sobie dorabia. Pierwszy sekretarz KC PZPR idzie ramię w ramię z Jarosławem Kaczyńskim. O czym to świadczy? O szczytach hipokryzji. (Oklaski)

Pani Beata Kempa tak się wstawia za tymi protestującymi. Ciekaw jestem, czy pan Leszek Miller, pan Jarosław Kaczyński czy pani Beata Kempa chociaż jedną noc spędzili w tym miasteczku razem z tymi protestującymi. (Oklaski)

Jeżeli wszystko negujemy, nie dając żadnej alternatywy, nie dając żadnej innej oferty, mając tylko ludzi, że to referendum rozwiąże ich problemy, to jest to oszustwo.

(Poseł Anna Zalewska: Ale i tak ją poprzecie.)

Koalicja PO i PSL, właśnie dzięki waszemu populizmowi, odniosła sukces, ten ich teatr, który odegrali, a teraz się porozumieli to jest ich ogromny sukces.

Posel Armand Kamil Ryfiński

I to jest jedyny sukces tej koalicji, tak nazywa się to przejście od porażki do porażki bez utraty entuzjazmu. Na tym polega ten sukces.

Panie Ministrze! Gdyby pan chciał pochylić się nad problemem demograficznym, tym, że zmniejsza się liczba Polaków, to dotknąłby pan sedna problemu i podjął działania, które temu będą zapobiegać. Natomiast premier Donald Tusk i pan po prostu się godzicie na to, żeby Polaków było coraz mniej. W zamian za to oferujecie tylko i wyłącznie wydłużenie wieku emerytalnego. Chciałbym pana poprosić o zapoznanie się z raportem z 2009 r. jednego z urzędów publicznych na temat sytuacji polskich rodzin. Ten raport ma 272 strony, ale jest bardzo ciekawy i wiele się pan z niego dowie, a opracowywało go wielu profesorów i porównywało sytuację w całej Europie. Tam są zawarte wskazówki dla Polski. Jakże to są wskazówki? Przede wszystkim chodzi o stworzenie warunków do tego, żeby powstawało więcej nowych miejsc pracy, żeby zmniejszać umieralność niemowląt, żeby stworzyć zachęty dla młodych ludzi w postaci bezpieczeństwa pracy i w postaci perspektyw na kredyt na zakup mieszkania, bo to może skłonić ich do tego, żeby zdecydowali się na posiadanie potomstwa: drugiego, trzeciego, czwartego dziecka. To jest w końcu kwestia umów o pracę, umów śmieciowych i regulacji tego typu. To jest w końcu refundacja zapłodnienia in vitro. Tak więc tych aspektów jest bardzo wiele, a Platforma Obywatelska nie dotyka żadnego z nich. Proponuje tylko wydłużenie tego wieku. Martwi mnie to, że pan premier z arogancją, jaką wykazywał cały czas podczas procesu, w cudysłowie, konsultacji społecznych dotyczących kwestii emerytur, dzisiaj użył tutaj słowa „pęta”. Najgłośniejszemu zaproteściował przedstawiciel Sojuszu Lewicy Demokratycznej, oburzył się tymi słowami „byłe pęta”, uraziły go te słowa (*Dzwonek*), mimo że wczoraj przewodniczący z jego klubu zwracał się do wyborców, mówiąc: naćpana hołota. Tak wygląda lewicowa wrażliwość...

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: To nie do wyborców.)

...Leszka Millera, który odziera ludzi z godności, jaka jest im zapewniona w konstytucji. Każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej ma prawo do godności, nawet jeżeli ćpa, jeżeli jest alkoholikiem czy przestępcą.

Pan Leszek Miller gardzi narkomanami, gardzi ludźmi. Dzisiaj narkomani, jutro rolnicy, pojutrze bezrobotni, jeszcze później osoby bezdomne czy jakkolwiek inna grupa społeczna. (*Oklaski*)

To przypomina mi prezydenta, który też w podobny sposób odzywał się do swoich wyborców. Więcej pokory, panowie. Stop obłudzie. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł...

W trybie sprostowania pan poseł Girzyński. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Ale jak to?)

Posel Zbigniew Girzyński:

Chciałbym zabrać głos w trybie sprostowania, ponieważ padła z tej mównicy nieprawdziwa informacja. Panie pośle, mój przedmówco, pan premier Leszek Miller nie mówił o wyborcach. Mówił o panu i pana kolegach z klubu.

(*Głos z sali*: Nie pana rola, żeby to prostować.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle... (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Panie marszałku, nie rozumiem...)

(*Głos z sali*: Wszystko zrozumieliśmy.)

Dobrze, panowie i panie, ale widzieliście, że jeszcze kilkanaście sekund temu ktoś inny prowadził obrady.

Nie wiedziałem, że pan poseł nie był wymieniany, i zaufałem mu. Państwo oceńcie, czy to zaufanie zostało nadużyte, czy nie. Nie dyskutujemy już na ten temat.

(*Głos z sali*: Sprostowanie.)

Panie pośle, był pan wymieniany?

(*Głos z sali*: Zabierałem głos.)

(*Głos z sali*: Nie, nie był.)

Ale pan poseł zabierał głos.

Co pan chce sprostować? Czy ktoś komentował wypowiedź pana posła?

(*Głos z sali*: Nie!)

(*Głos z sali*: Panie marszałku...)

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Chciałbym sprostować pojęcie, które zostało tutaj użyte z tej mównicy, a odnosiło się do wystąpień posłów SLD w sprawie referendum, ja też występowałem.

Jeżeli nasze wystąpienia, które kończyły się oświadczeniem, że popieramy ideę referendum i popieramy ten wniosek o referendum, pod którym podpisało się 2 mln obywateli Rzeczypospolitej, określa pan słowem hipokryzja...

(*Głos z sali*: Nie o tym mówił.)

To nie jest hipokryzja, to jest poszanowanie praw obywatelskich, a hipokryzja jest opowiadanie takich bzdur.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Jak już anonsowałem, w imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pani Marzena Okła-Drewnowicz.

Proszę bardzo.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dziś wreszcie debatujemy o przyszłości Polski, o tym, w którą stronę ma zmierzać: czy ma rozwijać się, jak inne kraje Europy, które już wydłużyły wiek emerytalny dla kobiet i mężczyzn, czy też ma stanąć w miejscu, bo tego tak naprawdę chcą wnioskodawcy. Chcą stagnacji, a nawet idą jeszcze dalej, bo zadając pytanie: czy jesteś za utrzymaniem dotychczasowego wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn, oczekują zapewne odpowiedzi „tak”.

Jako socjolog potwierdzam, taka będzie odpowiedź. Ale to oznacza, że poważnie się cofniemy, bo już za niespełna 10 lat będzie nas mniej o ok. 2 mln. Oznacza to oczywiście wyższe koszty pracy albo niższe emerytury, albo w ogóle niewydolność całego systemu emerytalnego.

To referendum byłoby po prostu nieuczciwe, dyskryminowałoby szczególnie nas, kobiety. Pozostawiając obecny system zgodnie z propozycją pytania referendalnego, odbieracie nam państwo szansę na wyższe emerytury...

(Poseł Anna Zalewska: Ale zaraz możemy to zmienić.)

...szansę na równość kobiet i mężczyzn. Zaraz o tym powiem, pani poseł. W podejściu wnioskodawców i opozycji widoczny jest stereotyp kobiety – dlatego rozumiem reakcję – słabej, bezwolnej, niezasługującej na...

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Proszę mówić w swoim imieniu.)

...samodzielność i swoje wyższe świadczenie emerytalne. O taką kobietę walczy opozycja, o taką właśnie kobietę, bo opozycja bazuje na stereotypach od wielu lat. Jej liderzy, lider PiS-u mówi, że zmuszanie kobiet, by pracowały do 67. roku życia, to pomysł nikczemny.

Po pierwsze, dlaczego zakładają, że to pomysł nikczemny? Czy my, kobiety, nie jesteśmy pracowite? Czy uważają... (Gwar na sali)

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Oby pani przed emeryturą trafiła do supermarketu.)

Jestem kobietą, chcę mieć godną emeryturę, być może...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł!...

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz:

...taką emeryturę, jaką już niedługo będzie miał pan prezes PiS. On jest spokojny, dlatego może się burzyć i protestować. (Oklaski) Ja nie jestem spokojna...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, proszę na chwileczkę przerwać.

Szanowni państwo, jest lista osób zapisanych do zadawania pytań, które można wykorzystywać oczywiście i do pewnego rodzaju oświadczeń, bo tego jednak się nie uniknie, a więc proszę tam się wpisywać, ale proszę nie przeszkadzać, naprawdę proszę tego nie czynić, bo będę musiał bardziej drastycznie interweniować, a tego bym nie chciał. To jest w interesie debaty, tych wszystkich, którzy słuchają jej przed Sejmem.

Pani poseł, proszę kontynuować.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz:

Jako czterdziestoletnia kobieta nie jestem spokojna o swoją emeryturę i miliony kobiet też nie będą, jeśli tego systemu nie zmienimy. Wszyscy to wiemy. Jednak ostatnio na scenie politycznej pojawiło się wielu specjalistów od potrzeb kobiecych. Ja państwu powiem, czego potrzebuje polska kobieta: rodziny i pracy, warunków do godzenia obowiązków rodzinnych z obowiązkami zawodowymi. Cieszę się, że tu się zgadzamy. (Gwar na sali) Obecny rząd doskonale to rozumie. Myślę, że większość z nas zasiadała w Sejmie VI kadencji, a więc pozwól państwu, że przypomnę. To my wydłużyliśmy urlopy macierzyńskie i uelastyczniliśmy je. Dziś kobieta może na części urlopu macierzyńskiego nawet wykonywać część pracy zawodowej i ten urlop sobie automatycznie wydłuża.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Ale potrzebuje też pracy po 50. roku życia, a nie ma jej.)

To my pierwsi łamiemy rodzinne stereotypy, wprowadziliśmy urlop ojcowski. W roku 2011 z urlopu ojcowskiego skorzystało prawie 15 tys. mężczyzn. Mało tego, wprowadziliśmy ustawę żłobkową. Dzięki tej ustawie...

(Poseł Anna Zalewska: Katastrofa.)

Katastrofa? Odpowiem pani poseł. Dzięki tej ustawie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, pani poseł, niech pani nie odpowiada na pytania, które padają z sali. Proszę też...

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz:

Ale akurat mogę, bo mam...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...sali nie prowokować.

(*Posel Krystyna Skowrońska:* Panie marszałku, ona sobie poradzi.)

Posel Marzena Okła-Drewnowicz:

Dzięki tej...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I proszę kontynuować tę wypowiedź bez zwracania się do sali.

Posel Marzena Okła-Drewnowicz:

Okej.

Dzięki tej ustawie, zgodnie z danymi z marca 2012 r., budżet państwa płaci składki społeczne za 7 tys. zatrudnionych niań, ale to jeszcze mało.

(*Posel Anna Zalewska:* Ale jakie to ma znaczenie?)

Żłobki, o które wszyscy się dopominamy, których wszyscy chcemy – na koniec 2010 r. mieliśmy 392 żłobki, a już po półroczu funkcjonowania tej ustawy mamy ich 571. Oczywiście było to możliwe dzięki programowi „Maluch”, a przypominam, bo być może pamięć znowu krótka, że pieniądze na program „Maluch” pochodziły z obciętych subwencji dla partii politycznych. I znowu: przypomnę, kto głosował przeciwko obcięciu subwencji – głównie Prawo i Sprawiedliwość i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Tego państwo nie pamiętacie.

(*Posel Anna Zalewska:* Wystarczy tylko na czynsz.)

To ma ogromne znaczenie, bo to są pieniądze na politykę prorodzinną.

(*Głos z sali:* A gabinety polityczne?)

W poprzedniej kadencji, mimo że nie była łatwa, bo był kryzys, jednak udało nam się zrobić pierwszy krok, żeby tworzyć te warunki dla kobiet do godzenia pracy z obowiązkami rodzinnymi. Ja wiem, że to jeszcze mało, ale jednak to już dużo, dużo więcej niż było. Dlatego chcę podkreślić: kobiety potrzebują przede wszystkim rodziny i pracy – młode kobiety polityki prorodzinnej, starsze kobiety potrzebują trochę innej pomocy i dlatego właśnie dla nich głównie jest ta oferta dotycząca emerytur częściowych.

Przeprowadzenie referendum z pytaniem proponowanym przez wnioskodawców pozbawi nas jakiegokolwiek perspektywy wyższej emerytury i jeszcze bardziej pogłębi nierówność kobiet i mężczyzn, bo to my żyjemy dłużej, więc krócej pracując, zawsze będziemy miały niższą emeryturę przy obecnym systemie. Apeluję więc o podejmowanie odpowiedzialnych decyzji.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Czyli głodowa.)

Pięknie by było, gdyby w tej ważnej sprawie zarówno koalicja, jak i opozycja stanęły ponad podziałami i, tak jak u naszego zachodniego sąsiada, wspólnie podjęły decyzję o wydłużeniu wieku. Ale wiem, że to niemożliwe – po tej debacie już w ogóle mam taką pewność – bo wtedy nawet, gdy państwo rządziłicie, do tych odpowiedzialnych decyzji nie byliście zdolni. I przypomnę: w 2003 r. ówczesny premier Leszek Miller uprzywilejował służby mundurowe. W efekcie dziś budżet państwa kosztuje to rocznie prawie 15 mld zł. A co zrobił albo czego nie zrobił prezes Jarosław Kaczyński, ówczesny premier?

(*Głos z sali:* Zrobił wszystko.)

Nie zlikwidował wcześniejszych emerytur, mimo że miały funkcjonować do końca 2007 r. Zbliżały się wybory w 2007 r., więc wydłużył ich funkcjonowanie jeszcze o rok, do końca 2008 r. A jednak Polacy dostrzegli to, podziękowali i swój mandat zaufania przekazali Platformie Obywatelskiej i Polskiemu Stronnictwu Ludowemu.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Wam też podziękują.)

Mieliśmy odwagę, dlatego też zlikwidowaliśmy wcześniejsze emerytury, natomiast przywileje dla służb mundurowych będą ograniczone i będą procedowane równocześnie z ustawą wydłużającą wiek emerytalny.

(*Głos z sali:* Niech pani już się odczepi.)

Trzeba powiedzieć jasno i konkretnie, polska polityka społeczna wymaga radykalnych zmian, już nie może czekać, trzeba działać. Mamy odwagę, by podjąć wielkie wyzwanie, bo walczymy o bezpieczeństwo własne, bezpieczeństwo naszych dzieci...

(*Posel Anna Zalewska:* Tylko o własne bezpieczeństwo.)

...walczymy o przyszłość Polski, o przyszłość polskich obywateli...

(*Posel Anna Zalewska:* 600 zł co miesiąc. Nie starczy nawet na czynsz.)

... i los polskich kobiet. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Proszę mieć odwagę wyjść do protestujących.)

(*Posel Marzena Okła-Drewnowicz:* Mam odwagę.)

Szanowni Państwo! Drogie Panie! Prosiłem już kilka razy. Od teraz, jeśli ktoś z sali będzie przeszkadzał mówiącemu, będę prosił o zatrzymanie czasu. Naprawdę, takie wybijanie z rytmu mówienia nie jest wskazane.

Dlaczego nie wyświetla się lista mówców?

(*Głos z sali:* Bo jeszcze nie ma mówców.)

Pan poseł Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę pana posła o zabranie głosu.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dzień dobry.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tutaj wiele zostało powiedziane. Chciałbym zwrócić uwagę, że rzeczywiście wydłużenie wieku emerytalnego zwiększy emerytury, według różnych szacunków, w zależności od założeń, dla mężczyzn od kilkunastu do dwudziestu procent, dla kobiet od pięćdziesięciu do siedemdziesięciu procent.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na coś, co w zasadzie jakby się pomija. W gruncie rzeczy bowiem ta reforma jest świadectwem tego, że doszło do bankructwa systemu, który okazał się nieefektywny. Mamy do czynienia z bankructwem. Tu nie chodzi o demografię. Z tymi prognozami demograficznymi jest tak, jak z lekarzem, znaczy z ekspertem, który mówi komuś, kto sobie podciął żyły, że już za kilkanaście minut straci przytomność. Ekspert, czyli lekarz, powinien zabandażować ręce i doprowadzić do tego, żeby pacjent przestał się wykrwawiać. Polska jest jak ten pacjent, który się wykrwawia, a wykrwawia się z najbardziej wartościowej części swojego społeczeństwa – z młodzieży, która emigruje za chlebem, nie chce pracować w Polsce. Młodzi ludzie mówią, że tutaj, w swojej własnej ojczyźnie, nie mają miejsc pracy zapewniających im godne wynagrodzenia. Biorąc pod uwagę te niskie wynagrodzenia, mamy w perspektywie naprawę głodowe emerytury.

Pierwszą podstawową przyczyną tej reformy tak naprawę jest to, jak powiedziałem, że zbankrutował ten system. Otóż w efekcie, w zależności od różnych szacunków, emerytura z części kapitałowej w przypadku większości społeczeństwa będzie wynosiła od kilkuset złotych do tysiąca kilkuset złotych. Chciałbym prosić o zwrócenie uwagi na to, że 50-procentowy wzrost emerytury w przypadku 700 zł da nieco powyżej 1000 zł, natomiast proponowana przez koalicję tak zwana emerytura częściowa, która ma zamortyzować skutki ewentualnego przejścia przed 67. rokiem życia, to jest 50% z tego 1000 zł, co daje nieco powyżej 500 zł. W efekcie państwo proponuje naprawę głodowe emerytury i faktycznie życie na garnuszek dzieci, pod warunkiem że ktoś rzeczywiście ma dzieci, które będą w stanie utrzymać tych starszych ludzi.

Jest jeszcze jeden ważny aspekt, na który nie zwraca się uwagi, ta druga, w moim przekonaniu rzeczywista przyczyna, o której była zresztą tutaj mowa. A więc mówi się, iż chodzi o przekonanie rynków finansowych, że Polska jest wiarygodnym partnerem, gotowym wykazać, iż zmusi społeczeństwo do wszelkich wyrzeczeń, że zrównoważy finanse publiczne, nawet kosztem niskiego poziomu życia emerytów. Przypominam, że Europejski Trybunał Sprawiedliwości wydał wyrok, zgodnie z którym obowiązuje Polskę zasada swobody przepływu kapitału. W efekcie grozi nam, że oszczędności emerytalne będą w znacznej części wypływać z Polski, żeby zasilać rynki kapitałowe za granicą. Ten

wyrok Trybunału Sprawiedliwości w gruncie rzeczy jest dla nas ważną sugestią, że należy zredukować system, odejść od systemu emerytur opartych na zgromadzonej składce kapitałowej, bo po prostu stracimy te środki.

Referendum zaproponowane przez stronę solidarnościową jest prawem obywateli do tego, żeby wypowiedzieć się, czy mają zaufanie do tego systemu, czy nie. Obywatele, w moim przekonaniu, powinni się wypowiedzieć, dlatego będziemy za wsparciem propozycji referendum. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Sławomir Jan Piechota, Platforma Obywatelska.

Posel Sławomir Jan Piechota:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W tej debacie pojawia się wiele zasadniczych pytań, od których nie można uciec, myśląc o naszej wspólnej przyszłości i ją budując. Pierwsze pytanie to pytanie o wiarygodność prognoz, w oparciu o które proponujemy plan przebudowy systemu emerytalnego. Wielu powątpiewa, czy prognozy dotyczące tak odległych terminów, tak odległych lat mogą być wiarygodną podstawą budowania tych planów. Tym niedowierzającym trzeba zatem powiedzieć, że dzieci, które się nie urodziły, już się nie urodzą, dlatego nie wolno zignorować tej głębokiej zmiany demograficznej. Natomiast zainteresowanych sposobem budowania prognoz zapraszam na posiedzenie komisji polityki społecznej i komisji finansów zaraz po świętach, na którym panie profesor Kotowska i Józwiak ze Szkoły Głównej Handlowej przedstawiają sposób budowania tych prognoz.

Kolejne pytanie, które brzmi jakby trochę retorycznie, ale które bywa bardzo różnie interpretowane, to pytanie, na ile bez tej zmiany możemy w przyszłości zapewnić dobrobyt, czyli tak naprawę skąd się bierze ten dobrobyt, dobrobyt jednostek, dobrobyt rodzin, dobrobyt całego społeczeństwa. Myślę, że bez długich debat i analiz odpowiedź na to można znaleźć w bardzo prostych statystykach. Jeżeli popatrzeć, jak wygląda poziom zatrudnienia w różnych krajach europejskich, to okaże się, że dziwnym trafem albo oczywistym trafem jest on bardzo zbliżony z poziomem dobrobytu tych społeczeństw.

Polska w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp w zakresie wzrostu aktywności zawodowej, w zakresie zatrudnienia. Na koniec roku 2010 zawodowo aktywnych w grupie między 15. a 64. rokiem życia było prawie 60% Polaków. Jednak w Szwecji ten odsetek wynosił prawie 73%, w Wielkiej Brytanii o ponad 10% więcej, prawie 70%, w Norwegii – 75%, a w Szwajcarii – prawie 79%. A więc odpowiedź jest

Posel Sławomir Jan Piechota

oczywista: dobrobyt bierze się z aktywności, z pracy, a nie z przebywania na emeryturze, nie z pobierania rent. Dobrobyt wypracowują wyłącznie pracujący, dlatego nie można się dziwić, że Polska wciąż odstaje w statystyce dobrobytu, czyli w dochodzie liczonym na jednego mieszkańca. Na koniec roku 2010 ten dochód wynosił w Polsce 63% średniej unijnej, w Szwecji dwukrotnie więcej – 123% średniej unijnej, a w Szwajcarii 147% średniej unijnej. Szwajcarzy nie mają wielkich zasobów bogactw mineralnych, natomiast ich wielkim bogactwem jest praca. Zatem tylko poprzez pracę możemy budować przyszłą wizję, przyszłe marzenie o naszym kraju.

Czy wydłużając pracę, jednocześnie pozbawiamy pracy młodych? Cytowano tu już dzisiaj białą księgę, czyli raport Komisji Europejskiej „Plan na rzecz adekwatnych, bezpiecznych i stabilnych emerytur”. Powinniśmy wyraźnie mieć ją przed oczami, bo jest to odpowiedź na ten powracający stereotyp, że dłuższa praca starszych pozbawia pracy młodych. Otóż Komisja Europejska stwierdza, że podniesienie faktycznego wieku emerytalnego nie oznaczania postawienia interesu młodych ludzi ponad interesem osób starszych, lecz znalezienie odpowiedniej równowagi między nimi. Pozostanie aktywnym zawodowo przez część dodatkowych lat życia nie oznacza, że starsi ludzie zostaną pozbawieni dobrze zasłużonej emerytury na korzyść młodzieży. Nie znaczy to również, że starsi pracownicy będą zajmowali miejsca pracy, które mogłyby przyspać młodym. Teraz bardzo ważne stwierdzenie. W rzeczywistości państwa członkowskie o najwyższych wskaźnikach zatrudnienia osób starszych mają także jedno z najniższych stóp bezrobocia wśród młodzieży. W perspektywie długoterminowej liczba miejsc pracy nie jest stała, lecz zależy przede wszystkim od podaży wykwalifikowanych pracowników, która jest kluczową siłą napędową wzrostu gospodarczego. Zwiększony dopływ doświadczonych, starszych pracowników zwiększy potencjał wzrostu gospodarczego w Europie, a tym samym zapewni więcej szans i lepsze warunki życia dla młodych i starszych ludzi. Zatem praca starszych nie pozbawia pracy młodych, a wręcz przeciwnie: praca jednych i drugich daje tę szansę rozwoju i wzrostu poziomowi życia.

Wreszcie chciałbym powiedzieć o fałszywych przywilejach, bo często mówimy, że ludzie mają do czegoś prawo i że powinni móc z tego prawa skorzystać, a więc np. z prawa wcześniejszego odejścia na emeryturę. Trzeba sobie uświadomić, jak często te przywileje obracają się przeciwko tym, którym podobno miały służyć. Takim wprowadzonym kiedyś przywilejem był krótszy czas pracy dla osób niepełnosprawnych. Co to spowodowało? Otóż to, że wielu pracodawców nie chce zatrudniać osób niepełnosprawnych, bojąc się związanych z tym perturbacji, zwłaszcza tam, gdzie praca wykonywana jest dłużej niż przez 8 godzin dziennie, bo trudno zapewnić ciągłość funk-

cjonowania firmy. Podobnie jest z prawem osób niepełnosprawnych do renty. Przez lata wytworzył się stereotyp, że to działa wręcz automatycznie, że jak ktoś jest niepełnosprawny, to jest oczywiste, że po przepracowaniu 5 lat idzie na rentę. Jaki to dało efekt? Otóż taki, że w Polsce pracuje zaledwie ok. 24% niepełnosprawnych, podczas gdy w Wielkiej Brytanii ponad 60% i planuje się przekroczenie poziomu 70% aktywnych zawodowo osób niepełnosprawnych. Te fałszywe przywileje obróciły się bardzo dotkliwie przeciwko osobom niepełnosprawnym, które są dziś w Polsce jedną z grup najbardziej zagrożonych wykluczeniem i najbardziej doświadczających ubóstwa. Tylko poprzez pracę możemy chronić ludzi przed ubóstwem, tylko poprzez pracę można ludzi wspierać i skutecznie chronić przed wykluczeniem.

Wreszcie ostatnia kwestia. Kogo dotyczy ten dyskutowany dzisiaj problem? Kto szczególnie powinien mieć prawo do głosu w tym referendum? Przecież nie ci, którzy dziś mają emerytury, bo ich prawo jest niekwestionowane. To przede wszystkim dotyczy ludzi młodych, którzy dopiero wchodzi na rynek pracy, albo dopiero wejdą, tak jak moje dzieci studiujące dzisiaj na Politechnice Wrocławskiej. Z myślą o nich, o ich bezpieczeństwie i o ich przyszłości mamy obowiązek odpowiedzialnie podjąć decyzję, która stworzy warunki do pracy, bo tylko poprzez pracę możemy zapewnić bezpieczną przyszłość również naszym dzieciom. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Koleżanki i Koledzy Zgromadzeni przed Parlamentem! Wysoka Izbo! Brak pracy, wysokie bezrobocie, brak ofert pracy to codzienność w naszym kraju. Bezrobocie wynosi dzisiaj 13,5%, czyli 2167 tys. osób jest bez pracy. Są w naszym kraju województwa, gdzie bezrobocie przekracza 21%. To jest województwo warmińsko-mazurskie. Zachodniopomorskie to 18,5%, podkarpackie – 16,3%. Jest taka mapka pokazująca, jak wygląda poziom bezrobocia. Minister Rostowski chce być precyzyjny – nie ma go, ale myślę, że do tych danych już nie będzie miał żadnych uwag – to zostawię mu ją. Są również dane dotyczące poszczególnych powiatów, jeszcze bardziej dramatyczne. W województwie mazowieckim powiat szydlowiecki to prawie 38%, w warmińsko-mazurskim powiat piski – 34%, w zachodniopomorskim powiat łobeski – ponad 30%. Można wymieniać długo, na tej liście jest to wszystko. Pan minister pracy zna te dane, wie, jakie są, doskonale, ale pokazując to ministrowi finansów, bo

Posel Stanisław Szwed

często, myślę, błądzi, choćby z tego tytułu, że bez przerwy ogranicza środki, które Fundusz Pracy ma do dyspozycji na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu. Stan bezrobocia, praca mają bezpośredni wpływ na moment przechodzenia na emeryturę. Wbrew temu, co się mówi, Polacy należą do najbardziej pracowitych narodów. Spędzają w pracy rocznie ponad 2000 godzin. Aż 11 mln na 16 mln pracujących Polaków pracuje więcej niż 40 godzin tygodniowo. Jest to jeden z najwyższych wskaźników w Europie, ale również na całym świecie. Wyprzedzają nas tylko Koreańczycy. Tak więc nie jest prawdą, że Polacy nie chcą pracować, chcą uciekać na emerytury. Polacy chcą pracować, tylko muszą mieć gdzie, muszą być miejsca pracy. Do tego muszą mieć odpowiednie warunki pracy, zdrowie i przede wszystkim godną płacę, żeby przyszła emerytura nie była jałmużną, z której nie da się żyć, ale wystarczała na spokojne emeryckie życie.

To, co dzisiaj proponuje premier Donald Tusk, nie spełnia żadnego z tych warunków. Proponuje się emerytury głodowe lub pracę aż do śmierci. W całym projekcie jest tylko jeden artykuł dotyczący sprawy bezrobocia. To jest zamiana programu 50+ na program 60+. Jak powiedział premier Donald Tusk na spotkaniu z ekspertami Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, te osoby muszą się szkolić i przekwalifikować, to wtedy łatwiej znajdą pracę. Jak doskonale wiemy, tylko 10% osób po 50. roku życia przechodzących szkolenia znajduje zatrudnienie. Jeden z pracodawców mówił wprost: zatrudnianie osób powyżej 50. roku życia to działalność na szkodę spółki. Niestety, ta opinia wśród pracodawców jest dość powszechna. Potwierdza się to również, jeśli chodzi o statystykę dotyczącą bezrobocia. Liczba bezrobotnych powyżej 50. roku życia z roku na rok się zwiększa. Dzisiaj jest to ponad 470 tys. osób, ponad 22% ogółu bezrobotnych. Druga grupa najbardziej narażona na bezrobocie to są ludzie młodzi. Ponad 1 mln osób bezrobotnych, czyli ponad połowa, to ludzie młodzi, do 34. roku życia, w tym do 24. roku życia – 22%. Jeżeli do tego dodamy ponad prawie 2-milionową armię osób, które są poza granicami, to widzimy, jaki poważny problem jest przed nami. I co z tego, że mamy pracować dłużej, kiedy tej pracy nie ma. W systemie kapitałowym nie ma żadnych środków na koncie emerytalnym, jeżeli nie ma pracy, jeżeli są przerwy w zatrudnieniu. Dlatego jest wielkim oszustwem mówienie dzisiaj, że kiedy wydłużymy wiek emerytalny, to emerytury wzrosną. Jakim cudem? Jeżeli kobieta przepracuje 40 lat, to wypracuje 30% wartości świadczenia, a kiedy przepracuje jeszcze 7 lat dodatkowo, to 70%. Podobnie mężczyzna – przepracuje 65 lat, będzie miał 50% emerytury, a kiedy przepracuje dodatkowo 2 lata, to jeszcze 50%. W takie cuda można tylko wierzyć jak w bajki, takiego czegoś po prostu nie ma.

Dla zdecydowanej większości Polaków, nie tylko tych, którzy podpisali się pod wnioskiem o referendum, jest jasne, że rządowi nie chodzi o dobro emerytów ani tym bardziej o dobro tych, którzy jeszcze mają pracę. Chcecie po prostu załatać dziurę w finansach publicznych kosztem przyszłych emerytów. A drugi powód to nieodparta chęć przypodobania się światowym rynkom finansowym. Zmach na prawo do emerytur jest kolejnym krokiem, jaki czynicie po to, aby sięgać do kieszeni zwykłych Polaków. Po podwyżce VAT, akcyzy, cen paliwa, węgla, leków, energii, podatków przyszła pora na emerytów. Na to nie ma i nie będzie zgody. Nawet jeżeli dzisiaj zlekceważycie 2 mln naszych rodaków, którzy podpisali się pod wnioskiem o referendum, to społeczeństwo w najbliższych wyborach parlamentarnych pokaże wam czerwoną kartkę. Tak się nie robi, nie szuka się oszczędności wśród najsłabszych grup społecznych.

Panie marszałku, Wysoka Izbo, w naszych wystąpieniach klubowych przedstawialiśmy merytoryczną ocenę propozycji premiera Donalda Tuska dotyczących niaby-reformy emerytalnej, a tak naprawdę mechanicznego wydłużania wieku emerytalnego. Po mnie jeszcze pani profesor Krystyna Pawłowicz przedstawi sprawy związane z referendum i konstytucją. Chciałbym też zapowiedzieć, że na prośbę kolegów z „Solidarności”, którzy przed gmachem Sejmu czekają na rozstrzygnięcie, na wynik głosowania, posłowie klubu Prawo i Sprawiedliwość wycofują się z zadawania pytań w tej debacie. Co mieliśmy powiedzieć, powiedzieliśmy w swoich wystąpieniach klubowych i dopowie jeszcze pani profesor Pawłowicz. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze w imieniu Platformy Obywatelskiej pani posłanka Joanna Kluzik-Rostkowska.

Uprzejmie proszę.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rozmawiając na temat wydłużenia czasu aktywności zawodowej Polaków, musimy sobie zdawać sprawę z kilku podstawowych rzeczy. Po pierwsze, z tego, jak działa system emerytalny. Dużo mówimy dzisiaj o tym systemie, ale tak naprawdę tego nie powiedzieliśmy. Otóż działa on tak, że wszyscy ci, którzy dzisiaj pracują, odprowadzają składki emerytalne do systemu, ale te pieniądze nie leżą w tym systemie, czekając na nasze emerytury, tylko są natychmiast wypłacane tym, którzy już nabyli prawo do tych świadczeń. W tej sytuacji z punktu widzenia całego systemu nie jest obojętne, jak duża czy jak nieliczna grupa osób wprowadza do systemu pieniądze, odpro-

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska

wadząc składki, i jak duża jest, a jest ona coraz większa, grupa, która te składki odbiera w postaci praw nabytych, czyli swoich emerytur. To jedna bardzo ważna rzecz.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Zobowiązań emerytalnych są 2 mln.*)

Druga bardzo ważna rzecz. System emerytalny działa w Polsce od bardzo wielu lat. Pochłania ponad 160 mld rocznie, to jest suma równa ½ wszystkich pieniędzy z budżetu, jakie mamy do wydania w ciągu roku. Już dzisiaj budżet musi dopłacać 40 mld zł, bo gdyby ich nie dopłacał, to po prostu nie wystarczyłoby na świadczenia emerytalne, realizację praw nabytych, które przysługują wszystkim dzisiejszym emerytom.

Czy możemy zmienić ten system z dnia na dzień? Nie możemy. Nie możemy, choć być może z punktu widzenia następnych 50 czy 100 lat byłoby lepiej, gdybyśmy zbudowali nowy system. Nie możemy sobie na to pozwolić, bo to by znaczyło, że przez kilkanaście czy kilkadziesiąt lat musielibyśmy mieć w budżecie państwa 160 mld, które byśmy wkładali w ten system, żeby zapewnić wypłatę świadczeń dzisiejszych emerytów. Co nam zostaje? Zostaje nam tylko modyfikacja systemu, który dzisiaj działa.

Ja proponuję państwu odwołanie się nie do prognoz, które dzisiaj przez państwa są traktowane jako coś, co może się wydarzyć, ale może też być inaczej, odsyłam do bardzo ciekawych wyników spisu powszechnego z roku 2011. Tam bardzo dokładnie wiadać, jak wielkie zagęszczenie ludzi jest dzisiaj na rynku pracy, pomiędzy 2002 a 2011 r. jesteśmy w takim momencie, w którym jest naprawdę maksymalnie dużo Polaków na rynku pracy. Tyle że jesteśmy coraz starsi i ta fala się przesuwa. Roczники, które schodzą z rynku pracy, są liczne. Proszę państwa, w 1950 r. urodziło się 860 tys. dzieci, a w zeszłym roku urodziło się niecałe 400 tys. Te roczniki, które schodzą z rynku pracy, są bardzo liczne, a te, które wchodzą na rynek pracy, są po prostu coraz mniej liczne. W związku z tym w systemie będzie coraz mniej pieniędzy.

Co my możemy z tym zrobić? Możemy np. wydłużyć czas aktywności Polaków po to, żeby pieniądze do systemu wpływały dłużej i żebyśmy później zaczęli z tego systemu czerpać, możemy znacząco podnieść podatki, żeby zlikwidować tę nierównowagę, albo równie znacząco obciążyć wydatki państwa na edukację, na służbę zdrowia, na te wszystkie domeny, na które państwo wydaje środki. W tym sensie uważam, że to pytanie, które jest proponowanym pytaniem referendalnym, jest zaledwie półprawdą, dlatego że ono pokazuje pewną uciążliwość, sugerując, że dłuższa praca będzie tą uciążliwością, ale to pytanie również przykrywa inne uciążliwości, znacznie poważniejsze, bo sadzę, że radykalne podniesienie podatków czy obniżenie wydatków państwa na różne ważne sfery życia jest uciążliwością znacznie dalej idącą.

Nie jest przypadkiem, że Polska jest kolejnym krajem, po Wielkiej Brytanii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Japonii, Hiszpanii, który stwierdza, że najbardziej optymalne jest wydłużenie czasu aktywności zawodowej Polaków. Kłopot z rozmową na temat reformy emerytalnej jest taki, spotykam się z tym od pewnego czasu, że dwa główne niepokoje, dwa główne pytania, które szanuję, one mają rację bytu, to czy na pewno będę miał pracę, zbliżając się do 67. roku życia, i czy będę wystarczająco zdrowy, mając 67 lat. To są bardzo słuszne pytania, tylko one dotyczą rynku pracy roku 2012. Rzeczywiście jest pytanie, co zrobić, żeby sobie poradzić z tymi problemami. Bardzo sensowne pytanie, tylko na zupełnie inną debatę.

My dzisiaj proponujemy system, który obejmie mężczyzn całkowicie w roku 2020, a kobiety – w roku 2040. Proszę spojrzeć na dane europejskie. W 2040 r. zdecydowana większość dużych krajów dawno będzie miała ten wiek – 67 lat. Jestem przekonana, że w 2040 r. Polacy będą pracowali do 67 lat, ale podejmując tę decyzję roztropnie dzisiaj, pozwalamy na przygotowanie się do niej. Inaczej, ta decyzja i tak będzie musiała być podjęta, tylko w znacznie mniej komfortowych warunkach. Problemem w tej debacie są takie dwa światy równoległe, to znaczy ścierają się ze sobą świat argumentów i racji ze światem emocji. Rozumiem, że emocje to jest taka sfera, taka domena, która nie jest obca żadnemu z nas, ale równie silnie jestem przekonana, że przy podejmowaniu tak ważnych decyzji emocje musimy odstawić na bok. Bardzo bym nie chciała, żeby politycy odpowiedzialni za to, co się wydarzy w Polsce jutro, pojutrze, za 5, 10, 15 lat, podejmowali decyzje pod wpływem emocji. Zostawmy je w kącie. Rozmawiamy o argumentach.

Rzecz ostatnia, praca kobiet. Dzisiaj kobiety mają mniejsze emerytury z trzech powodów. Wypadają z rynku pracy, bo rodzą dzieci, mają okresy bezskładkowe, mają mniejsze pensje, ponieważ są widziane na rynku pracy przez pryzmat tego drugiego etatu, domowego, i odchodzą na emeryturę 5 lat wcześniej. Pan przewodniczący Duda sam przytoczył dane, mówił, że 62% Polaków tak naprawdę mówi: tak, jesteśmy gotowi pracować dłużej. Znam wystarczająco wiele kobiet, które chciałby zostać na rynku pracy dłużej, i zostały wypchnięte z rynku pracy tylko dlatego, że skończyły 60 lat, a ich koledzy z dokładnie takimi samymi kompetencjami, z takim samym wykształceniem, doświadczeniem, spokojnie pracują 5 lat dłużej, mając wyższe świadczenia emerytalne i wyższą pensję. Proszę mi wierzyć, dla mnie to jest wystarczający powód do tego, żeby domagać się traktowania kobiet na równi z mężczyznami. Jestem za wydłużeniem wieku emerytalnego, za zrównaniem wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn i mówię o tym od 7 lat, nie zmieniałam zdania. Uważam, że to jest jedyna droga...

(*Głos z sali: Czyżby?*)

...jeżeli mówimy o przyszłości w Polsce w 2040 r. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę panią poseł Krystynę Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krystyna Pawłowicz:

Wysoka Izbo i Wszyscy Zgromadzeni wokół Sejmu! Pan Piotr Duda, działając w imieniu obywateli Rzeczypospolitej, to chcę podkreślić, ponieważ był tutaj zarzut, że działa w imieniu „Solidarności” – proszę zapoznać się z wnioskiem, był to wniosek złożony w imieniu obywateli Rzeczypospolitej – złożył nam, posłom wszystkich klubów, wniosek o przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa, to jest w sprawie planów rządu koalicji PO-PSL podniesienia powszechnego wieku emerytalnego dla kobiet aż o siedem lat, a dla mężczyzn aż o dwa lata. Na dzień dzisiejszy wniosek ten poparło już ponad 2 mln obywateli z różnych środowisk. Jeszcze raz podkreślam, że jest to wniosek nie „Solidarności”, a różnych, wszystkich środowisk społecznych i zawodowych.

Zgodnie z art. 4 konstytucji władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu, który sprawuje władzę przez swych przedstawicieli lub bezpośrednio. Bezpośrednio – to znaczy przez osobisty udział w decydowaniu bądź opiniowaniu w drodze referendum. Bezpośrednie sprawowanie władzy w drodze referendum przez suwerena, to jest przez naród, to jest przez obywateli, ma systemowo, ustrojowo i aksjologicznie pierwszeństwo przed działaniami za czymś pośrednictwem, również za pośrednictwem posłów.

Możliwość wypowiedzenia się w ważnych sprawach państwa bezpośrednio w drodze referendum doceniają i aktywnie wykorzystują Szwajcarzy, którzy decydują w drodze referendum o bardzo wielu sprawach swojego kraju. Szwajcaria nie popadła w ruinę ani w niewolę z tego powodu. Przeciwnie, państwo gospodarczo kwitnie, ma wysoką dyscyplinę finansów publicznych. Szwajcarzy, wypowiadając się bardzo często bezpośrednio, nauczyli się ponosić konsekwencje swoich decyzji. Są bardziej odpowiedzialni i bardziej jako społeczeństwo zdyscyplinowani. (*Oklaski*) W Szwajcarii instytucja referendum żyje i jest rzeczywistą formą demokracji bezpośredniej.

W Polsce zaś każda w zasadzie obywatelska propozycja referendum ogólnokrajowego czy nawet lokalnego traktowana jest przez władze publiczne jako zagrożenie dla tych władz i jest przez władze blokowana. (*Oklaski*) W Polsce władze, to jest przedstawiciele narodu, zwalczają formy demokracji bezpośredniej, to jest uniemożliwiają, zwykle za pomocą kruczków formalnych lub pod pretekstem błędów obliczeniowych, korzystanie z prawa bezpośredniego wypowiedzenia się przez samych obywateli. Władzę swą przedstawiciele narodu wykorzystują tu i nadużywa-

ją przeciwko suwerenowi, przeciwko swoim wyborcom. Sługa jest w Polsce dziś ważniejszy od pana. Sługa, minister, chce sam decydować o wszystkim, za wszystkich i wbrew wszystkim. (*Oklaski*) W Polsce władze, blokując możliwość bezpośredniego wypowiedzenia się obywateli w drodze referendum w istotnych, szczególnie ważnych dla państwa sprawach, posługują się często lekceważącymi, sprowadzającymi wszystko do absurdu, jak to dzisiaj pan premier Tusk uczynił, i wprost upokarzającymi argumentami, że sprawa jest tak bardzo skomplikowana i złożona i tak bardzo trudna, że nie można tego sprowadzić do jednego prostego pytania, albo, jak dzisiaj słyszeliśmy, że pytania są zwykle głupie. A jak się okazuje, że można problem sprowadzić do prostego pytania, jak obecnie omawiana sprawa podniesienia powszechnego wieku emerytalnego, to władza, czyli przedstawiciele narodu, nasi ministrowie, służący, arogancko mówią do swojego suwerena, wyborcy, że ludzie nie dojrżeli w Polsce do demokracji, do podejmowania decyzji w złożonych sprawach, że chcą po prostu sami sobie zaszkodzić i władza musi ich wtedy przed nimi samymi uchronić i zadecydować z własnej woli za wyborców i wbrew nim. (*Oklaski*)

To pokazuje tylko, jak słaba jest w Polsce demokracja, jak bardzo powierzchowny ma charakter, jak pozwala władzy traktować swych wyborców i w ogóle wszystkich obywateli jak nierozgarnięte dzieci. Taka postawa władz jest sprzeczna z demokracją, ale też jest sprzeczna z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 4 konstytucji określa bowiem, jak wspomniałam, że władza zwierzchnia w RP należy do narodu, zwierzchnia, to znaczy nadrzędna, naród zaś swą zwierzchnią władzę sprawuje nie tylko pośrednio przez swych przedstawicieli, posłów, ale bezpośrednio w drodze referendum i władza zwierzchnia, nadrzędna, ma pierwszeństwo przed władzą za pośrednictwem. (*Oklaski*) Art. 125 konstytucji z kolei uprawnia naród do bezpośredniego wypowiedzania się w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa. Podniesienie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn tak radykalnie ze względu na zabójcze, wszechstronnie dotkliwe skutki społeczne, gospodarcze, polityczne, zdrowotne jest w najwyższym stopniu sprawą dla całego narodu dramatycznie ważną.

Odmowa naszej zgody na to, by sami obywatele, nasi wyborcy, bez naszego pośrednictwa mogli w sposób bezpośredni i wolny wypowiedzieć się w referendum w tak żywotnej dla siebie sprawie: żyć czy nie umierać, nie służy też budowaniu odpowiedzialności za państwo i wspólne państwowe finanse.

Blokada obywatelskich inicjatyw i przejawów obywatelskiej samodzielności umacnia tylko społeczne poczucie, że władza robi szwindle, a koalicja i rząd nawet nie próbują wyjaśniać ludziom ważnych spraw. Taka postawa władz buduje uzasadnione poczucie lekceważenia i przekonanie o arogancji władzy.

Trzeba też pamiętać, że głównymi ofiarami drastycznego pomysłu koalicji są kobiety, którym odbie-

Posel Krystyna Pawłowicz

rze się radość przebywania z rodziną u schyłku życia. Ofiarami są też rolnicy, pracownicy fizyczni, młodzież.

Wzywam przy tej okazji środowiska feministyczne i pokazuję wam: kobiety w Polsce potrzebują teraz pomocy i obrony. A gdzie jesteście, feministki? (*Oklaski*) Waszego głosu w obronie kobiet jakoś nie słyszać. Kogo i czego wy dzisiaj bronicie? Dlaczego was tu nie ma? Dlaczego nie jesteście razem pod Sejmem z kobietami? Nawet wiemy dlaczego. Bo tu chodzi o godne życie, a nie o śmierć. (*Oklaski*)

Koalicja jest przeciwna referendum, gdyż twierdzi, że i tak już zna wynik. To bardzo dobrze. Skoro koalicja zna wolę obywateli, z których według badań 90% wypowiada się przeciwko pracy faktycznie do śmierci, to tym bardziej należy tę wolę uszanować. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Bo suwerenem nie jesteśmy tutaj my samowładcy, nie my posłowie, tylko suwerenem są obywatele Rzeczypospolitej, ci, co stoją pod Sejmem, nasi wyborcy. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Jacy suwereni?*)

A my mamy konstytucyjny obowiązek uszanować to i w sprawie wieku emerytalnego mamy obowiązek oddać głos obywatelom Rzeczypospolitej. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Chcę też powiedzieć, że obowiązek posłów Platformy Obywatelskiej i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego jest tym bardziej duży, że to wasi obywatele są suwerenami, a nie wy, i wasz lud, a nie wy. (*Oklaski*)

Chcę też zaapelować do posłów. Nie ma ich tutaj, ale może słuchają w pokojach. Nie słuchajcie swych wyalienowanych szefów, słuchajcie swoich wyborców. 90% jest przeciwnych podnoszeniu wieku emerytalnego. (*Oklaski*)

Chcę też powiedzieć posłom. Być może są w pokojach, salach i słuchają. Szanowni posłowie wszystkich partii, dziś jest sprawdzian waszego szacunku dla demokracji, dla polskiej konstytucji i dla waszych wyborców. (*Oklaski*)

Przy okazji – nie ma pana posła, pana profesora Rosatiego – chcę powiedzieć, żeby nie wprowadzał w błąd, nie wypowiadał się na temat prawa, skoro go nie zna...

(*Głos z sali: Niech przeczyta konstytucję.*)

...a nawet, jak widzę, nie zna konstytucji, ponieważ konstytucja nie czyni żadnych wyjątków przy referendum, nawet dla danin publicznych. Proszę to sobie zapamiętać. (*Oklaski*) A pan Rosati niech przeczyta konstytucję. Art. 125 mówi tak: „W sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa może być przeprowadzone referendum ogólnokrajowe”. Nie ma wyłączenia dla żadnych danin, podatków itd. Jeśli ktoś powołuje się na ustawę o referendum, to niech wie i też pouczy się prawa i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, że to ustawa musi być zgodna z konstytucją, a nie odwrotnie. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Pan Rosati na prawie się nie zna, więc odsyłam go, chociaż go tutaj nie ma, żeby poczytał konstytucję, art. 125.

Kolejna rzecz, w której zrobił błąd, to już sprawa, na której powinien się znać: myli składkę finansową z daniną publiczną. Środki finansowe, które zarobiliśmy, odkładane na cele emerytalne, to jest nasza prywatna własność, własność pracowników (*Oklaski*) i powinniśmy mieć wolność odkładania ich tu albo tam, albo w ogóle nie. To jest nasza prywatna własność. Chciałbym, żeby pan Rosati szanował to, co mówi konstytucja w art. 21, art. 30, art. 31, art. 64 – mogę tak wymieniać. Co więcej, konstytucja mówi, że państwo ma chronić naszą własność. Dalej, art. 47 mówi, że konstytucja chroni wolność decydowania o swoim życiu prywatnym, rodzinnym i osobistym. Polecam znajomość konstytucji, prawa, a również, widzę, ekonomii. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Głos zabierze pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Lenz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Aż chce się przypomnieć słowa przysięgi poselskiej: czynić wszystko dla dobra i pomyślności ojczyzny i dobra obywateli. Widzę jednak, że na tej sali rozumienie czynienia tego wszystkiego dla pomyślności ojczyzny i dobra obywateli jest uzależnione od emocji, a nie od zdrowego rozsądku, popartego danymi i faktycznymi informacjami wynikającymi z badań i diagnoz.

(*Posel Elżbieta Rafalska: Panie pośle, jeszcze musi być to poparte konstytucją.*)

Nie będę w stanie wskoczyć na wyższy poziom emocji.

(*Głos z sali: Na wyższy poziom merytoryczny.*)

Pewnie tym rozczarowuję, ale nie dam rady, na prawdę. Wydaje mi się, że pani poseł zdobyła złoty medal w dniu dzisiejszym.

(*Głos z sali: Trzeba czytać konstytucję.*)

Szanowni Państwo! Przypomnę to, co wielokrotnie dzisiaj mówiono à propos tych emocji, z którymi mamy do czynienia, że demografia jest nieubłagana. Mówiliśmy już dzisiaj o tym, że malejąca liczba narodzin oraz coraz dłuższy bieg życia spowodują, że za 30 lat łatwiej, niestety, będzie zapłacić kluby seniora i uniwersytety trzeciego wieku niż przedszkola i szkoły.

(*Głos z sali: A dlaczego?*)

Ktoś może powiedzieć, dlaczego.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Dlaczego za 30 lat?*)

Chcę zwrócić uwagę na jedną kwestię, o czym wielokrotnie mówiliśmy. Radykalnie maleje liczba Po-

Posel Tomasz Lenz

laków w wieku produkcyjnym. Do 2040 r. ubędzie 5 mln osób mogących podejmować pracę.

(Głos z sali: Do dzieła, panie pośle.)

Ale słuchajcie państwo, słuchajcie, nie zachowujcie się jak dzieci, którym tłumaczy się podstawowe rzeczy, które nie chcą słuchać tego, co jest ważne. Jeżeli rzeczywiście chcecie czynić wszystko dla dobra ojczyzny, to słuchajcie, co dzieje się na tej sali.

(Głos z sali: Nie da się słuchać bzdur.)

Mniej emocji. Wiem, że pani posłanka nakręciła spiralę tych emocji, ale sądzę, że należy się uspokoić i posłuchać.

Szanowni państwo, nawet gdyby trwale wzrosła liczba urodzeń, to efekty tego będą widoczne na rynku pracy dopiero po 2040 r. Chociaż chcielibyśmy przyjąć projekt i program działania na rzecz wzrostu demograficznego, to efekty będą znacznie później, niż tego oczekivalibyśmy. Za 10 lat 600 tys. obecnych pięćdziesięciopięciolatek przechodzących na emeryturę zastąpi jedynie 300 tys. obecnych dziesięciolatek. Takie mamy, niestety, dane, które powodują takie, a nie inne decyzje. Co to oznacza? Obecnie na jednego emeryta pracują 4 osoby, za 30 lat będą pracowały już tylko 2 osoby, a 10 lat później na każdym 2 emerytów przypadać będzie tylko 3 pracujących Polaków. Ale to nie koniec.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Jeżeli nie zacznie się nas więcej rodzić, to tak.)

Panie pośle, proszę.

Już teraz czas, w którym pracujemy, jest krótszy niż lata uczenia się oraz emerytury razem wzięte. Skutek jest taki, że na każdy rok emerytury mężczyźni pracują zaledwie 2,5 roku, a kobiety tylko 1,5 roku. Jesteśmy więc w sytuacji, w której obecny system emerytalny jest nie do utrzymania. Dziś przeciętna emerytura wynosi zaledwie plus minus 50% wynagrodzenia. Przy obecnym systemie za 30 lat będzie wynosić mniej niż 40% w przypadku mężczyzn i zaledwie 25% w przypadku kobiet, a o kobietach tyle tu przecież mówimy. Stopniowe podwyższenie wieku emerytalnego pozwoli nam zwiększyć wysokość emerytur o 20% w przypadku mężczyzn i aż o 70% w przypadku kobiet, a chcemy dokonać tego stopniowo, szanując obawy Polek i Polaków. Pierwsza kobieta, która osiągnie wiek emerytalny 67 lat w roku 2040, ma dzisiaj zaledwie 38 lat. Możemy też pozostawić obecny system bez zmian, możemy nic nie robić, ale z pełną świadomością tego, że emerytów czeka bardzo ubogie życie, albo obciążyć dzisiejszych dwudziestolatek, trzydziestolatek konsekwencjami utrzymania kosztów emerytur w postaci na przykład 30-procentowego podatku VAT oraz innych podatków, które mogą załamać gospodarkę, a na pewno spowodują bezrobocie. Jesteśmy w sytuacji lekarza, który albo natychmiast rozpocznie bolesne leczenie, albo będzie pocieszał pacjenta, patrząc z uśmiechem, jak cierpi.

Szanowni Państwo! Byłbym za referendum, w którym zapytalibyśmy Polaków: czy jesteś za utrzymaniem obecnego systemu emerytalnego, co oznaczałoby głodowe emerytury.

(Poseł Jerzy Materna: To zróbcie.)

Byłbym za referendum, w którym zapytalibyśmy Polaków, czy są za utrzymaniem obecnego systemu emerytalnego, w wyniku czego dzisiejsi 20-, 30-latkowie ponieśliby koszty utrzymania wieku emerytalnego w postaci niższych zarobków oraz wyższych podatków, rozwoju szarej strefy i spowolnienia gospodarczego. Byłbym za referendum, w którym postawilibyśmy sprawę serio, pytając o zgodę na konsekwencje braku reform, a nie tylko oferując to, co lekkie, łatwe i przyjemne. Byłbym za takim referendum, bo wiem, że za ścianami tego budynku, za ścianami Sejmu są ludzie nieoczekujący od swoich przedstawicieli wyłącznie organizacji happeningu i chowania głowy w piasek, ale oczekujący umiejętności sprostania wyzwaniom i wzięcia odpowiedzialności za ich przyszłość.

Szanowni państwo, jeszcze jedna ważna rzecz. Zgodnie z założeniami reformy emerytalnej prezes Jarosław Kaczyński będzie mógł przejść na emeryturę w grudniu 2014 r., czyli już niedługo.

(Głos z sali: Daj, Panie Boże.)

(Głos z sali: A Zelichowski?)

Jestem ciekawy, czy on sam będzie chciał powiedzieć o sobie to, co próbuje wmówić Polakom – że jest zbyt zmęczony i niezdolny do pracy w tym wieku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Dobrowolność.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

O zabranie głosu w imieniu Prawa i Sprawiedliwości proszę panią poseł Józefę Hryniewicz.

Posel Józefa Hryniewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z zażenowaniem przysłuchuję się tej debacie, gdyż ona wykazuje jedno – iż jest bardzo wiele osób, które nie przyswoiły sobie podstawowej wiedzy z zakresu funkcjonowania ubezpieczeń społecznych i finansów publicznych, demografii, ale także pewnych zobowiązań, które Polska podjęła. Wśród entuzjastów Unii Europejskiej w Platformie Obywatelskiej nie ma osób, które dokładnie poznałyby nasze zobowiązania związane z wstąpieniem do Unii Europejskiej. W roku 2003 Polska ratyfikowała Konwencję nr 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącą minimalnych norm zabezpieczenia społecznego. Ta konwencja stanowi, że minimalne świadczenie emerytalne musi wynosić 40%. W roku 2008 wprowadziliście państwo ustawę o emeryturach kapitałowych, która obowiązuje od roku 2009. Powoduje ona, że w roku 2014 bę-

Posel Józefa Hryniewicz

dziemy wyliczali emerytury, których wartość będzie wynosiła 28% wynagrodzenia. A więc jesteśmy w kolizji z przyjętymi zobowiązaniami.

Jesteśmy za referendum i mam nadzieję, że to referendum, także przygotowania do referendum, pozwoli również na to, aby przeprowadzić rzeczywistą akcję edukacyjną, bez używania jakichś prostych schematów, które państwo tu wygłasza, bez angażowania lobbystów zamiast ekspertów. Naprawdę jest w Polsce duża grupa ekspertów, możecie odwołać się do nich. Są to ludzie, którzy chętnie podzielą się wiedzą. Nie możemy, panie pośle, powtarzać bez przerwy sloganów, które tutaj są w powszechnym użyciu. Nie możemy ukrywać przed ludźmi tego, że ten kapitał, to konto, ta emerytura to jest nędza milionów starych ludzi. Wtedy na pewno trzeba będzie to zmienić. A jak to zmienić? Pokazujemy prostą drogę – dzisiaj wystarczy dać kobietom najniższe wynagrodzenie w formie zasiłku rodzinnego i w Polsce zaczną się rodzić dzieci (*Oklaski*), wystarczy stworzyć warunki do tego, żeby te dzieci mogły się rodzić. To naprawdę nie jest takie trudne. I proszę już nie pracować nad tym, jak tu sprowadzić emigrantów z Azji czy z Afryki.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Tylko sprowadźmy Polaków z Wielkiej Brytanii.)

Tylko że Polacy waszym zdaniem są ciemni i ksenofobiczni, więc nie będą ich mogli przyjąć. A tak to niech Polacy jadą, pracują gdziekolwiek za granicą, a my na to miejsce sprowadzimy tych, którzy będą na nas pracowali. Naprawdę problem emigracji młodego pokolenia to jest dzisiaj kwestia racji stanu polskiego państwa i polskiego narodu. (*Oklaski*) Jeżeli tego nie rozumiecie – mówię do Platformy Obywatelskiej – to naprawdę zajmijcie się swoimi licznymi interesami. (*Oklaski*) Może to jest dla was za trudne, na czym to polega, i dowodzicie tego bez przerwy, wygłaszając tutaj jakieś slogany, bez przerwy broniąc lobbystów, sprowadzając lobbystów do Sejmu. Czytam dzisiaj, że zamówiliście ekspertyzę u superlobbysty, który przedstawia, jak funkcjonuje system.

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska*: Jakich lobbystów?)

To jeszcze nie wiecie, jeszcze nie rozpoznaliście, pani poseł, po tylu latach, kto jest tutaj lobbystą?

Potrzebne jest referendum. Musimy zrobić wszystko, żeby odbudować zaufanie do państwa, także do rządu, także do Sejmu. (*Oklaski*)

Musimy przeprowadzić akcję edukacyjną, która pokaże społeczeństwu, że trzeba brać udział w demokratycznych procedurach, że trzeba chodzić do wyborów, na referendum. Trzeba dokładnie pokazać, że ci obywatele również są ważni i powinni mieć na to wpływ. Proszę zauważyć, że w Polsce połowa społeczeństwa odmawia akceptacji dla tego porządku społecznego i ekonomicznego, który został ustanowiony w III RP. A młode pokolenie odmawia tego zdecydowanie, kupując bilet tanich linii lotniczych w jedną stronę.

Wasze argumenty są takie, że wy wiecie, jaki jest wynik referendum. Dobrze, że wiecie. Postępujcie więc tak, jak chce naród, jak chcą tego ludzie. Nie można rządzić wbrew ludziom. (*Oklaski*) Proszę nas nie straszyć, że my, że pana rodzice będą żyli w nędzy, że Polska będzie krajem, w którym będzie masowe ubóstwo i nędza starych ludzi. Nie będzie tego. My do tego nie dopuścimy. I nie opowiadajcie bzdur o dziedziczeniu w systemie ubezpieczenia społecznego. Co to znaczy: dziedziczenie w systemie ubezpieczenia społecznego? Jeśli ktoś stracił rodziców i pobiera rentę rodzinną, to zaciąga dług, bo nic nie wpłacił na to konto? Jeśli kogoś spotkało nieszczęście, zachorował i brał potem długo rentę, to jego spadkobiercy mają spłacić dług? O czym wy opowiadacie? Kto was tego nauczył? (*Oklaski*) Gdzie czerpiecie wiedzę?

Być może nie miałabym prawa o tym mówić i mieć do was pretensji, gdyby nie to, że w zeszłym roku własnoręcznie wysłałam do was książki, które były wydane przez wybitnych ekspertów z dziedziny demografii, finansów, prawa, ubezpieczeń społecznych. Myślałam, że choć jedna osoba to przeczyta, że czegoś się nauczy. Niestety. Zdaje się, że posługujecie się tylko tą wiedzą, która przychodzi w postaci SMS-ów. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Marek Wojtkowski, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Wojtkowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tematem dzisiejszej debaty jest kluczowy projekt dla przyszłości naszego kraju, projekt podniesienia, a także zrównania wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn. Szanowni państwo, jest to projekt dla nas wszystkich trudny, ale wydaje się, że z perspektywy przyszłości Polski i konsekwencji społeczno-gospodarczych i społecznych niezbędny dla dalszego funkcjonowania naszego kraju.

Wydawałoby się, że my wszyscy zgromadzeni w tej Izbie jako klasa polityczna w sposób szczególny powinniśmy odczuwać brzemień odpowiedzialności za sprawy naszego kraju i powinniśmy być szczególnie zdeterminowani, by bez podziałów politycznych poprzeć ten kluczowy projekt. Wydaje się, szanowni państwo, że wszyscy mamy tego świadomość, bo wynika to z licznych rozmów, które prowadzimy, rozmów prywatnych, również z wieloma posłami opozycji, którzy także mają taką świadomość.

Jednak polityka, proszę państwa, ma to do siebie, że wyznacza inne trendy. Bardzo często, proszę państwa, polityka nie oznacza odpowiedzialności.

Posel Marek Wojtkowski

Wydaje się, że politycy opozycji również zdają sobie sprawę z takiej konieczności. Przywołam tutaj chociażby fakty z 2008 r., kiedy to prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński skierował list do premiera Donalda Tuska w sprawie reform emerytalnych. Również w tej Izbie przewodniczący Klubu Parlamentarnego PiS zabierał głos w sprawie konieczności kontynuacji reform emerytalnych. Pragnę także przywołać również omawiany już dzisiaj projekt reformy ministra Hausnera, który przecież za czasów rządów SLD zakładał przyjęcie projektu zmian ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych dotyczącego podnoszenia od 2014 r. wieku emerytalnego kobiet do 65 lat. Projekt ten zakładał m.in. stopniowe zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn oraz możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę w wieku 62 lat, a także możliwość pobierania części emerytury i łączenia jej z pracą. Czyż nie był to projekt tożsamy z tym, o którym dzisiaj mówimy?

(Głos z sali: Nie było takiego projektu.)

Pozwolę sobie przytoczyć słowa, jakie w 2004 r. wypowiedział ówczesny premier Leszek Miller, cytując: Byłoby fatalnym błędem, gdyby przy okazji zmiany rządu odejść od planu Hausnera. SLD nie powinien iść na kompromisy w tej sprawie. Przypominam o tych słowach panu przewodniczącemu Leszkowi Millerowi i posłom Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Szanowni państwo, wreszcie problem, który dzisiaj jeszcze nie był podejmowany, a wydaje się, że jest ważki. W toku dyskusji nad reformą systemu emerytalnego w Polsce w ostatnich dniach odnoszę wrażenie, że wydłużenie czasu pracy w Polsce jest traktowane jako opresja złego państwa wobec obywateli. Czy w takim razie konieczność dłuższej pracy należy traktować jako karę? Czy praca w ogóle jest karą? Przecież, proszę państwa, praca od wieków stanowi sens istnienia każdego człowieka. Daje radość życia, daje motywację do dbania o zdrowie, wygląd, poprawia samopoczucie i samoocenę. Praca, proszę państwa, jest miejscem nawiązywania kontaktów i więzi z innymi ludźmi. Ludzie definiują się dziś poprzez pracę. Dlatego też z perspektywy państwa są to ważne argumenty na rzecz dłuższej pracy. Aktywny tryb życia, w tym praca, przekłada się na lepsze zdrowie. A kiedy jesteśmy aktywni? Gdy pracujemy. Co więcej, przecież wielu z nas słyszało o przypadkach, gdy ludzie pełni sił i energii zaczynali słabnąć i chorować dopiero właśnie, kiedy przechodzili na emeryturę.

Poprę, proszę państwa, tę tezę badaniami. Otóż w 2006 r. amerykańscy naukowcy z Harvard University przeprowadzili badania, które pokazały, że praca do późnych lat zmniejsza podatność na choroby i poprawia jakość życia. Dotyczy to zwłaszcza ludzi starszych, nawet jeśli ktoś nie pracuje w idealnych warunkach.

(Głos z sali: Ooo...)

Z kolei epidemiolodzy i psychologowie dowodzą, że każda forma aktywności społecznej – praca zarobkowa i charytatywna – poprawia zdrowie fizyczne i psychiczne. Polecam szereg artykułów na ten temat, które ukazały się w ostatnim czasie.

Okazuje się więc, proszę państwa, że praca służy nie tylko zaspokajaniu potrzeb materialnych, a społeczna rola pracy wzrasta, co pokazują prognozy z ostatnich lat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbigniewa Kuźmiuka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie Premierze! Padło tutaj przynajmniej kilka razy pytanie, dlaczego nad tym wnioskiem o referendum debatujemy w takim trybie, dlaczego w ogóle powstał problem podwyższenia wieku emerytalnego, bardzo często nazywanego na tej sali reformą. Powiedzmy sobie szczerze, nie jest to żadna reforma. To jest brutalne skrócenie czasu pobierania emerytury. Trudno to więc nazwać reformą. *(Oklaski)*

Szanowni Państwo! Prawdziwym powodem tego, że pan premier Donald Tusk zapowiedział podwyższenie wieku emerytalnego w swoim exposé jednym zdaniem, a teraz forsuje to podwyższenie w takim trybie i w takim tempie: miesięczne konsultacje, następnie tylko dwa miesiące, żeby parlament przyjął to rozwiązanie, to jest uzyskanie gęłtu, jeśli chodzi o rynki finansowe, że Polska będzie spłacała swoje długie i regulowała odsetki od tych długów regularnie, bez zbędnej zwłoki. Potrzeba właśnie takiego gęłtu dla rynków finansowych, żeby były spokojne, że – jak to ujął pan premier Kaczyński – Polskę w dalszym ciągu można spokojnie doić. Za to mają zapłacić ci zwykli ludzie ze swoich płytkich kieszeni. To jest istota i sens tej reformy. Nikt mi nie powie, że pan premier Tusk chce zadbać o to, żeby za 20–30 lat system emerytalny był wypłacalny. Pan premier Tusk w takich kategoriach nie myśli i przez 5 lat rządzenia dzień po dniu nam to udowadniał, że nie myśli w takich kategoriach. *(Oklaski)*.

Szanowni Państwo! Jeżeli chcemy poprawić sytuację systemu emerytalnego, to naprawdę powinniśmy się zająć przede wszystkim poprawą ściągальności składki ubezpieczeniowej. Dlaczego tak jest, że przechodzimy do porządku dziennego nad takim oto faktem, że wszyscy, którzy otrzymują wynagrodzenia powyżej 2,5 średniej krajowej, od tej nadwyżki nie odprowadzają żadnej składki emerytalnej. Dlaczego przechodzimy do porządku dziennego nad faktem, że prezes jednego czy drugiego banku, prezes towarzystwa emerytalnego już w lutym od swojego wynagro-

Posel Zbigniew Kuźmiuk

dzenia nie płaci żadnej składki na ubezpieczenia społeczne? Jeżeli byśmy to wszystko policzyli i zlikwidowali ten gigantyczny przywilej, to już 1 stycznia 2013 r. do systemu ubezpieczeniowego wpłynęłoby 6 mld zł więcej. Dlaczego przechodzimy nad tym do porządku dziennego? Dlaczego przechodzimy do porządku dziennego nad taką liczbą umów śmieciowych, w dużej części nieozusowanych? Przepraszam za to sformułowanie, bo nie ma ono wiele wspólnego z językiem polskim, ale tak to jest, bo nie odprowadza się od tych umów składek do ZUS. To są kolejne miliardy zł, których nie ma w systemie, i dlatego musimy domagać się od zwykłych ludzi, aby pracowali dłużej i krócej pobierali emerytury. Proszę państwa, dlaczego przechodzimy do porządku dziennego nad tym, co się dzieje w otwartych funduszach emerytalnych? Otóż do tej pory państwo polskie, chcąc sfinansować ten świetny pomysł z 1998 r., zaciągnęło 260 mld zł zobowiązań, po prostu pożyczło te pieniądze, żeby przekazać je do OFE. A popatrzcie sobie na aktywa OFE. To jest 230 mld zł, a więc pożyczaliśmy jako państwo 260 mld zł, to są dane na koniec 2010 r., ta zabawa dalej trwa, a aktywa OFE mają 230 mld zł. Już z tego prostego rachunku wynika, że 30 mld zł wyjechało. Chodzi o pieniądze pożyczone przez Polskę z ogromnym trudem, pieniądze, od których płacimy odsetki. Ten system chcemy kontynuować w mniejszej formie. Proszę państwa, to tylko parę rzeczy, o których tutaj nikt się nawet nie zająknął. Ponieważ głos chce zabrać jeszcze pan prof. Żyżyński, to nie będę już dalej ciągnął tej argumentacji, ale można by tak jeszcze długo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zapraszam pana posła Killiona Munyama, Platforma Obywatelska.

Posel Killion Munyama:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czas odejść od ekonomii politycznej socjalizmu. Z danymi nie można dyskutować. Dzisiaj w tej sali winniśmy uświadomić sobie, iż stoimy przed historią. Decydujemy o bycie ekonomicznym państwa polskiego, bycie nie na dziś czy jutro, ale bycie w czasie, gdy być może na tej sali żadnego z nas nie będzie. Dlatego dzisiaj, stojąc przed tą niepopularną decyzją, musimy być świadomi odpowiedzialności za przyszłe pokolenia. Nie możemy uciekać od referendum tylko dlatego, że niektórym brakuje odwagi, by po prostu odpowiedzialnie pełnić powierzone im przez wyborców funkcje.

Warto jeszcze raz przypomnieć trzy ważne aspekty, wokół których tutaj cały czas się krąży, można je uwzględnić. Mianowicie obecnie ZUS w celu sfinan-

sowania bieżących wypłat emerytur i rent otrzymuje dotację z budżetu państwa, zaciąga kredyty bankowe, a od dwóch lat otrzymuje także bezpośrednie pożyczki z budżetu państwa, zaś w celu realizacji ustawowego obowiązku przekazywania przez ZUS refundacji składki do OFE konieczne jest w większości zaciąganie długu w Skarbie Państwa. Wyczerpały się ponadto możliwości zmian ilościowych, czyli poprzez podwyższenie składek i podwyższenie podatków. Należy dokonać zmian jakościowych, podwyższenia wieku emerytalnego. Mówimy „nie” dla rozwiązań ilościowych. Mówimy „tak” dla rozwiązań jakościowych.

Prognozy demograficzne, o których mowa, wskazują na rozpoczętą zmianę w kierunku zwiększenia liczby osób w wieku produkcyjnym w relacji do osób zarabiających i płacących podatki i składki. Krzywe te w kolejnych latach będą zmierzać się ku sobie. Natomiast krzywa pokazująca dzietność będzie opadała. W związku z tym, panie premierze Pawlaku, jak i panie premierze Tusku, dziękuję wam za odwagę w podejmowaniu tej decyzji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan poseł Jerzy Żyżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Mniej więcej 2,5 minuty zostało.

Posel Jerzy Żyżyński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Mówimy o wieku emerytalnym, o 65, 67 latach itd., ale tutaj umknęła jeszcze jedna kwestia. Akurat miałem niedawno okazję brać udział w obronie pewnej pracy doktorskiej, w której zwrócono uwagę na to, że w wieku 67–70 lat około połowy pracowników to są osoby niepełnosprawne, o różnym stopniu niepełnosprawności. Człowiek z wiekiem traci sprawność, zmniejsza się wobec tego jego poziom wydajności w pracy. Pan profesor Rosati mówił, że nasz dobrobyt zależy od pracy, od tego, ile wypracujemy, a najbardziej efektywni, najbardziej wydajni są pracownicy najmłodsi. I nie jest prawdą, że przetrzymanie ludzi najstarszych na dłużej w pracy stworzy miejsca pracy. Wyraźnie powiedziano, że jeżeli dojdzie do takiej sytuacji, że bezrobocie spadnie do poziomu 3,5%, to naturalnym efektem funkcjonowania gospodarki i rynku pracy będzie to, że pracodawcy będą zachęcali starszych do pozostania w pracy dłużej. W niektórych zawodach jest to możliwe, nie we wszystkich. Też ten aspekt umknął – niektórzy wspomnieli o tym, ale niektórym niestety to umyka – że w niektórych zawodach można pracować dłużej, ale jest wiele takich zawodów, gdzie to jest po prostu niemożliwe.

Posel Jerzy Żyżyński

Dlatego ten system musi być elastyczny i Prawo i Sprawiedliwość wyraźnie zwraca uwagę na to, że trzeba dać ludziom takie prawo, ale nie można ich zmuszać do tego przez przymusowe wydłużenie wieku emerytalnego na zasadzie obowiązkowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Cezary Tomaczyk, Platforma Obywatelska.

Posel Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W pierwszej kolejności chciałbym zwrócić się do związkowców, którzy podpisali się pod wnioskiem o referendum. Wiem, że wielu z was debatę ogląda przed Sejmem kilkaset metrów stąd. Ponad 2 mln waszych podpisów budzi ogromny szacunek. Bez wątplenia. I dziękuję za to, że mieliście chęć i odwagę, aby zabrać głos w tej dyskusji. Dziękuję w imieniu swoim i Platformy Obywatelskiej za każdy z nich. Wiemy, że wielu ludzi w Polsce boi się nowych rozwiązań emerytalnych.

Jednocześnie trudno nie stracić szacunku dla tych, którzy tak zmanipulowane pytanie wymyślili i teraz chcą zrobić z tego polityczny użytek. Powinniście się wstydić, bo po prostu wciskacie państwo ludziom kit. Żerujecie na tym, że ludzie boją się o swoją przyszłość, zamiast odpowiedzialnie wytłumaczyć zmiany, które i tak są konieczne. Pan Duda strzelił sobie dzisiaj w stopę, wyśmiewając dotychczasowe referendum. W tej chwili nie ma go na sali. Sam pan wyśmiał wcześniejsze pytania referendalne, ale sugerując, że wasze pytanie jest podobne. Nie wiem, czy pan to zauważył, ale ludzie i media pewnie tak. Mówił pan o pośpiechu, że 2040 r. to pośpiech. Fakt, może odłożymy reformę emerytalną na XXII w.

Mam też wątpliwość co do wystąpienia pani poseł Pawłowicz, której też w tej chwili nie ma. Jej wystąpienie to już był czysty populizm, tym bardziej że pani poseł Pawłowicz za dwa tygodnie...

(Posel Bolesław Grzegorz Piecha: Młody człowieku, spokojnie.)

(Posel Jolanta Szczypińska: Nie ośmieszaj się.)

Pani poseł, czy mógłbym dokończyć?

(Głos z sali: Nie.)

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, pani poseł, proszę takich rzeczy nie czynić i w taki sposób nie reagować.

(Posel Jerzy Materna: Pan poseł zaczepia innych posłów.)

(Głos z sali: Nie można obrażać, panie marszałku.)

Panie pośle, proszę kontynuować.

Posel Cezary Tomczyk:

Pani poseł Pawłowicz, która...

(Głos z sali: Kompromitacja.)

Nie wiedzą państwo, co chcę powiedzieć, więc trudno, żebym kogoś obrażał.

Pani poseł Pawłowicz za dwa tygodnie kończy 60 lat. Życzę jej wszystkiego najlepszego. *(Poruszenie na sali)*

(Posel Elżbieta Rafalska: Pan chyba upadł na mózg.)

Chyba nie sądzi, że za te dwa tygodnie nie będzie w stanie pracować, ale weźmy po uwagę pytanie. Dzisiaj już kilkakrotnie była o tym mowa. Czy jest pan/pani za utrzymaniem dotychczasowego wieku emerytalnego wynoszącego 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn? Dzisiaj o tym rozmawiamy. Z sondaży wynika, że 80% osób odpowie twierdząco, zresztą dzisiaj mówił już o tym premier Tusk. Idźmy dalej. Dlaczego nie zrobimy w takim razie referendum z pytaniem: Czy jest pan/pani za ustanowieniem każdego zasiłku w wysokości 15 tys. zł? Tu też byśmy pewnie mieli jeszcze lepszy wskaźnik. Można? Można, tylko że wtedy Polska pewnie by zbankrutowała. Można zrobić hipotetyczne referendum i zadać pytanie: Czy jest pan/pani za tym, żeby Jarosław Kaczyński odszedł z polityki? Ewentualnie może to być inny kontrowersyjny polityk, na przykład z Platformy albo z Ruchu Palikota. Możemy założyć, że ten wynik byłby wyższy niż 50%.

(Głos z sali: Kompromitacja.)

Pamiętam państwa oburzenie, zresztą takie jak dzisiaj, kiedy pojawił się sondaż, czy Jarosław Kaczyński powinien zostać przebadany psychiatrycznie. Pamiętają państwo?

(Głos z sali: Panie marszałku, tak nie można.)

(Posel Anna Fotyga: Panie marszałku, proszę zareagować.)

Momencik, ja też byłem oburzony.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, może się pan odnosić do wypowiedzi, ale proszę nie dialogować z salą.

Natomiast państwa proszę, żeby nie odkrzykiwać panu posłowi i umożliwić mu swobodną wypowiedź. Tych reguł się trzymajmy.

Proszę kontynuować.

Posel Cezary Tomczyk:

Ja też byłem oburzony tym sondażem i absolutnie się z państwem zgadzam, że takie sondaże nie powinny być robione, zresztą prezes Jarosław Kaczyński wygrał proces z rozgłośnią radiową, która o tym mówiła, i właśnie o tym mówię.

(Głos z sali: Gdzie robiono te sondaże?)

Wiemy, jakie były wyniki tego sondażu.

(Głos z sali: Mówimy o emeryturach.)

Kilka dni temu w innym sondażu, mówię już tutaj o pytaniu referendalnym, zadano pytanie podobne do tego, które jest zawarte we wniosku.

(Posel Marek Matuszewski: Nie kompromituj się.)

Czy jest pan/pani za obniżeniem wysokości emerytur, tak aby utrzymać wiek emerytalny na obecnym poziomie? Wysoka Izba, 72% ludzi było na nie.

(Głos z sali: W jakiej gminie robili ten sondaż?)

SMG/KRC.

(Głos z sali: W jakiej gminie?)

Według tego sondażu tylko dla 22% ludzi najważniejsze jest to, żeby przejść na emeryturę jak najwcześniej. Reszta chce pewności emerytury oraz tego, żeby ta emerytura była godna w przypadku kogoś, kto kilkadziesiąt lat pracował dla tego kraju. Jesteśmy ludzom winni pewność i pewnie się państwo ze mną zgodzą.

Kolejna kwestia dotyczy młodego pokolenia. Dzisiaj państwo tutaj krzyczą, ale to właśnie następne pokolenie, młode pokolenie Polaków, poniesie koszty ewentualnego braku reform.

(Głos z sali: Już ponosi.)

Dziś słyszę, że we wszystkich mediach wypowiadają się głównie ci, których ta reforma nie będzie dotyczyła. Jeśli nie przeprowadzimy tych trudnych zmian, to kiedyś zapłacą za to nasze dzieci, a w przypadku niektórych z państwa pewnie i wnuki.

(Głos z sali: Myślenie boli, co?)

Ja mam dwumiesięcznego syna Adasia.

(Głos z sali: Biedne dziecko.)

(Głos z sali: Do rzeczy.)

Zrobiłbym dla niego wszystko, podobnie jak państwo dla swoich dzieci. Chcę, żeby żył w Polsce, z której może być dumny i która każdemu daje szansę na realizację swoich marzeń. Nie dopuścimy do tego, żeby nasz kraj po prostu się zakopał i ugrzązł, jak samochód w błocie. Jednak okazuje się, że w przypadku Prawa i Sprawiedliwości polityka, którą państwo dzisiaj uprawiają, to taka czysta polityka i po prostu hipokryzja, a demografia to nie polityka, prawda?

(Głos z sali: Podziękują reformom Tuska.)

Jednak okazuje się, że w przypadku Prawa i Sprawiedliwości jest inaczej. Posel Rosati podał doskonały przykład na hipokryzję PiS – sami występowaliście o to, żeby zająć się reformą emerytalną. Dodam jeszcze jeden. Prawo i Sprawiedliwość mówiło...

(Głos z sali: Wolność wyboru!)

...również o uelastycznieniu wieku emerytalnego i zrównaniu wieku kobiet i mężczyzn. W 2008 r. PiS

zarzucał Platformie beczynność rządu przy przygotowywaniu ustaw kończących reformę emerytalną. A teraz, gdy koalicja zajęła się wydłużeniem wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, krytyka nie ma końca. A więc sami sobie zaprzeczacie. Liczy się tylko dla was to, co tu i teraz, i wy o tym doskonale wiecie. Krzyczeliście dzisiaj, pół tej sali dzisiaj krzychało: „klamcy”, ale krzyczeliście chyba o sobie. Takie mam wrażenie.

Pytanie, które państwo przygotowali, zwracam się tutaj do wnioskodawców, do zadania w referendum, byłoby największą manipulacją III Rzeczypospolitej. Nie można pozwolić na to, do czego dążycie, i na to, żeby emerytury były głodowe. Przeprowadzimy tę reformę. A o polityce prorodzinnej prezesa Kaczyńskiego, który dzisiaj przemawiał, z oczywistych względów lepiej nie wspominać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pani poseł Pawłowicz, proszę bardzo.

30 sekund.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Drogie dziecko, drogie dziecko, drogie dziecko... *(Poruszenie na sali, oklaski)*

(Posel Cezary Tomczyk: Nie jestem pani dzieckiem.)

(Głos z sali: Brawo!)

Kończę 60 lat, ale za 2,5 tygodnia *(Wesołość na sali)*, ale wyglądam jak? Jak ja wyglądam? Chłopie, przyjrzyj się!

(Posel Elżbieta Rafalska: Bardzo dobrze. Świetnie.)

Przyjrzyj się. A ty, chłopcze, błąkasz się, mówisz i wyglądasz jak dziadek – własny dziadek. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł, nie wiem, czy takie zwracanie się do posłów jest właściwe.

Pani poseł Elżbieta Rafalska.

30 sekund.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Sprostowanie.)

Ale pan poseł nie był wymieniany.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Moje nazwisko było wymienione.) (Poruszenie na sali)

Nie, nie było, panie pośle.

Pani poseł Rafalska, 30 sekund.

Nie, panie pośle, nie było.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Było moje nazwisko...?)

Nie, nie było.

Pani poseł, 30 sekund.

Proszę.

Posel Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Platforma Obywatelska pogardza ludźmi.

(*Posel Cezary Tomczyk: Ja się za państwa wstydzę.*)

Platforma Obywatelska nie szanuje ludzi i próbuje ich poniżyć. Nie liczy się z ludźmi. Dzisiaj nie wpuszcila na tę salę tych, którzy reprezentowali 2 mln ludzi, którzy podpisali się pod wnioskiem o referendum. Jak sobie z kimś nie potraficie poradzić, to próbujecie tych ludzi ośmieszyć. Wszystko, proszę państwa, ma swoje granice.

Panie pośle, to nie Prawo i Sprawiedliwość musi się wstydzic.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Elżbieta Rafalska:

To pan musi się wstydzic za swoje wystąpienie i długo jeszcze się uczyć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Mirosława Nykiel, Platforma Obywatelska.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Zacznę od pytania ze swej natury retorycznego. Otóż chcę zapytać państwa, kim jest emeryt. Emeritus, to z łaciny, znaczy: zacny, zasłużony, to ktoś, komu się należy godne, dobre życie. Tak, ale czy czasy, w których żyjemy, pozwalają z jednej strony żyć coraz dłużej, lepiej, godniej, a równocześnie krócej pracować? Niestety odpowiedź brzmi: nie. Wszyscy, którzy choć trochę myślą racjonalnie, nie mogą odpowiedzieć inaczej. Dlaczego? Bo Polacy żyją coraz dłużej, z czego się cieszymy, bo spada liczba urodzin, z czego się nie cieszymy, mamy tutaj wiele do zrobienia wspólnie, bo w przyszłości będzie brakować ludzi w wieku produkcyjnym, bo będziemy musieli przenieść koszty wypłacanych emerytur na nasze dzieci i wnuki, bo wreszcie wielkość tych emerytur będzie nie tylko niewystarczająca, ale nędzna. A przecież, jak powiedzieliśmy, emeryt ma prawo do dobrego i godnego życia.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zasady, na których opiera się dzisiejszy system emerytalny, są przestarzałe. Zmieniły się realia, zmienia się jakość życia, a zatem zwiększyła się długość tego życia. Teraz za-

miast pobierać emeryturę, jak było do niedawna, przez 5 lat, emeryturę pobieramy przez kilkanaście lub kilkadziesiąt lat. Dziś sześćdziesięciolatek nie czują się starszami i widać to na tej sali. W mojej opinii, ale także w opinii wielu ekspertów dzisiejsi dwudziesto- i trzydziestolatek chcą pracować nie tylko do 67. roku życia, niezależnie od płci. To prawda. Dlaczego? Dlatego że chcą mieć dłuższy okres składkowy, a więc niższe realne obciążenie. Późniejsze przejście na emeryturę oznaczać będzie wyższą emeryturę. I wreszcie dlatego, że praca jest ważnym sposobem funkcjonowania w społeczeństwie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Już wiele argumentów i cyfr padło za poparciem przedłużenia wieku emerytalnego. Podczas tej debaty naprawdę wiele o tym mówiono, nie będę tego powtarzać. Dla mnie osobiście najważniejszym argumentem jest odpowiedzialność za przyszłe pokolenia. Czy mamy prawo skazywać nasze dzieci i wnuki na płacenie kosztów naszych zaniechań? I wreszcie: Dlaczego nie mamy zachować się podobnie jak większość krajów Unii Europejskiej, dlaczego znowu proponujemy inną drogę?

Teraz chciałabym odpowiedzieć wnioskodawcom, dlaczego „nie” w sprawie referendum dotyczącego przedłużenia wieku emerytalnego. Po pierwsze, nie należy pytać o to, co z góry jest przesądzone, bo to tylko generuje niepotrzebne koszty. Po drugie, nie przeprowadza się referendum – dzisiaj już była o tym mowa – w sprawie danin i podatków, gdyż ta decyzja...

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha: Przeprowadza się, właśnie się przeprowadza.*)

...powinna zapadać w drodze decyzji rządowych. Po trzecie, bo to może dawać politykom fałszywy argument, aby nie przeprowadzać zmian. Po czwarte, bo o podniesieniu wieku będą decydować nie tylko ci, których to dotyczy, ale również obecni emeryci, ubezpieczeni, których zmiany nie obejmują, osoby spoza powszechnego systemu ubezpieczenia. To jest, mówiąc krótko i wprost, nieuczciwe. Samo postawienie pytania w referendum, bez wskazania alternatywy jest również nieuczciwe. Dlatego zwracam się wprost do przewodniczącego, wnioskodawcy o wycofanie tego wniosku.

(*Głos z sali: Ojojoi.*)

Prześciancie okłamywać społeczeństwo, dość populizmu i obłudy. Uwierzcie, lepiej rzetelnie pracować niż wiecować. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Maria Małgorzata Janyńska, Platforma Obywatelska.

Posel Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podczas tej debaty mówiono o wielu aspektach. Chcę podkreślić jeden z nich, który – uważam – jest jednym z zasadniczych, jeśli chodzi o dzisiejszą analizę i decyzję posłów podczas głosowania, a mianowicie chcę zapytać retorycznie, jak moja przedmówczyni, czy w sprawie wieku emerytalnego właściwą formą posiłkową dla sprawujących władzę powinno być referendum, i to referendum z tak postawionym pytaniem. Czy w efekcie nie będzie to przerzucenie odpowiedzialności parlamentu za kluczowe decyzje o bycie obywateli i finansach państwa właśnie na obywateli? Tak może się stać, jeśli Wysoka Izba zdecyduje o referendum. Wówczas trudno będzie to nazwać dopuszczeniem narodu do wyrażenia woli, tylko właśnie przerzuceniem odpowiedzialności.

Szanowni państwo, w referendum wyraża się wolę co do sposobu rozstrzygnięcia sprawy, a co miałyby podlegać rozstrzygnięciu, jeśli chodzi o proponowany tu dziś wniosek obywatelski? Czy proponowane referendum pytanie ma szansę rozstrzygnąć cokolwiek? Tu nie mamy pytania o sprawę z sugestią jej rozwiązania, a to dopiero byłoby rzetelne podejście z wykazaniem faktycznej troski o ludzi. Jak sądzę, większość z nas nie ma wątpliwości, jak odpowiedzieliby obywatele na tak zadane pytanie. Prawdopodobnie odpowiedzieliby, że nie chcą żadnych zmian.

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: 100% chce pracować do śmierci i dłużej.)

Szanowni państwo, wyniki ostatnich sondaży, w których zapytano o to samo, ale w inny sposób, są właśnie przykładem na to, że w przypadku tak ważnej sprawy jak reforma systemu emerytalnego nie można uznać za odpowiedzialne proponowanie zero-jedynkowego pytania, które może zaważyć na przyszłości pokoleń i finansach państwa. Sondaże, które pokazują, że 59% Polaków zgadza się dłużej pracować za wyższą emeryturę albo że 74% jest przeciwnych obniżeniu emerytur, aby utrzymać obecny wiek emerytalny, to być może odpowiedź na pytanie pani poseł Hryniewicz, a właściwie dyspozycje: postępujcie, jak chce naród.

W tym miejscu warto również podać przykład, że w ostatniej dekadzie oczekiwane życie 65-letniego Polaka wydłużyło się o 2 lata i 3 miesiące, o tyle samo, co w ciągu 40 lat socjalizmu w latach 1950–1990. Jeśli więc wnioskodawcy poważenie i patriotycznie, jak to było tu również powiedziane, postrzegają problem i referendum, to pytanie referendalne temu przeczy. Przeczy choćby z tego powodu, że wiek, o który pytają wnioskodawcy, wynika z innej rzeczywistości ustrojowej, gospodarczej i zdrowotnej, z tej rzeczywistości, z którą walczyły związki zawodowe.

Szanowni państwo, Europa się starzeje, ale oprócz zadowolenia z wydłużenia życia swojego i swoich bliskich, aktywności osobistej, należy myśleć i to w sposób odpowiedzialny o tym, jaka ma być ta starość, jak ją zabezpieczyć, a nie uznawać, że nic się nie

zmienia, i pracować relatywnie coraz krócej w stosunku do długości życia. Logiczne jest to, że jeśli będziemy dłużej żyć, to – czy to jest dla nas przyjemność, czy nie – wszyscy powinniśmy dłużej pracować. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Głos zabierze poseł Janusz Cichoń, Platforma Obywatelska.

Przepraszam bardzo, zapomniałem. Panie pośle, jeszcze chwileczkę. Pan poseł Cezary Tomczyk z Platformy Obywatelskiej prosił o czas na sprostowanie.

Proszę bardzo.

Posel Cezary Tomczyk:

Pani poseł Pawłowicz nie było na sali, wtedy kiedy o tym mówiłem, więc prawdopodobnie źle zrozumiała to, co chciałem przekazać. Właśnie przykład pani poseł Pawłowicz pokazuje, że kobieta w wieku niespełna 60 lat nie dość, że wygląda kwitnąco, to jeszcze jest w świetnej formie i właśnie forma pani poseł Pawłowicz świadczy za tą reformą.

Teraz co do mojego dziadka. (Oklaski) Nie wiem, czy pani poseł Pawłowicz próbowała mnie obrazić. W każdym razie co do mojego śp. dziadka, który jako więzień polityczny za ten kraj spędził 8 lat na Syberii, mogę powiedzieć, że jestem z niego bardzo dumny i chciałbym mieć taką postawę jak on w moim wieku. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Tomczykowi.

Teraz pan poseł Janusz Cichoń, Platforma Obywatelska.

Posel Janusz Cichoń:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wniosek o referendum w tej sprawie to tak naprawdę krańcowy brak odpowiedzialności za losy polskich emerytów, za losy Polski. Mówicie państwo o braku możliwości prowadzenia konsultacji w sprawie projektu zmian systemu emerytalnego. To ewidentna nieprawda. Konsultujemy ten projekt tak naprawdę od 1997 r. Wygląda na to, że z miernym skutkiem. Przypomnę, że w 1997 r., w 1998 r., kiedy wprowadzaliśmy reformę, mówiliśmy o tym, że wiek emerytalny trzeba podnieść. To jedno z podstawowych założeń tego projektu. W ciągu 12 lat skutecznie psuliście tę reformę, reformę z 1999 r. A to wyjęcie w 2003 r. z powszechnego systemu ubezpieczeń tzw. emerytur mundurowych, a to w 2005 r. górniczy,

Posel Janusz Cichoń

też przyspieszone emerytury, emerytury pomostowe. To tylko przykład. Wszyscy, także „Solidarność” miała w tym swój udział.

Obudziliśmy się, jak zwykle, trochę późno. Mogę powiedzieć, że zmieniliśmy opłatę od składki z 7% do 3,5% oraz zmniejszyliśmy opłatę za zarządzanie. Wy, PiS, SLD, nic za swoich rządów w tej sprawie nie zrobiliście. Dzisiaj czas...

(Głos z sali: Właśnie pan poseł...)

Składaliście wnioski wtedy, kiedy my już mieliśmy gotowy rządowy projekt.

Warto zwrócić uwagę na taką sprawę. W gruncie rzeczy odnoszę wrażenie, że hołdujecie starej zasadzie, mówiącej o tym, że wszystko jest możliwe. Gdy przysłuchuję się tej debacie, z której niemalże wynika, że mniejsza składka oznacza wyższą emeryturę, a krótszy czas aktywności i minimalne wynagrodzenie to jest sposób na poprawienie warunków życia polskich emerytów, to mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że tak, wszystko jest możliwe, ale pod warunkiem, że nie wiecie, o czym mówicie. I tak jest w tym przypadku.

Nie rozumiecie albo nie chcecie zrozumieć, że utrzymanie wieku emerytalnego na dotychczasowym poziomie oznacza drastycznie ograniczone emerytury i rosnące ubóstwo osób starszych. Czy to jest odpowiedzialność za losy emerytów, za państwo? Czy to jest solidarność? To także niższy wzrost gospodarczy spowodowany ubytkiem osób w wieku produkcyjnym i wreszcie powoduje wysoki deficyt systemu emerytalnego.

Mówi pani profesor Hryniewicz, że mamy prognozy demograficzne, które nie są wiarygodne i są podstawą przygotowanej przez nas reformy. Pani profesor, wystarczy spojrzeć na piramidę wieku, na strukturę ludności Polski. Co z niej wynika? Roczники wyżu demograficznego lat 50., które liczą ponad 600 tys., wchodzi w wiek emerytalny, będą schodziły z rynku pracy. Z drugiej strony na rynek będą wchodzić roczniki niżu przełomu XX i XXI w. Dolek to rocznik 2003. Urodziło się wtedy niespełna 350 tys., 348 tys. dzieci. Co to oznacza w praktyce? Że za parę lat, ale już praktycznie lada moment...

(Głos z sali: Czas się kończy.)

...co roku będzie ubywało z rynku pracy 200–250 tys. osób. Co to oznacza przy stale rosnącym w Polsce zatrudnieniu? *(Dzwonek)*

(Głos z sali: Trzy, dwa, jeden, koniec.)

Chcecie, by Polska się rozwijała? Chcecie, by Polska się rozwijała, była nowoczesnym krajem, zapewniającym swoim obywatelom dostatnie życie, czy nie chcecie? Na tym polega wasz patriotyzm? Tak? Wy inaczej rozumiecie, wygląda na to, patriotyzm. *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Panie marszałku, czas minął.)

Mówicie o bezrobociu, przekłamując podstawowe dane, sięgacie po źródła, które tak naprawdę nie są użyteczne, jeśli chodzi o politykę, także na rynku pracy. Nie dostrzegacie tego, że w ciągu ostatnich trzech lat zatrudnienie w Polsce wzrosło o 880 tys.

Półowa miejsc pracy w Unii Europejskiej powstała w Polsce w trudnych, kryzysowych czasach. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby na skutek nieodpowiedzialnych działań spowolnienie gospodarcze, tak naprawdę wywołane brakiem siły roboczej w pewnej perspektywie, mogło oddziaływać na dobrobyt Polski i Polaków. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Nie przerywałem panu posłowi, ten czas panu się należał, dlatego że może nawet kilkakrotnie podczas wypowiedzi posłów Platformy Obywatelskiej uciszałem salę.

Lista zadających pytania jest bardzo długa.

Czy ktoś chciałby się dopisać do tej listy?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Przypominam, czas na zadanie pytania został już określony, to 1 minuta.

Pierwszy pytanie zadawać będzie poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tomasz Kamiński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szkoda, że nie ma pana premiera...

(Głos z sali: Protestujący przyszli do niego.)

...ale może poszedł do protestujących, tylko ich też już nie ma. Wreszcie miał odwagę.

Gdy słucha się posłów Platformy, wydawałoby się, że Polska jest krajem kwitnącym, wszystkim żyje się świetnie, są nowe miejsca pracy, tylko nie mówicie o 2 mln osób bez pracy, o 2 mln młodych Polaków na wyspach i o tych, którzy nie są zarejestrowani w urzędach pracy, tego nie dostrzegacie.

Po drugie, nie mówimy dzisiaj o reformie systemu emerytalnego, mówimy o wydłużeniu wieku. To nie jest żadna reforma. To jest kolejne kłajstrowanie przez ministra Rostowskiego, bo to nie rozwiązuje problemu. Rozwiązaniem tego problemu jest jedno proste działanie, aby te 2 mln osób bezrobotnych płaciło składkę do systemu, trzeba im dać pracę. Tak wiele mówicie *(Dzwonek)* o demografii...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zmierzać do końca, panie pośle.

Posel Tomasz Kamiński:

Panie marszałku, dwa zdania.

...o tym, że w Polsce nie rodzą się dzieci. Tak, bo młodzi ludzie w Polsce nie mają pracy...

(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: To proszę im dać.)

Posel Tomasz Kamiński

...i nie stać ich na założenie rodziny. Pytam, co ten rząd zrobił dla młodego pokolenia i co robi? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś wygrali Waldemar Pawlak i Donald Tusk, a przegrał polski naród. Otóż w całej debacie zabrakło dyskusji o młodych ludziach. Waldemar Pawlak, rozpoczynając debatę o emeryturach, powiedział: nie wierzę w polskie emerytury. Donald Tusk na spotkaniu z klubem Sojuszu Lewicy Demokratycznej powiedział, że umowy śmieciowe są jednym z lepszych rozwiązań i dzięki nim tak na dobrą sprawę udało się uniknąć kryzysu. Jeśli tak, to co myślą dzisiaj młodzi ludzie? Młodzi ludzie przestają wierzyć w emerytury, tak jak Waldemar Pawlak, i zaczynają podpisywać umowy śmieciowe. Komisja Europejska podała ostatni raport, z którego wynika, że do 24. roku życia 85% młodych ludzi ma podpisane umowy śmieciowe, do 30. roku życia – 65%. (Dzwonek) Chciałbym zapytać pana premiera i pana ministra, krótko: Kto ma płacić na polskich emerytów, skoro już dzisiaj młodzi ludzie tego nie robią, bo nie ma żadnych zachęt, nie ma żadnych propozycji dla młodych ludzi? I to jest pytanie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Dariusz Joński:

Dlatego zadaję to pytanie panu ministrowi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani poseł Stanisława Prządka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisława Prządka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Trybunał Konstytucyjny dopuszcza możliwość zróżnicowania wieku emerytalnego ze względu na płeć,

uwzględniając szczególną rolę, jaką odgrywają kobiety w rodzinie i społeczeństwie, które dodatkowo łączą wiele funkcji rodzinnych z pracą zawodową. Dlaczego rząd w swoich propozycjach nie bierze tych argumentów pod uwagę i skąd wzięła się potrzeba wydłużenia aż o 7 lat wieku emerytalnego kobiet, zwłaszcza że 91% Polaków nie akceptuje takiej propozycji wydłużenia wieku emerytalnego w przypadku kobiet? To w szczególności kobiety, korzystając z proponowanej częściowej emerytury, będą żyły w nędzy, ponieważ już dzisiaj ich emerytury są niższe niż emerytury mężczyzn, i korzystając z możliwości emerytury częściowej (Dzwonek), otrzymają one taką emeryturę, wyliczoną przecież na moment pobierania emerytury...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Posel Stanisława Prządka:

...nie z momentem ukończenia wieku emerytalnego, bo nie ma wtedy jeszcze kapitału.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Stanisława Prządka:

Dlaczego rząd przyjął takie rozwiązania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W debatę na temat wieku emerytalnego włączyły się prawie 3 mln osób: 2 mln osób, które podpisały wniosek „Solidarności”, 700 tys. osób, które podpisały projekt obywatelski OPZZ, i 300 tys. osób, które podpisały się pod wnioskiem SLD, pod którym kontynuujemy zbieranie podpisów. Społeczeństwo daje sygnał, że nadal chce rozmawiać na ten temat, a premier mówi, że uzgodnienia między koalicją rządową, które zostały dokonane w ostatnich dniach, to już koniec dialogu społecznego. Czy pan minister, kiedy przygotuje projekt rządowy, nadal będzie prowadził dialog społeczny z partnerami na temat projektu rządowego? Po dru-

Posel Tadeusz Tomaszewski

gie, chciałbym zapytać, jaki jest stan prac nad zająwką, która pojawiła się we wstępnym projekcie rządowym, co do tego, że po 2014 r. przedstawi pan program osłonowy dla osób przed wiekiem emerytalnym, bo do tej pory mamy tylko i wyłącznie klapę, jeśli chodzi o program solidarnościowy 50+. Co będzie z nowym programem i kiedy będzie on dostępny? *(Dzwonek)* Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(Głos z sali: 2 minuty)

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zacytuję: zacny, zasłużony. To definicja emeryta, jaką przed chwilą usłyszałem od przedstawicielki Platformy Obywatelskiej. Jednocześnie – też cytuję – większość emerytur, jeśli nie wydłużymy wieku emerytalnego, będzie głodowa i niegodna tych ludzi. Zastanawiam się, Wysoka Izbo, skąd ta dbałość o emerytów i rencistów. Niedawno debatowaliśmy na tej sali o waloryzacji rent i emerytur dotyczących 2012 r. Na cóż państwo było stać? Na 70 zł. Dlatego będę głosował, tak jak cały klub Sojusz Lewicy Demokratycznej, za referendum, ponieważ w tak ważnej sprawie Polacy sami muszą – i powinni – się wypowiedzieć *(Dzwonek)*, a my powinniśmy stworzyć im tę szansę. Oni przede wszystkim nie ufają wam, że za 20 lat będą wysokie emerytury...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Romuald Ajchler:

...jak to dzisiaj obiecujecie i jak to było obiecowane przy poprzedniej reformie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo...

Posel Romuald Ajchler:

Z palm, które były obiecywane, Wysoka Izbo, dzisiaj mają tylko palmę na rondzie de Gaulle'a.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Te palmy, Wysoka Izbo, które były obiecywane, mają dzisiaj na placu de Gaulle'a.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Cezary Olejniczak.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Blisko 2 mln osób podpisało się już pod wnioskiem o referendum. Sojusz Lewicy Demokratycznej również zbiera podpisy pod swoim wnioskiem, żeby wyborcy, obywatele tego kraju mogli zdecydować, czy po 35 latach stażu pracy, czy po 40 latach również można będzie przejść na emeryturę.

Mam pytanie do rządu, jak wyobraża sobie rolników, którzy mają przechodzić na emeryturę w wieku 67 lat. Komu oni mają przekazywać swoje gospodarstwa? Już nie młodym rolnikom, bo wiek jest do 40 lat. Będą musieli przekazywać gospodarstwa swoim wnukom. A co z dziećmi? Co one mają robić? Poszerzyć grono bezrobotnych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Marek Balt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Czemu pan boi się debaty referendalnej? Przecież

Posel Marek Balt

będzie pan mógł w trakcie kampanii przekonać Polaków do tego według pana jedynego rozwiązania.

Od zawsze uczono mnie, że w tym kraju naród ma ostateczne zdanie, że najważniejsze jest jego zdanie, jego wola. Czy uważa pan Polaków za pętaków, których zdania nie należy wysłuchać? Kiedy pan zmieni nazwę: Platforma Obywatelska na: Platforma Autorytarna? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: To trzeba wyprowadzić się z tego kraju.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać rząd, jak zamierza uprawdopodobnić perspektywę 2040 r., w odniesieniu do której głosi, że nie będzie ręk do pracy w tym czasie w Polsce, jeżeli dzisiaj nic nie robi, żeby ta wizja stała się faktem. Rząd nic nie robi, żeby zmniejszyć bezrobocie, które wynosi 13,4%. Rząd nic nie robi, żeby zmniejszyć bezrobocie wśród absolwentów szkół zawodowych, średnich i wyższych, które wynosi 27,2. Nie zrealizował programu praca 50+, a planuje program 60+. Jak nie wyjdzie program 60+, czy będzie program 70+?

I dlaczego Platforma Obywatelska wierzy w rozsądek Polaków, kiedy są wybory, kiedy trzeba głosować na Platformę Obywatelską, a nie wierzy, kiedy przedstawia projekt *(Dzwonek)*, który jej zdaniem zbawi kraj? Dlaczego wtedy Platforma Obywatelska nie wierzy w rozsądek Polaków? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Cezary Tomczyk, Platforma Obywatelska.

Panie pośle...

Posel Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana przewodniczącego Dudy. Na stronach internetowych związku możemy znaleźć stanowisko komisji krajowej „Solidarności” z 16 grudnia 2011 r.: „Komisja Krajowa NSZZ »Solidarność« jest świadoma zagrożeń stojących przed polskim systemem emerytalnym. (...) Za takie uznajemy umożliwienie pracownikom wyboru momentu przejścia na emeryturę, a także

stworzenie możliwości łączenia czasu przebywania na emeryturze z czasem pracy zawodowej w niepełnym wymiarze”. Czy zdaniem pana przewodniczącego w tym fragmencie projekt rządowy nie spełnił jednak waszych oczekiwań? Bo ja myślę, że to, co jest w stanowisku komisji krajowej, jest tożsame z projektem rządowym. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie poseł Radosław Witkowski.

Panie pośle, gdzie jest pan poseł?

Platforma Obywatelska, poseł Witkowski.

Następny pan poseł Gierada.

Posel Radosław Witkowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Demografia jest nieubłagalna, to, jaki model na rynku pracy będzie funkcjonował za lat 30, jesteśmy w stanie przewidzieć. Zmiany w systemie emerytalnym są konieczne i tego zresztą dziś niezbicie dowiódł pan prof. poseł Rosati.

Moje wątpliwości natomiast budzi fakt, czy akurat referendum jest dobrą metodą na pozyskiwanie opinii publicznej w tej sprawie, ponieważ dziś mój współpracownik, który nazywa się Mateusz, urodzony w latach 70., zapytał mnie, człowieka, który również urodził się w latach 70., dlaczego o naszych emeryturach ma decydować moja babcia, która już jest emerytką. To pytanie kieruję do przedstawicieli wnioskodawców, którzy dzisiaj bardzo mocno powoływali się na konstytucję, powoływali się na powszechny udział w podejmowaniu decyzji. Moje pytanie jest takie: Dlaczego o zmianach mają decydować wszyscy, także ci, których te zmiany nie dotyczą? Bardzo proszę, panie przewodniczący, o odpowiedź na moje pytanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Artur Gierada, Platforma Obywatelska.

Posel Artur Gierada:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dwa krótkie pytania, jedno pytanie do wnioskodawców, drugie do rządu. Zacznę od pytania do rządu, panie ministrze. Czy mógłby pan przedstawić Wysokiej Izbie, a przede wszystkim opinii publicznej, jakie będą oszczędności dla budżetu przez pierwsze

Posel Artur Gierada

3 lata funkcjonowania tej reformy, a więc za rządów Platformy Obywatelskiej i mam nadzieję również Polskiego Stronnictwa Ludowego?

Pytam o to, bo wiemy, że tak naprawdę będą one bardzo niewielkie. Trzeba powiedzieć opinii publicznej, że nie robimy tego dlatego, żeby załatać dziurę budżetową, tylko robimy to dla następnych pokoleń, dla tych, którzy będą odchodzić na emeryturę za 10, 20 czy 30 lat i w kolejnych latach.

Drugie, krótkie pytanie kieruję do wnioskodawców. Czy znana jest wam wypowiedź Winstona Churchilla, który pytał, czym różni się polityk od męża stanu? Otóż polityk myśli o najbliższych wyborach, a mąż stanu o najbliższych pokoleniach. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Cieśliński, Platforma Obywatelska.

Posel Piotr Cieśliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przerzucanie odpowiedzialności na obywateli w tak ważnej sprawie, jaką jest reforma emerytalna, bo to będzie rzeczywiste konsekwencją wprowadzenia ewentualnego referendum, byłoby niewątpliwie wyrazem skrajnej nieodpowiedzialności państwa za dzisiejsze, ale przede wszystkim za przyszłe pokolenia Polaków.

W przypadku załamania się systemu emerytalnego nic – nawet wyniki tego referendum – nie usprawiedliwi i nie zmieni tej trudnej do wyobrażenia sytuacji. Ponadto nie zapominajmy, drodzy państwo, że konsekwencje podejmowanych dziś decyzji będą w przyszłości dotyczyć tej części społeczeństwa, która na dobrą sprawę dziś, ze względu na wiek, nie może wziąć udziału w głosowaniu.

Chciałbym zapytać: Czy pomysłodawcy przeprowadzenia referendum mają świadomość konsekwencji w postaci nieuniknionego załamania się systemu emerytalnego w Polsce w przypadku pozostawienia praw do nabycia emerytury na dotychczasowych zasadach? Jeśli taka świadomość istnieje, to kto w takim przypadku poniesie odpowiedzialność za ten fatalny akt zaniechania? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krzysztof Brejza, Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

Pani posłanka Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Przewodniczący! Chciałabym zadać bardzo konkretne pytanie. W dniu dzisiejszym w bardzo wielu zdaniach pojawiały się takie sformułowania: dialog społeczny, konsultacje, porozumienie. Mam wrażenie, że i na tej sali, i też przed tym budynkiem o reformie emerytalnej, o tym pytaniu referendalnym dyskutują przede wszystkim osoby, których ta reforma będzie dotyczyła w trochę mniejszym stopniu niż dotyczy to osób, które dopiero wchodzi na rynek pracy.

W związku z tym chciałabym zapytać: Czy wnioskodawcy tego referendum konsultowali to – jeśli tak, w jaki sposób wyglądały konsultacje – z osobami i środowiskami, które dopiero na rynek pracy wchodzi? Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pani poseł Izabela Leszczyna, Platforma Obywatelska.

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Największym paradoksem dzisiejszej debaty jest to, że ci, którzy założyli na siebie szaty obrońców ubogich, tak naprawdę działają przeciwko nim i na ich szkodę. Kolejny paradoks polega na tym, że proponujecie państwo referendum w sprawie, która nie może być kwestią żadnego wyboru. Wyboru po prostu nie ma. Nie ma alternatywy dla dłuższej pracy i nie jest nią polityka prorodzinna. Ona może jedynie trochę złagodzić skutki niekorzystnej struktury demograficznej, nie poza tym.

Niestety podczas debaty o historii w szkole pokazaliście państwo, że nie rozumiecie nowoczesnego patriotyzmu. Wczoraj, że nie rozumiecie polskiej racji stanu, a dzisiaj, że nie rozumiecie systemu emerytalnego. Bogaci odkładają w III filarze i trzeba być obłudnikiem albo ignorantem, żeby nie wiedzieć, że ta zmiana jest dobrą zmianą dla najbiedniejszych, bo to oni muszą liczyć na państwo i na państwie nie mogą się zawieść i nie zawiodą się. Jest tylko jeden warunek: ani SLD, ani PiS nigdy nie mogą dojść do władzy. *(Dzwonek)* Bo państwo zafascynowani Orbanem zafundujecie scenariusz...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pytanie zadawać będzie...

Poseł Izabela Leszczyna:

...a państwo zafascynowani Zapatero – scenariusz hiszpański. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...pan poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Uprzejmie proszę pana posła.

(Głos z sali: Panie marszałku, czy to wystąpienie miało formułę pytania?)

(Głosy z sali: Tak, tak, tak.)

Wie pani, ja nie wiem, czy aż tak bardzo należy wsłuchiwać się w znaki zapytania i kropki. Poseł ma prawo decydować, jak to konstruuje.

Proszę bardzo.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Członkowie Rządu! Pana premiera nie ma. Zważywszy na to, że tyle czasu już minęło, protestujący ludzie tam marzną, grzeje ich tylko to...

(Poseł unosi dwie białe koszulki z napisem „67. Nie dla wydłużenia wieku emerytalnego”)

...to, proszę państwa, w imię solidarności z nimi Klub Parlamentarny Solidarna Polska wycofuje się z zadawania pytań.

Proponuję w takim razie, aby wycofali się także pozostali posłowie i złożyli swoje zapytania w formie interpelacji, np. do rządu. Oczywiście pytanie, czy to zrobicie, czy jesteście solidarni. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

(Głos z sali: My z Solidarnej Polski nie będziemy zadawać pytań.)

I to jest konsekwencja tego, a więc pan poseł Andrzej Dera już nie zada tego pytania.

Pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Iwiński:

Wysoki Sejmie! Panie Marszałku! Najpierw chciałbym zapytać pana przewodniczącego Dudę, który miał dzisiaj świetne wystąpienie, czy w przypadku odrzucenia tego wniosku o referendum „Solidarność” będzie popierała także akcję, którą prowadzą SLD i OPZZ, zbierania podpisów w tym samym celu, ale z nieco innym pytaniem: o alternatywę dla obecnego systemu i możliwość przejścia na emeryturę po 35 latach pracy dla kobiet i 40 latach dla mężczyzn.

Wczoraj minister Sikorski na tej sali przyznał się publicznie, że nie rozumie pojęcia „pajdokracja”, w związku z czym, uprzedzając moje pytanie, chciałbym przypomnieć, że Gustaw Flaubert był wybitnym pisarzem francuskim XVIII w. Dlaczego rząd i oświadczenie pan premier Tusk popierają opinię Flauberta – cytuję – że nie muszę być jajkiem na patelni, żeby ocenić jajecznicę? Tylko że społeczeństwo nie jest jajecznicą i trzeba być w stałym dialogu i w stałym kontakcie.

Wreszcie chciałbym zapytać, dlaczego rząd, stosując porównania międzynarodowe, nie sięga np. do przypadku Francji, gdzie wiek emerytalny wynosi 62 lata *(Dzwonek)*, a w przypadku prawdopodobnego zwycięstwa François Hollande’a jest zapowiedziany powrót do wieku emerytalnego wynoszącego 60 lat, przy innym wykorzystaniu czasu pracy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Tadeusz Iwiński:

I na koniec chciałbym premierowi Tuskowi...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ale nie wszystkim... Przepraszam, panie pośle...

Poseł Tadeusz Iwiński:

Panie marszałku...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Iwiński:

To ja panu dziękuję. *(Wesołość na sali)*

Chciałbym doradzić premierowi Tuskowi w związku z jego wystąpieniem na temat pętałów, żeby sam się zgłosił do Komisji Etyki Poselskiej i poprosił o łagodny wymiar kary. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Iwińskiemu. Dziękuję też za podziękowania, które pan poseł złożył na moje ręce.

Stanisław Wziątek, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie i Panowie Posłowie! Zasadnicze pytanie związane z dzisiejszym przedmiotem naszej debaty wiąże się ze stylem prowadzenia tej debaty, ale także z wartością, którą nie może być tylko i wyłącznie wydłużenie wieku emerytalnego, bez dyskusji o całokształcie systemu. Całokształt systemu to także kwestia polityki prorodzinnej, polityki demograficznej, polityki migracyjnej, wzrostu gospodarczego, a więc konglomerat wielu działań.

Dlaczego zatem rząd koncentruje się tylko i wyłącznie na tym jednym aspekcie wydłużenia wieku emerytalnego? Dlaczego z taką konsekwencją i stanowczością, która w tej sprawie naprawdę nie zasługuje na szacunek, próbuje zmierzać do wydłużenia wieku emerytalnego, nie pytając o zdanie tych, których ta decyzja będzie dotyczyła? Dlaczego nie ma woli uszanowania decyzji tych, których to bezpośrednio dotyczy? A więc niech to kobieta sama podejmuje decyzję, a nie przymuszajmy jej do tego, żeby pracowała dłużej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Wziątkowi.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(Głos z sali: Nie ma.)

A więc proszę o zadanie pytania pana Piotra Chmielowskiego, Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ze względu na to, że postanowiliśmy się wstrzymać od głosu, nie będę zadawał pytania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Posel Killion Munyama:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam pytanie do pana przedstawiciela wnioskodawców. Konsekwencją niewydłużenia wieku emerytalnego będzie konieczność ściągania pracowników z innych krajów za 20–30 lat. Czy jest pan za importowaniem siły roboczej, gdyż prognozy jasno pokazują, że mamy do czynienia z kryzysem demograficznym niemal w całej Europie? Jeśli tak, to skąd? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pani poseł Maria Małgorzata Janyńska, Platforma Obywatelska.

Posel Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawiciela wnioskodawców. Powiedział pan dzisiaj, że patriotyzmem jest głosowanie za reformami. W związku z tym moje pytanie. Jakie reformy miałyby wynikać z, jak rozumiem, ewentualnego patriotycznego głosowania referendalnego? Gdzie obywatele mogą te reformy odczytać, aby dokonali świadomego wyboru?

Drugie pytanie. Jakie tempo zmian, reform uważa pan za właściwe, skoro niemal 30-letni okres przewidziany przez rząd w przypadku zakładanych zmian uważa pan za zbyt szybki? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota. Ale rozumiem, że państwo zrezygnowaliście z zadawania pytań.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Właśnie chciałbym przekazać w imieniu Ruchu Palikota, że rezygnujemy z zadawania pytań i zostaną one przekazane na piśmie. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Marek Łapiński, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Łapiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zgodnej opinii wielu komentatorów wystąpienie pana przewodniczącego Dudy stało się ciekawsze, gdy użył kilku cytatów, bo pierwsza część była dosyć monotonna. W związku z tym ja też mam cytat. Panie przewodniczący, czy pan wie, czyje to są zdania, słowa? „Polacy mogą pracować dłużej dzięki rozwojowi medycyny i korzystnym zmianom w nawykach żywieniowych i prowadzonym stylu życia”. Co proponują autorzy tych słów? Po pierwsze, by poprawiła się sytuacja ZUS, potrzebne jest urealnienie wysokości świad-

Posel Marek Łapiński

czeń. Drugi scenariusz to wygaszenie wszelkich przywilejów emerytalnych. Trzecia propozycja autorów tych słów to życzenie, aby podnieść wiek emerytalny kobiet. Co się stanie, jeśli się nie spełni tych trzech warunków? Jeśli się tego nie zrobi, doprowadzi to do konieczności podniesienia składek i podatków, a to spowolni wzrost gospodarczy. Panie przewodniczący, otóż są to cytaty z komentarza Instytutu Sobieskiego, powszechnie uważanego za think tank PiS. Czy naprawdę chcecie państwo podnieść podatki i składki? *(Dzwonek)* Czy naprawdę chcecie państwo spowolnić wzrost gospodarczy?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Posel Marek Łapiński:

Radzę, słuchajcie państwo doradców, także tych ze strony PiS. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu.

Pani poseł Ligia Krajewska, Platforma Obywatelska.

Posel Ligia Krajewska:

Panie przewodniczący, chciałabym zadać pytanie. Dzisiaj rano w Radiu TOK FM powiedział pan, że emocje są duże, że nie odpowiada pan za protestujących, co się stanie, a jeśli cokolwiek się stanie, to będzie to wina premiera Tuska. Czy naprawdę pan jako organizator nie odpowiada za strajkujących? Radzę panu poczytać dzisiejsze informacje na portalach, co dzieje się w Warszawie. Myślę, że powinien pan wyciągnąć z tego wnioski, że nie można w ten sposób wykorzystywać niewiedzy ludzi o tym referendum do celów stricte politycznych. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Elżbieta Gapińska, Platforma Obywatelska.

Posel Elżbieta Gapińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Stoimy dzisiaj tutaj jako Platforma Obywatelska na pewno przed

niepopularną decyzją, ale w moim przekonaniu konieczną do podjęcia ze względu na odpowiedzialność nie tylko za nas, tu i teraz, ale także za przyszłe pokolenia Polaków. Widzimy wszyscy – mieliśmy dzisiaj okazję na tej sali tego wysłuchać – jakie są tendencje demograficzne, które pokazują, że polskie społeczeństwo starzeje się. Do 2040 r. liczba osób pracujących spadnie z 26 do 21 mln.

Pytanie do wnioskodawców: Jakie alternatywne rozwiązania poza referendum, panie przewodniczący, proponujecie państwo i jakie dacie gwarancje przyszłym pokoleniom Polaków na godziwą i, co w moim przekonaniu najważniejsze, pewną emeryturę? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pani poseł Aleksandra Trybuś, Platforma Obywatelska.

Posel Aleksandra Trybuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Planowana przez rząd reforma emerytalna ma fundamentalne znaczenie dla przyszłych pokoleń i stanu finansów państwa. O starzeniu się społeczeństwa świadczą także wyniki ostatniego narodowego spisu ludności 2011. Polecam lekturę danych. Uważam, że związki zawodowe powinny raczej angażować się w informowanie społeczeństwa, potencjalnych przyszłych emerytów o złej sytuacji demograficznej, poszukiwanie nowych rozwiązań, niż nawoływać do protestów. Pomysł zorganizowania referendum i zadanie tak sformułowanego pytania jest czystą demagogią, działaniem nastawionym na łatwy poklask. Efekt referendum jest łatwy do przewidzenia już teraz.

Moje pytanie do wnioskodawców: Kto weźmie odpowiedzialność za nasze niskie emerytury w przyszłości w razie zaniechania prac nad reformą? Zdaję sobie sprawę z tego, że temat reformy jest trudny i budzi wiele emocji, ale podkreślanie nastrojów, organizowanie ulicznych protestów zamiast prowadzenia merytorycznej dyskusji jest moim zdaniem nieodpowiedzialne i ma na celu jedynie osiągnięcie krótkowzrocznego politycznego celu i wprowadzanie dezinformacji w społeczeństwie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rano zakończyły się trzydniowe rekolekcje dla parlamentarzystów, które prowadził biskup Stanisław. Akurat dzisiaj przypomniał dzień, w którym miało miejsce wydarzenie przed 1979 laty, który dzisiaj nazywamy Wielkim Piątkiem. Wówczas tłum nie słuchał argumentów, tylko krzyczał, krzyczał: ukrzyżujmy go. I tak się stało. Ta ofiara dzięki Bogu była taka, że dzisiaj możemy mieć szansę być zbawionymi. To dla refleksji, panie przewodniczący Duda.

A pytanie jest takie: Kiedy ponad 30 lat temu wybuchła „Solidarność”, a byłem również jej czynnym uczestnikiem, wówczas nie myśleliśmy o naszych doraźnych interesach, o tym, czy będziemy mieć z tego korzyść polityczną – szkoda, że tak mało jest państwa z PiS-u – czy będziemy mieć tę korzyść doraźną, czy też będziemy myśleć o przyszłości. Myśleliśmy o pokoleniach, o tym, co się stanie, bo wiedzieliśmy, że nie ma szans, aby był od razu zysk.

Pytanie: Czy pan ma odwagę, panie przewodniczący, brać taką odpowiedzialność – zwracam się również do tych, którzy podsycają te protesty – za przyszłe pokolenia, pokolenia, które będą patrzeć, co zrobiliśmy? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Przewodniczący Duda! Bardzo krótkie pytanie. Proszę odpowiedzieć krótko i zwięźle, jaki jest sens przeprowadzenia referendum w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego, kiedy jego wynik przy sposobie zadania pytania, czy chcesz być wiecznie młody, piękny, zdrowy i bogaty, jest właściwie przesadzony. Kilkakrotnie w czasie swojego wystąpienia pan przewodniczący powoływał się na rację stanu. Wypadałoby chyba przypomnieć, że racja stanu to interes państwowy i narodowy, który jest przedkładany nad inne interesy i normy, interes, który jest wspólny dla większości obywateli i organizacji działających w państwie lub poza jego granicami, lub na jego rzecz. Taką organizacją dzisiaj jest również współczesna „Solidarność”. Warto o tym pamiętać.

W bardzo trudnym okresie przekształceń oraz toczącej się zimnej wojny John Fitzgerald Kennedy, obejmując urząd prezydenta, powiedział: Nie pytaj, co twój kraj może zrobić dla ciebie, zapytaj, co ty możesz zrobić dla swojego kraju.

Panie przewodniczący, pan zdaje się pytać tylko o to, co nasze państwo może zrobić dziś dla pana,

a nie co pan, przedstawiciel „Solidarności”, może zrobić dla naszego państwa.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Lidia Gądek:

Mimo wszystko słusznie zbieraliście podpisy...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Posel Lidia Gądek:

...ale może lepiej byłoby zastanowić się nad zmianami legislacyjnymi w sprawie tak zwanych umów śmieciowych. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Ale wcześniej jeszcze pan poseł Andrzej Orzechowski z Platformy Obywatelskiej.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że powinniśmy czerpać z naszych historycznych doświadczeń. Może przypomnę słowa Stanisława Staszica: „Pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować. Tylko przez pracę staje się obywatelem użytecznym”. Nawiązując do historii, chciałbym przypomnieć, że w naszej historii mieliśmy taki wiek, jak złoty wiek XVI, kiedy byliśmy silni nie tylko militarnie, ale i gospodarczo. Pojawiła się też w naszej historii końcówka wieku XVIII z rozbiorami.

Szanowni państwo, dzisiaj już padały tutaj liczby – ponad 400 mld zadłużenia polskiego to właśnie dofinansowanie systemu emerytalnego z budżetu. Jeśli nic w tym systemie nie zmienimy, to, myślę, krajowi grozi ekonomiczna katastrofa.

Chciałbym zadać pytanie panu przewodniczącemu: Czy jest w stanie spojrzeć w oczy młodym ludziom, w wieku 20–25 lat, ale także tym młodszy? Nic nie zmieniając w systemie emerytalnym, fundujemy im naprawdę trudne życie w przyszłości. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.
Pan poseł Bogusław Wontor.
Jest pan poseł Wontor?
Nie ma pana posła.
A więc pan poseł Borys Budka, Platforma Obywatelska.

Poseł Borys Budka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Teraz nie strach wchodzić na mównicę, będąc w młodym wieku, bo nie ma tej pani, która tak pięknie obraziła mojego kolegę klubowego, więc mogę skupić się na pytaniu skierowanym do pana przewodniczącego.

Otóż pytanie, które proponujecie państwo w referendum, jest wyjątkowo łatwe, jeśli chodzi o udzielenie na nie odpowiedzi. Kierujecie się państwo sondażami. Jestem posłem ze Śląska i wiem, jak niesprawiedliwe mogą być niektóre sondaże. Panie przewodniczący, czy zdecydowałibyście się państwo zapytać społeczeństwo na przykład o to, czy powinno się odebrać możliwość przechodzenia na szybszą emeryturę wybranych grup zawodowych? Wie pan, że 70% odpowiedzi brzmi: tak. A wie pan, jak bardzo jest to niesprawiedliwe na przykład wobec ludzi pracujących ciężko na Śląsku? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Pani poseł Domicela Kopaczewska, Platforma Obywatelska.

Poseł Domicela Kopaczewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszyscy narzekamy, że jest nas tak mało, że rodzi się tak mało dzieci, ale moja koleżanka występująca przed chwilą zaprzeczyła tej regule. Ponieważ wprowadziliśmy wiele ustaw prorodzinnych – ustawa żłobkowa, zwiększenie liczby miejsc w przedszkolach – chciałabym zapytać, jest to pytanie do rządu, jakie dalsze działania, na następne lata, podejmie rząd, aby rzeczywiście ta polityka prorodzinna, oprócz tego, że się wszyscy kochamy, pozwoliła na to, aby rodziło się więcej dzieci. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Pani poseł Renata Butryn, Platforma Obywatelska.

Poseł Renata Butryn:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, chciałabym zapytać: Czy są takie źródła finansowania, żeby można było bez szkody dla naszego państwa sfinansować pomysły pani prof. Hrynkiewicz?

Chciałabym też zwrócić się do pana przewodniczącego: Gdzie pan był, panie przewodniczący, w latach wzrostu gospodarczego za czasów rządu PiS, kiedy nauczyciele upominali się o podwyżki, żeby nie mieć nędznych emerytur? Nie dostałam wtedy jako nauczyciel ani złotówki podwyżki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.
Pan poseł Waldemar Ślugoński, Platforma Obywatelska.

Poseł Waldemar Ślugoński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Dzisiaj podczas debaty poświęconej rozpatrzeniu obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn przed gmachem Sejmu protestowało kilka tysięcy Polaków. Mam pytanie...

(Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda: Kilkanaście tysięcy.)

Kilkanaście tysięcy, poprawia mnie pan przewodniczący.

W związku z tym, panie przewodniczący, mam pytanie: Czy to jedyna forma debaty, rozmowy na łonie związku o przyszłości Polek i Polaków w kontekście podwyższenia wieku emerytalnego? Jeżeli nie, to bardzo proszę, panie przewodniczący, o scharakteryzowanie innych form dialogu wewnątrzwiązkowego i bardzo proszę o informację, jak pańskie koleżanki i pańscy koledzy oceniają także inne propozycje – być może państwo macie również swoją propozycję w tym zakresie. Bardzo proszę o jej prezentację. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.
Pytanie zadawać będzie poseł Janusz Cichoń, Platforma Obywatelska.
Nie widzę pana posła.
Pani posłanka Zofia Czernow, Platforma Obywatelska.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Zmiany wieku emerytalnego dla kobiet w pełnym zakresie dotyczą osób młodych, poniżej 40. roku życia. Konsultacje z młodymi kobietami, które prowadziłam w moim okręgu wyborczym, wskazują na wysoką akceptację proponowanych zmian. I moje pytanie na tym tle: Jak szeroko prowadzono konsultacje z osobami młodymi? Sądzę, że sondaże byłyby inne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zadawać będzie pan poseł Tomasz Lenz, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Lenz:

Panie Marszałku! Pytanie do wnioskodawcy: Czy związek zawodowy „Solidarność” podejmie trud odejścia od bycia instrumentem tej lub innej partii politycznej i czy dla dobra pracowników najemnych próbuje być na scenie społecznej podmiotem niezależnym od wpływów politycznych, zacznie realnie działać na rzecz ludzi, których związki zawodowe reprezentują według ogólnie przyjętych na świecie standardów? Taki związek, panie przewodniczący, na pewno będzie mógł realnie wpływać na decyzje, na których mu zależy, a już na pewno, jeśli odetnie pepowinę wiążącą związek z Jarosławem Kaczyńskim i Zbigniewem Ziobrą. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I jako ostatni pytanie zadawać będzie pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako że ostatniemu przyszło mi zadać pytanie, to zacznę nieco żartobliwie, nawiązując do moich przedmówców, którzy mówili o pytaniu referendalnym. Ja też jestem kontestatorem tego, bo ono mi się kojarzy z kierowcą, który przeprowadzałby referendum wśród pasażerów, czy ma hamować przed zakrętem, czy nie.

A teraz poważnie, panie przewodniczący – dwa pytania. Panie przewodniczący – pytania do wnioskodawców. Czy wnioskodawcy znają opinie, komentarze i zdanie co do projektu reformy emerytalnej młodych ludzi, 20- i 30-latków, i czy w tej grupie wiekowej, w tej populacji prowadziliście państwo badania? Jeżeli tak, to jakie są wyniki? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

(Głos z sali: Nie były potrzebne takie badania.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(Posel Marek Rząsa: Ale na różne badania się powoływaliście.)

I na tym zakończyliśmy pytania.

Teraz zwrócę się do strony rządowej. Rząd pana premiera reprezentować będzie minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Proszę, panie ministrze, o odniesienie się do planu debaty.

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim zacznę odpowiadać na pytania, opowiem, na jakim etapie jest proces legislacyjny nad projektem, na razie ministerialnym, bo to nie jest jeszcze projekt ustawy, który przyjął rząd. W ciągu najbliższych dni projekt będzie rozpatrywany przez komitet stały Rady Ministrów. Trwa analiza uwag zgłoszonych w ramach konsultacji społecznych, następnie rozpatrzy go Rada Ministrów i dopiero wtedy będzie etap debaty parlamentarnej.

Jeżeli chodzi o dialog i konsultacje społeczne, które były prowadzone, one odbywały się w Komisji Trójstronnej, w zespole do spraw ubezpieczeń, który od momentu przedstawienia i zaprezentowania projektu ustawy zbierał się cyklicznie co tydzień. Projekt był omawiany również na posiedzeniach prezydium Komisji Trójstronnej, a także na posiedzeniu plenarnym z udziałem pana premiera. Ponadto w regionach odbyły się posiedzenia wojewódzkich komisji dialogu społecznego. I właśnie w wyniku tych konsultacji prowadzonych w oparciu o Komisję Trójstronną, jak również wielu spotkań prowadzonych z różnymi środowiskami, spotkań, które odbywali członkowie rządu, ten pierwotny projekt będzie wzbogacony o rozwiązania dotyczące częściowych emerytur, do których prawo kobiety będą miały od 62. roku życia, a mężczyźni – od 65. roku życia. Te częściowe emerytury w wysokości 50% będzie można łączyć z dalszą aktywnością zawodową, z dalszą pracą. Wartość emerytury będzie obliczana na podstawie wyliczonej na dzień zgłoszenia wniosku o przyznanie emerytury częściowej i ta suma wypłaconych świadczeń emerytalnych będzie później odejmowana od zgromadzonego kapitału. W momencie gdy osoba uzyska ustawowy wiek emerytalny i wystąpi o dożywotnią emeryturę, to ta wartość emerytury będzie ponownie przeliczana.

Oprócz tego elementu dotyczącego emerytur częściowych w wyniku dyskusji, która trwała, i elementów związanych z polityką prorodziną, bo tego też było bardzo dużo w tej dyskusji, debacie publicznej, padały tutaj dzisiaj pytania w sprawie tego, jakie są dalsze plany rządu w celu wsparcia polityki proro-

**Minister Pracy i Polityki Społecznej
Władysław Kosiniak-Kamysz**

dzinnej. Planuje się oskładkowanie czasu poświęconego na wychowanie dzieci odpowiednio do obecnych rozwiązań stosowanych w przypadku urlopu wychowawczego i ta zmiana miałaby dotyczyć zarówno osób prowadzących działalność gospodarczą, jak i osób ubezpieczonych w KRUS i co ważne, dotyczyć będzie też tych rodziców, tych osób, które nie są ubezpieczone w żadnym systemie, ani w ZUS, ani w KRUS. To będzie też element wsparcia polityki prorodzinnej. Tak jak było mówione, w ostatnich latach doszło do wydłużenia urlopów macierzyńskich i ta polityka będzie kontynuowana. Chodzi o dodatkową część urlopu macierzyńskiego, która od roku 2014 wyniesie 6 tygodni. Od tego roku urlop ojcowski wynosi 2 tygodnie.

Jeśli chodzi o wyrok Trybunału Konstytucyjnego, to prawda, że w tym orzeczeniu zostało zawarte uprzywilejowanie wyrównawcze dotyczące zróżnicowania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Do tego orzeczenia zgłoszone zostały trzy zdania odrębne. Trybunał wskazuje na potrzebę zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

Program osłonowy, którego dotyczyły pytania, a który będzie wprowadzony, ma dążyć do zwiększenia aktywności zawodowej osób dojrzałych, wyrównywania szans i równości płci na rynku pracy i zgodnie z projektem ustawy będzie on sformułowany do końca 2014 r.

Jakie będą oszczędności w najbliższych 3 latach? Jeżeli chodzi o deficyt w zakresie Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, to w perspektywie tych 3 lat zmniejszy się on o ok. 400 mln zł. W pierwszym roku funkcjonowania ustawy tych oszczędności nie będzie, w drugim to będzie 100 mln zł, w trzecim – 300 mln zł.

Szanowni Państwo! Myślę, że nad tym elementem będziemy dyskutować na posiedzeniach komisji i na posiedzeniach plenarnych, bo wtedy będziemy już znać ten ostateczny projekt rządowy, ta dyskusja będzie tutaj kontynuowana. Jeżeli chodzi o pytanie, czy ten projekt będzie jeszcze przedstawiany na posiedzeniu Komisji Trójstronnej, to tak, zostanie on zaprezentowany. Taka też była deklaracja na posiedzeniu plenarnym. Po przyjęciu ostatecznych rozwiązań projekt zostanie zaprezentowany na posiedzeniu Komisji Trójstronnej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu pełnomocnika wnioskodawców wniosku o przeprowadzenie referendum pana przewodniczącego Piotra Dudę. (*Oklaski*)

Panie przewodniczący, uprzejmie proszę.

**Pełnomocnik Grupy Obywateli
Piotr Duda:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku chciałbym się odnieść do pytania, które zadał, a tak faktycznie zakwestionował w nim ważność merytoryczną, nie tylko merytoryczną, ale przede wszystkim prawną tego referendum, pan poseł Rosati. Ja chciałbym spytać pana posła, czy pan poseł podważa, że tak powiem, pismo i opinię pani marszałek Sejmu. To jest pismo, w którym pani marszałek Kopacz stwierdza, że po przeprowadzeniu czynności sprawdzających, dotyczących formy i treści wniosku, a także prawidłowości złożenia wymaganej liczby co najmniej 500 tys. podpisów, podpisów obywateli popierających wniosek, okazało się, że wymogi określone w ustawie o referendum ogólnokrajowym zostały spełnione. Tylko tyle. Wymogi prawne zostały spełnione. Gdyby pani marszałek miała wątpliwości, to na pewno by się zwróciła do Państwowej Komisji Wyborczej, bo to ona jest władna wydać opinię w tym temacie. To jedna sprawa. Druga sprawa to strona merytoryczna. Jeszcze raz powtórzę to, co mówiłem w swoim wystąpieniu. Otóż to nie dotyczy środków budżetu państwa, tylko pieniędzy ludzi. To są składki obywateli i oni mają prawo w tym temacie się wypowiedzieć.

Od razu też chciałbym powiedzieć, a także przeprosić posłów, którzy skierowali do mnie swoje pytania, że na pewno na wszystkie nie odpowiem, ale zgodnie z regulaminem Sejmu po otrzymaniu stenogramu odpowiem państwu na te pytania pisemnie.

Chciałbym się odnieść do kilku kwestii, aby nie zajmować zbyt dużo czasu. Pan poseł Cezary Tomczak, jeżeli dobrze mówię...

(*Posel Domicela Kopaczewska: Tomczyk.*)

Przepraszam bardzo, Tomczyk. Pan poseł mówił o wieku emerytalnym. Jeszcze raz powtórzę to, co mówiłem. Wiek, który obowiązuje w tej chwili, czyli 60 lat i 65 lat, jest wiekiem minimalnym. Ja cały czas powtarzam, bo tu jest niezrozumienie, że my nie jesteśmy przeciwko temu, aby Polacy pracowali dłużej. Tyle że rząd jest od tego – i w swoim wystąpieniu mówiłem o tych wszystkich sprawach, które musimy zrobić, mówię, że musimy zrobić, choć powinien to zrobić rząd, ale my jesteśmy do pomocy – aby stworzyć Polakom warunki, żeby mogli dłużej pracować. Polacy chcą dłużej pracować, tylko muszą mieć ku temu warunki.

Kolejne pytanie w sprawie referendum było pytaniem o to, czy w referendum mają prawo wypowiadać się osoby, których to nie będzie dotyczyć. Powiem tak: pytanie kompletnie nie na temat. Szanowni państwo, podam tylko dwie kwestie. Po pierwsze, to jest tak, że to pytanie dotyczy wszystkich obywateli, każdy obywatel ma prawo wyborcze i ma prawo się wypowiedzieć, obojętne jest to, czy to jest dwudziestolatek, czy stulatek. Tak że zadawanie tego rodzaju pytania jest nie na miejscu. Po drugie, dotyczy to każdego, nie tylko młodego, dlatego że starsza osoba... (*Gwar na sali*)

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda

Pani poseł, ja byłem spokojny, gdy pani zadawała pytania.

Każdy ma prawo, nawet osoba osiemdziesięcioletnia. Głosując dziś w referendum nad przyszłością młodych ludzi, ta starsza osoba ma w jakimś stopniu na to wpływ, tak powinno być, bo będzie to skutkowało tym, że to ta osoba będzie się opiekowała wnukami, rodziną. To nie ma znaczenia? Ma znaczenie. Jest też druga strona. Jeżeli popatrzymy na to w taki sposób, że będziemy kwestionowali to, że jakaś grupa zawodowa lub wiekowa ma prawo wypowiedzieć się co do pytania w referendum, to trzeba powiedzieć, że jest to nie na miejscu. Każdy obywatel ma prawo wyborcze i ma prawo wziąć udział w referendum. To jest tak, jakby w przypadku referendum dotyczącego wejścia do Unii Europejskiej ktoś kwestionował wypowiedzanie się, przepraszam bardzo, dziewięćdziesięciodziewięciolatka, dlatego że jego to właściwie już nie powinno interesować.

(Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska: To było co innego.)

To jest po prostu nie na miejscu.

Kolejne pytanie dotyczyło dialogu społecznego. Przepraszam, ale dialog wewnątrzwiązkowy to jest sprawa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Jeżeli mam tu odpowiadać na państwa pytania – nie ma pani poseł z Gdańska, która zadawała to pytanie – to powiem w taki sposób. Zostałem przewodniczącym NSZZ „Solidarność” i tak samo mój poprzednik starałem się prowadzić dialog z rządem. Mówię jako przewodniczący „Solidarności” od października 2010 r. Okazaliśmy wiele dobrej woli. W ubiegłym roku 30 czerwca 60-tysięczna demonstracja w Warszawie – pokazaliśmy, że jesteśmy, chcemy rozmawiać. Państwo doskonale o tym wiecie, że przedostatnie posiedzenie Komisji Trójstronnej odbyło się 11 lipca 2011 r. A w tym czasie co, nie działo się nic? Działo się i to jest najlepsza odpowiedź na pytanie o dialog.

Po drugie, korzystaliśmy jako związek zawodowy z instrumentów, jakie daje nam demokracja. To pan premier Tusk obiecał, gdy w 2009 r. podpisywaliśmy tzw. pakiet antykryzysowy, zobowiązał się do tego w pkt 5 pakietu antykryzysowego, że do końca roku 2009 przygotuje harmonogram dojścia płacy minimalnej do poziomu 50% przeciętnego wynagrodzenia. To był pkt 5 zobowiązania pana premiera. I co? Związek zawodowy „Solidarność” w 2011 r. musiał podjąć kolejną decyzję o zbieraniu podpisów pod projektem obywatelskim, bo kolejny raz pan premier Tusk nie dotrzymał słowa w tym temacie, i rząd. Dlatego okazujemy dobrą wolę, to zbieranie podpisów pod wnioskiem o referendum. Czy to jest wyjście od razu na ulice? Nie. Wiedząc o tym, że ten dialog będzie wyglądał tak a nie inaczej. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Trójstronnej pytałem pana premiera, nie ma pana ministra pracy, ale jest wielu świadków tego, czy projekt, który będzie poprawiony lub prawie

w całości zmieniony, dostaniemy do ponownej konsultacji. Pan premier powiedział: nie, bo nie będziemy wiecznie konsultować. Zadaję więc pytanie: Co reprezentatywne związki zawodowe konsultowały przez 30 dni, czyli przez cały marzec? Co konsultowały? Jaki projekt, jeśli on w tej chwili będzie całkowicie inny i my go oczywiście już do konsultacji nie dostaniemy?

A propos konsultacji. Skoro wszyscy wokół mówią, że ta ustawa będzie dotyczyć następnych pokoleń, ludzi młodych w tej chwili, czyli lat 2030 czy 2040, to dlaczego taki pośpiech, że to trzeba zrobić w ciągu jednego kwartału? Nie możemy zrobić kroku do tyłu, usiąść, porozmawiać i na zasadzie konsensusu przyjąć to do końca roku? Skąd ten pośpiech? To jest kolejna kwestia.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła, który mówił, że jeżeli faktycznie w Polsce będzie problem demograficzny, to czy wyrażę zgodę, chociaż nie mam do tego w ogóle absolutnie kompetencji, po pierwsze, i skąd w Polsce będą pracownicy, aby nie było pustych mocy przerobowych. Powiem tak, mówilem o tym w swoim wystąpieniu. Trzeba zrobić wszystko, mówię o polityce imigracyjnej, żeby młodzi ludzie wracali pracować do Polski. Ale za 1500 zł brutto płacy minimalnej oni nie wrócą. To wpływa także na naszą demografię, bo, szanowni państwo, czy młode małżeństwo, gdzie mąż zarabia 1500 zł brutto, żona nie pracuje, bo musi zrobić miejsce pracy dla mamy, która pracuje do 67. roku życia, świadomie zdecydować się na dziecko lub wróci pracować do Polski? Nie.

Kolejna sprawa. Pan minister Rostowski w swoim wystąpieniu mówił, że w tej kwestii, którą cytowałem, minister Rostowski się pomylił. To już nie pierwsza pomyłka pana ministra i boję się, że minister finansów naszego rządu tak często się myli. Tak że mam obawy, panie ministrze, o te sprawy, pomyłki, mylenie się, o którym pan mówił.

Kolejna sprawa. Pan Kopyciński z Ruchu Palikota mówił: Po co robić referendum i marnować pieniądze, skoro i tak sondaże wskazują na to, że Polacy opowiedzą się za wnioskiem, który złożyła „Solidarność”. Nie ma pana posła, ale powiem tak. Panie posle, nie jest tak do końca. Bo gdybyśmy tylko patrzyli na sondaże, to po co robić wybory parlamentarne, skoro i tak z sondaży wynika od iluś lat, że wygrywa Platforma, na drugim miejscu jest PiS, choć tam są jeszcze wahania itd. Ale nie do końca tak jest, bo gdyby wierzyć sondażom, to Ruchu Palikota nie byłoby dzisiaj w parlamencie (*Oklaski*), czyli wybory były potrzebne. I referendum też jest potrzebne. Jeszcze raz przypomnę, że związek zawodowy „Solidarność” – i w moim wystąpieniu starałem się przedstawić sprawy merytorycznie – jest za przedłużeniem aktywności zawodowej Polaków. Od nas wszystkich zależy, od rządu, także od strony społecznej, żeby zrobić wszystko, aby wydłużyć aktywność zawodową Polaków. I tylko tyle.

Teraz chciałbym się odnieść do tego, co pan poseł Rosati mówił o serialu filmowym, nazwijmy to tak,

Pełnomocnik Grupy Obywateli Piotr Duda

o pani Teresie i pani Joannie. To ja to tak może spuentuję. Pani Teresa, jak pan mówił, panie pośle, gdyby przeszła dzisiaj na emeryturę w wieku 60 lat, toby dostała 800 zł. Gdyby pani Joanna przeszła na emeryturę w wieku 67 lat...

(*Posel Teresa Piotrowska*: Ale my tak mówimy. Trzeba słuchać.)

...toby dostała – może odwrotnie, nieważne, czy pani Joanna czy pani Teresa, chodzi o pieniądze –1500. Tylko trzeba mówić całą prawdę, a nie półprawdę. Bo pani Teresa, jeżeli przejdzie na częściową emeryturę w wieku 62 lat, to dostanie 400 zł, a kiedy osiągnie wiek emerytalny, 67 lat, to nie dostanie 1500, bo wykorzysta już część swojego kapitału. Tak więc trzeba mówić prawdę, a nie półprawdę. (*Oklaski*) To jest to, o czym mówiłem w swoim wystąpieniu. Kompromis pana premiera Tuska i pana premiera Pawlaka polega na tym, że mamy pracować aż do śmierci albo szybciej umrzeć z głodu.

Kolejne pytanie, które... A właściwie nie będę zajmował państwu więcej czasu. Tak jak mówiłem, posłom, na których pytanie nie odpowiedziałem, po otrzymaniu stenogramu odpiszę, odpowiem pisemnie.

Chciałbym jeszcze raz bardzo podziękować tym posłankom i posłom, którzy w tej dyskusji starali się merytorycznie rozmawiać o przyszłości naszego systemu emerytalnego, podziękować rządowi, panu premierowi za dyskusję i za obecność, bo to też jest bardzo ważne, i jeszcze raz do państwa zaapelować o to, abyście państwo poparli wniosek „Solidarności”, bo to jest bardzo ważne dla wszystkich Polaków. Naprawdę staram się być człowiekiem, który odpowiada za swoje słowa i czyny, i o to was bardzo proszę. A mówiąc o tym bezpieczeństwie, o co pytała pani poseł, o demonstrantach, to powiem w taki sposób. Siedząc tam, po lewej stronie, cały czas drżałem, żeby nie doszło tam do czegoś, gdy wypowiedział pan premier te słowa. Dlatego wyszedłem do demonstrantów, powiedziałem im, żeby rozeszli się do domów, odjechali, bo przecież już wysłuchali wystąpień klubowych i wiedzą, jak poszczególne kluby będą głosować, podziękowałem im. Jestem odpowiedzialny za słowa i czyny, co nie znaczy, że... nad pewnymi sprawami człowiek nie jest w stanie do końca zapanować.

(*Głos z sali*: Przewidywać.)

Proszę?

(*Głos z sali*: Przewidywać.)

Przewidywać to powinien rząd, jeżeli nie prowadzi dialogu społecznego. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Tak że możemy się tak przerzucać, wie pan. Ja naprawdę wykazuję dużo dobrej woli. Jakby tak trafiło na inne związki zawodowe w innych krajach, to naprawdę sytuacja by nie była taka pokojowa, jak jest teraz. (*Oklaski*)

I jedno mogę z tego miejsca powiedzieć. Niezależnie od tego, jak państwo zagłosują, to dla nas, dla

mnie, dla tych 2 mln ludzi nic dzisiaj się nie kończy, dzisiaj się dopiero zaczyna. (*Oklaski*) I to jest...

(*Głos z sali*: Niech pan nie straszy.)

Nie, ja tylko mówię, że dla nas nic się nie kończy, w takim oto kontekście. Widzi pan, pan mówi, że straszę, a ja mówię, że chcę rozmawiać z panem premierem merytorycznie. Będzie kolejny projekt, mam nadzieję, że z panem premierem się spotkamy, pan premier mówi, że nam projekt przedstawi, a pan już mówi, że straszę. Nie. Widzi pan, to siedzi u pana w głowie – tylko tego rodzaju działania. (*Oklaski*)

Tylko tyle. Proszę was i dziękuję wam bardzo za takie przyjęcie, wszystkim, naprawdę, z całego serca. A już tak dla rozluźnienia powiem na sam koniec: Panie Waldku, pan się nie boi, pan zagłasuje za referendum. (*Wesołość na sali*) Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pełnomocnikowi wnioskodawców panu przewodniczącemu Piotrowi Dudzie.

W trybie sprostowania, proszę.

(*Głos z sali*: Nie, panie marszałku.)

(*Głos z sali*: Niech pan usiądzie.)

Posel Dariusz Rosati:

Panie przewodniczący, po pierwsze, mówiąc o skutkach budżetowych, oczywiście nie miałem na myśli środków zgromadzonych przez samych odkładających na swój filar emerytalny, to są oczywiście pieniądze do nich należące. Mówiąc o środkach budżetowych, mówiłem o tym, że może nastąpić sytuacja, w której budżet będzie musiał dopłacać do minimalnych emerytur. I taka sytuacja nastąpi, jeśli wiek emerytalny nie zostanie podniesiony. To po pierwsze. Po drugie, podany przeze mnie przykład, widać niezgrabny, z panią Teresą i z panią Joanną, odnosił się do pytania referendalnego. Nie odnosił się do propozycji wczorajszego kompromisu i częściowych emerytur, tylko było to porównanie sytuacji dwóch kobiet, z których jedna przejdzie na emeryturę w wieku lat 60, a druga w wieku lat 67. I różnica jest taka, jak między 900 zł obecnie i 1500 zł. Tyle chciałem wyjaśnić. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania nad wnioskiem o przeprowadzenie referendum przystąpimy w bloku głosowań.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Głosowania rozpoczną się o godz. 18, a więc prosiłbym, żeby może się nie rozchodzić, tak żebyśmy byli na sali parę minut przed tą godziną.

Ogłaszam przerwę.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 17 min 44 do godz. 18 min 01)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Prezydium Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, przedłożyło wniosek w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Wniosek ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 272.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o ten punkt.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Jana Rybkowskiego w 100. rocznicę Jego urodzin (druki nr 184 i 242).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji panią poseł Małgorzatę Kidawę-Błońską.

Posel Sprawozdawca Małgorzata Kidawa-Błońska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt rekomendować Sejmowi przyjęcie uchwały w sprawie uczczenia 100. rocznicy urodzin Jana Rybkowskiego.

Jest to uchwała, którą Komisja Kultury i Środków Przekazu przyjęła wyjątkowo jednomyślnie – postać Jana Rybkowskiego nie budziła żadnych kontrowersji, tym bardziej że 4 kwietnia 2012 r. będziemy obchodzili 100. rocznicę jego urodzin, a w tym roku obchodzimy także 25. rocznicę jego śmierci. Jest to bardzo dobry czas, żeby przypomnieć tę postać, bo właściwie nie ma chyba na sali osoby, która nie znałaby jego twórczości filmowej, bo prawie każdy widział przynajmniej jeden film z trylogii o panu Anatolu ze świetną rolą Fijewskiego. Wiele pokoleń Polaków wychowało się na jego realizacji literatury polskiej. Wszyscy oglądali „Chłopów”, znają „Granicę” i „Rodzinę Połanieckich”, a na pewno nie ma tutaj osoby, która nie oglądałaby serialu telewizyjnego „Kariera Nikodema Dyzmy” ze wspaniałą rolą Romana Wilhelmiego. Rybkowski zrobił około kilkadziesiąt filmów i wiele seriali telewizyjnych. Drugą bardzo ważną częścią jego życia było nauczanie w szkole filmowej. Dlatego wydaje mi się, że to wspaniale, że Sejm po raz pierwszy dostrzegł, że także

twórczość filmowa może być dla nas wszystkich ważna. Dlatego proponuję przyjęcie uchwały:

„W 100. rocznicę urodzin Jana Rybkowskiego – wybitnego polskiego twórcy filmowego, pedagoga, wielkiego Polaka i patrioty – Sejm Rzeczypospolitej Polskiej czci Jego pamięć i wyraża uznanie dla Jego dorobku artystycznego”. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Wysoka Izbo! Proponuję, aby Sejm podjął uchwałę w sprawie uczczenia pamięci Jana Rybkowskiego w 100. rocznicę Jego urodzin.

(Zebrani wstają, oklaski)

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie uczczenia pamięci Jana Rybkowskiego w 100. rocznicę Jego urodzin.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ustawy o uchyleniu ustawy o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Adama Szejnfelda oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 252.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o uchyleniu ustawy o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji oraz o zmianie niektórych innych ustaw, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Skarbu Państwa, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 454 posłów. Za oddało głos 454 posłów, bez głosów przeciwnych i wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o uchyleniu ustawy o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Rozpatrzenie obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

Sejm wysłuchał uzasadnienia wniosku o przeprowadzenie referendum przedstawionego przez pełnomocnika grupy obywateli pana Piotra Dudę oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Sejm zgodnie z art. 66 ust. 2 regulaminu Sejmu podejmuje uchwałę w sprawie przyjęcia wniosku

Marszałek

o przeprowadzenie referendum bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Przyjęcie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm zgodnie z art. 66 ust. 3 regulaminu Sejmu podjął decyzję o skierowaniu go do Komisji Ustawodawczej w celu przygotowania i przedstawienia projektu uchwały o przeprowadzeniu referendum.

O głos w celu zadania pytania poprosił pan poseł Dariusz Joński.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1 minutę.
Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Joński:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Sojusz Lewicy Demokratycznej poprze wniosek o przeprowadzenie referendum, wniosek „Solidarności”.

(Głos z sali: Naprawdę?)

Ale Sojusz Lewicy Demokratycznej również zbiera podpisy. *(Poruszenie na sali)* Jeśli dzisiaj ten wniosek nie przejdzie, SLD złoży swój wniosek.

(Głos z sali: Szybciutko.)

Marszałek:

Pytanie, panie pośle.

Poseł Dariusz Joński:

Panie Premierze! Bardzo często zarówno pod wnioskiem „Solidarności”, jak i naszym podpisywali się młodzi ludzie. Podpisywali się, bo mówią, że nie chcą pracować po 45, 50 lat. Pytali, jakie propozycje ma rząd, aby młodzi ludzie nie wyjeżdżali z tego kraju, ale mogli tutaj, w tym kraju, podpisywać umowy o pracę.

Marszałek:

Panie pośle, proszę zmierzać do konkluzji i zadać pytanie.

Poseł Dariusz Joński:

Chciałbym pana premiera zapytać: Co chce pan zrobić z tym dramatycznym raportem Komisji Europejskiej mówiącym, że 85% młodych ludzi do 24. r.ż. ma podpisane umowy śmieciowe i nie odprowadza składek? Mam pytanie, panie premierze: Co pan chce z tym *(Dzwonek)* zrobić, bo młodzi ludzie przestali płacić składki?

(Głos z sali: Nic.)

Marszałek:

Czas się skończył.

Poseł Dariusz Joński:

Kto będzie płacił składki na emerytury? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Bravo!)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do głosowania.

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: A odpowiedź?)

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, zawartego w druku nr 254, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 455 posłów. Większość bezwzględna wynosi 228. Za wnioskiem zagłosowało 180 posłów, przeciwnego zdania było 233 posłów, wstrzymało się od głosu 42 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów nie uwzględnił wniosku.

(Głos z sali: Hańba! Hańba!)

Powracamy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie uchwały w sprawie rozpoczęcia przez rząd...

(Pełnomocnik grupy obywateli Piotr Duda wychodzi z sali, posłowie Klubów Parlamentarnych Prawo i Sprawiedliwość oraz Solidarna Polska wstają, klaszczą i skandują: „Solidarność”! „Solidarność”! „Solidarność”!)

(Głos z sali: Dziękujemy!)

Powracamy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie uchwały w sprawie rozpoczęcia przez Rząd RP renegocjacji pakietu klimatyczno-energetycznego na szczęblu Unii Europejskiej z respektowaniem zobowiązań Stron Konwencji Klimatycznej ONZ i Protokołu z Kioto.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez panią poseł Ewę Wolak oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o odrzucenie projektu uchwały zawartego w druku nr 142.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm skierował projekt uchwały do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w celu ponownego rozpatrzenia.

Marszałek

(*Głos z sali:* Pani marszałek...)
Pan poseł w celu zadania pytania?
1 minuta.
Bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! W dniu, kiedy zgodnie z prawem mieliśmy rozpocząć wystawianie rachunku za polskie osiągnięcia redukcyjne dwutlenku węgla podczas COP 14 w Poznaniu, pojechał pan, panie premierze, do Brukseli i przyjął pakiet klimatyczno-energetyczny. Tam na konferencji prasowej powiedział pan, że podpisany pakiet jest wielkim sukcesem na skalę sukcesu rządu Kazimierza Marcinkiewicza. Polska dostanie 60 mld euro. Wraz z upływem czasu sukces malał i nikł autor sukcesu. Okazało się bowiem, że pakiet klimatyczno-energetyczny to zniweczenie polskich osiągnięć w ramach protokołu z Kioto. Przyjęcie w pakiecie takich dyrektyw jak wypychanie dwutlenku węgla pod ziemię za 100 euro za tonę czy przyjęcie praktycznie 2005 r. jako roku bazowego to blokada polskich przeogromnych zasobów energetycznych, to niszczenie krajowego bezpieczeństwa energetycznego, to niebotyczny wzrost cen energii od roku 2013 (*Dzwonek*), to ucieczka kapitału z Polski. W efekcie to brak pieniędzy, a w demagogii ignorantów – konieczność podwyższenia wieku emerytalnego...

Marszałek:

Przykro mi bardzo, panie pośle, nie wykorzystał pan swojego czasu na zadanie pytania. Dziękuję serdecznie.

Poseł Jan Szyszko:

...i w praktyce to działalność na szkodę państwa. Panie premierze...

Marszałek:

Czas minął, panie pośle.

Poseł Jan Szyszko:

...czy pan premier zgadza się na pomoc Sejmu, w tym opozycji, i zagłosuje za przyjęciem uchwały...

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle, czas minął.

Poseł Jan Szyszko:

...i tym samym rozpocznie konieczny proces re-negocjacji dyrektyw pakietu...

Marszałek:

Panie pośle, czas minął. Dziękuję panu bardzo, proszę zająć miejsce.

Poseł Jan Szyszko:

Ma pan handicap, wygrał pan dzisiaj proces w Unii Europejskiej, 400 mld... (*Oklaski*)

Marszałek:

Bardzo panu dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu uchwały w całości.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w całości poselskiego projektu uchwały w sprawie rozpoczęcia przez Rząd RP re-negocjacji pakietu klimatyczno-energetycznego na szczel-bu Unii Europejskiej z respektowaniem zobowiązań Stron Konwencji Klimatycznej ONZ i Protokołu z Kioto, zawartego w druku nr 142, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 455 posłów. Za oddało głos 273 posłów, przeciwnego zdania było 181 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o odrzucenie przyjął.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez pana posła Michała Kabacińskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Pan poseł Kabaciński zgłosił się w celu zadania pytania.

Przypominam: 1 minuta.

Bardzo proszę.

Poseł Michał Kabaciński:

Pani Marszałkini! Panie Premierze! Wysoka Izbo! (*Gwar na sali*) Proszę o ciszę. (*Wesołość na sali, oklaski*) Mam nadzieję, że to, co robi Ruch Palikota, czyli rozpoczyna debatę na temat racjonalizacji przepisów Kodeksu karnego, będzie początkiem, już nie-

Posel Michał Kabaciński

długo przedstawimy kolejne projekty. Ale zgodnie z duchem tego, co powiedziałem podczas prezentacji projektu... Takich słów używają polscy sędziowie, mówią wprost: nie budujemy sztucznie autorytetu instytucji i funkcjonariuszy publicznych w państwie polskim. Budujemy je poprzez swoje działania, a nie w sposób sztuczny, jak to dziś robimy, poprzez przepisy.

Zwracam się do wszystkich z prośbą o zagłosowanie przeciwko odrzuceniu tego projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, zawartego w druku nr 239, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 454 posłów. Za wnioskiem oddało głos 156 posłów, przeciwnego zdania było 297 posłów, 1 poseł wstrzymał się. (*Oklaski*)

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił. Na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruję ten projekt ustawy do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny.

Sejm wysłuchał uzasadnienia projektu ustawy przedstawionego przez pana posła Michała Kabacińskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

O głos w celu zadania pytania poprosił pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

1 minuta, panie pośle, na zadanie pytania.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! To jest kolejny artykuł Kodeksu karnego, który chcemy zracjonalizować. W Polsce mamy blisko 170 związków wyznaniowych i, jak pokazuje praktyka, zastosowano ten artykuł tylko w przypadku, kiedy to fundamentaliści katoliccy atakowali ludzi kultury lub ludzi sztuki.

(*Głos z sali: Pani marszałek, co to jest?*)

(*Posel Rafał Grupański: Pytanie.*)

(*Posel Stanisław Pięta: Brednie do kwadratu.*)

Piosenkarki, rzeźbiarze – to były osoby, którym stawiano zarzuty na podstawie tego artykułu.

W związku z tym jeżeli nie chcemy sprawiać, aby inne osoby bezwyznaniowe, ateści, agnostycy, czuły się pokrzywdzone z tego tytułu, iż ich uczucia są mniej ważne dla Wysokiej Izby niż uczucia religijne, zagłosujemy przeciw odrzuceniu tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję.

Proszę państwa, aby nie nadużywać tej formy. To nie jest czas na oświadczenia, tylko na zadawanie pytań.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, zawartego w druku nr 240, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 455 posłów. Za wnioskiem zagłosowało 389, przeciw – 66, przy braku posłów wstrzymujących się od głosu. (*Gwar na sali*)

Stwierdzam, że Sejm wniosek przyjął.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Informacja prezesa Rady Ministrów na temat projektu wdrażanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, ograniczającego wymiar godzin lekcji historii w szkołach ponadpodstawowych.

Sejm wysłuchał informacji przedstawionej przez minister edukacji narodowej panią Krystynę Szumilas oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Jego odrzucenie będzie oznaczało, że Sejm przyjął informację do wiadomości.

Pani poseł Marzena Dorota Wróbel z klubu Solidarna Polska poprosiła o głos w celu zadania pytania.

Informuję, pani poseł, że czas na zadanie pytania to 1 minuta.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jesteśmy oczywiście za odrzuceniem tej informacji. Natomiast moje pytanie dotyczy wniosku Solidarnej Polski, który został złożony dwa dni temu, wniosku opartego na art. 149 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, dotyczącego uchylenia dwóch rozporządzeń – rozporządzenia o podstawie programowej kształcenia ogólnego oraz rozporządzenia dotyczącego ramowych planów nauczania.

Posel Marzena Dorota Wróbel

Chcemy uchylenia tych rozporządzeń, bowiem ten model historii, który zaproponowało ministerstwo, jest dla nas nie do przyjęcia. Chodzi o program nauczania, zwłaszcza tych uczniów liceum, którzy wybiorą specjalizację związaną z naukami ścisłymi i przyrodniczymi. Ten model nauczania historii, który zaproponowano tym uczniom, nie jest nauczaniem historii, tylko raczej (*Dzwonek*) wytworem historio-podobnym. Przy tej propozycji metodycznej zaburzony zostanie obraz całości dziejów Polski, uczniowie utracą poczucie tożsamości narodowej, poczucie związku z własnym narodem.

Marszałek:

Pani poseł, czas minął.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

To jest dla nas nie do przyjęcia. W związku z tym mam pytanie: Kiedy nasza propozycja zostanie poddana pod rozważę? Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pani poseł Elżbieta Witek z klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Również celem zadania pytania?

(*Posel Elżbieta Witek*: Tak, tak.)

Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Witek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! My też wnosimy o odrzucenie tej informacji. Mam w związku z tym pytanie do pani minister edukacji narodowej, ponieważ nie usłyszeliśmy tego w tej debacie. Pani minister, kiedy pani powie uczciwie tym, którzy nas słuchają, że państwo realnie zmniejszacie liczbę godzin historii? To, co proponujecie w klasach II i III szkoły ponadgimnazjalnej, to jest blok historia i społeczeństwo. Do tej pory takie bloki odbywały się w ramach zajęć pozalekcyjnych. Historia była traktowana jak poważny przedmiot. Jeszcze raz powtarzam, pani minister, pani jest nauczycielem, doskonale pani wie, że żeby czegoś się nauczyć i umieć potem analizować, uogólniać, wyciągać wnioski, o co państwu chodzi, trzeba najpierw mieć wiedzę. A nie ma nic lepszego niż ciągle powtarzanie i utrwalanie. Każdy nauczyciel to wie. Pani minister, proszę wyraźnie powiedzieć tym głodującym, protestującym, że pani zmniejsza liczbę godzin historii, a nie zwiększa. To samo

dotyczy, proszę państwa, bloku przyroda. (*Dzwonek*) To jest infantylne, żeby w szkole średniej łączyć chemię, fizykę, geografę. Co to za przygotowanie do studiów wyższych? Proszę państwa, bardzo proszę o odrzucenie tej informacji. (*Oklaski*)

Marszałek:

O głos w celu zadania pytania poprosił również pan poseł Piotr Bauć, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Nie będziemy pokazywać gestu złamanego banana, natomiast mamy pytanie do wnioskodawców à propos tego projektu. Dlaczego państwo chcecie nam powiedzieć, że 5 to jest więcej niż 6?

(*Głos z sali*: No właśnie.)

Nawet osoby, które musiały głodować, przyznały rację i przestały głodować, że jednak 5 to jest mniej niż 6. Natomiast będziemy się wstrzymywać, ponieważ również nie uzyskaliśmy od pani minister wyjaśnień, jak przebiega nasza reforma. To jest nasza reforma, naszych dzieci. Liczymy na to, że będziemy mieli informacje. Pani minister, kiedy uzyskamy informacje o tym, jak przebiega reforma edukacji? Dziękuję. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu celem udzielenia odpowiedzi minister edukacji narodowej panią Krystynę Szumilas.

Minister Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas:

Pani Marszałek! Panie Premierze! Liczba godzin historii w liceum ogólnokształcącym i technikum wynosi w tej chwili 5, a od 1 września 2012 r. w technikum i liceum ogólnokształcącym liczba godzin historii będzie wynosić 6. Z matematycznego punktu widzenia 6 jest większe od 5. (*Poruszenie na sali*) Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania. (*Poruszenie na sali*) W jakim trybie, pani poseł?

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: W trybie sprostowania.)

Bardzo proszę.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie otrzymałam odpowiedzi na pytanie, w związku z tym zakładam, że pani minister mnie nie zrozumiała. Nie pytałam o zmniejszenie liczby godzin. Pytałam o układ treści programowych, a te są dla nas nie do przyjęcia, bowiem to, co państwo zaproponowaliście, jest nie tyle nauką historii, ile nauką wiedzy o kulturze albo socjologii. Tam nie ma układu chronologicznego, który porządkowałby sposób myślenia, nie ma procesu przyczynowo-skutkowego. Tego nie widać. To jest propozycja fragmentaryczna od strony intelektualnej i niezwykle szkodliwa dla uczniów, ale też dla naszego poczucia tożsamości narodowej, dla ciągłości państwa polskiego.

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Tabloizacja.)

Pytałam o to, kiedy państwo zmienicie ten układ treści, bo model ucznia, który uzyskujemy po przeprowadzeniu tego procesu nauczania, to będzie model kosmopolity. To będzie model człowieka, który będzie w stanie odbierać jedynie opery mydlane, a nie myśleć w sposób racjonalny. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Czy pani poseł Witek w trybie sprostowania?

(Posel Elżbieta Witek: Tak jest, w trybie sprostowania.)

Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Witek:

Pani minister, pani chyba nie zrozumiała mojego pytania. Prosiłam, żeby pani powiedziała, ile godzin przedmiotu historia będzie w szkole ponadgimnazjalnej, a nie historii i społeczeństwa, dlatego że ten przedmiot jest nowy. Spośród 9 bloków nauczyciele różnych szkół w całej Polsce mogą sobie wybrać 4 różne działy. Proszę powiedzieć, ile jest godzin historii jako przedmiotu.

Jeszcze w drodze sprostowania, proszę państwa, chciałabym powiedzieć, że głódówka w Warszawie została przerwana tylko dlatego, że przejęła ją Warszawa. *(Wesołość na sali)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie informacji prezesa Rady Ministrów na temat projektu wdrażanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, ograniczającego wymiar godzin lekcji historii w szkołach ponadpodstawowych, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 453 posłów. Za oddało głos 179 posłów, przeciwnego zdania było 234 posłów, przy 40 głosach wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił, a tym samym przyjął informację do wiadomości.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 roku.

Sejm wysłuchał informacji przedstawionej przez ministra spraw zagranicznych pana Radosława Sikorskiego oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Jego odrzucenie będzie oznaczało, że Sejm przyjął informację do wiadomości.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie informacji ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 roku, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 451 posłów. Za oddało głos 153 posłów, przeciwnego zdania było 257 posłów, 41 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił, a tym samym przyjął informację do wiadomości.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Maksa Kraczkowskiego oraz przeprowadził dyskusję.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o odrzucenie projektu ustawy zawartego w druku nr 229.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm skierował projekt ustawy do Komisji Gospodarki w celu ponownego rozpatrzenia.

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu ustawy w całości.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w całości rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 229, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Marszałek

Kto się wstrzymał?

Głosowało 453 posłów. Za oddało głos 221 posłów, przeciwnego zdania było 232 posłów, przy braku głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił, a tym samym zgodnie z art. 46 ust. 2 regulaminu Sejmu skierował projekt ustawy do Komisji Gospodarki w celu ponownego rozpatrzenia.

Jednocześnie na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu wyznaczam termin przedstawienia sprawozdania do dnia 11 kwietnia 2012 r.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Stanisława Kalembę oraz przeprowadził dyskusję.

W dyskusji nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 232.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej, w brzmieniu przedłożenia zawartego w druku nr 232, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 455 posłów. Za oddało głos 321 posłów, wstrzymało się od głosu 134 posłów, przy braku głosów przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 12. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Witolda Pahlę oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której nie zgłoszono poprawek.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 262.

O głos celem zadania pytania poprosił pan poseł Bartłomiej Bodio z klubu Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Przypominam: czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Jak to jest, że rząd nie widzi różnicy w stanie przygotowań polskiego lotnictwa i polskich dróg do mistrzostw Europy? Dlaczego większość z nas dzisiaj na tej sali poprze zniesienie ograniczeń w zakresie operacji lotniczych? Po pierwsze, bo pozwoli to przenieść ciężar transportu z polskich dróg na polskie lotnictwo, bo dróg nie mamy i na Euro raczej mieć nie będziemy, pomimo że zobowiązał się do tego pan minister. Po drugie, bo polskie porty są do takich działań przygotowane, mają właściwy personel i procedury. Po trzecie, bo zyski będą ogromne, a koszty minimalne. Po czwarte, bo będzie to bezpieczne dla życia i zdrowia kibiców. Po piąte, już wcześniej robili to Niemcy, Szwajcarzy i Portugalczycy. Zawieszenie gwarancji nr 18 jest to rozwiązanie dużo mądrzejsze, dużo bezpieczniejsze niż inne pomysły, na przykład ustawodawcze, zapewnienia przejezdności dla nieprzejezdnych dróg. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Ustawodawczą, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 455 posłów. Za oddało głos 320 posłów, wstrzymało się od głosu 135 posłów, przy braku głosów przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Stanisława Żmijana oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawki.

W związku z tym Sejm skierował ponownie projekt ustawy do komisji w celu ich rozpatrzenia.

Dodatkowe sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 267-A.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Żmijana.

Poseł Sprawozdawca Stanisław Żmijan:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W trakcie drugiego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych zgłoszone zostały dwie poprawki. Komisja Infrastruktury na posiedzeniu w dniu wczorajszym poprawki te rozpatrzyła i rekomenduje Wysokiej Izbie ich odrzucenie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 267.

Komisja w dodatkowym sprawozdaniu przedstawia jednocześnie poprawki, nad którymi głosować będziemy w pierwszej kolejności.

Wszystkie poprawki zgłoszone zostały do art. 1 projektu ustawy zawierającego zmiany do ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

W 1. poprawce do art. 32 wnioskodawcy w dodanym ust. 2a proponują, aby decyzja o pozwoleniu na użytkowanie, o której mowa w ust. 2, była wydawana pod warunkiem wykonania pełnej konstrukcji nawierzchni jezdni lub odcinka drogi.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

O głos celem zadania pytania poprosił pan poseł Andrzej Adamczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Przypominam o limicie czasu – 1 minuta, panie pośle.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! W czerwcu ubiegłego roku pan premier Donald Tusk powiedział pierwszy raz o przejezdności i od tego czasu trwają starania, jak prawnie zabezpieczyć ruch samochodów na placu budowy. Spłynęły opinie ministra spraw zagranicznych. Dziękuję, panie ministrze, że wyraźnie pan stwierdził, że wprowadzanie ruchu na budujące się autostrady jest wbrew prawu Unii Europejskiej i będzie to skutkowało karami finansowymi, a także brakiem zgody Brukseli na wypłatę środków pomocowych na budowę tychże autostrad. Także Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa wyraźnie wskazuje na to, że wprowadzenie ruchu na place budowy skutkuje zniesieniem gwarancji... *(Dzwonek)*

Marszałek:

Panie pośle, czas minął, niestety nie zdążył pan zadać pytania.

Poseł Andrzej Adamczyk:

...za budowane drogi. Otóż mam pytanie. Kto pokryje koszty przebudowy, remontów tychże autostrad, jeżeli będą się one rozsypywać, a już się rozsypują?

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle. Czas minął.

Poseł Andrzej Adamczyk:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Bardzo krótko, pani marszałek.

Panie pośle, nie będzie takich kosztów. Ustawa sprowadza się do tego, że dajemy sobie prawną możliwość, gdyby zaistniały warunki do tego, że możemy w przypadku autostradowego obiektu, przy niezakończonych niektórych pracach, doprowadzić do tego, że będziemy prowadzili ruch, z jednym zasadniczym warunkiem – zachowaniem całego bezpieczeństwa, oznakowaniem poziomym i pionowym. Jeżeli czegoś zabraknie, to może w niektórych miejscach ekranów...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Asfaltu.) (Wesołość na sali)

...akustycznych, nasadzeń, trawy i takich rzeczy. Z punktu widzenia użytkownika drogi jest to absolutnie bez znaczenia.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów...

(Poseł Andrzej Adamczyk: Pani marszałek...)

Jesteśmy w trakcie głosowania, panie pośle, proszę opuścić mównicę.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Pan minister skierował do mnie wypowiedź, wskazał wyraźnie na mnie, dlatego chciałbym sprostować. Ponieważ nie zrozumiał...)

Proszę.

Posel Andrzej Adamczyk:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, całkowicie nie zrozumiał pan tego pytania, bo otóż w poprawce, którą proponujemy, zakładamy, że dopuszcza się tzw. przejezdność po drogach, gdzie wykonane są wszystkie warstwy nawierzchni, a pan w imieniu rządu w dniu wczorajszym w sprawie tej poprawki wyraził negatywną opinię, co oznacza, że dopuszcza się ruch po żwirze, błocie, nasypach autostradowych. Przecież to jest logiczne, panie ministrze. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem...

(Minister Transportu, Budownictwa i Gospodarki

Morskiej Sławomir Nowak: Pani marszałek...)

Pan minister?

Bardzo proszę, minister Nowak.

**Minister Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Sławomir Nowak:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Mamy do czynienia albo z oczywistym niezrozumieniem istoty tej ustawy, albo z ewidentnie złą wolą, panie pośle. Szanuję pana dorobek, szanuję pana zaangażowanie w sprawy infrastruktury. Kto jak kto, ale akurat pan doskonale wie, że ktoś, kto jest głównym inwestorem, w tym wypadku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, nie złoży nigdy w życiu wniosku o pozwolenie na użytkowanie obiektu, drogi krajowej albo autostradowej w sytuacji, kiedy nie gwarantuje się pełni bezpieczeństwa i nie zapewnia się utrzymania pełni gwarancji w przyszłości. To nasz rząd wprowadził pięcioletnie gwarancje na autostrady. Wy nie potrafiliście wyegzekwować od wykonawców nawet dwóch lat. *(Poruszenie na sali)* Taka jest różnica między nami a wami. *(Oklaski)*

Proszę mi wybaczyć wzburzenie, ale naprawdę nie rozumiem waszego uporu, bo wy na naszym miejscu zrobilibyście dokładnie to samo, co my dzisiaj proponujemy. My proponujemy wyłącznie...

(Głos z sali: My zbudowaliśmy drogi.)

...użycie narzędzia, z którego będziemy mogli skorzystać, żeby ułatwić Polakom dojazd w czasie Euro. Nie ukrywamy, że podstawowym celem jest zapewnienie przejezdności, ale z pełnym zagwarantowaniem interesu Skarbu Państwa i bez narażania ludzi na niepotrzebne niebezpieczeństwo. Nie ma takiego ryzyka i pan o tym doskonale wie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Przystępujemy do głosowania.

(Posel Andrzej Adamczyk: Pani marszałek...)

Panie pośle, już raz pan prostował, to naprawdę wystarczy jak na dzisiejszy dzień.

Bardzo proszę, przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 1. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 455 posłów. Za poprawką oddało głos 222 posłów, przeciwnego zdania było 233 posłów, przy braku głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W poprawce 2. do art. 32 wnioskodawcy w dodawanych ust. 3a–3d proponują m.in., aby decyzja o pozwoleniu na użytkowanie drogi, jezdni lub odcinka drogi wymagała uzyskania zgody wydawanej przez ministra właściwego do spraw transportu.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Do głosu zapisał się pan poseł Jerzy Polaczek.

Bardzo proszę.

Czas – 1 minuta, panie pośle.

Posel Jerzy Polaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mówimy o ustawie antysystemowej, której istotą jest wprowadzenie ruchu na niezakończone budowy. W opinii Instytutu Badawczego Dróg i Mostów, który nomen omen podlega przecież nie pod opozycję, tylko pod ministra transportu, stwierdza się m.in., że niewykonanie pełnej konstrukcji nawierzchni stanowi ryzyko szybkiego zużycia wykonanych warstw konstrukcyjnych. Trudno oszacować straty ekonomiczne powstałe w wyniku takiego rozwiązania, ponieważ jest ono tak technicznie niepoprawne, że projektanci konstrukcji tego przypadku nie brali dotychczas pod uwagę. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Moje pytanie sprowadza się do tego. Jeśli państwo angażujecie inspektora nadzoru budowlanego do tego, żeby zamiast odbierać gotowe projekty był zaangażowany w oddawanie do użytku niezakończonych budów, to ja się pytam, dlaczego nie może podpisać uruchomienia tej ustawy minister transportu, który powinien wydawać zgodę. *(Dzwonek)* Tak więc pytanie do rządu jest takie: Dlaczego jesteście przeciwni własnym propozycjom rządowym?

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Odpowiedzi udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Pani Marszałek! Panie Pośle! Antysystemowa jest pańska poprawka. Normalna sytuacja polega na tym, że inwestor kończy budowę, zgłasza to do nadzoru budowlanego i jest proces odbioru. I gdzie tu miejsce dla ministra? Czy pan podpisywał tego typu dokumenty, jak był pan ministrem? Nadzór budowlany odbiera wykonaną robotę od inwestora. Koniec. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł w jakim trybie?

(Poseł Jerzy Polaczek: Pan minister nie zrozumiał mojego pytania.)

Proszę.

Poseł Jerzy Polaczek:

Pani Marszałek! Pan minister nie zrozumiał mojego pytania. Nie umiał pan odpowiedzieć Komisji Infrastruktury 70 dni przed Euro, który odcinek jakiegokolwiek drogi będzie objęty tą regulacją. Tak więc niech minister infrastruktury weźmie pełną odpowiedzialność za tę antysystemową ustawę. Do tego sprowadza się poprawka. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 2. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 452 posłów. Za poprawką zagłosowało 218 posłów, przeciwnego zdania było 234 posłów, przy braku głosów wstrzymujących się.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy...

O głos celem zadania pytania poprosiło dwóch posłów.

Bardzo proszę, w pierwszej kolejności zabierze głos pan poseł Bartłomiej Bodio z Ruchu Palikota.

Bardzo proszę.

Przypominam o 1 minucie.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego pan nie chce wprowadzić poprawki, że au-

tostrada musi mieć wszystkie warstwy? Dlaczego pan nie chce wziąć odpowiedzialności za dopuszczenie tego produktu autostradopodobnego? Bo nie stosuje się prawa środowiskowego? Bo zezwala się na odstępianie od projektu budowlanego? Bo będą uszkodzenia i straty? Bo jest to tak niebezpieczne, że projekt dopuszcza pominięcie właściwego inspektora budowlanego, delegując kompetencje do głównego, co de facto doprowadzi do jednoinstancyjności procesu decyzyjnego? Bo istnieje wielkie zagrożenie utraty gwarancji wykonawcy drogi na użytkowanie jej przed zakończeniem? Bo jeszcze nikt nigdy wcześniej nigdzie na świecie tego nie robił?

Panie Ministrze! Gratulujemy nowatorskiego pomysłu i współczujemy odpowiedzialności – tej politycznej, bo tę realną i tak poniosą podatnicy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Szmit.

Bardzo proszę.

Poseł Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Gdy Polsce i Ukrainie przyznano prawo do organizowania finałów piłkarskich mistrzostw Europy, w Polsce zapanował entuzjazm. Jedną z przyczyn tego entuzjazmu była nadzieja, że wybudujemy drogi, że wybudujemy autostrady, że w zakresie infrastruktury drogowej wiele się w Polsce zmieni. Dzisiaj, na dwa miesiące przed finałami, mamy skandale, afery, bankructwo przedsiębiorstw, generalni wykonawcy skarżą się, że na autostradach ponoszą straty. Jaka jest odpowiedź rządu? Specjalna ustawa, która ma dopuścić ruch na drogach jeszcze nie skończonych. Szanowni państwo, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Ta ustawa nie dotyczy tylko tych dróg czy autostrad, które są dzisiaj budowane jako infrastruktura związana z Euro, to dotyczy budowania wszystkich dróg w Polsce w tym czasie. *(Dzwonek)* Szanowni państwo...

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Jerzy Szmit:

...na przestrzeni najbliższych miesięcy dzięki tej ustawie, jeżeli zagłosujemy za...

Marszałek:

Dziękuję za to oświadczenie. Nie zdążył pan zadać pytania.

Posel Jerzy Szmit:

...zawiesimy system budowy dróg w Polsce.

Marszałek:

Panie pośle. czas minął.

Posel Jerzy Szmit:

Dlaczego rząd robi takie rzeczy? Dziękuję bardzo.
(*Oklaski*)

Marszałek:

Panie pośle, czas minął. Dziękuję panu bardzo.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Infrastruktury, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 455 posłów. Za oddało głos 233 posłów, przeciwnego zdania było 221 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Powracamy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym.

Sejm wysłuchał sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Stanisława Huskowskiego oraz przeprowadził dyskusję, w trakcie której zgłoszono poprawki.

W związku z tym Sejm skierował ponownie projekt ustawy do komisji w celu ich rozpatrzenia.

Dodatkowe sprawozdanie komisji zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 269-A.

Przystępujemy do trzeciego czytania.

Proszę pana posła Stanisława Huskowskiego o zabranie głosu w celu przedstawienia dodatkowego sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca
Stanisław Huskowski:**

Pani Marszałek! Panie Premierze! Wysoka Izbo! W czasie wczorajszych obrad podczas drugiego czytania zgłoszono 10 poprawek do ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym, z czego 2 poprawki zostały wycofane, 4 Komisja Infrastruktury postanowiła poprzeć, a 4 proponuje odrzucić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Przechodzimy do głosowania.

Komisja wnosi o uchwalenie projektu ustawy zawartego w sprawozdaniu w druku nr 269.

Komisja w dodatkowym sprawozdaniu przedstawia poprawki, nad którymi głosować będziemy w pierwszej kolejności.

Wszystkie poprawki zgłoszono do art. 1 projektu ustawy nowelizującej zawierającego zmiany do ustawy o transporcie drogowym.

W 1. poprawce do art. 18 ust. 4b pkt 2 lit. c wnioskodawcy proponują skreślić wyrazy „lub gotówkowej”.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 1. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 452 posłów. Za poprawką oddało głos 154 posłów, przeciwnego zdania było 256 posłów, wstrzymało się od głosu 42 posłów.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W poprawce 2. do art. 18 ust. 4b wnioskodawcy proponują dodać warunek, że dopuszcza się przewóz okazjonalny pojazdami będącymi wyłączną własnością przedsiębiorcy.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 2. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 452 posłów. Za poprawką oddało głos 411 posłów, wstrzymało się od głosu 41 posłów, nie było głosów przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 3. poprawce do art. 18 ust. 5 pkt 1 wnioskodawcy proponują, aby zabronione było umieszczanie w pojeździe taksometru „lub innych urządzeń mających podobne funkcje oraz kasy fiskalnej”.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 3. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Marszałek

Kto się wstrzymał?

Głosowało 446 posłów. Za poprawką oddało głos 172 posłów, przeciwnego zdania było 231 posłów, od głosu wstrzymało się 43 posłów.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

W 4. poprawce do art. 18 ust. 5 wnioskodawcy proponują nowe brzmienie pkt 2.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Jej przyjęcie spowoduje bezprzedmiotowość poprawki 5.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 4. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 453 posłów. Za poprawką oddało głos 257 posłów, przeciwnego zdania było 137 posłów, od głosu wstrzymało się 59 posłów.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

Tym samym stwierdzam, że poprawka 5. jest bezprzedmiotowa.

W poprawce 6. do art. 56 wnioskodawcy proponują nowe brzmienie dodawanego ust. 3.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 6. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 453 posłów. Za poprawką oddało głos 282 posłów, wstrzymało się od głosu 171, przy braku głosów przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 7. poprawce do art. 87 ust. 1 pkt 2 wnioskodawcy proponują nowe brzmienie dodawanej lit. g.

Komisja wnosi o przyjęcie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 7. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 452 posłów. Za poprawką oddało głos 280 posłów, przeciwnego zdania było 2 posłów, wstrzymało się od głosu 170 posłów.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę przyjął.

W 8. poprawce wnioskodawcy proponują, aby w załączniku nr 1 do ustawy dodać poz. 15.

Komisja wnosi o odrzucenie tej poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem 8. poprawki, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 451 posłów. Za poprawką oddało głos 175 posłów, przeciwnego zdania było 233 posłów, wstrzymało się od głosu 43 posłów.

Stwierdzam, że Sejm poprawkę odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu ustawy.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem w całości projektu ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym, w brzmieniu proponowanym przez Komisję Infrastruktury, wraz z przyjętymi poprawkami, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 453 posłów. Za oddało głos 314 posłów, wstrzymało się od głosu 139 posłów, przy braku głosów przeciwnych.

Stwierdzam, że Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o transporcie drogowym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie przedstawionego przez Radę Ministrów dokumentu: Sprawozdanie z realizacji zadań wynikających z ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz przestrzegania praw pacjenta na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 55 i 202).

Na poprzednim posiedzeniu Sejm wysłuchał sprawozdania przedstawionego przez rzecznika praw pacjenta panią Krystynę Barbarę Kozłowską oraz sprawozdania komisji przedstawionego przez pana posła Czesława Czechyrę, a także przeprowadził dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionego sprawozdania.

Poddam ten wniosek pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm sprawozdanie przyjął do wiadomości.

Przypominam, że komisja wnosi o przyjęcie tego sprawozdania.

O głos celem zadania pytania poprosił pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Przypominam o limicie czasowym – 1 minuta.

Poseł Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać panią rzecznik, czy została już opracowana procedura przyjmowania wniosków, a następnie ich opracowywania. Chodzi mi o procedurę przyjmowania wniosków i udzielania informacji przez telefon, a następnie przekazywania sprawy dalej do rozpatrzenia. Czy ta procedura jest zgodna z K.p.a. i gdzie można pozyskać informacje odnośnie do takiej procedury? Czy jest ona publiczna, to znaczy wisi w Internecie, czy możemy ją jako posłowie dostać do wglądu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Odpowiedzi udzieli pani rzecznik praw pacjenta Krystyna Barbara Kozłowska.

Bardzo proszę, pani minister.

Rzecznik Praw Pacjenta Krystyna Barbara Kozłowska:

Pani Marszałek! Państwo Posłowie! Wysoka Izbo! Jeśli chodzi o infolinię, która działa w Biurze Rzecznika Praw Pacjenta jest to infolinia, która ma swoją procedurę. Pacjenci, zgłaszając się na infolinię, dostają informację, a jeżeli sprawa tego wymaga, kwestia jest podejmowana. Nie widzę problemu, żeby państwo posłowie to otrzymali.

(Poseł Piotr Chmielowski: Oczywiście, możecie otrzymać to na piśmie.)

Oczywiście, jak najbardziej otrzymacie to państwo na piśmie. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie przedstawionego przez Radę Ministrów dokumentu: Sprawozdanie z realizacji zadań wynikających z ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz przestrzegania praw pacjenta na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, zawartego w druku nr 55, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 453 posłów. Za oddało głos 218 posłów, przeciwnego zdania było 235 posłów, przy braku głosów wstrzymujących.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o odrzucenie odrzucił, a tym samym przyjął sprawozdanie do wiadomości.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych (druk nr 272).

Prezydium Sejmu na podstawie art. 20 ust. 1 oraz art. 143 regulaminu Sejmu, po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, przedłożyło wniosek w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawianych propozycji?

Nie widzę zgłoszeń.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych, w brzmieniu proponowanym w druku nr 272, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 442 posłów. Za oddało głos 431 posłów, przeciwnego zdania było 2 posłów, 9 posłów wstrzymało się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm podjął uchwałę w sprawie zmian w składach osobowych komisji sejmowych.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 11. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Ogłaszam 2 minuty przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 19
do godz. 19 min 02)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie i Panowie Posłowie! Wznawiam obrady.

Przystępujemy do wygłaszania oświadczeń.

Jako pierwsza wygłosi oświadczenie pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z inicjatywy rzecznika praw dziecka pana Marka Michalaka Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 września 2011 r. podjął jednogłośnie uchwałę ustanawiającą rok 2012 Rokiem Janusza Korczaka. W bieżącym roku obchodzimy 70. rocznicę śmierci tego wielkiego przyjaciela dzieci oraz 100. rocznicę założenia przez niego Domu Sierot przy ul. Krochmalnej w Warszawie. Polacy są zobowiązani w szczególny sposób pielegnować pamięć swego wielkiego rodaka oraz ponadczasowe, uniwersalne dziedzictwo jego myśli. Powinni pamiętać, że to właśnie Stary Doktor, jak nazywano Korczaka, był pierwszym głosicielem prawdy o tym, że dziecko jest autonomiczną, myślącą, czującą i zasługującą na szacunek istotą ludzką. Twierdził, że „nie ma dzieci, są ludzie, ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczeń, innych popędach, innej grze uczuć”. Janusz Korczak podkreślał, iż „dziecko chce, żeby je traktować poważnie, żąda zaufania, wskazówki i rady. My odnosimy się do niego żartobliwie, podejrzewamy bezustannie, odpychamy niezrozumieniem, odmawiamy pomocy”.

Każdy z nas ma swoje prawa, które chronią go i pozwalają bez przeszkód funkcjonować w społeczeństwie. Prawa takie mają również dzieci i młodzież do 18. roku życia – w żadnym razie nie mogą być one traktowane przez rodziców jako ich własność. Zgodnie z ponadczasową myślą korczakowską dzieci i młodzież jako autonomiczne, czujące istoty ludzkie, które niezwykle łatwo skrzywdzić, mają prawo oczekiwać od dorosłych szacunku i godnego traktowania. Niekiedy dorośli zapominają lub nie chcą pamiętać, że dzieci i młodzież mają prawo do miłości rodziców, do życia bez przemocy i poniżania, do prawidłowego rozwoju fizycznego, psychicznego, umysłowego, do

Posel Anna Nemś

wypowiadania swojego zdania, a także do ochrony przed złym traktowaniem i krzywdzeniem. Wszyscy dorośli niech pamiętają mądre słowa Korczaka: „wychowanie dziecka to nie miła zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennej nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli”. Stary Doktor twierdził, iż niestety „niekiedy rodzice nie chcą wiedzieć tego, co wiedzą, i widzieć tego, co widzą”, zaś „nierozumną miłością można katować dzieci”. Dzisiaj Polacy, spadkobiercy uniwersalnej myśli korczakowskiej, muszą pamiętać o tym, że prawa dzieci i młodzieży powinny być przestrzegane wszędzie bez wyjątku: w domu, w szkole i na ulicy.

Panie i Panowie Posłowie! Janusz Korczak napisał w 7. tomie swoich „Dzieł” zatytułowanym „Jak kochać dziecko. Prawo dziecka do szacunku”: „Lata pracy potwierdzały coraz oczywistej, że dzieci zasługują na szacunek, zaufanie i życzliwość, że miło z nimi w pogodnej atmosferze łagodnych odczuwań, wesołego śmiechu, rześkich pierwszych wysiłków i zdziwień, czystych, jasnych, kochanych radości, że praca to rażna, owocna i piękna”. Pamiętajmy zatem wszyscy, że świat nie należy tylko i wyłącznie do ludzi dorosłych. Dzieci i młodzież również mają swoje prawa i chcą, żeby były one przez nas respektowane. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Od kilkunastu dni trwa strajk głodowy, najpierw w Krakowie, a teraz w Warszawie, przeciwko drastycznemu zmniejszeniu liczby godzin nauki historii w szkołach średnich w nowej podstawie programowej, która ma wejść w życie 1 września tego roku. W tej dramatycznej formie świadczącej o determinacji protestują opozycjoniści z lat 80. Nie są osamotnieni. Wzrasta wzburzenie wielu obywateli, a także niepokój wśród licznych nauczycieli, zresztą nie tylko tego przedmiotu. Głównym argumentem za deprecjonowaniem historii jest jej ponoć mała przydatność do życia i przyszłej pracy zawodowej. Jakże rząd myli się w tej sprawie. Zapomina, że, jak pisał Cyceon, „historia jest nauczycielką życia”, kluczem do zrozumienia teraźniejszości, która nie może istnieć bez przeszłości.

Trzeba postawić fundamentalne pytanie, czym jest historia i czemu służy jej nauczanie. Rząd zapomina, że historia zawsze służy człowiekowi. Jak pisał Lucjan Febvre, na historię należy patrzeć jako na potrzebę ludzi „przypominania i wartościowania prze-

szłych wydarzeń, faktów, tendencji, które przygotowują przyjście czasu teraźniejszego, umożliwiając jego zrozumienie i pozwalając lepiej go przeżyć”. Z kolei Luis Villoro twierdził, że „gdybyśmy nie odwoływali się do przeszłości, z której wynika nasza teraźniejszość, ta wydawałaby się nam niezrozumiała – pozbawiona celu i sensu”. Spoglądanie w przeszłość stanowi rację bytu teraźniejszości, wyjaśnia ją, czyli odpowiada na potrzeby życia codziennego. Nie tylko usprawiedliwia naszą obecną sytuację, ale także nasze zamierzenia i plany, a zatem ma ścisły związek z przyszłością.

Rząd nie chce pamiętać, że bez historii nie ma wspólnoty narodowej, bo historia pozwala zrozumieć losy swojego narodu i państwa. Zatem bez historii nie ma świadomości narodowej, nie ma polskości bez znajomości swoich korzeni. Historia jest ważnym elementem budowania więzów społecznych i umacniania narodu jako zwartej całości.

Rząd całkowicie ignoruje fakt, że historia zarówno była obecna w procesie tworzenia państw, jak i jest niezbędna do przetrwania narodów zniewolonych. Świadomość historii Polski, pamięć o chrześcijańskich korzeniach i świetności naszego państwa w dawnych wiekach pozwoliła Polakom przetrwać rozbiory, okupację hitlerowską i czasy komunizmu. Nie bez powodu w czasach PRL-u władza starała się kontrolować historię i dawkować ją wybiórczo, bowiem, jak pisał José Ortega y Gasset, „historia może stanowić pożywkę dla uczuć i impuls do działania”, a zatem pamięć o pewnych okresach i wydarzeniach historycznych może budzić silne emocje, być zaczynem sprzeciwu, nawet buntu społecznego. Nie ma wątpliwości, że świadomość historii naszego narodu buduje tożsamość i umacnia patriotyzm Polaków, dając im siłę, wiarę i nadzieję.

Rząd nie chce przyjąć do wiadomości, że historia uczy i wychowuje, otwierając przepastny skarbiec wzorców i antywzorców, nakazów i zakazów. Nie ma wątpliwości, że wspomnienie o przeszłych bohaterskich walkach, o zwycięstwach, choćby tylko o zwycięstwie moralnym, jakie odnieśli powstańcy warszawscy i żołnierze wyklęci, przyczynia się do wzmocnienia ducha i morale narodu, podsyca uczucie miłości do Polski. Nie da się zbudować autorytetów bez odwoływania się do pozytywnych wzorców z przeszłości, które określają ramy dobra i zła, mądrości i głupoty. Jak pisał Enea Sylwius Piccolomini, późniejszy papież Pius II, „historia ukazuje nam, jak źli ludzie kończą marnie, a dobrym szczęście sprzyja”.

Rząd bagatelizuje fakt, że bez historii nie ma kultury, bo kulturę narodu tworzy się przez wieki, jest ona dziedzictwem przekazywanym z pokolenia na pokolenie i w każdym pokoleniu ubogaczonym. Dotyczy to zarówno historii materialnej, jak i duchowej. W procesach dziejowych kultura danego narodu uzyskuje swoją odrębność, indywidualność. Jednocześnie historia odkłada kolejne pokłady wiedzy, pokazuje poszczególne etapy rozwoju. Jak twierdził Pierre Chaunu, „historia stała się nauką pomocniczą nauk o człowieku, poszukuje w świadectwach przeszłości

Posel Artur Górski

odpowiedzi na najważniejsze pytania nauk społecznych, pytania o prawidłowości". Jeśli chcemy zrozumieć obecne problemy naszego państwa i społeczeństwa, musimy sięgnąć do ich źródeł, odwołać się do świadectwa przeszłości, do wydarzeń, które inicjują procesy przemian.

Rząd tego wszystkiego nie rozumie lub rozumieć nie chce. Gdy na Litwie Litwini ograniczają naukę w języku polskim i starają się narzucić swoją wizję historii, w Polsce nasz własny rząd ogranicza młodym Polakom naukę o dziejach ich państwa. Tylko że Litwinom się wydaje, że dzięki dyskryminacji Polaków uratują swoją litewską tożsamość zagrożoną przez siłę polskiej kultury. A o co chodzi naszym rządzącym? Dlaczego chcą pomniejszyć siłę kultury polskiej, poczucia narodowego w Polakach, dlaczego dążą do podkopania korzeni polskiego patriotyzmu i duchowego osłabienia narodu? Biada tej władzy, która niszczy duchową tkankę narodu polskiego. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Krystyna Kłosin, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Kłosin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wasta Marszółku! Wëśokô Jizbô! Tegoroczny marzec był miesiącem bardzo ważnym dla Kaszubów. Tetôrazni strëmiannik bël miesącã baro wôżnym dlô Kaszëbów. Główny Urząd Statystyczny ogłosił wstępne wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 r. I okazało się, że tym razem etniczną przynależność kaszubską zadeklarowało aż 228 tys. osób. W ocenie działaczy kaszubskich liczba ta może być nieco zaniżona, gdyż zdarzały się przypadki, że do niektórych, zwłaszcza starszych mieszkańców, nie dotarł rachmistrz. A ludzie starsi, niedysponujący komputerami i Internetem, nie mogli dokonać samospisu. Niemniej jednak w porównaniu ze spisem z 2002 r. ostatni dał obraz znacznie bliższy rzeczywistości. Należy też podkreślić, że zdecydowana większość mieszkańców Kaszub, bo ponad 92,5%, zadeklarowała równocześnie polskie obywatelstwo.

Miesiąc marzec od 10 lat kojarzony jest także z obchodami Dnia Jedności Kaszubów. W swoim oświadczeniu złożonym w Wysokiej Izbie 27 lipca ubiegłego roku wspomniałam o ważnej dla Kaszubów dacie: 19 marca 1238 r., kiedy to po raz pierwszy w oficjalnym dokumencie – bulli Grzegorza IX – użyto nazwy „Cassubie”. W tym właśnie dniu 7 wieków później, 19 marca 2003 r., pod gdańskim pomnikiem króla Jana

III Sobieskiego po raz pierwszy zebrała się grupka pasjonatów, głównie młodzieży, by uczcić tamtą datę, ustanawiając ten dzień świętem Kaszubów.

Z upływem lat formy obchodów nabrały rozmachu i wielokrotnie zwiększyła się liczba uczestników świętujących ten dzień jako Dzień Jedności Kaszubów. Rocznicę tę w tym roku obchodzono po raz siódmy. Obchody rocznicowe zainaugurowano w sobotę 17 marca br. w Gdańsku pod pomnikiem najwybitniejszego władcy Pomorza Gdańskiego Świętopelka II Wielkiego. Zgromadziły się tam liczne poczty sztandarowe i delegacje Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, by potem przedefiniować szlakiem królewskim. Wydział Filologiczny Uniwersytetu Gdańskiego uczcił ten czas i obchodził cały Tydzień Kaszubski. W wielu miejscowościach na Kaszubach, w tym także w moim mieście Rumia, zorganizowano okolicznościowe imprezy o charakterze kulturalno-regionalnym.

Główne uroczystości związane z Dniem Jedności Kaszubów miały jednak miejsce w niedzielę 18 marca w niewielkich Brusach na południu Kaszub. Był tam barwny pochód, zakończony wielkim festynem i występami kaszubskich zespołów, kiermaszem sztuki ludowej oraz, jak zwykle, kolejną próbą bicia rekordu Guinnessa w jednoczesnej grze na akordeonach. Odbyła się też uroczystość złożenia kwiatów pod pomnikiem wybitnego poety kaszubskiego Jana Karnowskiego, ideologa grupy młodokaszubów. Rok 2012 został przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie uznany za Rok Młodokaszubów, gdyż upływa 100 lat od powstania w Gdańsku w 1912 r. Towarzystwa Młodokaszubów.

Na zakończenie chciałabym przytoczyć fragment wiersza Jana Karnowskiego. Wiersz pochodzi z 1910 r., a jego słowa wyryto na wspomnianym pomniku w Brusach: „Jô bëm leno chcôł/ Żebë twôji mowë/ Co jã Pón Bóg dôł/ Nie przëkrëłë grobë”. Myślę, że sentencji tej nie trzeba nawet tłumaczyć. A my, mieszkańcy Kaszub, możemy się cieszyć i być dumni z tego, że w niepodległej Rzeczypospolitej nasza „rodna mowa” wciąż żyje i ma szansę przetrwać poprzez przekazywanie jej z dziada na wnuka i szerokie propagowanie nauki języka kaszubskiego w wielu szkołach na Kaszubach. Bardzo dziękuję za uwagę. Baro dzâkujã. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze celem wygłoszenia oświadczenia pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Bożena Kamińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie poświęcam ofiarom oblawy augustowskiej.

Od 10 do 25 lipca 1945 r. oddziały Armii Czerwonej wspomagane przez funkcjonariuszy Urzędu Bez-

Posel Bożena Kamińska

pieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej przeprowadziły szeroko zorganizowaną akcję pacyfikacyjną na terenach ziem augustowskiej, sejneńskiej, suwalskiej i sokólskiej. Oddziały Armii Czerwonej przeszukiwały lasy, a także wsie, aresztując podejrzanych o współpracę z partyzantką niepodległościową. Podczas tej akcji zatrzymano kilka tysięcy ludzi, z czego część po przesłuchaniach została wypuszczona na wolność. Natomiast blisko 600 osób zostało wywiezionych w nieznanych kierunkach, a ślad po nich całkowicie zaginął.

Władze Polski Ludowej nigdy oficjalnie nie potwierdziły tego wydarzenia. Dopiero w 1992 r. śledztwo w sprawie obławy augustowskiej wszczęła prokuratura w Suwałkach, a w 2000 r. podjął je Instytut Pamięci Narodowej w Białymstoku. Początkowo w śledztwie było to kwalifikowane przez prokuratorów IPN jako zbrodnia komunistyczna, a od lipca 2009 r. także jako zbrodnia przeciwko ludzkości.

Dla upamiętnienia ofiar augustowskiej obławy w 1987 r. w miejscowości Giby powstał pomnik projektu profesora Andrzeja Strumiły, który jest symbolicznym grobem zaginionych. Mimo upływu blisko 70 lat od popełnienia największej po II wojnie światowej zbrodni na Polakach, nazwanej „podlaskim Katyniem”, do dziś pozostają bez odpowiedzi pytania: Gdzie popełniono zbrodnię? Gdzie zostały pogrzebane ciała ofiar? Dlaczego do tego wszystkiego doszło?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Małgorzata Pępek, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeden z największych zakładów pracy na Żywiecczyźnie po raz kolejny zaprzestał wypłacać wynagrodzenia pracownicze. Zła sytuacja finansowa tej firmy, dawniej Żywieckiej Fabryki Sprzętu Szpitalnego, a do niedawna spółki Famed, jest w wielu kręgach niezrozumiała w obliczu sytuacji, kiedy jeszcze w 2008 r. w prospekcie emisyjnym spółki wyszczególnione są dane finansowe mówiące o kilkumilionowych zyskach za wcześniejsze lata. Gdy Famed startował na giełdzie, firmę wyceniono na około 170 mln zł, a zysk netto dla spółki na rok 2011 prognozowano na poziomie 27 mln zł.

Już pod koniec 2008 r. zaczęto nieterminowo wypłacać wynagrodzenia pracownikom administracji Famedu. Rok później zakład zaprzestał wypłacać wynagrodzenia prawie wszystkim pracownikom produkcji. Otrzymywali niewielkie zaliczki. Wielu z nich,

by przeżyć, zapożyczyło się i wyprzedawało rodzinny majątek, wierząc, że sytuacja się unormuje. Przejorniejsi kierowali też zbiorowe pozwy do sądu pracy, który nakazywał firmie niezwłoczne wypłaty zaległych wynagrodzeń wraz z odsetkami. Sytuacja ta ciągnęła się przez cały rok 2010, kiedy to Famed postawiono w stan upadłości i rozpoczęto postępowanie układowe. Wielu pracowników zwolniono lub odeszli z pracy, ale nie doczekali się finansowego zadośćuczynienia. Pracodawca zaniechał płacenia składek na grupowe ubezpieczenia pracownicze, zniknęły pieniądze z konta kasy zapomogowo-pożyczkowej.

Największy polski producent sprzętu medycznego, działający na rynku od 1921 r., jeszcze niedawno sprzedający swoje wyroby na rynki ponad 100 krajów całego świata, upadł w lutym ubiegłego roku. Można zadać pytanie, jak to możliwe, skoro cały czas napływały zamówienia. Zadłużony Famed stracił wiarygodność wśród banków, u których można liczyć na pomoc finansową w realizowaniu intratnych kontraktów. Z powodu wielomiesięcznych opóźnień w wypłatach pracowniczych z każdym dniem wykruśzała się doświadczona i wyszkolona kadra pracownicza, bez której już teraz ciężko jest realizować podstawowe prace. Czy to jednak jedyna przyczyna?

W maju 2011 r. Famed Żywiec zostaje wydzierżawiony spółce Med Group. Ta firma przystępuje do przetargu na kupno przedsiębiorstwa, ale nie wpłaca wadium. Przetarg zostaje unieważniony. Do kolejnego przetargu przystępują już dwie firmy, ale w toku postępowania okazuje się, że wielkość wierzytelności została przesadzona, i przetarg zostaje unieważniony. Ogłoszony jest kolejny. Sąd gospodarczy zgadza się, by majątek zakładu sprzedać w całości, bez uwzględnienia wierzytelności oszacowanych na 5 mln zł. Prawo pierwokupu ma dzierżawca, czyli Med Group. Majątek wyceniony zostaje na 46 mln zł, wadium to 2,5 mln zł. Przetarg odbywa się 28 marca.

Do mojego biura poselskiego pukają od kilkunastu dni pracownicy firmy. Ich sytuacja jest dramatyczna. Dla niektórych praca w Famedzie to jedyne źródło utrzymania całych rodzin. Choć z ogromnej załogi sprzed kilku lat zostało ponad 300 pracowników, firma gaśnie na ich oczach, a oni nie dostają wypłat. Czy tego chcieli reformatory systemu gospodarczego? Sprawa firmy Famed wzbudza zdziwienie i wątplenie, a przede wszystkim troskę o los pracowników. To najwyższy czas, by całemu procesowi i decyzjom, które od kilku lat pogrążają Famed przyjrzały się odpowiednie służby. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Piotr Chmielowski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniach od 21 do 24 marca tego roku odbyła się 19. edycja Targów Bursztynu, Biżuterii i Kamieni Jubilerskich „Amberif” w Gdańsku. Tegoroczną imprezę uświetniła obecność ponad 450 wystawców z różnych krajów. Jest to największa tego typu impreza w Polsce i na świecie, doskonała komercyjna wizytówka naszego kraju i województwa pomorskiego. Przyciąga ona właścicieli sklepów jubilerskich, hurtowni i galerii sztuki z różnych kontynentów. Oprócz doskonałej możliwości do nawiązania kontaktów biznesowych, jaką dają te targi, odnajdują się tu również osoby pragnące wykorzystać bursztyn do celów promocyjnych lub znaków wizerunkowych np. firm turystycznych.

Targi podzielone są tematycznie. Na jednej z hal znajduje się galeria projektantów, gdzie oczywiście możemy zobaczyć najnowsze trendy w biżuterii. Jednak „Amberif” to nie tylko bursztyn. Jest tu również tzw. Hala Złota, gdzie znajduje się biżuteria z tego cennego kruszca dodatkowo ozdobiana perłami czy diamentami. Nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie ciężka praca człowieka i nowoczesne technologie, pozwalające na często misterną obróbkę materiałów, dlatego możemy również zwiedzić pawilon, w którym znajdziemy różne nowinki techniczne, ułatwiające życie pracownikom jubilerskim. Polskie firmy zajmujące się technologią obróbki obecnie są liderami technologicznymi w regionie.

Targi te są imprezą zamkniętą. Oznacza to, że niestety nie wszyscy mogą zobaczyć osobiście wszystkie dzieła sztuki. Jest to wystawa wyłącznie dla tzw. ludzi z branży. Wiąże się to oczywiście m.in. z zapewnieniem bezpieczeństwa, ale również dbaniem o spokojne i pełne wykorzystanie programu, jaki daje gościom „Amberif”. Mowa tutaj o wydarzeniach edukacyjno-popularyzatorskich, jakimi są seminaria prowadzone przez wykładowców z Polski i z zagranicy, przy wsparciu Stowarzyszenia Rzeczoznawców Jubilerskich, Wysokiej Rady Diamentów z Antwerpii, Międzynarodowego Stowarzyszenia Bursztynników, Muzeum Ziemi Polskiej Akademii Nauk, Muzeum Inkluzji w Bursztynie, Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz Krajowej Izby Gospodarczej Bursztynu.

Całe przedsięwzięcie jest wielką promocją nie tylko bursztynu, ale również miasta. Gdańsk jako polska stolica bursztynu skorzystał z promocji, jaką daje „Amberif”. Mamy nadzieję, że przyszłoroczna jubileuszowa edycja pokaże nam jeszcze więcej. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rząd po raz kolejny podejmuje działania, które sukcesywnie wyniszczają polskie rolnictwo. Przez 5 lat nie upominał się o zrównanie dopłat dla polskich rolników z tymi, jakie dostali rolnicy unijni. Cukrownie wciąż są sprzedawane zagranicznym kapitałom, podobnie zresztą jak polskie ziemie.

Wprowadzenie składki zdrowotnej, obcięcie dopłat, próby podwyższenia wieku emerytalnego – wszystkie te działania powodują, że mieszkańcy wsi przestali już wierzyć rządzącym i rozpoczynają protesty w całym kraju.

Rolnicy próbują zainteresować rządzących sytuacją polskiego rolnictwa na wszelkie możliwe sposoby. 19 marca br. zablokowali drogę krajową nr 1 na wysokości skrzyżowania z drogą powiatową Zbrachlin-Niszczewy w województwie kujawsko-pomorskim. Rozżaleni i zdeterminowani chcieli zwrócić uwagę rządu na coraz gorszy stan polskiej wsi. Co na to rząd? Nie spełnił nawet postulatów rolników z zeszłego roku. Teraz dochodzą kolejne problemy, które przelewają czarę goryczy: zmniejszenie dopłat bezpośrednich czy wydłużenie wieku emerytalnego. Dlatego też rolnicy organizują się i w niedługim czasie Polskę może zalać fala protestów środowisk rolniczych, które popiera coraz więcej ludzi.

Nie wiem, czy zdają sobie państwo sprawę, w jakiej sytuacji znaleźli się po zimie rolnicy, którym podczas mrozów wymarzło zboże. W województwie kujawsko-pomorskim problem ten dotyczy ok. 90% zasianych jesienią zbóż. Dodatkowo rolnicy, którzy ponieśli straty, nie mają czym zasiać. Z tego też powodu w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy od poniedziałku 19 marca trwa protest okupacyjny rolników, którzy żądają, aby premier i minister rolnictwa zainteresowali się wreszcie sytuacją polskiej wsi. Żądają od premiera ogłoszenia stanu klęski żywiołowej i wsparcia finansowego – dopłaty w wysokości 100 zł za materiał siewny na każdy utracony hektar. Inne postulaty to m.in. większy zwrot akcyzy za paliwo rolnicze, wstrzymanie sprzedaży polskich ziem zagranicznym inwestorom, ochrona polskich cukrowni przed zagranicznym kapitałem, odsunięcie w czasie spłaty kredytów i przyznanie preferencyjnych kredytów na zakup materiału siewnego. Protest rozrósł się z wojewódzkiego na ogólnopolski, ponieważ do strajkujących rolników dojechali kolejni – ok. 100 rolników z innych województw, m.in. z woj. dolnośląskiego, pomorskiego, lubelskiego, lubuskiego, warmińsko-mazurskiego, łódzkiego i zachodniopomorskiego.

Tymczasem minister rolnictwa poinformował protestujących, że warunkiem uruchomienia pomocy dla rolników, którym wymarżyły uprawy, jest oszacowanie strat, a ewentualna pomoc zostanie rozpatrzona po podsumowaniu strat w całym kraju. To jawna kpina, ponieważ już teraz trzeba przesiewać zboża, które wymarżyły, w innym przypadku straty będą

Posel Łukasz Zbonikowski

jeszcze większe, co doprowadzi do sytuacji, że za bochenek chleba trzeba będzie w niedługim czasie płać 5 zł. Czy rząd uważa, że pola i pogoda poczekają na decyzje ministra? Czy rolnicy, chcąc mieć pewność, że w budżecie znajdą się środki na pokrycie strat spowodowanych wymarzeniem zbóż ozimych i rzepaku, żądają aż tak wiele?

To nie koniec problemów rolników, ponieważ zaniedbania rządu w tej kwestii są wieloletnie, teraz zbieramy żniwo. Zboże wymarzło, a materiału siewnego nie można nigdzie zdobyć. To sytuacja, która do tej pory nie miała miejsca. Jeszcze nigdy nie brakowało zboża do zasiania. Pytam w takim razie, w imieniu swoim i rzeszy rolników: Panie ministrze, jak siał, za co i skąd wziąć ziarno? Jak długo trzeba czekać na uruchomienie pomocy? Panie ministrze, jak ma żyć polski rolnik, w sytuacji gdy państwo o niego nie dba? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Andzel.
Bardzo proszę.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podczas sejmowego exposé premier Donald Tusk zapowiedział wprowadzenie reformy polegającej na wydłużeniu wieku emerytalnego, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn, do 67. roku życia. Dzisiaj Sejm rozpatrywał wniosek o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego dotyczącego powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, a dokładnie wydłużenia tego wieku. Wniosek ten poparło prawie 2 mln obywateli Polski.

Platforma Obywatelska jako główną argumentację dla wprowadzenia rozwiązań podaje czynniki demograficzne oraz na potwierdzenie słuszności swoich planów podaje przykłady rozwiązań wprowadzonych w państwach Europy Zachodniej. Warto więc sprawdzić, jak w rzeczywistości wyglądają rozwiązania wprowadzone przez te państwa, posługując się przykładem Niemiec i porównywalnej z naszym krajem Hiszpanii.

Najprawdopodobniej w obu tych krajach wiek przejścia na emeryturę zostanie podniesiony do 67. roku życia. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że przeciętna oczekiwana długość życia w Niemczech wynosi dla kobiet 82 lata, a dla mężczyzn – 76 lat. Natomiast w Hiszpanii przeciętna kobieta żyje ponad 83 lata, a mężczyzna – 76 lat. W związku z tym przeciętny mężczyzna w obu tych krajach będzie pobierał swoją emeryturę przez okres 9 lat. Niemka będzie na emeryturze przez okres 15 lat, a Hisz-

panka – aż 16 lat. W przypadku Polski oczekiwana przeciętna długość życia wynosi odpowiednio 70 lat dla mężczyzn oraz 79 lat dla kobiet. Wynika z tego, iż po wprowadzeniu nowych rozwiązań przeciętna Polka będzie pobierała emeryturę o 4 lata krócej niż Hiszpanka, a przeciętny Polak będzie cieszyć się z wypracowanej emerytury jedynie przez okres 4 lat. Oznacza to, że znaczna część społeczeństwa polskiego nie doczeka się w ogóle przejścia na emeryturę, a osoby borykające się z problemami zdrowotnymi zmuszone zostaną do pobierania głodowych rent i zasiłków dla bezrobotnych lub zasiłków z pomocy społecznej.

Dodatkowym argumentem całkowicie wykluczającym sens i logikę podwyższania wieku emerytalnego w Polsce jest tragiczna sytuacja w służbie zdrowia oraz brak perspektyw na znalezienie zatrudnienia dla osób powyżej 50. roku życia. Podniesienie wieku emerytalnego bez wprowadzenia odpowiednich rozwiązań dających gwarancję godnego życia dla osób niemogących z przyczyn niezależnych – stan zdrowia, brak pracy – kontynuować kariery zawodowej doprowadzi do zubożenia znacznej części społeczeństwa. Dlatego też jestem zdecydowanym przeciwnikiem wydłużenia wieku emerytalnego w Polsce.

Państwo w pierwszej kolejności powinno skupić się na polityce prorodzinnej oraz poprawie poziomu życia Polaków. Niestety, PSL odstawił teatrzyk i zgodził się z Platformą Obywatelską. Ciekawe, ile jeszcze razy Platforma będzie odbierała Polakom prawa nabyte? W tej sprawie należy rozpiścić referendum, niech wypowie się społeczeństwo. 91% Polaków nie popiera podnoszenia wieku emerytalnego dla kobiet, a 84% Polaków nie popiera podniesienia wieku emerytalnego dla mężczyzn.

(Posel Renata Butryn: Ja popieram, a ja jestem częścią społeczeństwa.)

Rząd powinien zająć się podniesieniem najniższych płac do 50% średniej krajowej, zapewnieniem lepszej opieki zdrowotnej, a także tworzeniem nowych miejsc pracy, powinien aktywnie walczyć z bezrobociem. Rząd proponuje, by pracować do śmierci albo zostać zwolnionym i wegetować na zasiłku z pomocy społecznej, co doprowadzi do tragedii ludzkich.

Platforma Obywatelska traktuje naród polski jako prosty lud. Tak można rozumieć wystąpienie przedstawicieli Platformy Obywatelskiej. Młodych ludzi wypędza się za granicę, a starszych chce się skazać na biedę i nędzę. To serwuje nam rząd Platformy Obywatelskiej i PSL.

(Posel Renata Butryn: Manipulacja.)

Dzisiejsze głosowanie i dyscyplina w głosowaniu za odrzuceniem wniosku o referendum przez Platformę Obywatelską i PSL pokazuje zdradę interesów Polaków, a głosowanie Prawa i Sprawiedliwości, że właściwie reprezentuje interes obywateli polskich.

(Posel Renata Butryn: Coś takiego.)

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Głos zabierze pan poseł Krzysztof Jurgiel.
Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest to oświadczenie w sprawie odmowy przyznania koncesji na nadawanie cyfrowe Telewizji Trwam. Zdecydowanie protestuję przeciwko skandalicznemu rozstrzygnięciu przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji konkursu na nadawanie na pierwszym multipleksie cyfrowym. Organ konstytucyjny, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, kierując się niezrozumiałymi i nieprzejrzyistymi kryteriami, ograniczył w ten sposób Telewizji Trwam, jedynej ogólnopolskiej telewizji katolickiej, możliwość rozwoju. Jednocześnie zapewnił możliwość nadawania kolejnym nowo powstałym stacjom komercyjnym, których jedynym celem jest dostarczenie łatwej rozrywki i zysk. Jest to sprzeczne z celem istnienia rady, jakim jest troska o ład i pluralizm medialny.

Dziesiątki tysięcy Polaków, którzy demonstrowali na ulicach wielu miast, w tym Białegostoku, oraz setki tysięcy tych, którzy podpisali protesty w tej sprawie, mają prawo czuć się zawiedzeni. Oceniam decyzję Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, zdominowanej przez nominatów PO-PSL i SLD, jako niedopuszczalną. Należy ją traktować jako przejaw ograniczenia wolności słowa i niechęci wobec Kościoła.

Telewizja Trwam jest jedyną telewizją zdecydowanie broniącą wartości, na których ukonstytuowane jest społeczeństwo polskie, wartości katolickich, narodowych, patriotycznych i konserwatywnych. Jej działalność jest trudna do przecenienia, szczególnie w takich obszarach, jak tworzenie wspólnoty słuchaczy, obrona życia, promocja rodziny opartej na małżeństwie mężczyzny i kobiety, duszpasterska troska o chorych, niepełnosprawnych czy podeszłych wiekiem.

Domagam się od Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji działania w zgodzie z zasadami, dla których została powołana, a od organów powołujących jej członków – prezydenta, Sejmu i Senatu troski o właściwe wykonywanie ich obowiązków. Zasadne jest także sprawdzenie przez Najwyższą Izbę Kontroli prawidłowości procesu przydzielania koncesji na nadawanie cyfrowe.

Jednocześnie udzielam pełnego poparcia poselskim projektom zmian w prawie, które zapewnią warunki do rozwoju mediów służących publicznemu pożytkowi i zapewniających poszanowanie polskiej tradycji i kultury. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Oświadczenie wygłosi pan poseł Czesław Hoc.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Hoc:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie poselskie. Niniejszym prostuję: Pani minister zdrowia Ewa Kopacz rozdała pracownikom ministerstwa 5 mln zł w okresie swego urzędowania w ministerstwie, czyli w ciągu 4 lat, a nie jednorazowo, na odchodne, jak oznajmiłem w trakcie debaty na 6. posiedzeniu Sejmu w dniu 26 stycznia 2012 r.

(Poseł Renata Butryn: Przydałoby się jeszcze słowo „przepraszam”).

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Oświadczenie wygłosi pani poseł Renata Butryn, Platforma Obywatelska.
Proszę bardzo, pani pośle.

Poseł Renata Butryn:

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałabym wygłosić moje oświadczenie w przeddzień urodzin niezwykłego człowieka, księdza kardynała Adama Kozłowieckiego.

Ksiądz kardynał Adam Kozłowiecki był osobą wyjątkową, wielkim synem polskiego Kościoła, niezwykłym duchem misjonarzem Afryki, więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych, a przede wszystkim niekwestionowanym autorytetem moralnym.

Urodził się w moim regionie, na Podkarpaciu, w Hucie Komorowskiej koło Kolbuszowej 1 kwietnia 1911 r. Zwykł komentować ten fakt z właściwym sobie poczuciem humoru i dystansem do swojej osoby. Mówił: Urodziłem się w prima aprilis – zapewne to tłumaczy nieco owe niezwykle pomysły Opatrzności Bożej w stosunku do mojej osoby.

Święcenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1937 r. w Lublinie. Ojciec księdza kardynała wydziedziczył go, gdyż nie pogodził z wyborem syna. Dopiero gdy ten odprawiał mszę prymicyjną w Majdanie Królewskim, doszło do zgody między ojcem i synem.

W czasie II wojny światowej ksiądz kardynał doznał prześladowań najgorszych i najtrudniejszych do udźwignięcia. Był najpierw więźniem w Krakowie, Wiśniczu, a potem w niemieckich obozach koncentracyjnych w Auschwitz i Dachau. Po oswobodzeniu 28 kwietnia 1945 r. udał się do Rzymu. Ksiądz kardynał zawsze używał niemieckich nazw obozów, nie mówił: Oświęcim, ale: Auschwitz. To było znamienne. Podkreślał, że mimo gehenny, zachował wiarę w człowie-

Posel Renata Butryn

ka i w wartość służby dla niego. Zrozumiał, jak sam mówił, że dobroć jest dobra. Ocalenie widział właśnie w dobroci. Nigdy też nie zachwiała się jego głęboka wiara w Boga. Po wojnie spotkał przypadkowo jednego ze swoich „przełożonych” – prześladowcę z obozu. Zaprosił go do restauracji i długo z nim rozmawiał. Na koniec mu przebaczył, bo jak sam stwierdził, dla chrześcijanina przebaczenie jest dominantą życia, bowiem o to się modlimy.

W 1946 r. wyruszył jako misjonarz na Czarny Łąk. Miał świadomość, o czym pisał i mówił, że rdzenni mieszkańcy zostali skrzywdzeni przez białego człowieka, a kontynent ten jest zapuszczony cywilizacyjnie. Chciał to swoją gorliwą pracą wynagrodzić. Budował szkoły, zakładał placówki misyjne, przyczynił się do budowy demokracji i do uzyskania niepodległości przez Północną Rodezję w 1964 r. Umacniał swoimi działaniami godność tubylczej ludności do tego stopnia, że w wieku 58 lat zrezygnował ze stanowiska arcybiskupa Lusaki, przekazując kierowanie Kościołem Lusaki rodowitemu Zambijczykowi. Po uzyskaniu przez Zambię niepodległości w 1964 r. przyjął zambijskie obywatelstwo. Chciał, aby utożsamiano go z tym narodem, z ludźmi Zambii.

Całe życie kochał też Polskę. Mówił tak: Są dwie rzeczy, które moim zdaniem wynaturzają człowieka – skrajna nędza i łatwe życie. Nieraz pisałem do Polaków, że codziennie modlę się za ojczyznę, żeby było lepiej, ale nigdy za dobrze.

Rządy Zambii, Wielkiej Brytanii, Francji, jak i rząd Polski uhonorowały go za wybitną służbę. Kardynał otrzymał również kilka honorowych doktoratów od kilku uniwersytetów, ostatni od Uniwersytetu Warszawskiego.

W dniu 21 lutego 1998 r. Jan Paweł II mianował go kardynałem. Po raz pierwszy kardynałem został Zambijczyk – miał wtedy 87 lat – w uznaniu za wkład w ewangelizację w Zambii. Został zaliczony w poczet 100 najbardziej wpływowych Polaków za granicą. Zmarł 28 września 2007 r. w szpitalu w Lusace i tam został pochowany.

Dnia 11 kwietnia 2012 r. w Sejmie będziemy mieli możliwość otwarcia wystawy poświęconej temu wybitnemu Polakowi, synowi Kościoła i przede wszystkim dobremu człowiekowi. Chciałabym serdecznie zaprosić wszystkich posłów, pana marszałka również, na wystawę, bo był to człowiek pojednania, który służył innemu człowiekowi i był zawsze blisko niego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pani poseł Ewa Kołodziej, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Ewa Kołodziej:

Szanowny Panie Marszałku! Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy Posłowie! W momencie rozszerzenia Unii Europejskiej o kolejne państwa, w tym Polskę, otrzymaliśmy możliwość bezpośredniego udziału w swobodnym przepływie towarów, usług i osób na terenie wszystkich państw członkowskich. Od tego czasu obywatele nowo przyjętych krajów mogli legalnie i dobrowolnie podjąć pracę w dowolnie wybranym miejscu Unii Europejskiej, z uwzględnieniem okresów przejściowych obowiązujących w niektórych państwach. Wielu Polaków znalazło zatrudnienie poza granicami swojej ojczyzny.

W ostatnich latach jednak kryzys gospodarczy spowodował zwiększony strach przed migracją zarobkową. Tak też się stało w Holandii. W związku z tym powstała z inicjatywy niderlandzkiej Partii Wolności strona internetowa, na której można zgłaszać negatywne doświadczenia i skargi związane z zagranicznymi pracownikami. Z przykrością należy stwierdzić, że duża część z tych oskarżeń dotyczy właśnie naszych rodaków. Portal ten narusza podstawowe wartości europejskie, takie jak: godność, równość, poszanowanie praw, tolerancja, sprawiedliwość czy już wcześniej wspomniana swoboda przemieszczania się. Przyczynia się do propagowania dyskryminujących zachowań. Takie działania bez wątpienia nie są godne, zwłaszcza w przypadku tak demokratycznego i nowoczesnego kraju, jakim jest Holandia. Rządy wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej powinny zagwarantować przestrzeganie praw oraz możliwości swobodnego wyboru miejsca zamieszkania oraz pracy. W związku z tym Parlament Europejski tydzień temu uchwalił rezolucję potępiającą portal stworzony przez Partię Wolności.

Z niepokojem przyjmuję informację, że taka sytuacja ma miejsce właśnie w Holandii, jednym z państw założycielskich Unii Europejskiej, a co za tym idzie, państwa, które od zawsze było wzorem pod względem otwartości na wszystkie odmienności.

Poprawa sytuacji obywateli innych krajów w Holandii powinna leżeć w interesie obywateli Niderlandów oraz całej Unii Europejskiej, zwłaszcza że polscy imigranci wnoszą znaczący wkład w niderlandzką gospodarkę. Osobiście jestem bardzo poruszona obecną sytuacją w Królestwie Niderlandów, gdyż mam tam wielu przyjaciół, regularnie ich odwiedzam i przez wiele lat kraj ten szanowałam oraz podawałam jako przykład wyjątkowej tolerancji i zrozumienia wielu współczesnych problemów. Moim zdaniem należałoby jak najszybciej podjąć wspólne kroki, które przyczynią się do redukcji, a w efekcie do całkowitej eliminacji nagannych zachowań zwolenników holenderskiej Partii Wolności.

Uważam, iż efektywnym rozwiązaniem tego problemu będzie mogła być ścisła współpraca pomiędzy rządami Polski i Holandii. Należy udzielić wsparcia i pomocy w aklimatyzacji przybywającym do pracy obywa-

Posel Ewa Kołodziej

telom obcych państw oraz zapewnić im możliwość rozwoju w celu lepszej komunikacji i integracji.

Jestem pewna, że te działania znacząco poprawią sytuację zarówno naszych rodaków, jak i obywateli innych państw europejskich przebywających na terenie Królestwa Niderlandów. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Moje oświadczenie dotyczy przyznawania medalistom igrzysk olimpijskich, igrzysk paraolimpijskich oraz światowych igrzysk głuchych świadczeń olimpijskich. Rozwiązania takie przewiduje ustawa o sporcie z 25 czerwca 2010 r. Wcześniej regulacje te były przewidziane w ustawie o kulturze fizycznej oraz w ustawie o sporcie kwalifikowanym. Prawo do świadczeń olimpijskich mają zdobywcy przynajmniej jednego medalu olimpijskiego, medalu zdobytego na igrzyskach paraolimpijskich lub światowych igrzyskach głuchych, pod warunkiem że zakończyli karierę sportową, mają ukończone 40 lat, nie biorą już udziału w zawodach sportowych organizowanych przez właściwe polskie związki sportowe, mają obywatelstwo polskie, stałe zamieszkanie na terytorium Polski lub innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej i nie były skazane prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo oraz umyślne przestępstwo skarbowe.

Świadczenia te przyznawane są przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej na wniosek osoby zainteresowanej, z potwierdzeniem zdobycia medalu olimpijskiego. Wysokość tych świadczeń w danym roku budżetowym ustalana jest jako iloczyn kwoty bazowej dla członków korpusu służby cywilnej, określa to ustawa budżetowa, i właściwego mnożnika. Do 2007 r. te świadczenia wynosiły tyle, co średnia krajowa w gospodarce. W 2007 r. zdecydowano się, dla lepszego planowania wydatków budżetowych, zwłaszcza planowania wydatków w resorcie sportu, na przejście na inny wskaźnik, o którym wspominałem, dotyczący kwoty bazowej dla członków korpusu służby cywilnej, i ustalono ten wskaźnik jako 1,3. Stąd w pierwszym roku obowiązywania tego rozwiązania wysokość tego świadczenia wynosiła 2691 zł i średnia krajowa również właśnie tyle. Z czasem jednak okazało się, że od 2008 do 2012 r. łącznie ta kwota bazowa przewidziana dla korpusu

służby cywilnej nie jest podwyższana i wysokość tego świadczenia stała w miejscu. I tak w 2008 r. było to 2435 zł, potem przez kolejne trzy lata, również w 2012 r. – 2483 zł brutto, a średnia krajowa np. w 2011 r. to kwota 3399 zł, czyli świadczenie olimpijskie stanowi 73% średniej krajowej. Przez te 5 lat właśnie wartość nabywczą tego świadczenia olimpijskiego zmniejszyła się o 27%.

Stąd chciałbym zwrócić się do minister sportu i turystyki, aby w przygotowaniach projektu budżetu na rok 2013 pani minister zechciała przeanalizować tę podstawę prawną i przynajmniej wprowadzić waloryzację tych świadczeń dla medalistów olimpijskich na zasadach waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych. To oznaczałoby, że w tym roku każdy z medalistów olimpijskich otrzymujących te świadczenia otrzymałby 71 zł brutto do podstawy tego świadczenia. W następnych latach mógłby być to właśnie wskaźnik waloryzacji przewidziany dla świadczeń emerytalno-rentowych. W innym przypadku następowałaby dalsza degradacja wysokości tego świadczenia. Wielu medalistów olimpijskich zwraca się do parlamentarzystów o podjęcie tej sprawy.

Łącznie w 2011 r. Ministerstwo Sportu i Turystyki wypłaciło te świadczenia pieniężne 260 medalistom igrzysk olimpijskich, 217 medalistom igrzysk paraolimpijskich i światowych igrzysk głuchych oraz 60 medalistom zawodów Przyjaźń 84 – to są zawody, które zastępowały igrzyska olimpijskie w Los Angeles. Łącznie tych osób upoważnionych w 2011 r. do pobierania tego świadczenia było w Polsce 537. Stąd właśnie apel do ministra sportu i turystyki, aby w trakcie prac nad projektem budżetu państwa rozważyć zmianę zasad waloryzacji tych świadczeń i postarać się przywrócić możliwość waloryzacji corocznej na ogólnych zasadach. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pani poseł Anna Grodzka.

Bardzo proszę.

Posel Anna Grodzka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponad tydzień temu w mediach ukazały się niepokojące informacje na temat terapeutycznych programów zdrowotnych. Tym medialnym doniesieniem towarzyszyły relacje pacjentów, którzy po raz kolejny z przerażeniem zareagowali na zmiany związane ze sposobem wdrażania ustawy refundacyjnej. Zgodnie z ustawą refundacyjną od 1 lipca przestaną obowiązywać terapeutyczne programy zdrowotne, którymi objęte są osoby wymagające długotrwałego leczenia, m.in. pacjenci chorzy na raka leczeni chemioterapią. W ramach dotychczas obowiązujących programów NFZ zapew-

Posel Anna Grodzka

niało tym pacjentom opiekę szpitalną, jak również leki. Zgodnie z ustawą refundacyjną programy terapeutyczne mają zostać przekształcone w programy lekowe. Odtąd kontraktowane będą przez NFZ leki. Narodowy Fundusz Zdrowia potrzebuje około 3 miesięcy od ogłoszenia warunków kontraktowania programów do zawarcia umów. Tak też musiałyby się to stać przed 1 lipca, zanim wygasną obecne umowy, a nie we wrześniu, jak przewiduje plan działań na ten rok NFZ. Tymczasem dochodzą nas słuchy, że szpitalom kończą się pieniądze z kontraktów NFZ i niektóre z nich już teraz przestają przyjmować chorych na leczenie cytostatykami. Nic mi nie wiadomo o tym, aby Ministerstwo Zdrowia przygotowało stosowne rozporządzenia dotyczące kontraktowania programów terapeutycznych. Nie wiadomo też, które leki dla osób chorych na raka, na jakich zasadach i warunkach będą refundowane w szpitalach, czy wszystkie dotychczasowe terapie znajdą się w wykazie. Wiadomo natomiast, że wielu osobom odmówiono w Polsce chemioterapii już w ubiegłym tygodniu. Czy szpitale za wyznaczone ceny będą w stanie kupić odpowiednie leki? Czy minister zdrowia może obiecać, że pacjentów chorych na raka otoczy w tym roku w czasie wdrażania reformy refundacyjnej odpowiednią ochroną?

Apeluję do pana ministra zdrowia o pilne zajęcie się kwestią sygnalizowaną przeze mnie w tym wystąpieniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}.

Informacja o wpływie interpelacji, zapytań oraz odpowiedzi na nie zostanie paniom i panom posłom doręczona w druku nr 261^{**)}.

Na tym kończymy 11. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Protokół posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w Sekretariacie Posiedzeń Sejmu.

Porządek dzienny 12. posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na dni 11, 12 i 13 kwietnia 2012 r., zostanie paniom i panom posłom doręczony.

Zamykam posiedzenie.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

^{**)} Teksty interpelacji i zapytań poselskich oraz odpowiedzi na interpelacje i zapytania – w załącznikach nr 1 i 2 w Aneksie do Sprawozdania Stenograficznego z 11. posiedzenia Sejmu.

(Koniec posiedzenia o godz. 19 min 54)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Rozpatrzenie obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn

– punkt 13. porządku dziennego

Posel Adam Abramowicz

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Dajmy ludziom satysfakcję z życia tu i teraz, a nie przyszłym generacjom – te słowa powiedział pan rok temu, wtedy, kiedy demontował pan system emerytur kapitałowych i już po pozbawieniu Polaków faktycznego prawa dziedziczenia środków zgromadzonych na kontach OFE. Zniszczył pan system kapitałowy, który miał zapewniać wyższe emerytury w przyszłości i być alternatywą dla podnoszenia wieku emerytalnego.

Dzisiaj pan mówi, że odpowiedzialność za przyszłe pokolenia wymaga wprowadzenia Polakom obowiązku pracy aż do śmierci. Zmienia pan zdanie bardzo często, w zależności od aktualnie obowiązującej linii PR-owskiej. Dlatego pana dzisiejsza troska jest zupełnie niewiarygodna. Ale ma pan szansę uwiarygodnić się w oczach społeczeństwa poprzez referendum. Mając za sobą większość stacji telewizyjnych i radiowych, może pan przekonać, jak pan powiedział w swoim wystąpieniu, rozsądnych Polaków do swoich racji. Dlaczego nie chce pan skorzystać z tej szansy?

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowna Pani Marszałek! Sukces akcji, w której zebrano blisko 2 mln podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie przedłużenia wieku emerytalnego, doprowadził do dzisiejszej debaty. Dzięki wnioskowi i debacie głos obywateli wyrażających swoje niezadowolenie będzie słyszalny. W innych krajach, np. w Niemczech, od ogłoszenia pomysłu do podjęcia decyzji o podniesieniu wieku dyskutowano 2 lata. U nas chce się to zrobić podczas miesięcznych konsultacji.

Czy rozmowy z rządem na forum Komisji Trójstronnej dawały jakieś szanse na wypracowanie kom-

promisu? Czy zdaniem rządu ludzie z często małych miejscowości, niejednokrotnie słabo wykształceni, którzy podpisali wniosek o referendum, nie mają racji? Ile krajów ma wyższy wiek, kiedy przechodzi się na emeryturę, niż 67 lat, a ile – krótszy? Czy najpierw rząd nie powinien stworzyć warunków do pracy, a potem myśleć o podwyższeniu wieku emerytalnego?

Posel Kazimierz Gołojuch

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Naród ma prawo wypowiedzieć się w kluczowej kwestii, jaką jest wydłużenie wieku emerytalnego. Narodu nie wolno lekceważyć, nie wolno lekceważyć 2 mln Polaków, którzy opowiedzieli się za referendum w sprawie wydłużenia wieku emerytalnego. Odrzucenie wniosku o referendum to złamanie reguł demokracji.

Nie rozumiem, dlaczego rząd tak się spieszy przy wprowadzeniu tych zmian. W krajach europejskich tego typu zmiany poprzedzone były wieloletnią dyskusją, np. w Niemczech trwała ona 2 lata. W Polsce próbuje się wprowadzić zmiany dotyczące wielu pokoleń zaledwie w dwa miesiące.

Pytania:

1. Co legło u podstaw forsowania reformy polegającej na wydłużeniu wieku emerytalnego, i to w takim pośpiechu?

2. Czy forsowanie takich rozwiązań przez rząd jest spowodowane chęcią przypodobania się międzynarodowym rynkom finansowym?

Posel Wiesław Stanisław Janczyk

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jestem zbudowany postawą tych aktywnych Polaków, którzy poszli zebrać podpisy od 2 mln obywateli w sprawie wniosku o referendum, inicjując dyskusję tak, aby nikt w Polsce nie mógł powiedzieć: nie wiedziałem, co rząd Donalda Tuska szykuje dla obywateli.

Rząd PO chce od Polaków, aby w dniu śmierci poszli jeszcze do pracy na 1 zmianę.

Rząd PO chce podwyższenia i zrównania wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn do 67. roku życia.

Czy pamiętają państwo, że za tej koalicji, która trwa już drugą kadencję Sejmu, planuje się zwiększenie czasu pracy kobiet łącznie o 12 lat? To jest skandal. Przecież po likwidacji emerytur pomostowych dla kobiet w wieku 55 lat mają one pracować dłużej właśnie o 12 lat.

Czy rząd świadomie okłamuje społeczeństwo, porównując wiek emerytalny w Polsce i w Niemczech, we Francji czy w Wielkiej Brytanii? To porównanie to największe kłamstwo publiczne, bowiem w Niemczech tylko 12% kobiet w wieku powyżej 60 lat jest aktywnych na rynku pracy, a reszta z nich żyje z zasiłku. Na takim zasiłku osoba bezrobotna otrzymuje tam ok. 1 tys. euro. W Polsce takie osoby po otrzymaniu chwilowego świadczenia do uzyskania ustawowego wieku emerytalnego nie dostaną nic.

Pytam rząd i ludzi w Polsce: Kto jeszcze dziś zgłasza na Platformę?

Posel Kazimierz Moskal

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do rządu RP w kwestii obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn.

Dlaczego w wystąpieniu pana premiera i przedstawicieli PO pojawiało się w debacie tyle pogardy i braku szacunku dla obywateli, którzy wnieśli obywatelski projekt? Czy rząd PO-PSL i posłów PO stać na słowo przepraszam za użyte w trakcie debaty określenia „szarlatani”, „awanturnictwo” czy też „każdy pętał”?

Jeżeli są tak oczywiste argumenty przeciw referendum, to dlaczego rząd PO-PSL boi się obywateli i nie chce wsłuchać się w głos społeczeństwa? Czyżby rząd „obywatelski” nie ufał i nie wierzył w rozsądek i mądrość narodu?

Proszę podać, jak wygląda system emerytalny w krajach UE w obszarze wysokości emerytur, średniego wieku emerytalnego, wieku opuszczenia rynku pracy, dalszego trwania życia?

Czy prawdą jest, że przedstawicielki kobiet z PO dążą do zrealizowania rzekomych potrzeb i oczekiwań wszystkich kobiet w zakresie wydłużenia wieku emerytalnego? Moje odczucie jest inne, chociażby jako męża i ojca czterech dorosłych córek. Nie ma powszechnego oczekiwania kobiet, żeby podnieść wiek emerytalny.

Jakie działania rząd PO-PSL podejmował i podejmuje w zakresie rynku pracy, kryzysu demograficznego, wsparcia rodzin? Jakie są efekty pięcioletnich rządów PO-PSL w tych obszarach? Proszę o konkretne dane.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W ramach dyskusji nad wnioskiem NSZZ „Solidarność” o referendum emerytalne chciałbym skierować do premiera Donalda Tuska kilka pytań. Te pytania są skierowane do Donalda Tuska również jako przewodniczącego Platformy Obywatelskiej.

Dlaczego Platforma Obywatelska nie przedstawiła planu podwyższenia wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn do 67 lat w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu w 2007 r. i 2011 r.? Dlaczego kandydat Platformy Obywatelskiej Donald Tusk, obecny premier polskiego rządu, w czasie kampanii prezydenckiej w 2005 r. nie zaproponował Polakom przedłużenia wieku emerytalnego do 67 lat? Dlaczego marszałek Sejmu pani Ewa Kopacz, posłanka Platformy Obywatelskiej, podjęła decyzję o niewpuszczeniu na galerię Sejmu przedstawicieli wnioskodawców o przeprowadzenie referendum? Dlaczego minister spraw wewnętrznych skierował na teren Sejmu niespotykane dotąd siły policyjne z wozami bojowymi łącznie? Czy rząd planuje pozbawić osoby, które ukończyły 75 lat życia, dodatków pielęgnacyjnych wynoszących obecnie 190 zł?

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Premierze! Dla ratowania deficytu finansów publicznych jest pan gotów, wraz ze swoim współkoalicjantem, w pośpiechu, bez konsultacji w Komisji Trójstronnej, podstępnie, bo bez zapowiedzi w kampanii wyborczej parlamentarnej, zafundować tej części społeczeństwa, która żyje z dnia na dzień, z najniższych wynagrodzeń, taką oto przyszłość, jak trafnie zauważył przewodniczący „Solidarności” pan Piotr Duda: Pracować do śmierci albo szybciej umrzeć z głodu.

Panie premierze, zapisze się pan w historii jako premier, który zachowuje się bardzo konsekwentnie, nie tylko zresztą w sprawie emerytur. Raz pan jest za systemem repartycyjnym i kapitałowym, żeby go za kilkanaście lat demontować. Przed kampanią deklaruje pan, wraz ze swoimi kolegami prezydentem i ministrem finansów, że nie ma potrzeby wydłużenia wieku emerytalnego, a tuż po wyborach, w exposé, już deklaruje pan potrzebę wydłużenia wieku emerytalnego do 67 lat dla kobiet i mężczyzn. W międzyczasie wicepremier Waldemar Pawlak, pański kolega z PSL, oświadcza publicznie, że na emerytury z ZUS społeczeństwo nie ma co liczyć, a raczej na rodzinę. Mija kilka tygodni od pana deklaracji i opowiada się za wprowadzeniem emerytur częściowych. W tym czasie w sposób bardzo ryzykowny pański rząd przejada miliardy złotych z Funduszu Rezerwy Demograficznej przeznaczony na inne, gorsze lata, kiedy rodacy z wyżu demograficznego osiągną wiek emery-

talny. W zupełnej desperacji próbuje pan, panie premierze, uspokoić społeczeństwo, że nasze przyszłe emerytury będą pochodzić z wydobywania gazu łupkowego. Jak panu wierzyć?

Proszę odpowiedzieć, czy stać pana na ostatni akt odwagi przed dymisją, bo do takiej powinno dojść, lepiej wcześniej niż później.

Niech pan zadeklaruje z tej mównicy sejmowej, że zrzeknie się części swojego premierowskiego uposażenia dla kilku biednych, chorych emerytów i niech pan żyje do 67. roku z wynagrodzenia cząstkowego, jakie pan chce społeczeństwu sprezentować.

Oświadczenia poselskie

Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni państwo, „Raport o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2010 r.” zawiera informacje o pomocy publicznej udzielonej przedsiębiorcom w Polsce w 2010 r. Udzielono przedsiębiorcom pomocy w kwocie 24 087,3 mln zł, z czego 2851,8 mln stanowiła pomoc udzielona w transporcie.

Przedmiotem analizy niniejszego raportu są formy pomocy połączone, zgodnie z wytycznymi Komisji Europejskiej, i są to cztery grupy w zależności od źródła pochodzenia środków pomocowych. Do poszczególnych grup zaliczono następujące formy pomocy:

- dotacje i ulgi podatkowe,
- subsydia kapitałowo-inwestycyjne,
- tzw. miękkie kredytowania,
- poręczenia i gwarancje

oraz inne, między innymi rekompensata z tytułu dobrowolnego rozwiązania umów długoterminowych sprzedaży mocy i energii elektrycznej.

W 2010 r., podobnie jak w latach poprzednich, najczęściej stosowano instrumenty pomocy w formie dotacji – 77,5% ogólnej wartości pomocy – natomiast nie udzielano pomocy w formie konwersji wierzytelności na udziały lub akcje. Najwyższą dynamikę wzrostu wartości udzielonej pomocy zanotowano w formie pomocy publicznej w postaci wniesienia kapitału, bo aż 10 razy więcej, głównie w wyniku udzielania pomocy z przeznaczeniem na kapitał podwyższonego ryzyka inwestorom funduszy kapitałowych oraz inwestorom przez Krajowy Fundusz Kapitałowy SA, oraz w grupie poręczenia i gwarancji, 47 razy więcej, głównie w wyniku udzielenia pomocy z przeznaczeniem na wsparcie kultury i ochronę dziedzictwa kulturowego Muzeum Narodowemu w Gdańsku i Krakowie przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego.

W 2010 r., podobnie jak w latach poprzednich, beneficjentami około połowy wartości pomocy publicznej były duże przedsiębiorstwa. Ich udział powiększył się o 1,2 pkt proc. w stosunku do 2009 r., co oznacza

tendencje wzrostowe. Nasuwa się zatem pytanie, co z mikroprzedsiębiorcami, którzy uzyskali pomoc tylko 12,3% z całej puli, nie wspominając o małych i średnich przedsiębiorstwach. Należy mieć na uwadze, że pomoc udzielana dużym przedsiębiorcom, mającym silną pozycję konkurencyjną na rynku, stanowi potencjalnie większe ryzyko naruszenia konkurencji niż pomoc udzielana małym i średnim podmiotom. A zatem przedstawione w raporcie wartości pomocy udzielonej ze względu na wielkość beneficjentów nie można uznać za pożądaną. Z drugiej jednak strony należy odnotować wzrost udziału pomocy udzielonej mikroprzedsiębiorcom, 3,2% w stosunku do roku poprzedniego, ale to wciąż za mało.

Raport pokazał jednoznacznie, że pomoc publiczna jest wpompowywana w największych na tym rynku (poza sektorem transportu), czyli:

- PKN Orlen SA – 906,8 mln PLN,
- PGNiG SA – 606,00 mln PLN,
- Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System SA – 577,00 mln,
- Grupa Lotos SA – 391,7 mln,
- Południowy Koncern Energetyczny SA – 386,8 mln,
- Spółka Restrukturyzacji Kopalń SA – 351,7 mln.

Analizując jednak formę prawną beneficjentów pomocy, można zauważyć, że największe wsparcie otrzymały w 2010 r. przedsiębiorstwa prywatne, bo aż 70% ogólnej wartości pomocy. Wartość otrzymywanej przez nie pomocy utrzymuje się na wysokim poziomie, co należałoby uznać za korzystne zjawisko, gdyż przyjmuje się, iż podmioty prywatne zapewniają lepsze wykorzystanie otrzymanych środków.

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Za kilka dni będziemy obchodzić Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci, mający na celu promowanie pięknej literatury i grafiki dla młodego czytelnika. Święto to zostało ustanowione w 1967 r. i jest obchodzone 2 kwietnia, w rocznicę urodzin duńskiego poety, a zarazem jednego z największych światowych baśniopisarzy, Hansa Christiana Andersena.

Co roku inny kraj jest gospodarzem tego dnia, projektując i rozsyłając plakat z mottem. W tym roku jest nim Meksyk. Tegoroczne motto brzmi: Dawno temu była sobie historia, którą opowiadał cały świat.

W Polsce Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci kojarzony jest bardziej z akcją społeczną „Cała Polska czyta dzieciom”, która odbywa się nieprzerwanie już od 2001 r. Tego typu akcje mają na celu propagowanie codziennego czytania książek przez dzieci. Uświadomienie społeczeństwu, że jest to skuteczna, tania i przyjazna metoda wspomagania ich wszechstronnego rozwoju psychicznego, umysłowego, społecznego i moralnego oraz budowania za-

sobów wewnętrznych dziecka, tj. kompetencji emocjonalnych czy intelektualnych.

Akcje te mają za zadanie także zachęcać rodziców do czytania książek swoim dzieciom. Codzienne czytanie dziecku dla przyjemności, nawet przez kilkanaście minut, jest mądrym sposobem spędzania czasu z dzieckiem i najlepszą inwestycją w jego przyszłość.

Na przestrzeni 10 lat swej działalności kampania „Cała Polska czyta dzieciom” odniosła ogromny sukces. Najważniejszym osiągnięciem było przekonanie blisko 40% polskich rodziców do codziennego czytania małym dzieciom. Przeprowadzono ponad 100 konferencji, szkoleń i warsztatów z zakresu mądrego wychowania, pozyskano dla kampanii prawie 7 tys. liderów i koordynatorów. Do udziału w tej inicjatywie i jej promowania włączają się co roku setki miast i szkół, tworząc jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych roku.

Dzięki tej kampanii powstał „Program nauczania wartości” oraz studia podyplomowe dla nauczycieli „Czytanie jako metoda rozwoju i edukacji”. W całej Polsce zainicjowane zostały też programy dla dzieci zdrowych i niepełnosprawnych. Zorganizowano także czytanie dzieciom w szpitalach, hospicjach, sanatoriach oraz szkolenia dla matek z małymi dziećmi przebywających w więzieniu.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pragnę podziękować z tego miejsca wszystkim organizatorom, tysiącom wolontariuszy, a także partnerom, którzy wspierają i promują kampanię czytania. To dzięki wam udaje się zmieniać świadomość społeczną dotyczącą roli czytania w rozwoju dziecka, pokazując jej prawdziwe korzyści, a także zbliżając do siebie rodziny. Dziękuję za uwagę.

Posel Stanisław Lamczyk

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gdynia i Pomorze przez wiele lat pozostawały polskim oknem na świat oraz miejscem wypoczynku milionów Polaków. Z każdym dniem miejsca te zyskują na atrakcyjności. Pomorze, a zwłaszcza Półwysep Helski i Gdynia, przyciągają tłumy turystów. Ponadto rozwija się port w Gdyni, stając się jednym z najważniejszych na Bałtyku. Jednak wszystkie te atuty ograniczone są wciąż niedoskonałą siecią drogową. Co prawda do Trójmiasta można dojechać autostradą, jednak już samo poruszanie się samochodem po Gdańsku, Sopocie czy Gdyni powoduje znaczne trudności. Natężenie ruchu kołowego w Trójmieście oraz w kierunku Półwyspu Helskiego powodujące gigantyczne korki uliczne jest od wielu lat tak niezmiennie, iż stało się częścią letniego krajobrazu, odnotowane nawet w literaturze pięknej.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Samorządy województwa pomorskiego oraz miast i gmin

najlepiej znające bolączki lokalnych społeczności, angażując własne środki, przygotowały rozwiązanie problemów komunikacyjnych północnej części województwa pomorskiego. Z przeprowadzonych prac wynika, że najlepszym rozwiązaniem jest budowa obwodnicy północnej aglomeracji trójmiejskiej. Budowa OPAT pozwoli na stworzenie alternatywnego i sprawnego połączenia drogowego łączącego miasto północnej części aglomeracji Trójmiasta i poprawę dostępu do miast, a także obszarów rekreacyjnych i wypoczynkowych położonych na Półwyspie Helskim i w jego sąsiedztwie.

Budowa obwodnicy, która przejmie ruch tranzytowy, spowoduje, iż strumień pojazdów będzie się przemieszczał w znacznej odległości od miast – płynnie, bez zatrzymywania. W konsekwencji pokonana zostanie zasadnicza przeszkoda hamująca ruch, co przyniesie efekty w postaci poprawy jego płynności, skrócenia czasu przejazdu, korzyści ekonomicznych i środowiskowych w całym ciągu drogowym pomiędzy Gdynią, Wejherowem oraz Półwyspem Helskim i tym samym zostanie rozwiązany problem komunikacyjny północnego Pomorza. Dziękuję.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

W III Rzeczypospolitej afery występowały i występują tak często, że niektórym zdaje się, iż społeczeństwo powinno do nich przywyknąć, a przynajmniej niektórzy politycy zapewne tego by właśnie chcieli. W ostatnich tygodniach została ujawniona kolejna afra przy okazji informatyzacji urzędów publicznych. „Rzeczpospolita” z 7 marca poinformowała, że zawyżanie przez urzędników cen w kontraktach informatycznych miało charakter powszechny. Czytamy tam m.in.: Możemy już mówić o trwałym systemie korupcyjnym w administracji państwowej. W zamian za gwarancję pracy i korzyści materialne pracownicy największych instytucji publicznych, z MSWiA, ZUS, Policją i Strażą Pożarną włącznie, podpisywali z firmami kontrakty na niebotyczne sumy, z aneksami uniemożliwiającymi w praktyce ich zerwanie”.

Jak się okazało, w związku z tym tylko za ostatnie lata straty sięgają kilku miliardów złotych. Kontrakty tak konstruowano, że niemożliwe było ich zerwanie – firmy sprzedawały oprogramowanie, nie przekazując praw autorskich i tzw. kodów źródłowych. CBA i warszawska prokuratura apelacyjna ustaliły, że w procederze brały udział duże firmy działające na polskim rynku. Kontrakty były podpisywane na niewielką część całej kwoty zlecenia, a następnie podpisywano aneksy, dorabiano dodatkowe aktualizacje itp. przez skorumpowanych urzędników. Jednak najbardziej porażają informacje, że proceder trwał od wielu lat, a przede wszystkim, jak doniosła wspomniana „Rzeczpospolita”, że mechanizm nadużyć został wypracowany w pierwszej połowie lat 90.

To kolejny przykład na to, jak powstawała III Rzeczpospolita, zakłamana i skorumpowana, a obecnie jeden z polityków Platformy Obywatelskiej z satysfakcją stwierdził, że przy okazji trafienia na trop tej afery rzekomo zadziałały mechanizmy państwa. Zadziałałyby już dawno w każdej z wielu dotychczasowych afer, gdyby to państwo było naprawdę zdrowe. Teraz, tak jak dotychczas, nie spodziewamy się, że cokolwiek zostanie szczegółowo wyjaśnione, a osoby odpowiedzialne poniosą konsekwencje, bo przecież jak na razie nawet media, które otwarcie wspierają tę ekipę, długo nie mogły zdecydować się napisanie czegokolwiek o tej aferze.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

W dniu dzisiejszym Sejm RP przyjął informacje rządu RP na temat wdrożenia ograniczonego wymiaru godzin historii. Niniejszym ośmielam się stwierdzić, że w czasie debaty na ten temat MEN nigdy i nigdzie nie przyznało, że wdrożenie w szkołach ponadpodstawowych nowej podstawy programowej drastycznie ogranicza liczbę uczniów uczących się historii w szkołach ponadpodstawowych.

Ta sytuacja prowadzi do tego, że historii będą uczyć się w szkołach ponadpodstawowych tylko ci uczniowie, którzy wybiorą ją jako przedmiot do zdawania na maturze.

Historia jako przedmiot nauczania jest czynnikiem narodotwórczym, naród natomiast cały czas potrzebuje utrzymania ducha. Podobnie jest z narodem polskim.

Jeśli obecnie MEN i koalicja PO-PSL nie uznają za stosowne uczyć wszystkich uczniów historii, to oznacza to, że nie uznają potrzeby podtrzymywania ducha polskości. Wyrażam ogromny żal z tego powodu.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić Józefowi Lipienowi – trenerowi, bliźniaczemu bratu mistrza olimpijskiego Kazimierza, mistrzowi Polski i świata, czterokrotnemu olimpijczykowi (lata: 1968, 1972, 1976, 1980), srebrnemu medalistcie olimpijskiemu z Moskwy w 1980 r.

Józef Lipień urodził się 6 lutego 1949 r. w Jaczowie k. Kamiennej Góry, w wielodzietnej rodzinie Michała i Ireny. Absolwent Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Jeleniej Górze i studium trenerskiego przy AWF w Warszawie (trener II kl. – zapasy w stylu klasycznym). Zawodnik (60 kg) Karkonoszy Jelenia Góra (1965–1967) i Wisłoki Dębica (1967–1980), którego trenerami byli: Janusz Jaszczuk, Tadeusz Popiołek, Czesław Korzeń i Janusz Tracewski (kadra). Podobnie jak starszy o kilkanaście minut bliźniaczy

brat Kazimierz, zainteresowania sportowe rozpoczął w szkole podstawowej (lekkoatletyka, piłka ręczna) i rozwinął je w Szkole Rzemiosł Budowlanych w Jeleniej Górze, gdzie zupełnie przypadkowo zapoznał go zapasami nauczyciel i pierwszy trener Juliusz Jaszczuk. Szybkie postępy i sukcesy sprawiły, że znalazł się w Dębicy, gdzie w tamtejszej Wisłoce zgromadziła się czołówka polskich zapaśników i stworzono im – jak na owe czasy – świetne warunki bytowo-szkoleniowe. W atmosferze intensywnej pracy treningowej robił szybkie postępy i już jako 19-latek awansował do ekipy olimpijskiej w 1968 r. Po porażce polskich zapaśników w Meksyku znalazł się w grupie szkoleniowej trenera Janusza Tracewskiego (wraz z m.in. bratem Kazimierzem), który zrewolucjonizował trening zapaśniczy i sposób przygotowań do wielkich imprez. Zaowocowało to sukcesami, o których zaczęto głośno mówić. Biało-czerwoni powrócili z mistrzostw świata w Teheranie w 1973 r. z sześcioma medalami. Dwa najcenniejsze złote wywalczyli bliźniacy i był to ewenement na skalę światową: Kazimierz (walcząc w kategorii piórkowej, a więc w naturalnej wadze ciała 62 kg) i Józef, który w ciągu prawie całej kariery sportowej szukał swojego miejsca, najczęściej w wadze 57 kg. Stwarzając psychiczny komfort bratu, sam żył w dietetycznym reżimie, stałej kontroli i konieczności zbijania wagi różnymi sposobami, co niewątpliwie miało wpływ na wyniki. Bezprzykładna braterska więź sprawiła (tak przynajmniej zostało to przedstawione w rodzinnej legendzie), że w olimpijskim występie ostatniej szansy Józefa dużą rolę odegrał Kazimierz. Obaj przed występem w Moskwie w 1980 r. byli w znakomitej formie, tylko że Józef miał 11,5 kg nadwagi. Według przekazów zbijał wagę do 57 kg przez trzy miesiące, do ostatniej chwili, i brał w tym udział Kazimierz, biegając z bratem po alejkach bieleńskich AWF. Józefowi wyszło to na zdrowie. Osiągnął wagę i zdobył wreszcie srebrny medal – jeden z czterech, które wywalczyli polscy zapaśnicy na tych igrzyskach.

Błyskotliwa technika, ogromna ambicja i hart ducha oraz wielka siła woli sprawiły, że przez wiele lat potrafił sobie narzucić reżim związany z dietą i znieść ogromny trud walki z nadwagą. Mówi się o nim jako o zawodniku spełnionym. Był ośmiokrotnym mistrzem polski wagi koguciej, w latach 1969 i 1970, i piórkowej, w latach: 1974, 1976, 1978, 1979 i 1981. Oprócz złotego medalu mistrzostw świata (1973 r.) był jeszcze dwukrotnie srebrnym medalistą MŚ, w latach 1974 i 1975, i brązowym medalistą ME w 1978 r. Wszystkie w kategorii wagowej 57 kg. Po zakończeniu kariery sportowej w kraju (1981 r.) pracował jako trener w Danii (Frederikshavn, 1983–1984), w Szwecji (Hörby, 1984–1988) i Wisłoce Dębica (1997–2000), po czym przeszedł na rentę. Odznaczony m.in. dwukrotnie złotym „Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe” i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1983 r.). Józef Lipień mieszka w Dębicy, jest żonaty (żona Bogusława), ma dwie córki: Ewę i Dagmarę. Dziękuję.

Porządek dzienny

11. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 28, 29 i 30 marca 2012 r.

1. Sprawozdanie Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ustawy o uchyleniu ustawy o narodowych funduszach inwestycyjnych i ich prywatyzacji oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 192 i 252).

2. Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o poselskim projekcie uchwały w sprawie rozpoczęcia przez Rząd RP renegocjacji pakietu klimatyczno-energetycznego na szczęblu Unii Europejskiej z respektowaniem zobowiązań Stron Konwencji Klimatycznej ONZ i Protokołu z Kioto (druki nr 142 i 251).

3. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 239).

4. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 240).

5. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, ustawy Kodeks karny skarbowy, ustawy Kodeks postępowania karnego oraz ustawy Kodeks karny wykonawczy (druk nr 241).

6. Pytania w sprawach bieżących.

7. Informacja bieżąca.

8. Informacja prezesa Rady Ministrów na temat projektu wdrażanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, ograniczającego wymiar godzin lekcji historii w szkołach ponadpodstawowych.

9. Informacja ministra spraw zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 roku.

10. Sprawozdanie Komisji Gospodarki o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o obrocie z zagranicą towarami, technologiami i usługami o znaczeniu strategicznym dla bezpieczeństwa państwa, a także dla utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 229 i 235).

11. Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o uruchamianiu środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej przeznaczonych na finansowanie wspólnej polityki rolnej (druki nr 232 i 259).

12. Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 (druki nr 249 i 262).

13. Rozpatrzenie obywatelskiego wniosku o przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w sprawie o szczególnym znaczeniu dla państwa i obywateli dotyczącej powszechnego wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn (druk nr 254).

14. Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia pamięci Jana Rybkowskiego w 100. rocznicę Jego urodzin (druki nr 184 i 242).

15. Głosowanie nad wnioskiem o odrzucenie przedstawionego przez Radę Ministrów dokumentu: Sprawozdanie z realizacji zadań wynikających z ustawy z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta oraz przestrzegania praw pacjenta na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 55 i 202).

16. Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych (druk nr 272).

17. Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (druki nr 205, 267 i 267-A).

18. Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie drogowym (druki nr 258, 269 i 269-A).

Obecni posłowie według załączonej do protokołu listy obecności

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.
PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

